

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • LISTOPAD 2014 R.

Liahona

Przemówienia z Konferencji Generalnej

Starsi Gavarret, Godoy,
Martinez i Wong
wygłaszają przemówienia
w językach ojczystych



Chrystus pośród trędowatych — J. Kirk Richards

Dzięki Jezusowi Chrystusowi „ślepi odzyskują wzrok i chroми chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest ewangelia” (Ew. Mateusza 11:5).

SOBOTNIA SESJA PORANNA

- 4 Witajcie na konferencji
Prezydent Thomas S. Monson
- 6 Powód naszej nadziei
Prezydent Boyd K. Packer
- 9 W którą stronę jesteś zwrócony?
Starszy Lynn G. Robbins
- 12 Sakrament — odnowa duszy
Cheryl A. Esplin
- 14 Ratowanie w jedności
Starszy Chi Hong (Sam) Wong
- 16 Wolni na zawsze, aby sami działali
Starszy D. Todd Christofferson
- 20 Otrzymać świadectwo o świetle i prawdzie
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

SOBOTNIA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 24 Popieranie urzędników Kościoła
Prezydent Henry B. Eyring
- 25 Miłowanie bliźnich i życie pomimo różnic
Starszy Dallin H. Oaks
- 28 Józef Smith
Starszy Neil L. Andersen
- 32 Rodzice: najważniejsi nauczyciele ewangelii dla swoich dzieci
Tad R. Callister
- 34 Stanąć z pewnością siebie przed tronem Bożym
Starszy Jörg Klebingat
- 37 Tak, Panie, pójdę za Tobą
Starszy Eduardo Gavarret
- 40 Czyż wszyscy nie jesteśmy żebrakami?
Starszy Jeffrey R. Holland
- 43 Odnajdowanie trwałego spokoju i budowanie wiecznych rodzin
Starszy L. Tom Perry

SESJA KAPŁAŃSKA

- 46 Dokonujcie mądrych wyborów
Starszy Quentin L. Cook
- 50 Sam z siebie wiem o tych rzeczach
Starszy Craig C. Christensen
- 53 Prawo postu: indywidualny obowiązek opieki nad biednymi i potrzebującymi
Biskup Dean M. Davies
- 56 „[Czy to] ja, Panie?”
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 59 Kapłaństwo przygotowawcze
Prezydent Henry B. Eyring
- 67 Prowadzeni bezpiecznie do domu
Prezydent Thomas S. Monson

NIEDZIELNA SESJA PORANNA

- 70 Ciągłe objawienie
Prezydent Henry B. Eyring
- 74 Popieranie proroków
Starszy Russell M. Nelson
- 77 Życie według słów proroków
Carol F. McConkie
- 80 Życie wieczne — poznawanie naszego Ojca Niebieskiego i Jego Syna, Jezusa Chrystusa
Starszy Robert D. Hales
- 83 Sakrament i Zadośćuczynienie
Starszy James J. Hamula
- 86 Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga
Prezydent Thomas S. Monson

NIEDZIELNA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 89 Pozostań w łodzi i trzymaj się jej!
Starszy M. Russell Ballard
- 92 Niech rozwijanie wiary będzie waszym priorytetem
Starszy Richard G. Scott
- 96 Pan ma dla nas plan!
Starszy Carlos A. Godoy
- 99 Księga
Starszy Allan F. Packer
- 102 Nasza osobista służba
Starszy Hugo E. Martinez
- 104 Nie igrajcie ze świętymi sprawami
Starszy Larry S. Kacher
- 107 Pójdźcie, a zobaczycie
Starszy David A. Bednar
- 110 Do następnego spotkania
Prezydent Thomas S. Monson

GENERALNA SESJA KOBIET

- 111 Przygotowanie w sposób dotychczas nieznany
Linda K. Burton
- 114 Córki Boga w przymierzu
Jean A. Stevens
- 117 Dzielnie się swoim światłem
Neill F. Marriott
- 120 Życie radością ewangelii
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 64 Przedstawiciele Władz Naczelnych i naczelni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich
- 124 Indeks historii wspomnianych podczas konferencji
- 125 Wiadomości kościelne



Streszczenie 184. Jesiennej Konferencji Generalnej

SOBOTNI PORANEK, 4 PAŹDZIERNIKA 2014 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.
Modlitwa na rozpoczęcie: Bonnie L. Oscarson. Modlitwa na zakończenie: Starszy Bradley D. Foster. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organiści: Richard Elliott i Andrew Unsworth — „The Morning Breaks”, *Hymns*, nr 1; „Z wysokich szczytów gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 26, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Beautiful Zion, Built Above”, *Hymns*, nr 44, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Guide Us, O Thou Great Jehovah”, *Hymns*, nr 83; „If I Listen with My Heart”, DeFord, aranż. Murphy, niepublikowane; „From All That Dwell below the Skies”, *Hymns*, nr 90, aranż. Wilberg, niepublikowane.

SOBOTNIE POPOŁUDNIE, 4 PAŹDZIERNIKA 2014 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Wilford W. Andersen. Modlitwa na zakończenie: Starszy Edward Dube. Muzyka: połączony chór z palików w Tooele, Grantsville i Stansbury Park, Utah; dyrygentka: Hollie Bevan; organistka: Linda Margetts — „Arise, O God, and Shine”, *Hymns*, nr 265, aranż. Wilberg, publ. Oxford; „Ja wiem, że żyje Zbawiciel mój”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 64, aranż. Huff, niepublikowane; „O, Zbawco Izraela”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 2; „Bądź ze mną Panie, wieczór tuż”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 122, aranż. Gates, publ. Jackman.

SOBOTNI WIECZÓR, 4 PAŹDZIERNIKA 2014 R., SESJA KAPLAŃSKA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Bruce A. Carlson. Modlitwa na zakończenie: Starszy James B. Martino. Muzyka: chór kapłański z Centrum Szkolenia Misjonarzy w Provo; dyrygenci: Ryan Eggett i Elmo Keck; organista: Clay Christiansen — „Rise Up, O Men of God”, *Hymns*, nr 324, aranż. Wilberg, niepublikowane; składanka misjonarska: „I Hope They Call Me on a Mission”, *Children's Songbook*, 169; „I Will Be Valiant”, *Children's*

Songbook, 162; „We'll Bring the World His Truth”, *Children's Songbook*, 172; „Idź i służ Mu”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 120, aranż. Evans i Eggett, niepublikowane; „Dziękujemy Ci, Boże, za proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 47; „Ye Elders of Israel”, *Hymns*, nr 319, aranż. Spiel, niepublikowane.

NIEDZIELNY PORANEK, 5 PAŹDZIERNIKA 2014 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Don R. Clarke. Modlitwa na zakończenie: Rosemary M. Wixom. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygent: Mack Wilberg; organiści: Andrew Unsworth i Clay Christiansen — „Sing Praise to Him”, *Hymns*, nr 70; „Praise the Lord with Heart and Voice”, *Hymns*, nr 73; „Chwalmy Proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 84, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Dzieci Pana, pójdźmy wraz”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 10; „Softly and Tenderly”, Thompson, aranż. Wilberg, niepublikowane. Jak mocna podstawa”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 7, aranż. Wilberg, niepublikowane.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIE, 5 PAŹDZIERNIKA 2014 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy David F. Evans. Modlitwa na zakończenie: John S. Tanner. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organistki: Bonnie Goodliffe i Linda Margetts: „Lo, the Mighty God Appearing!”, *Hymns*, nr 55, aranż. Murphy, niepublikowane; „Kiedy burze życia”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 12; „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96, aranż. Murphy, niepublikowane; „We Ever Pray for Thee”, *Hymns*, nr 23, aranż. Wilberg, niepublikowane.

SOBOTNI WIECZÓR, 27 WRZEŚNIA 2014 R., GENERALNA SESJA KOBIEC

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Rosemary M. Wixom.
Modlitwa na rozpoczęcie: Dorah Mkhabela.
Modlitwa na zakończenie: Amy Caroline White. Muzyka: Połączony chór Organizacji Podstawowej, Młodych Kobiet i Stowarzyszenia Pomocy z palików w Magna, Hunter i Taylorsville, Utah; dyrygentka: Erin Pike Tall;

organistka: Linda Margetts — „On This Day of Joy and Gladness”, *Hymns*, nr 64, aranż. Tall i Margetts, niepublikowane; „I Love to See the Temple”, *Children's Songbook*, 95, wykonane przez chór dzieci z Seulu w Korei, aranż. Zabriskie, niepublikowane; składanka: „I Know That My Savior Loves Me”, Bell i Creamer; „Ja wiem, że żyje Zbawiciel mój”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 64, aranż. Tall i Margetts, niepublikowane; „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96, aranż. Zabriskie, niepublikowane; „Let Zion in Her Beauty Rise”, *Hymns*, nr 41, aranż. Ward, niepublikowane.

DOSTĘP DO PRZEMÓWIEŃ Z KONFERENCJI

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach w Internecie, należy odwiedzić stronę: conference.lds.org i wybrać odpowiedni język. Przemówienia są również dostępne w Bibliotece ewangelii, aplikacji na urządzenia mobilne. Na ogół nagrania audio są dostępne w centrach dystrybucji w ciągu sześciu tygodni od daty konferencji. Informacje na temat dostępnych formatów dla osób niepełnosprawnych są dostępne na stronie: disability.lds.org.

PRZESŁANIA DO NAUCZANIA I ODWIEDZIN DOMOWYCH

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

NA OKŁADCE

Z przodu: Zdjęcie — Nathaniel Ray Edwards.
Z tyłu: Zdjęcie — Leslie Nilsson.

ZDJĘCIA Z KONFERENCJI

Zdjęcia podczas konferencji generalnej w Salt Lake City wykonywali: Welden C. Andersen, Cody Bell, Janae Bingham, Randy Collier, Weston Colton, Craig Dimond, Nathaniel Ray Edwards, Ashlee Larsen, August Miller, Brian Nicholson, Leslie Nilsson, Matthew Reier, Christina Smith i Byron Warner; w Alexandrii w Virginii, USA: Chance Hammock; w Verona w Wisconsin, USA: Jenifer Ann Lee; w Peachtree Corners w Georgii, USA: David Winters; w San Lorenzo w Paragwaju: Rebeca Ríos Benites; w Saipan na Marianach Północnych: Del Benson; w Cuauhtémoc w Meksyku: Niltza Beatriz Santillan Castillo; w Sobral w Brazylii: Wesley Dias; w Las Piñas na Filipinach: Daniel Sanchez Labajo jun.; w Waterford w Irlandii: Eymard Martin; w Canoas w Brazylii: Michael Morris jun.; w Bariloche w Argentynie: Josué Peña; w Kapsztadzie w Republice Południowej Afryki: Samantha Scales.

LISTOPAD 2014 R. TOM 17 NR 4**LIAHONA 10991 166**

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Rada Prezydenta Kościoła: Thomas S. Monson, Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf**Kworum Dwunastu Apostołów:** Boyd K. Packer, L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen**Redaktor naczelny:** Craig A. Cardon**Doradcy:** Mervyn B. Arnold, Christoffel Golden, Larry R. Lawrence, James B. Martino, Joseph W. Sitati**Dyrektor naczelny:** David T. Warner**Dyrektor wydawniczy:** Vincent A. Vaughn**Dyrektor graficzny:** Allan R. Loyborg**Kierownik handlowy:** Garff Cannon**Sekretarz redakcji:** R. Val Johnson**Zastępcy sekretarza redakcji:** Ryan Carr**Asystent ds. publikacji:** Lisa C. López**Pisanie i edycja:** Brittany Beattie, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Lori Fuller, Garrett H. Garff, LaRene Porter Gaunt, Mindy Anne Leavitt, Michael R. Morris, Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Paul VanDenBerghe, Marissa Widdison**Naczelny dyrektor artystyczny:** J. Scott Knudsen**Dyrektor artystyczny:** Tadd R. Peterson**Zespół projektantów:** Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, Mandie M. Bentley, C. Kimball Bott, Thomas Child, Nate Gines, Colleen Hinckley, Eric P. Johnson, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Mark W. Robison, Brad Teare, K. Nicole Walkenhurst**Koordinator ds. własności intelektualnej:**

Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters**Zespół produkcyjny:** Connie Bowthorpe Bridge, Julie Burdett, Katie Duncan, Bryan W. Gygi, Denise Kirby, Ginny J. Nilson, Gayle Tate Rafferty**Prepress:** Jeff L. Martin**Dyrektor ds. druku:** Craig K. Sedgwick**Dyrektor ds. dystrybucji:** Stephen R. Christiansen**Dystrybucja:**Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy**Informacje dotyczące subskrypcji:**

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: orderseu@ldschurch.org

On-line: store.lds.org

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy przysyłać na stronę internetową:
liahona.lds.org, wysłać e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org
lub listownie na adres: *Liahona*, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA*Liahona* (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas” lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, białymorski, bułgarski, cebuański, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribat, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoński, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstość wydawnictwa zależy od języka).

© 2014 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego. Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.**For Readers in the United States and Canada:**

November 2014 Vol. 17 No. 4. LIAHONA (USPS 311-480)

Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 707.4.12.5).

NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.

**INDEKS MÓWCÓW**

Andersen Neil L. 28
Ballard M. Russell 89
Bednar David A. 107
Burton Linda K. 111
Callister Tad R. 32
Christensen Craig C. 50
Christofferson D. Todd 16
Cook Quentin L. 46
Davies Dean M. 53
Esplin Cheryl A. 12
Eyring Henry B. 24, 59, 70
Gavarret Eduardo 37
Godoy Carlos A. 96
Hales Robert D. 80
Hamula James J. 83
Holland Jeffrey R. 40
Kacher Larry S. 104
Klebingat Jörg 34
Marriott Neill F. 117
Martinez Hugo E. 102
McConkie Carol F. 77
Monson Thomas S. 4, 67, 86, 110
Nelson Russell M. 74
Oaks Dallin H. 25
Packer Allan F. 99
Packer Boyd K. 6
Perry L. Tom 43
Robbins Lynn G. 9
Scott Richard G. 92
Stevens Jean A. 114
Uchtdorf Dieter F. 20, 56, 120
Wong Chi Hong (Sam) 14

INDEKS TEMATYCZNY

Błogosławieństwa patriarchalne 96
Bóg Ojciec 20, 34, 80, 120
Bycie uczniem 40, 46, 56, 86, 102, 110
Cele 46
Chrzest 114
Dobroć 25, 110
Domowy wieczór rodzinny 92
Duchowość 34
Duch Święty 70, 80, 104
Duma 56
Godność 67
Historia rodziny 99
Jedność 14, 80
Jezus Chrystus 6, 9, 12, 14, 16, 20, 25, 37, 43, 46, 67, 77, 80, 83, 86, 92, 102, 107, 117
Józef Smith 6, 9, 28, 50, 53, 70, 80, 96
Kapłaństwo 67
Kapłaństwo Aarona 53, 59
Konferencja generalna 4, 110
Macierzyństwo 43
Małżeństwo 46, 114
Mądrość 46
Miłosierdzie 6, 16
Miłość 25, 80, 102, 120
Modlitwa 20, 32, 40, 92
Nadzieja 6
Nauczanie 32
Nawrócenie 37, 56, 104
Objawienie 70, 77, 111
Odpowiedzialność 16
Odstępstwo 9, 89
Odwaga 9
Ojcostwo 43
Okazywanie szacunku 25
Organizacja Kościoła 74
Perspektywa 56, 96
Plan zbawienia 16, 86, 96

Pokora 56
Pokusy 67, 86
Pokuta 16, 34
Pomoc wzajemna 40, 53
Posłuszeństwo 34, 37, 86, 111
Post 40, 53
Praca misjonarska 4, 37, 107
Praca świątynna 92, 99
Prawda 20, 25, 107
Prawość 46, 67
Presja 9
Prorocy 9, 70, 74, 77, 89
Przeciwności 89, 110
Przygotowanie 59, 111
Przykazania 120
Przykład 32, 67, 86, 104
Przymierza 114
Przywódczość 74
Przywrócenie 28
Rady 14
Rodzina 32, 43, 92, 99, 117
Sakrament 12, 83
Samowystarczalność 53
Służba 53, 59, 102, 110, 120
Spór 25
Sprawiedliwość 16
Sprawność fizyczna 34
Studiowanie pism świętych 20, 50, 89, 92
Świadectwo 6, 20, 28, 50, 80, 104
Światło 20, 117
Świątynie 4, 111, 114, 117
Uaktywnianie 14
Wątpliwość 104
Wiara 14, 50, 77, 92
Wolna wola 16, 46, 86, 92, 96, 104
Wybaczenie 6, 12, 34
Zadośćuczynienie 6, 12, 16, 34, 83, 92, 107, 117
Zmiana 34, 56



Prezydent Thomas S. Monson

Witajcie na konferencji

Modłę się, aby [...] przemówienia dotknęły naszych serc i spotęgowały wiarę, gdy będziemy ich słuchać.

Moi bracia i siostry, jakże rad jestem, że mogę was powitać na tej wspaniałej światowej konferencji. Zebraliśmy się wszyscy na całym świecie, aby wysłuchać nauk braci i siostr, których popieramy jako przedstawicieli Władz Naczelnych i naczelnych urzędników Kościoła. Wybierając tematy swoich przemówień, prosili oni o pomoc niebios, z których otrzymali natchnienie w kwestii tego, co nam przekażą.

Podczas tej konferencji obchodzimy 90. rocznicę pierwszej transmisji konferencji generalnej na falach radiowych. W październiku 1924 roku sesje konferencji transmitowano po raz pierwszy na kanale należącej do Kościoła stacji KSL. Podczas tej konferencji obchodzimy również 65. rocznicę pierwszej transmisji konferencji generalnej w telewizji. W październiku 1949 roku sesje konferencji w dolinie Salt Lake nadawała w telewizji po raz pierwszy stacja KSL.

Jesteśmy wdzięczni za błogosławieństwa współczesnych mediów, które pozwalają milionom członków Kościoła oglądać lub słuchać konferencji generalnej. Jej sesje będą w ten weekend transmitowane za

pośrednictwem telewizji, radia, stacji kablowych, przekazów satelitarnych oraz Internetu, między innymi na urządzeniach przenośnych.

W czasie ostatnich sześciu miesięcy, które minęły od naszego ostatniego spotkania, poświęcona została jedna nowa świątynia, a inna poświęcona została po raz drugi. W maju Prezydent Dieter F. Uchtdorf poświęcił Świątynię Fort Lauderdale na Florydzie. W przeddzień poświęcenia odbyła się wspaniała uroczystość kulturalna z udziałem młodzieży. Następnego dnia, w niedzielę 4 maja, świątynia została poświęcona podczas trzech sesji.

Zaledwie dwa tygodnie temu miałem przywilej ponownie poświęcić Świątynię Ogden w Utah, której pierwszego poświęcenia dokonał w 1972 roku Prezydent Joseph Fielding Smith. W przeddzień poświęcenia odbyła się wielka uroczystość kulturalna z udziałem tak licznej grupy młodzieży, że występy odbyły się dwa razy z dwiema różnymi obsadami aktorów. Razem uczestniczyło w nich 16 000 młodych ludzi. Ponowne poświęcenie świątyni odbyło się następnego dnia i uczestniczyło w nim wielu Braci z Kworum Dwunastu Apostołów,



przywódcy organizacji pomocniczych, prezydent świątyni, jego doradcy i ich żony.

Nadal w szybkim tempie budujemy świątynie. W przyszłym miesiącu zostanie poświęcona Świątynia Phoenix w Arizonie, a w roku 2015 oczekujemy poświęcenia lub ponownego poświęcenia co najmniej pięciu lub jeszcze większej liczby świątyń, w zależności od postępu ich budowy.

Tak jak wspominałem w kwietniu, gdy wszystkie dotychczas ogłoszone



świątynie zostaną ukończone, będziemy mieli 170 działających świątyń na całym świecie. Jako że koncentrujemy nasze wysiłki na ukończeniu świątyń, których budowa została już ogłoszona, w chwili obecnej nie ogłaszamy budowy nowych. Aczkolwiek planujemy ich budowę w przyszłości, kiedy zajdzie taka potrzeba i kiedy znajdziemy dla nich odpowiednie miejsce.

Kościół nadal wzrasta. Jest nas w chwili obecnej ponad 15 milionów

i nasze grono stale się powiększa. Praca misjonarska niezachwianie postępuje naprzód. Na misji służą obecnie 88 000 misjonarzy, którzy dzielą się ewangelią na całym świecie. Ponownie oświadczamy, że praca misjonarska jest obowiązkiem kapłańskim i zachęcamy do służby wszystkich godnych i zdolnych do tego młodych mężczyzn. Jesteśmy głęboko wdzięczni młodym kobietom, które również służą. Ich wkład jest znamieny, mimo że w odróżnieniu

od młodych mężczyzn, ich służba nie jest obowiązkiem.

Zachęcam was teraz, byście skupili swoją uwagę na przesłaniach braci i sióstr, którzy dziś i jutro przemawiać będą podczas sesji konferencyjnych. Wszyscy mówcy poczuwają się do wielkiej odpowiedzialności z tym związanej. Pokornie modłę się, aby ich przemówienia dotknęły naszych serc i spotęgowały wiarę, gdy będziemy ich słuchać, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Prezydent Boyd K. Packer
Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

Powód naszej nadziei

Świadectwo o nadziei odkupienia to coś, czego nie można zmierzyć ani zliczyć. Źródłem tej nadziei jest Jezus Chrystus.

Kilka lat temu Siostra Packer i ja udaliśmy się na Uniwersytet Oksfordzki. Szukaliśmy reje-strów dotyczących jednego z moich pradziadków w siódmym pokoleniu. Dr Poppelwell, dyrektor Christ's College na Oksfordzie, był na tyle miły, że udostępnił nam archiwa uczelni. W danych z 1583 r. znaleźliśmy nazwisko mojego przodka: Johna Packera.

Następnego roku wróciliśmy do Oksfordu, aby przekazać bibliotece Christ's College pięknie oprawione wydanie trzech podstawowych pism świętych. Doktorowi Poppelwellowi wydawało się to trochę dziwne. Być może uważał, że tak naprawdę nie jesteśmy chrześcijanami. Wezwał więc kapelana college'u, aby na jego ręce zostały przekazane te księgi.

Zanim je wręczyliśmy kapelanowi, otworzyłem Topical Guide (Przewodnik tematyczny) i pokazałem mu jeden z tematów: 18 drobno zadrukowanych stron o pojedynczych spacjach zawierało odsyłacze dla hasła „Jezus Chrystus”. Jest to jedno z najpełniejszych zestawień odsyłaczy do pism świętych na temat Zbawiciela, jakie kiedykolwiek zebrano w historii świata — świadectwo ze Starego i Nowego Testamentu, Księgi Mormona, Nauk i Przymierzy oraz Perły Wielkiej Wartości.

„Bez względu na to, w jaki sposób będzie pan badał te odsyłacze — powiedziałem — jeden po drugim, z góry na dół, księga po księdze, temat po temacie — przekona się pan, że jest to spójne, harmonijne świadectwo o boskiej misji Pana Jezusa Chrystusa, Jego narodzeniu, Jego życiu, Jego naukach, Jego Ukrzyżowaniu, Jego Zmartwychwstaniu i Jego Zadośćuczynieniu”.

Kiedy opowiedzieliśmy kapelanowi o niektórych naukach Zbawiciela, atmosfera zmieniła się, a on oprowadził nas po budynku, pokazując odkrycia archeologiczne ukazujące malowidła ściennie z czasów rzymskich.

Pośród odsyłaczy wymienionych w Topical Guide jest ten, pochodzący z Księgi Mormona: Jeszcze Jednego Świadectwa o Jezusie Chrystusie: „Nauczamy o Chrystusie, prorokujemy o Chrystusie i zapisujemy nasze proroctwa, aby nasze dzieci wiedziały, skąd mogą oczekiwać odpuszczenia grzechów” (2 Nefi 25:26).

Zbawiciel własnymi słowami oświadczył: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Ew. Jana 14:6).

W Księdze Mormona powiedział: „Jestem tym, który był przygotowany od założenia świata, by odkupić Mój lud. Jestem Jezusem Chrystusem. [...]

Dzięki Mnie wszyscy ludzie, którzy uwierzą w imię Moje, będą mieli życie wieczne i staną się Moimi synami i córkami” (Eter 3:14).

Istnieje bardzo wiele innych odsyłaczy do podstawowych pism świętych, które głoszą o boskiej roli Jezusa Chrystusa jako Odkupiciela wszystkich, którzy narodzili się lub narodzą się w życiu doczesnym.

Dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa wszyscy jesteśmy wykupieni ze skutków Upadku, który miał miejsce w chwili, gdy Adam i Ewa spożyli zakazany owoc w Ogrodzie Eden, o czym jest mowa w I Liście do Koryntian: „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (I List do Koryntian 15:22).

Księga Mormona naucza: „Oto trzeba, aby dokonano zadośćuczynienia, [...] inaczej cała ludzkość zginęłaby niechybnie. Wszyscy znieculiliby swe serca, wszyscy byliby upadli i zgubieni, i musieliby zginąć, jeśli nie nastąpiłoby to zadośćuczynienie [...], nieskończona i wieczna ofiara” (Alma 34:9–10).

Może nasze życie nie jest doskonałe i pojawiają się kary za nasze błędy, ale zanim przysłiśmy na ziemię, zgodziliśmy się podlegać Jego prawom i przyjąć karę za ich pogwałcenie.

„Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej,

i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie” (List do Rzymian 3:23–24).

Zbawiciel dokonał Zadośćuczynienia, dzięki czemu możemy stać się czysti. Jezus Chrystus jest zmartwychwstałym Chrystusem. Czcimy Go i zdajemy sobie sprawę z bólu, jaki wycierpiał za nas zbiorowo i za ból, jakiego zaznał za każdego z nas indywidualnie — zarówno w Ogrodzie

Getsemane, jak i na krzyżu. Zniósł to z ogromną pokorą i z wiecznym zrozumieniem Swej Boskiej roli i przyświecającego celu.

Ci, którzy odpokutują i wyrzekną się grzechu, przekonają się, że Jego miłosierne ramię jest nadal wyciągnięte. Ci, którzy słuchają i zważają na Jego słowa i na słowa Jego wybranych sług, odnajdą pokój i zrozumienie nawet pośród wielkiego cierpienia i smutku. Wynikiem Jego ofiary jest uwolnienie nas od skutków grzechu, aby winy wszystkich zostały wymazane i aby wszyscy mieli nadzieję.

Gdyby nie dokonał Zadośćuczynienia, nie byłoby odkupienia. Trudno byłoby żyć, gdybyśmy nie dostąpili wybaczenia za nasze błędy,

gdybyśmy nigdy nie mogli oczyścić się i iść naprzód.

Miłosierdzie i łaska Jezusa Chrystusa nie ograniczają się do tych, którzy popełnili grzech, zarówno czyniąc złe, jak i nie czyniąc dobra, lecz obejmują też obietnicę wiecznego pokoju dla wszystkich, którzy przyjmą Jego samego i Jego nauki oraz będą zgodni z nimi żyć. Jego miłosierdzie jest potężnym uzdrowicielem, nawet dla niewinnych ofiar.

Niedawno otrzymałem list od pewnej kobiety, która powiedziała o wielkim cierpieniu, jakiego zaznała w swym życiu. Wyrządzono jej straszliwe złe, którego nie nazwała, ale do którego nawiązywała. Przyznała, że zmagала się z poczuciem ogromnej goryczy. W złości krzyczała do siebie:

„Ktoś musi zapłacić za to straszliwe złe”. Napisała, że w tym niezwykle trudnym momencie smutku i natłoku pytań, przyszła do jej serca natychmiastowa odpowiedź: „Ktoś już za to zapłacił”.

Jeśli nie będziemy świadomi tego, co ofiara Zbawiciela może dla nas zrobić, możemy przejść przez życie, niosąc w sobie żal, że zrobiliśmy coś, co nie było właściwe lub że obrażaliśmy kogoś. Poczucie winy, które towarzyszy błędom, może zostać zmyte. Jeśli postaramy się zrozumieć Jego Zadośćuczynienie, pobudzi to nas do szacunku wobec Pana Jezusa Chrystusa, Jego ziemskiej posługi oraz Jego boskiej misji jako Zbawiciela.

Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich został





Saipan, Mariany Północne

przywrócony po to, aby przekazać światu wiedzę o życiu i naukach Zbawiciela. Ta wspólna konferencja jest nadawana za pośrednictwem satelity w 94 językach do 102 krajów, ale jest też dostępna w Internecie dla każdego narodu, w którym jest Kościół. Mamy ponad 3 tysiące palików. Mamy armię ponad 88 tysięcy pełnoetatowych misjonarzy, a ogólna liczba członków przekroczyła 15 milionów. Te liczby to dowód na to, że ten „kamień wyrznięty z góry bez pomocy rąk” będzie się toczył, aż „wypełni całą ziemię” (NIP 65:2).

Jednak bez względu na to, jak duża staje się organizacja Kościoła lub ile milionów członków jest w naszych szeregach, bez względu na to, na ilu kontynentach i w ilu krajach są nasi misjonarze lub iloma językami mówimy — prawdziwy sukces ewangelii Jezusa Chrystusa będzie mierzony duchową siłą każdego pojedynczego członka. Musimy wzmacniać siłę przekonania, która mieszka w sercu każdego lojalnego ucznia Chrystusa.

Świadectwo o nadziei odkupienia to coś, czego nie można zmierzyć ani zliczyć. Źródłem tej nadziei jest Jezus Chrystus.

Staramy się wzmacniać świadectwa młodych i starszych, będących w związkach małżeńskich i stanu wolnego. Musimy nauczać ewangelii Jezusa Chrystusa mężczyzn, kobiety i dzieci, każdej rasy i narodowości, bogatych i biednych. Potrzebujemy nowo nawróconych i tych, którzy są potomkami naszych pionierów. Musimy szukać tych, którzy zabłądzili, i pomóc im powrócić do stada. Potrzebujemy mądrości, przemyśleń i duchowej siły każdej osoby. Każdy członek tego Kościoła jako odrębna osoba jest kluczowym składnikiem ciała Kościoła.

„Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus;

Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało. [...]

Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma” (I List do Koryntian 12:12–14).

Każdy członek służy jako świadectwo o życiu i naukach Jezusa Chrystusa. Jesteśmy w stanie wojny z siłami przeciwnika i potrzebujemy dosłownie każdego z nas, jeśli chcemy odnieść sukces w dziele, które wyznaczył nam Zbawiciel.

Możecie pomyśleć: „Co ja mogę zrobić? Jestem tylko pojedynczą osobą”.

Z całą pewnością Józef Smith czasami czuł się bardzo samotny. Osiągnął wielkie rzeczy, ale zaczynał jako 14-letni chłopiec, który miał pytanie: „Do którego kościoła powinienem przystąpić?” (zob. Józef Smith — Historia 1:10). Wiara Józefa i jego świadectwo o Zbawicielu wzrastały tak, jak i nasze muszą wzrastać — „wiersz za wierszem, pojęcie za pojęciem; tu trochę, i tam trochę” (2 Nefi 28:30; zob. także NIP 128:21). Józef uklęknął i w wyniku tej modlitwy oraz Pierwszej Wizji miały miejsce cudowne rzeczy.

Jako jeden z Dwunastu Apostołów, skłamałem świadectwo o Panu Jezusie Chrystusie. On żyje. Jest naszym Odkupicielem i Zbawicielem. „Poprzez Zadośćuczynienie Chrystusa cała ludzkość może zostać zbawiona” (Zasady Wiary 1:3). On przewodzi temu Kościołowi. Jego służy Go znają. Kiedy będziemy wkraczać w przyszłość z pewnością w sercu, Jego Duch będzie z nami. Jego mocy błogosławienia i kierowania życiem tych, którzy szukają prawdy i prawości, nie ma końca. Skłamałem o Nim świadectwo w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Lynn G. Robbins
Prezydium Siedemdziesiątych

W którą stronę jesteś zwrócony?

*Staranie się o to, by przede wszystkim zadowolić ludzi,
a nie Boga, jest wbrew pierwszemu i drugiemu wielkiemu
przykazaniu.*

„W którą stronę jesteś zwrócony?” — Prezydent Boyd K. Packer zaskoczył mnie tym dziwnym pytaniem podczas wspólnej podróży, kiedy wypełniałem swoje pierwsze zadanie jako nowy Siedemdziesiąty. Bez wyjaśnienia, które nakreśliłoby jakiś kontekst, byłem zupełnie zbity z tropu. „Siedemdziesiąty — ciągnął dalej — nie jest przedstawicielem ludzi przed prorokiem, lecz przedstawicielem proroka przed ludźmi. Nigdy nie zapominaj, w którą stronę jesteś zwrócony!”. To była niebywała lekcja.

Staranie się o to, by przede wszystkim zadowolić ludzi, a nie Boga, jest wbrew *pierwszemu i drugiemu wielkiemu przykazaniu* (zob. Ew. Mateusza 22:37–39). To oznaka, że nie pamiętamy, w którą stronę jesteśmy zwróceny. A jednak wszyscy popełniamy ten błąd, bo boimy się ludzkiej oceny. W Księdze Izajasza Pan nas ostrzega: „Nie bójcie się lżenia ludzi” (Ks. Izajasza 51:7; zob. także 2 Nefi 8:7). We śnie Lehiiego ów strach wywołało *wytykanie palcami i szyderstwa* ludzi z ogromnego i przestronnego budynku,

które sprawiły, że wielu zapomniało, w którą stronę się zwracać i odeszło od drzewa, bo się „wstydzili” (zob. 1 Nefi 8:25–28).

Ta *presja* otoczenia próbuje zmienić nastawienie człowieka, jeśli nie jego zachowanie, wywołując w nim poczucie winy za to, że kogoś urazi. Staramy się z poszanowaniem współistnieć z tymi, którzy wytykają nas palcami, lecz kiedy ten strach przed



ludźmi kusi nas, abyśmy pochwalali grzech, staje się — według Przypowieści Salomona — „[sidłami]” (zob. Przypowieści Salomona 29:25). Sidła te mogą zawierać przynętę, która sprytnie, odwołując się do naszej empatii, kusi, abyśmy tolerowali czy wręcz zaakceptowali coś, co zostało potępione przez Boga. Dla słabszych w wierze może to być jak kłoda rzucona pod nogi. Na przykład, niektórzy młodzi misjonarze przenoszą ten strach przed ludźmi na pole misyjne i nie informują prezydenta misji, że ich kolega dopuścił się rażącego nieposłuszeństwa, ponieważ nie chcą urazić zbłąkanego. Decyzje dotyczące charakteru podejmuje się, pamiętając o właściwej kolejności pierwszego i drugiego wielkiego przykazania (zob. Ew. Mateusza 22:37–39). Kiedy ci skonsternowani misjonarze rozumieją, że odpowiadają przed Bogiem, a nie przed swoim kolegą, powinni zebrać się na odwagę, by zrobić *zwrot o 180 stopni*.

Będąc 22-letnim młodzieńcem, nawet Józef Smith zapomniał, w którą stronę jest zwrócony, kiedy kilkakrotnie nagabywał Pana, by zezwolił pożyczyć 116 stron rękopisu Martinowi Harrisowi. Być może Józef chciał okazać Martinowi wdzięczność za jego wsparcie. Wiemy, że żarliwie pragnął jeszcze jednego naocznego świadka, który wraz z nim przeciwstawiłby się oszczerstwom i kłamstwom, które o nim rozprowadano.

Niezależnie od pobudek Józefa ani od tego, jak mogą się wydawać uzasadnione, Pan ich nie usprawiedliwił i surowo go zganił: „Jakże często łamałeś przykazania [...], ulegając namowom ludzi. Oto nie powinienes czuć większej *bojaźni* wobec człowieka niż wobec Boga” (NiP 3:6–7; kursywa dodana). To poruszające doświadczenie pomogło Józefowi już

zawsze pamiętać, w którą stronę ma być zwrócony.

Kiedy ktoś stara się *zachować twarz* przed ludźmi, może niechcący *stracić twarz* przed Bogiem. Sądzienie, że można zadowolić Boga, jednocześnie pochwalając ludzkie nieposłuszeństwo, to nie zachowanie neutralności, lecz nieszczerłość, *dwulicowość* lub staranie się, by „[służyć] dwóm panom” (Ew. Mateusza 6:24; 3 Nefi 13:24).

Choć przechodzenie przez próby z pewnością wymaga odwagi, jej prawdziwą miarą jest pokonanie strachu przed opinią ludzi. Na przykład, modlitwy Daniela pomogły mu zmierzyć się z lwami, lecz tym, co sprawiło, że on sam miał łwie serce, było to, że przeciwstawił się królowi Dariuszowi (zob. Ks. Daniela 6). Tego rodzaju odwaga jest darem Ducha dla tych, co mają *bojaźń Bożą* i odmówili swe modlitwy. Taką samą odwagę otrzymała królowa Estera dzięki swym modlitwom, w rezultacie czego sprzeciwiła się swemu mężowi królowi Achaszweroszowi, choć wiedziała, że czyniąc to, ryzykuje swoim życiem (zob. Ks. Estery 4:8–16).

Odwaga jest nie tylko jedną z głównych cnót, lecz jak zauważył C.S. Lewis: „Odwaga jest [...] formą każdej cnoty w momencie wystawienia jej na próbę. [...] Piłat był litościwy, póki litość nie stała się ryzykowna”¹. Król Herod zasmucił się, gdy usłyszał prośbę o ścięcie głowy Jana Chrzciciela, lecz chciał przypodobać się „[współbiednikom]” (Ew. Mateusza 14:9). Król Noe był gotów uwolnić Abinadiego, dopóki presja jego niegodziwych kapłanów nie sprawiła, że zwątpił (zob. Mosjasz 17:11–12). Król Saul złamał dane Panu słowo i zachował łupy wojenne, ponieważ „[bał] się ludu i [usłuchał] jego głosu” (I Ks. Samuela 15:24). Aby uspokoić zbuntowany Izrael u podnóża góry Synaj,

Aaron uczynił cielca ze złota, ponieważ zapomniał, w którą stronę jest zwrócony (zob. II Ks. Mojżeszowa 32). Wielu ważnych władców z Nowego Testamentu „uwierzyło w [Pana], ale gwoźli faryzeuszów nie wyznawali swej wiary, żeby nie zostali wyłączeni z synagogi; umiłowali bowiem bardziej chwałę ludzką niż chwałę bożą” (Ew. Jana 12:42–43). Pisma święte są pełne podobnych przykładów.

Posłuchajcie więc o kilku inspirujących przypadkach:

- Najpierw Mormon: „I mówię śmiało, będąc do tego upoważniony przez Boga, i *nie boję się* tego, co człowiek może mi zrobić, gdyż doskonała miłość wypiera wszelki lęk” (Moroni 8:16; kursywa dodana).
- Nefi: „Dlatego nie piszę tego, co jest miłe światu, lecz co miłe Bogu i tym, którzy nie należą do świata” (1 Nefi 6:5).
- Dowódca Moroni: „Jestem Moroni, wasz naczelny wódz. Nie dążę do zagarnięcia władzy, ale odbieram ją tym, którzy ją zagarniają, i nie dbam o zaszczyty tego świata, lecz o chwałę mego Boga oraz wolność i dobro mojej ojczyzny” (Alma 60:36).



Moroni wykazywał się tak wielką odwagą, pokazując, że pamięta, w którą stronę jest zwrócony, że mówiono o nim: „Jeśli wszyscy ludzie byliby podobni do Moroniego, moce piekielne zostałyby wstrząśnięte na wieki wieków i diabeł nigdy nie miałby władzy nad sercami ludzi” (Alma 48:17).

Od zarania dziejów prorocy zawsze byli wyszydzani. Dlaczego? Ponieważ „prawda rani winnego głęboko, [i] dlatego uznaje ją za twardą” (1 Nefi 16:2) lub, jak zauważył Prezydent Harold B. Lee: „Trafiony ptak, trzepocze skrzydłami!”². Ich szyderstwa to w rzeczywistości sposób, by uciszyć swoje poczucie winy i potwierdzić swoją rację, tak jak Korihor, który na koniec przyznał: „Zawsze wiedziałem, że Bóg istnieje” (Alma 30:52). Korihor zwodził tak przekonująco, że sam wierzył w swoje kłamstwa (zob. Alma 30:53).

Szydercy często oskarżają proroków, że nie żyją oni w XXI wieku lub że są bigotami. Starają się nie tylko przekonać Kościół, lecz wręcz wyrzucić na nim presję, by obniżyć boskie standardy do poziomu ich własnego niewłaściwego zachowania, co według Starszego Neala A. Maxwella „prowadzi do samozadowolenia zamiast do samodoskonalenia”³. Obniżanie standardów Boga do poziomu niewłaściwego zachowania społeczeństwa to odstępstwo. Wiele z kościołów istniejących pośród Nefitów dwa wieki po tym, jak odwiedził ich Zbawiciel, zaczęło „upraszczać” doktrynę, jak ujął to Starszy Holland⁴.

Słuchając teraz fragmentu z 4. Nefiego, szukajcie podobieństw do naszych czasów: „I gdy upłynęło dwieście dziesięć lat, mieli w kraju wiele kościołów, których członkowie twierdzili, że wyznają Chrystusa, a mimo to odrzucali większość zasad Jego ewangelii. I przyswajali sobie



wszelkiego rodzaju nieprawość, a to, co święte, dawali ludziom niegodnym, którym tego zakazano” (4 Nefi 1:27).

Déjà vu w dniach ostatnich! Niektórzy członkowie nie zdają sobie sprawy, że wpadają w tę samą pułapkę, kiedy zabiegają o poparcie i zaakceptowanie miejscowych czy etnicznych „tradycji ich ojców” sprzecznych z kulturą ewangelii (NiP 93:39). Jeszcze inni, oszukujący samych siebie i wypierający się prawdy, proszą lub żądają, aby biskupi obniżyli standardy wymagane do uzyskania rekomendacji świątynnej, listu polecającego na uczelnię lub aplikacji misjonarskiej. Nie łatwo jest być biskupem, kiedy jest się poddawanych takiej presji. Jednak, tak jak Zbawiciel, który oczyścił świątynię, by obronić jej świętość (zob. Ew. Jana 2:15–16), współcześni biskupi są wzywani, by śmiało bronić standardów świątynnych. To Zbawiciel powiedział: „Objawię się ludowi mojemu w litości w tym domu [...], jeżeli lud mój będzie zachowywał moje przykazania i nie zbezcześci tego świętego domu” (NiP 110:7–8).

Zbawca, nasz wielki Wzór, zawsze był zwrócony w stronę Ojca. Kochał Swych bliźnich i im służył, lecz powiedział: „Nie przyjmuję chwały od ludzi” (Ew. Jana 5:41). Pragnął, aby ludzie, których nauczał, naśladowali Go, ale nie zabiegał o ich aprobatę. Kiedy dokonywał jakiegoś aktu miłosierdzia,

na przykład kogoś uzdrawiał, darowi temu często towarzyszyła prośba, by „nikomu nie [mówić]” (Ew. Mateusza 8:4; Ew. Marka 7:36; Ew. Łukasza 5:14; 8:56). Po części chodziło o uniknięcie sławy, która Go otaczała, pomimo starań, by jej uniknąć (zob. Ew. Mateusza 4:24). Potępił faryzeuszy za czynienie dobrych uczynków jedynie na pokaz (zob. Ew. Mateusza 6:5).

Zbawiciel, jedyna doskonała istota, która kiedykolwiek żyła na ziemi, był nieustraszony. W Swoim życiu stawiał czoła rzeszy oskarżycieli, lecz nigdy nie ugiął się pod ciężarem ich oszczerstw. Jest On jedyną osobą, która ani razu nie zapomniała, w którą stronę jest zwrócona: „Zawsze czynię to, co się [Ojcu] podoba” (Ew. Jana 8:29; kursywa dodana) oraz „staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał” (Ew. Jana 5:30).

W angielskiej wersji Księgi Mormona między rozdziałami 3 Nefi 11 i 3 Nefi 28, Zbawiciel użył tytułu *Ojciec* co najmniej 150 razy, jasno dając Nefitom do zrozumienia, że był tam przedstawicielem Swego Ojca. W Ewangelii Jana w rozdziałach od 14. do 17. Zbawiciel mówi o Ojcu co najmniej 50 razy. Pod każdym względem był On doskonałym uczniem Swego Ojca. Tak doskonale reprezentował Ojca, że poznanie Zbawiciela oznaczało, że poznało się również Ojca. Zobaczyc Syna znaczyło zobaczyć Ojca (zob.

Ew. Jana 14:9). Usłyszeć Syna znaczyło usłyszeć Ojca (zob. Ew. Jana 5:36). W istocie niemożliwym stało się odróżnienie Go od Ojca. Ojciec i On stali się jednym (zob. Ew. Jana 17:21–22). Bezbłędnie wiedział, w którą stronę jest zwrócony.

Oby Jego natchniony przykład umacniał nas w walce z siłami pochlebstw z zewnątrz i pychy z wewnątrz. Oby dał nam odwagę, abyśmy nigdy się nie ułękli ani nie zapragnęli się przypodobać tym, którzy nas zastraszają. Oby nas zainspirował, abyśmy możliwie anonimowo czynili dobro i nie zabiegali o „[zaszczyty ludzkie]” (NiP 121:35). Oby Jego niezrównany przykład pomagał nam zawsze pamiętać, *jakie* jest „największe i pierwsze przykazanie” (Ew. Mateusza 22:38). Gdy inni domagają się akceptacji postępowania wbrew przykazaniom Boga, pamiętajmy zawsze, czyimi uczniami jesteśmy i w którą stronę jesteśmy zwrócenii. O to modłę się w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. C. S. Lewis, *Listy starego diabła do młodego*, tłum. Stanisław Pietraszko, wyd. Media Rodzina, Poznań (2005), str. 140.
2. Harold B. Lee, w: *Mine Errand from the Lord: Selections from the Sermons and Writings of Boyd K. Packer* (2008), str. 356.
3. Neal A. Maxwell, „Repentance”, *Ensign*, listopad 1991, str. 32.
4. Jeffrey R. Holland, „The Call to Be Christlike”, *Liahona*, czerwiec 2014, str. 35.



Cheryl A. Esplin

Druga Doradczyni w Generalnym
Prezydium Organizacji Podstawowej

Sakrament — odnowa duszy

Duch uzdrawia i regeneruje nasze dusze. Obiecanym błogosławieństwem sakramentu jest to, że zawsze będziemy „mogli mieć z sobą Jego Ducha”.

Pewna grupa młodych kobiet zapytała mnie kiedyś: „Co chciałabyś wiedzieć, gdybyś była w naszym wieku?”. Gdybym teraz miała odpowiedzieć na to pytanie, to powiedziałabym tak: „Będąc w waszym wieku, chciałabym rozumieć znaczenie sakramentu lepiej, niż rozumiałam. Chciałabym rozumieć sakrament w sposób, w jaki opisał go Starszy Jeffrey R. Holland. Powiedział on: ‘Jedną z propozycji nieodłącznych od obrzędu sakramentu jest zaproszenie do naprawdę duchowego doświadczenia, świętej komunii, odnowy duszy’”¹.

W jaki sposób sakrament może być co tydzień „prawdziwie duchowym

doświadczeniem, świętą komunią, odnową duszy”?

Sakrament staje się doświadczeniem umacniającym duchowo, jeśli słuchamy modlitw sakramentalnych i ponownie zobowiązujemy się do dochowywania naszych przymierzy. By tak się działo, musimy chcieć wziąć na siebie imię Jezusa Chrystusa². Mówiąc o tej obietnicy, Prezydent Henry B. Eyring nauczał: „Oznacza to, że musimy czuć przynależność do Niego. Będzie On na pierwszym miejscu w naszym życiu. Będziemy chcieli tego, czego On chce, a nie tego, czego my chcemy, czy tego, czego uczy nas świat, byśmy chcieli”³.

Gdy przyjmujemy sakrament, zawieramy przymierze, że będziemy „zawsze pamiętać”⁴ o Jezusie Chrystusie. Wieczorem, na dzień przed Swoim ukrzyżowaniem, Chrystus zgromadził Swoich apostołów i ustanowił sakrament. Łamał chleb, błogosławił go i mówił, by brali i jedli dla upamiętnienia Jego ciała, które oddał na okup za nich⁵. Następnie wziął kielich wina, złożył dzięki, podał Swoim Apostołom, by pili i powiedział im, że to wino jest dla upamiętnienia Jego krwi, która jest przelana za wszystkich, którzy uwierzą w Jego imię”⁶.

W czasach Nefitów i w czasach Przywrócenia Jego Kościoła w dniach ostatnich, powtórzył On, że musimy przyjmować sakrament na Jego pamiątkę⁷.

Gdy przyjmujemy sakrament, świadczymy Bogu, że będziemy pamiętać Jego Syna zawsze, a nie tylko w czasie krótkiego obrzędu sakramentu. Oznacza to, że będziemy stale spoglądali ku przykładowi Zbawiciela i Jego naukom, by przyświecały naszym myślom, decyzjom i czynom⁸.

Modlitwa sakramentalna także przypomina nam o tym, że musimy „przestrzegać [Jego] przykazań”⁹.

Jezus powiedział: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”¹⁰. Sakrament daje nam szansę wejrzenia w siebie i zwrócenia naszego serca i woli ku Bogu. Posłuszeństwo przykazaniom wnosi w nasze życie moc ewangelii, większy pokój i duchowość.

W czasie sakramentu, gdy skupiamy się na odkupicielskiej i sprawczej mocy Zbawcy dzięki Jego Zadośćuczynieniu, mamy chwilę na prawdziwie duchowe doświadczenie. Pewna przywódczyni Organizacji Młodych Kobiet odkryła niedawno siłę, która jest nam dana, gdy staramy się świadomie uczestniczyć w sakramencie. W związku z jednym



zadaniem w programie Osobisty Rozwój postawiła sobie za cel koncentrowanie się na słowach hymnów i modlitw sakramentalnych.

W każdą niedzielę w czasie sakramentu dokonywała samooceny. Przywoływała błędy, które popełniła, i postanawiała, że poprawi się w nadchodzącym tygodniu. Była wdzięczna za to, że może zmienić coś na lepsze i zostać oczyszczona. Wspominając to doświadczenie, powiedziała: „Skupiłam się na części Zadośćuczynienia związanej z pokutą”.

Pewnej niedzieli, po dokonaniu samooceny, ogarnęło ją przygnębienie i pesymizm. Spostrzegła, że każdego tygodnia popełniała te same błędy. I wtedy nasunęło się odmienne skojarzenie: że zapomniała o tej wielkiej części Zadośćuczynienia, jaką jest moc, z którą Chrystus popycha nas do działania. Za każdym razem zapomniała, że Zbawiciel pomógł jej stanąć na wysokości zadania i służyć innym ponad jej własne siły.

Pamiętając o tym, ponownie zastanowiła się nad minionym tygodniem. Powiedziała: „Uczucie radości przebiło się przez moją melancholię, gdy zdałam sobie sprawę, że dzięki Panu zyskałam wiele możliwości i umiejętności. Dostrzegłam z wdzięcznością, że potrafiłam rozpoznać potrzebę mojego dziecka, gdy nie była ona oczywista. Zauważyłam, że w dniu, kiedy nie mogłam sobie z czymś poradzić, stać mnie było na słowa otuchy dla przyjaciółki. Wykazałam się cierpliwością w sytuacji, w której zazwyczaj reagowałam odwrotnie”.

Zakończyła swój list: „Gdy dziękowałam Bogu za moc do działania, którą obdarzał mnie Zbawiciel, poczułam przypływ optymizmu odnośnie mojej pokuty, nad którą pracowałam, i spojrzałam na nadchodzący tydzień z nową nadzieją”.



Starszy Melvin J. Ballard nauczał, w jaki sposób sakrament może być uzdrawiającym i oczyszczającym doświadczeniem. Powiedział:

„Kto spośród nas nie rani swego ducha słowem, myślą czy uczynkiem od Sabatu do Sabatu? Robimy rzeczy, których żałujemy, i pragniemy wybaczenia. [...] Metodą zdobycia wybaczenia jest nie ponowny chrzest, [...] lecz odpokutowanie za nasze grzechy, pójdzie do tych, przeciwko którym zgrzeszyliśmy lub zawiniliśmy, i zdobycie ich wybaczenia, a potem powrót do stołu sakramentalnego, gdzie, jeżeli nasza pokuta była szczerą i doprowadziliśmy się do właściwego stanu, otrzymamy wybaczenie, a nasze dusze zostaną uleczone [...]”.

Jestem świadkiem tego — mówi Starszy Ballard — że duch towarzyszy udzielaniu sakramentu, rozgrzewa duszę od stóp do głów; człowiek czuje, jak zasklepiają się rany duszy, a z ramion spada brzemień. Ukojenie i szczęście stają się udziałem duszy, która jest godna i szczerze pragnie przyjąć tę duchową strawę¹¹.

Nasze poranione dusze mogą być uleczone i odbudowane nie tylko dlatego, że chleb i woda przypominają

nam o ofierze Zbawiciela z Jego ciała i krwi, ale także dlatego, że te symbole podpowiadają nam, że On zawsze będzie naszym „chlebem żywota”¹² i „wodą żywą”¹³.

Po rozdaniu sakramentu wśród Nefitów Jezus powiedział:

„Kto spożywa ten chleb, przyjmuje do swej duszy Moje ciało, a kto pije to wino, przyjmuje do swej duszy Moją krew. Jego dusza będzie nasycona i nigdy nie będzie głodna ani spragniona.

I gdy wszyscy zgromadzeni zjedli i napili się, zostali napełnieni Duchem Świętym”¹⁴.

Mówiąc to, Chrystus uczy nas, że Duch uzdrawia i regeneruje nasze dusze. Obiecanym błogosławieństwem sakramentu jest to, że zawsze będziemy „mogli mieć z sobą Jego Ducha”¹⁵.

Gdy przyjmuję sakrament, czasem przypominam sobie pewien obraz przedstawiający zmartwychwstałego Zbawiciela z wyciągniętymi ramionami, jakby gotowego, by nas przyjąć i zamknąć w pełnym miłości uścisku. Uwielbiam ten obraz. Gdy myślę o nim w czasie rozdawania sakramentu, moja dusza jest umocniona i prawie słyszę słowa Zbawiciela: „Oto czekam na was z miłosierdziem, i kto przyjdzie do Mnie, przyjmę go. I błogosławieni są ci, którzy do Mnie przystępują”¹⁶.

Posiadacze Kapłaństwa Aarona reprezentują Zbawiciela w czasie przygotowania, błogosławienia i rozdawania sakramentu. Gdy posiadacz kapłaństwa podaje nam te święte symbole, sam Zbawiciel skłania ku nam Swe miłosierne ramię, zachęcając każdego z nas do przyjęcia tych drogocennych darów miłości, możliwych dzięki Jego zadość czyniącej ofierze — darów pokuty, przebaczenia, pocieszenia i nadziei¹⁷.

Im głębiej zastanawiamy się nad znaczeniem sakramentu, tym święt-
szy i bardziej doniosły staje się on dla
nas. Wyraził to pewien 96-letni ojciec,
gdy jego syn zapytał: „Tato, dlaczego
chodzisz do kościoła? Nie widzisz, nie
słyszysz, trudno ci się poruszać. Dla-
czego chodzisz do kościoła?”. Ojciec
odpowiedział: „Dla sakramentu. Idę,
żeby go przyjąć”.

Niech każdy z nas idzie na spotka-
nie sakramentalne gotowy, by przeżyć
„naprawdę duchowe doświadczenie,
świętą komunię, odnowę [naszej]
duszy”¹⁸.

Wiem, że Ojciec Niebieski i nasz
Zbawiciel żyją. Jestem wdzięczna za
to, że dzięki sakramentowi możemy
czuć Ich miłość i wpływ Ducha. W
imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Jeffrey R. Holland, *Christ and the New Covenant: The Messianic Message of the Book of Mormon*, (1997), str. 283.
2. Zob. Nauki i Przymierza 20:77.
3. Henry B. Eyring, „That We May Be One”, *Ensign*, maj 1998, str. 67.
4. Nauki i Przymierza 20:77, 79.
5. Joseph Smith Translation, Matthew 26:22 (w: Matthew 26:26, przypis c i w aneksie do Biblii w jęz. ang.).
6. Joseph Smith Translation, Matthew 26:24 (w aneksie do Biblii w jęz. ang.); zob. także Ew. Mateusza 26:26–28; Ew. Marka 14:22–24; Ew. Łukasza 22:15–20.
7. Zob. 3 Nefi 18:7, 11; Nauki i Przymierza 20:75.
8. Zob. „How Do I Keep My Covenant to Always Remember the Savior?” *Come, Follow Me Sunday School curriculum*; lds.org/youth/learn/ss/ordinances-covenants/remember; *Oddani wierze: Leksykon ewangelii* [2004], str. 143.
9. Nauki i Przymierza 20:77.
10. Ew. Jana 14:15.
11. Melvin J. Ballard, in Melvin R. Ballard, *Melvin J. Ballard: Crusader for Righteousness* (1966), str. 132–133.
12. Ew. Jana 6:48.
13. Ew. Jana 4:10.
14. 3 Nefi 20:8–9.
15. Nauki i Przymierza 20:77.
16. 3 Nefi 9:14.
17. Dziękuję Ann Madsen za jej rozumienie tej zasady.
18. Jeffrey R. Holland, *Christ and the New Covenant*, str. 283.



Starszy Chi Hong (Sam) Wong
Siedemdziesiąty

Ratowanie w jedności

Pomagając Zbawicielowi, musimy współpracować ze sobą w duchu jedności i harmonii. Każda osoba, każdy urząd i wszystkie powołania są ważne.

Często słyszymy, jak Prezydent Thomas S. Monson mówi: „idźcie na ratunek”¹. Na myśl przychodzi mi pewien zapis z Nowego Testamentu. W doskonały sposób zobrazowano, jak członkowie i misjonarze mogą współpracować ze sobą w duchu jedności w ramach rad okręgu, idąc na ratunek. Historia ta znajduje się w Ewangelii Marka 2:1–2. Wiem, że przykłady, których używał Jezus, aby nauczać nas określonych doktryn lub zasad, są zawsze najbardziej inspirujące i łatwe do zrozumienia.

Jedną z postaci w tym zapisie jest paralityk, czyli ktoś, kto nie może poruszać się bez czyjejś pomocy. Ten człowiek mógł jedynie przebywać w domu, oczekując na ratunek.

W naszych czasach historia ta mogłaby wyglądać następująco. Cztery osoby wypełniały zadanie wyznaczone przez biskupa, polegające na odwiedzeniu w domu człowieka dotkniętego paraliżem. Wyobrażam sobie, że jedna z nich to siostra ze Stowarzyszenia Pomocy, kolejna to brat z kworum starszych, kolejna to brat z Kapłaństwa Aarona i ostatnia, ale nie mniej ważna, to osoba, która jest pełnoetatowym misjonarzem. Podczas ostatniej rady okręgu po wspólnej naradzie o potrzebach określonych osób z okręgu, biskup wyzna-
czył zadania związane z „ratowaniem”. Te cztery osoby zostały poproszone o pomoc człowiekowi dotkniętemu paraliżem. Nie mogli oczekiwać od niego, że sam przyjdzie do kościoła.





Musieli go odwiedzić w domu. Musieli go odszukać, i tak się też stało. Przytowadziili go do Jezusa.

„I przysziili do niego, niosąc paralityka, a dźwigało go czterech” (Ew. Marka 2:3).

Pokój był jednak zbyt zaciemiony. Nie mogli wejść przez drzwi. Jestem pewien, że próbowali wszystkiego, co przyszło im na myśl, ale nie mogli się przebić przez tłum. Nie wszystko ułożyło się po ich myśli. Napotkali na przeszkody podczas „ratowania”. Nie poddali się. Nie zostawili sparaliżowanego człowieka u progu drzwi. Naradzali się, co najlepiej zrobić — jak mogliby przynieść tego człowieka do Jezusa Chrystusa, aby go uzdrowił. Pomoc Jezusowi Chrystusowi w zbawianiu dusz, przynajmniej dla nich, nigdy nie była zbyt wymagająca. Przygotowali plan działania — nie był prosty do wykonania, ale postąpili według niego.

„A gdy z powodu tłumu nie mogli do niego się zbliżyć, zdjęli dach nad miejscem, gdzie był, i przez otwór spuścili łożo, na którym leżał paralytyk” (Ew. Marka 2:4).

Wciągnęli go na dach. Zakładając, że na zewnątrz nie było schodów, musiało im to zająć trochę czasu, aby każdy znalazł się na dachu. Myślę, że mogło to być tak: najpierw na dach

wspiął się młody mężczyzna z okręgu. Dla młodego, pełnego energii mężczyzny nie było to zbyt trudne. Jego towarzyszy w nauczaniu domowym z kworum starszych i wysoki oraz silny pełnoetatowy misjonarz musieli użyć swej siły do pchania z dołu. Siostra ze Stowarzyszenia Pomocy przypominałaby im, aby byli ostrożni oraz wypowiadałaby słowa zachęty. Osoba na górze zdjęła dach, a siostra pocieszała mężczyznę, który oczekiwał uzdrowienia — aby mógł samodzielnie poruszać się i odzyskać wolność.

To zadanie ratowania wymagało zaangażowania i wspólnej pracy wszystkich. W najważniejszym momencie musieli uważnie skoordynować swe działania, aby opuścić paralityka w dół z dachu. Cztery osoby musiały współpracować w jedności i harmonii. Nie mogło być pośród tej czwórki żadnego rozdźwięku. W jednym tempie musieli opuszczać paralityka z dachu. Jeśli ktoś poluźniłby linę szybciej niż pozostała trójka, wtedy mężczyzna ten spadłby z łożka. Nie mógł się przytrzymać, gdyż był osłabiony chorobą.

Pomagając Zbawicielowi, musimy współpracować ze sobą w duchu jedności i harmonii. Każda osoba, każdy urząd i wszystkie powołania są ważne. Musimy być zjednoczeni w naszym Panu Jezusie Chrystusie.

W końcu, chory, paralytyk znalazł się przed Jezusem. „A Jezus, ujrawszy wiarę ich, rzekł paralytykowi: Synu, odpuszczone są grzechy twoje” (Ew. Marka 2:5). Dostał on miłosierdzia Jezusa, który go uzdrowił — nie tylko fizycznie, ale i duchowo: „Synu, odpuszczone są grzechy twoje”. Czyż to nie wspaniałe? Czyż nie chcielibyśmy doświadczyć tego samego? Z pewnością ja bym tego chciał.

Czy znamy kogoś, kto cierpi z powodu duchowego paraliżu, kogoś, kto po prostu nie może samodzielnie powrócić do Kościoła? Osobą tą może być jedno z naszych dzieci, jeden z rodziców, małżonek, małżonka lub przyjaciel.

W każdej jednostce kościelnej mamy teraz więcej pełnoetatowych misjonarzy i byłoby mądrze ze strony biskupów i prezydentów gmin, aby skorzystali z ich pomocy podczas rad okręgu i gminy. Biskup może poprosić każdego członka rady okręgu, aby przygotował listę nazwisk osób potrzebujących pomocy. Członkowie rady okręgu następnie będą uważnie naradzać się razem, jak mogą najlepiej pomóc. Biskupi wysłuchają uważnie pomysłów i wyznaczą zadania.

Pełnoetatowi misjonarze są wspaniałym źródłem pomocy dla okręgów

w zadaniach związanych z ratowaniem. Są młodzi i pełni energii. Uwielbiają mieć listę konkretnych osób, z którymi mają pracować. Uwielbiają współpracować z członkami okręgu. Wiedzą, że to są wspaniałe możliwości do znajdowania zainteresowanych. Są oddani ustanawianiu królestwa Pana. Mają silne świadectwo, że bardziej upodobnią się do Chrystusa, kiedy podejmą działania związane z ratowaniem.

Na zakończenie chciałbym się podzielić z wami kolejnym ukrytym skarbem w piśmie świętym. Znajduje się on w wersecie 5.: „A Jezus ujrawszy wiarę *ich*” (kursywa dodana). Nie zauważyłem tych słów w przeszłości — „wiarę *ich*”. Nasza wspólna wiara będzie miała wpływ na dobrostan innych ludzi.

O kim mówił Jezus? Być może o czterech mężczyznach, którzy nieśli paralityka, o samym sparaliżowanym, o ludziach, którzy modlili się za niego oraz wszystkich tych, którzy słuchali nauk Jezusa i w duchu cieszyli się całym sercem z powodu cudu, który ma być dokonany. A być może też chodzi o współmałżonka, rodzica, syna lub córkę, misjonarza, prezydenta kworum, prezydenta Stowarzyszenia Pomocy, biskupa i znajomego. Wszyscy możemy pomagać sobie nawzajem. Zawsze powinniśmy być gorliwie zaangażowani w dążenie do ratowania osób w potrzebie.

Świadczę, że Jezus Chrystus jest Bogiem cudów. Jezus Chrystus kocha nas wszystkich i ma moc zbawiania i uzdrawiania zarówno fizycznie, jak i duchowo. Asystując Mu w Jego misji niesienia zbawienia duszom, my także dostąpimy zbawienia. Świadczę o tym w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPIS

1. Na przykład zob. Thomas S. Monson, „Nasz obowiązek ratowania”, *Liahona*, październik 2013, str. 5.



Starszy D. Todd Christofferson
Kworum Dwunastu Apostołów

Wolni na zawsze, aby sami działali

Wolą Bożą jest, abyśmy byli wolnymi mężczyznami i kobietami, zdolnymi do rozwinięcia swojego pełnego potencjału pod względem doczesnym i duchowym.

Król Henryk V, sztuka napisana przez Williama Szekspira, zawiera scenę, która rozgrywa się nocą w obozie angielskich żołnierzy pod Agincourt, tuż przed ich bitwą z armią francuską. W półmroku i częściowo przebrany król Henryk przechadza się nierozpoznany pośród swoich żołnierzy. Rozmawia z nimi, próbując ocenić ich morale, gdyż jego wojsko jest nieliczne. Żołnierze nie wiedzą, kim jest, i dlatego są szczerzy w swoich odpowiedziach. W jednej z rozmów rozmyślają nad tym, kto ponosi odpowiedzialność za to, co dzieje się na polu bitwy — król czy też każdy żołnierz z osobna.

W pewnym momencie król Henryk oświadcza: „Co do mnie, zdaje mi się, że nigdzie chętniej umrzeć bym nie mógł jak w towarzystwie króla, bo sprawa jego słuszna, a spór honorowy”.

Williams ripostuje: „To więcej, niż wiemy”.

Jego towarzysz zgadza się z nim i mówi: „Dość dla nas wiedzieć, że jesteśmy króla poddanymi; jeśli zła jego sprawa, nasze posłuszeństwo królowi należne z grzechu nas obmywa”.

Williams dodaje: „Jeśli sprawa nie jest dobra, sam król zda ciężki rachunek”.

Nic dziwnego, że król Henryk się z tym nie zgadza. „Służba każdego poddanego do króla należy, ale każdego poddanego dusza jest jego tylko własnością”¹.

Szekspir nie stara się rozwiązać tej debaty w swojej sztuce, toteż w tej czy w innej formie trwa ona aż do naszych czasów — kto ponosi odpowiedzialność za to, co dzieje się w naszym życiu?

Kiedy sprawy nie idą po naszej myśli, ludzie mają tendencję do obwiniania za to innych lub nawet samego Boga. Czasami pojawia się myśl, że coś się komuś należy, a wtedy poszczególne osoby lub grupy starają się zrzucić odpowiedzialność za ich własny los na innych ludzi lub rządy. W sprawach duchowych niektórzy przypuszczają, że skoro Bóg nas kocha, to zbawi nas „takimi, jakimi jesteśmy”, więc nie musimy dążyć do osobistej prawości.

Zamiarem Boga jest, aby Jego dzieci działały zgodnie z wolną wolą, którą im dał, i żeby „każdy

był odpowiedzialny za swe własne grzechy w dniu sądu”². Prawdziwym dowodem Jego miłości są Jego przykazania. Bóg nie przeżyje za nas naszego życia, ani nie będzie nas traktował, jak swoje marionetki — sprawując nad nami kontrolę, o której mówił kiedyś Szatan. Podobnie Jego prorocy nie obejmą w Jego imieniu roli „tych, którzy pociągają za sznurki”. Brigham Young powiedział: „Nie chcę, aby jakkolwiek święty w dniach ostatnich będący na tym świecie czy w niebie, był zadowolony z czegokolwiek, co robię, chyba że Duch Pana Jezusa Chrystusa, duch objawienia, sprawi, że czują zadowolenie. Pragnę, aby święci wiedzieli i rozumieli sprawy sami dla siebie”³.

Bóg nie zbawi nas „takimi, jakimi jesteśmy” z dwóch powodów. Po pierwsze, zachowując obecny stan, pozostajemy nieczyści, a „żadna nieczysta rzecz nie może [...] zamieszkać ani przebywać w Jego obecności; albowiem w języku Adama, Święty Człowiek to Jego imię, a imię Jego Jednorodzonego jest [Święty] Syn Człowieczy”⁴. Po drugie, Bóg nie zmusi nas do bycia kimś, kim nie staramy się zostać. On prawdziwie nas kocha i ze względu na to ani nas nie zmusza, ani porzuca. Wręcz przeciwnie, pomaga nam i prowadzi nas. Prawdziwym dowodem Jego miłości są Jego przykazania.

Powinniśmy — i tak też czynimy — radować się ustanowionym przez Boga planem, który pozwala nam dokonywać własnych wyborów i doświadczyć ich konsekwencji, lub jak to jest wyrażone w pismach świętych, „[skosztować] goryczy, aby [nauczyć] się doceniać dobro”⁵. Pozostajemy na zawsze wdzięczni za Zadośćuczynienie Zbawiciela, które pokonało grzech pierworodny, dzięki czemu możemy przyjść na ten świat i nie podlegać



karze za przekroczenie prawa, którego dopuścił się Adam⁶. Będąc zatem odkupieni od Upadku, zaczynamy życie w niewinności przed Bogiem i stajemy się „wolni na zawsze, odróżniając dobro od zła, aby [działać samodzielnie], a nie [podlegać] działaniu”⁷. Możemy stać się tym, kim pragniemy, a z Bożą pomocą możemy stać się tacy, jak On⁸.

Ewangelia Jezusa Chrystusa pokazuje nam, kim możemy się stać. Poprzez Zadośćuczynienie i łaskę Jezusa Chrystusa nasze nieudane próby życia według prawa celestialnego w sposób doskonały i konsekwentny mogą zostać zatarte i dzięki temu możemy rozwinąć charakter na podobieństwo Chrystusa. Sprawiedliwość domaga się jednak, aby cokolwiek, co ma miejsce w naszym życiu, nie działo się bez naszej zgody i udziału. Tak było od zawsze. Nasza obecność na ziemi, jako istot fizycznych, jest konsekwencją wyboru dokonanego przez każdego z nas, aby brać udział w planie Ojca⁹. Dlatego zbawienie nie jest jedynie Boskim widzimisie, ani nie dzieje się jedynie na podstawie Bożej woli¹⁰.

Sprawiedliwość jest podstawową cechą Boga. Możemy mieć wiarę w Boga, ponieważ On jest całkowicie wiarygodny. Pisma święte nauczają

nas: „Albowiem Bóg nie chadza krętymi ścieżkami, ni skręca w prawo czy w lewo; nie odstępuje też od tego, co rzekł; przeto drogi Jego są proste, a dzieła stanowią jedno wieczne koło”¹¹ oraz że „Bóg nie ma względu na osobę”¹². Opieramy się na Bożej sprawiedliwości, aby odnaleźć wiarę, pewność i nadzieję.

Konsekwencją doskonałej sprawiedliwości, są pewne rzeczy, których Bóg nie może uczynić. On nie może samowolnie zbawiać jednych, a karać drugich. „Nie [może] patrzeć na grzech nawet z najmniejszym pobbłażaniem”¹³. Nie może pozwolić, aby miłosierdzie pozbawiło mocy sprawiedliwość¹⁴.

Przekonującym dowodem na Jego sprawiedliwość jest to, że Bóg zapewnił towarzyszącą sprawiedliwości zasadę miłosierdzia. Ponieważ jest sprawiedliwy, sprawił, że miłosierdzie odegra swoją niezastąpioną rolę w naszym wiecznym przeznaczeniu. Tym samym „sprawiedliwość przedstawia swe żądania, a miłosierdzie domaga się tych, do których ma prawo”¹⁵.

Wiemy, że „cierpienia i śmierć tego, co nie popełnił żadnego grzechu i z którego [Ojciec był] wielce zadowolony [...] oraz krew Syna, którą przelano”¹⁶, spełniają wymagania sprawiedliwości, roztaczają nad



nami miłosierdzie i nas odkupiają¹⁷. Tak też „według sprawiedliwości plan odkupienia mógł nastąpić *tylko na warunkach nawrócenia się*”¹⁸. To jest wymóg i okazja do pokuty, która pozwala, aby miłosierdzie spełniło swoją rolę bez pozbawienia mocy sprawiedliwości.

Chrystus umarł nie po to, by zbawić wszystkich bez wyjątku, ale dać możliwość pokuty. W procesie pokuty „[ufamy] w pełni zasługom Tego, który ma moc zbawienia”¹⁹, ale sam proces opiera się na niczym nieprzymuszonym pragnieniu zmiany. Poprzez ustanowienie pokuty warunkiem otrzymania daru łaski, Bóg zapewnia, że odpowiedzialność leży po naszej stronie. Pokuta szanuje i wspiera naszą wolną wolę: „I tak łaska może zaspokoić wymagania sprawiedliwości i zapewnić im bezpieczeństwo, podczas gdy ten, kto nie ma wiary dla nawrócenia się, musi zaspokoić wymagania sprawiedliwości całego prawa. A więc ten tylko, kto ma wiarę dla nawrócenia się, korzysta z tego wielkiego i wiecznego planu odkupienia”²⁰.

Niezrozumienie sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego to jedno, zaprzeczanie Jego istnieniu i zwierzchnictwu to drugie, ale konsekwencją obu jest osiągnięcie mniej — czasami znacznie mniej — niż nasz pełny, boski potencjał. Bóg, który nic nie

wymaga, jest odpowiednikiem Boga, który nie istnieje. Świat bez Boga — żyjącego Boga, który ustala prawa moralne, by ukształtować i udoskonalić Swoje dzieci — jest światem bez ostatecznej prawdy i sprawiedliwości. Jest to świat, w którym króluje relatywizm moralny.

Relatywizm oznacza, że każdy człowiek jest swoim własnym zwierzchnikiem. Oczywiście nie tylko ci, którzy zaprzeczają istnieniu Boga, wspierają ten pogląd. Są tacy, którzy wierzą w Boga, ale jednocześnie wierzą, że sami indywidualnie decydujemy, co jest dobre, a co złe. Jeden młody mężczyzna wyjaśnił to w ten sposób: „Nie sądzę, abym mógłbym powiedzieć, że hinduizm jest zły czy że katolicyzm jest w błędzie — myślę, że wszystko zależy od tego, w co wierzysz [...]. Nie sądzę, aby istniało dobro czy zło”²¹. Inny, zapytany o podstawę jego wierzeń religijnych, odpowiedział: „Ja — o to w tym wszystkim chodzi. Mam na myśli to, jak może istnieć nadrzędny autorytet dla tego, w co wierzysz?”²².

Dla tych, którzy wierzą, że cokolwiek lub wszystko może być prawdą, oświadczenie o obiektywnych, ustalonych, uniwersalnych prawdach stanowi przymus: „Nie powinienem być zmuszony do wiary w coś prawdziwego, a co mi się nie podoba”.

Ale to nie zmienia rzeczywistości. Niechęć do prawa grawitacji nie uchroni osoby od upadku, jeśli postawi krok poza krawędź urwiska. To samo odnosi się do wiecznego prawa i sprawiedliwości. Źródłem wolności nie jest stawianie oporu, ale stosowanie jej w życiu. To stanowi podstawę Boskiej mocy. Gdyby nie rzeczywistość stałych i niezmiennych prawd, dar wolnej woli nie miałby sensu, ponieważ nigdy nie bylibyśmy w stanie przewidzieć czy sprowokować konsekwencji naszych działań. Tak też to wyraził Lehi: „I jeśli powiecie, że nie ma Jego prawa, powiecie także, że nie ma grzechu. I jeśli powiecie, że nie ma grzechu, powiecie także, że nie ma prawości. I jeśli nie byłoby prawości, nie byłoby szczęścia. I jeśli nie byłoby ani prawości, ani szczęścia, nie byłoby ani kary, ani nieszczęścia. I jeśli ich nie ma, Bóg nie istnieje. I jeśli Bóg nie istnieje, nie istniejemy ani my, ani ziemia, bo nie mogłoby wtedy nastąpić stworzenie tego, co oddziałuje, i tego, co podlega oddziaływaniu, nie byłoby więc niczego”²³.

Zarówno w sprawach doczesnych, jak i duchowych, okazja do przyjęcia na siebie odpowiedzialności jest darem od Boga, bez którego nie możemy zrozumieć naszego pełnego potencjału, jako synowie i córki Boga. Osobista odpowiedzialność staje się zarówno prawem, jak i obowiązkiem, który musimy ciągle bronić; była ona atakowana nawet przed stworzeniem świata. Musimy bronić naszej odpowiedzialności przed osobami i programami, które (czasami w oparciu o najlepsze intencje) starają się uczynić nas od nich zależnymi. Musimy bronić naszą odpowiedzialność przed własnymi skłonnościami do unikania pracy wymaganej do pielęgnowania talentów, umiejętności i rozwinięcia cech Chrystusowych.

Następująca historia dotyczy człowieka, który po prostu nie chciał pracować. Pragnął, aby inni dbali o niego pod każdym względem. Zgodnie z jego sposobem myślenia Kościół lub rząd czy też oba te podmioty były mu winne opiekę, gdyż płacił dziesięcinę i podatki. Nie miał nic do jedzenia, ale nie chciał pracować, by zadbać o siebie. Z rozpacz i odrzy, ci, którzy próbowali mu pomóc, postanowili, że skoro nie chciał kiwnąć palcem, aby zatroszczyć się o siebie, zabiorą go na cmentarz i zostawią go tam, by umarł. W drodze na cmentarz ktoś powiedział: „Nie możemy tego zrobić. Mam trochę kukurydzy, dam mu ją”.

Propozycję obwieszczono wiezionemu człowiekowi, po czym ten ich zapytał: „Czy usunęliście liście?”.

Odpowiedzieli: „Nie”.

„Dobrze — odpowiedział — jedźcie dalej”.

Bariloche, Argentyna



Wolą Bożą jest, abyśmy byli wolnymi mężczyznami i kobietami, zdolnymi do rozwinięcia swojego pełnego potencjału pod względem doczesnym i duchowym. Pan pragnie, abyśmy byli wolni od upokarzających ograniczeń ubóstwa oraz więzów grzechu i abyśmy cieszyli się szacunkiem do samych siebie oraz niezależnością, abyśmy byli przygotowani we wszystkim do przyłączenia się do Niego w Jego królestwie celestialnym.

Nie wierzę w fałszywy pogląd, że można to osiągnąć samemu, bez Jego niezbędnej i stałej pomocy. „Wiemy, że dzięki Jego łasce zostaniemy zbawieni, gdy dokonamy wszystkiego, co jest w naszej mocy”²⁴. Nie musimy osiągnąć określonego poziomu prawości, by otrzymać Bożą pomoc — niebiańska pomoc jest dostępna o każdej porze dnia, bez względu na to, gdzie znajdujemy się na ścieżce posłuszeństwa. Wiem zaś, że prócz pragnienia

otrzymania Jego pomocy, musimy wyteżać swoje siły, pokutować i wybrać Boga, aby On mógł działać w naszym życiu zgodnie ze sprawiedliwością i wolną wolą. Błagam, przyjmijcie na siebie odpowiedzialność i zabierzcie się do pracy, aby Bóg mógł nam w czymś pomóc.

Składam świadectwo, że Bóg Ojciec żyje, a Jego Syn, Jezus Chrystus, jest naszym Odkupicielem i że Duch Święty jest pośród nas. Bez wątpienia pragną nam pomóc, a Ich możliwości są nieskończone. „[Przebudźmy] się i [powstańmy] z prochu [...], aby obietnice [dane nam przez] Wiecznego Ojca mogły być wypełnione”²⁵. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. William Szekspir, *Życie Henryka V*, akt 4, scena 1, linijki 127–129, 131–137, 183–185.
2. Nauki i Przymierza 101:78.
3. Brigham Young, „Sermon”, *Deseret News*, 31 października 1855, str. 267; cytowane w: Terryl Givens i Fiona Givens, *The crucible of doubt: reflections on the quest for faith* (2014), str. 63.
4. Mojżesz 6:57.
5. Mojżesz 6:55.
6. Zob. Zasady Wiary 1:2; zob. także 2 Nefi 2:25; Mojżesz 6:53–56.
7. 2 Nefi 2:26; zob. także Nauki i Przymierza 93:38.
8. Zob. 3 Nefi 12:48; 27:27; zob. także List do Rzymian 8:16–17; zob. także List do Rzymian 8:16–17; Nauki i Przymierza 84:37–38.
9. Zob. Objawienie Jana 12:7–9; Nauki i Przymierza 29:36–38; Mojżesz 4:3–4.
10. Zob. Nauki i Przymierza 93:29–31.
11. Nauki i Przymierza 3:2.
12. Dzieje Apostolskie 10:34.
13. Nauki i Przymierza 1:31.
14. Zob. Alma 42:25.
15. Alma 42:24.
16. Nauki i Przymierza 45:4.
17. Zob. Mosjasz 15:9.
18. Alma 42:13; kursywa dodana.
19. 2 Nefi 31:19.
20. Alma 34:16.
21. W: Christian Smith, *Souls in transition: The religious and spiritual lives of emerging adults*, (2009), str. 156.
22. W: Christian Smith, *Souls in transition*, str. 156.
23. 2 Nefi 2:13.
24. 2 Nefi 25:23.
25. Moroni 10:31.



Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Otrzymać świadectwo o świetle i prawdzie

Wasze osobiste świadectwo o świetle i prawdzie pobłogosławi was i wasze potomstwo w doczesności i będzie towarzyszyło wam przez całą wieczność.

Jako pilot linii lotniczych spędziłem wiele nocy, przelatując nad kontynentami i oceanami. Patrzyłem w niebo z okien mojego kokpitu — szczególnie na Drogę Mleczną — i często zachwycąłem się ogromem i głębią Bożego stworzenia, które pisma święte nazywają „niezliczonymi światami”¹.

Mniej niż sto lat temu większość astronomów uznawała, że nasza galaktyka, Droga Mleczna, jest jedyną galaktyką we wszechświecie². Sądziła oni,

że poza jej granicami panuje olbrzymia nicość, nieskończona próżnia — pusta, pozbawiona gwiazd, światła i życia.

Gdy rozbudowano teleskopy — także te, które można zabrać w kosmos — astronomowie zaczęli odkrywać ekscytującą, wręcz niezrozumiałą prawdę — wszechświat jest zdumiewająco większy, niż ludzie kiedykolwiek sądzili; niebo wypełniają niezliczone galaktyki, znajdujące się niewyobrażalnie daleko od nas i liczące sobie setki bilionów gwiazd³.

W bardzo krótkim czasie nasze pojmowanie wszechświata zmieniło się zupełnie.

Dzisiaj możemy oglądać niektóre z tych odległych galaktyk⁴.

Wiemy, że istnieją.

Istniały od dawna.

Ale nie wierzyliśmy, że to możliwe, zanim nie stworzyliśmy urządzeń pozwalających uchwycić światło z kosmosu i dostrzec je.

Głębia wszechświata nie zmieniła nagle swej natury. To nasza zdolność uświadomienia sobie i zrozumienia tej prawdy zmieniła się diametralnie. Mając tę poszerzoną wiedzę, ludzkość stanęła przed wspianą

scenerią, której sobie wcześniej nie wyobrażaliśmy.

Trudno uwierzyć w coś, czego nie możemy zobaczyć

Żałujmy, że możecie przemieścić się w czasie i porozmawiać z ludźmi, którzy żyli tysiące lub choćby sto lat temu. Wyobraźcie sobie, że próbujecie opisać im niektóre współczesne osiągnięcia techniki, które i wy, i ja uważamy za coś zupełnie zwyczajnego. Na przykład, co ci ludzie mogliby o nas pomyśleć, gdybyśmy opowiedzieli im o jumbo jetach, kuchenkach mikrofalowych i urządzeniach przenośnych, które zawierają przepastne biblioteki cyfrowe i filmy o naszych wnukach, które bezustannie udostępniamy milionom ludzi na świecie?

Niektórzy mogliby nam uwierzyć. Większość by nas wyśmiała, zaprzeczyła nam, a być może nawet kazałaby nam milczeć lub zaatakowałaby nas. Niektórzy mogliby poddać to logicznemu rozumowaniu i na podstawie znanych im faktów wykazać, że jesteśmy niedoinformowani, szaleni lub nawet niebezpieczni. Mogliby potępić nas za próbę zwiedzenia innych.

Ale ci ludzie byliby w pełnym błędzie. Mieliby dobre i szczerze intencje. Czuli by się absolutnie pewnie w swoich przekonaniach. Ale po prostu nie byliby w stanie zrozumieć tych spraw, bo jeszcze nie dotarło do nich pełniejsze światło prawdy.

Obietnica światła

Zdaje się, że to cecha rodzaju ludzkiego — uważać, że mamy rację, nawet, gdy jej nie mamy. Jeśli tak jest, czy jest dla nas jakaś nadzieja? Czy skazani jesteśmy na dryfowanie po oceanie sprzecznych informacji, pozostawieni na tratwie, którą pośpiesznie skleciłiśmy z naszych własnych uprzedzeń?



Teraz jest czas, aby dostosować osobistą duchową maskę tlenową, abyście byli gotowi pomóc tym, którzy poszukują prawdy.



Czy można poznać prawdę?

Celem mojego przemówienia jest ogłosić radosną nowinę, że sam Bóg — Pan Zastępów, który zna całą prawdę — obiecał Swoim dzieciom, że mogą same przekonać się o niej.

Proszę, zastanówcie się nad wagą tej obietnicy:

Wieczny i wszechmogący Bóg, Stworzyciel tego ogromnego wszechświata, będzie rozmawiał z ludźmi, którzy zbliżą się do Niego z otwartym sercem i szczerym zamiarem.

Będzie rozmawiał z nimi w snach, wizjach, myślach i odczuciach.

Będzie rozmawiał w sposób, który nie pozostawia wątpliwości i który przekracza ludzkie doświadczenia. On udzieli tym ludziom boskich rad i odpowiedzi, których potrzebują.

Oczywiście, znajdą się osoby, które to wyśmieją i powiedzą, że to niemożliwe, że jeśli jakiś Bóg istnieje, ma lepsze zajęcia, niż słuchać i odpowiadać na modlitwę pojedynczego człowieka.

Ale ja wam mówię: Bóg na was zależy. On będzie słuchał waszych osobistych pytań i odpowie na nie. Odpowiedzi na wasze modlitwy nadejdą na Jego własny sposób i w Jego własnym czasie i dlatego musicie

nauczyć się słyszeć Jego głos. Bóg pragnie, byście znaleźli drogę powrotną do Niego, a tą drogą jest Zbawiciel⁵. Bóg chce, byście dowiedzieli się o Jego Synu, Jezusie Chrystusie, i doświadczyli głębokiego spokoju i radości, które płyną z podążania ścieżką ucznia Boga.

Drodzy przyjaciele, istnieje całkiem prosty eksperyment, z gwarancją Boga, podany w pewnej księdze starożytnych pism świętych, przeznaczony dla każdego mężczyzny, kobiety i dziecka, którzy chcą go przeprowadzić.

Po pierwsze, musicie badać słowa Boga. Oznacza to lekturę pism świętych i studiowanie słów starożytnych oraz współczesnych proroków, dotyczących przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa — nie z intencją poddania w wątpliwość czy krytyki, ale ze szczerym pragnieniem poznania prawdy. Zastanawiajcie się nad tym, co poczujecie, i przygotujcie umysły na prawdę⁶. „Wierząc nawet w małym stopniu, a jeśli nie możecie więcej, mając tylko pragnienie wiary, pozwólcie, aby to pragnienie wzrastało w was [...], by dopatrzeć się prawdy w [słowie Boga]”⁷.

Po drugie, musicie rozważać, myśleć, odważnie próbować uwierzyć⁸ i być wdzięczni za miłosierdzie Pana dla Jego dzieci od czasów Adama do naszych dni, okazane liczbą proroków, widzących i objawicieli, którzy prowadzą Jego Kościół i pomagają nam znaleźć drogę powrotną do Niego.

Po trzecie, musicie prosić waszego Ojca Niebieskiego w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, by objawił wam prawdę o Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Proście z całego serca, ze szczerym zamiarem, mając wiarę w Chrystusa⁹.

Istnieje jeszcze *czwarty* krok, wskazany przez Zbawiciela: „Jeśli kto chce pełnić wolę [Boga], ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też ja sam mówię od siebie”¹⁰. Innymi słowy, musicie żyć zgodnie z zasadami ewangelii, jeśli chcecie sprawdzić ich prawdziwość. Przetestujcie doktrynę ewangelii i nauki Kościoła. Zróbcie to ze szczerą intencją i nieustającą wiarą w Boga.

Jeśli tak postąpiacie, Bóg obiecał — a jest On zobowiązany Swoim słowem¹¹ — że ujawni Wam prawdę mocą Ducha Świętego. Ześle wam

doskonalsze światło, dzięki któremu rozproszy się ciemność i zobaczycie niewyobrażalnie piękne rzeczy, nieuchwytnie dla śmiertelnego oka.

Ktoś może powiedzieć, że te cztery kroki są zbyt trudne lub niewarte wysiłku. Według mnie jednak osobiste świadectwo o ewangelii i tym Kościele jest najważniejszą rzeczą, jaką można zdobyć w życiu. Ono nie tylko pobłogosławi was i poprowadzi przez to życie, ale będzie miało bezpośredni wpływ na waszą egzystencję w wieczności.

Sprawy Ducha mogą być zrozumiane tylko mocą Ducha

Naukowcy nie potrafili zrozumieć rozmiaru wszechświata, dopóki nie sięgnęli po narzędzia zaawansowane na tyle, by móc skupić więcej światła i pojąć więcej prawdy.

Apostoł Paweł nauczał podobnej zasady w odniesieniu do wiedzy duchowej. „Człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego” — napisał do Koryntian — „bo są dlań głupstwem, i nie może

ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”¹².

Mówiąc inaczej, jeśli chcecie poznać duchową prawdę, musicie użyć właściwych pomocy. Nie pojmiecie jej, jeśli zastosujecie urządzenia niezdolne do jej wykrywania.

Zbawiciel powiedział do nas w naszych czasach: „To, co pochodzi od Boga, światłem jest; i ten, kto przyjmuje światło i trwa w Bogu, dostaje więcej światła; i światło to jaśnieje coraz mocniej aż do dnia doskonałego”¹³.

Im bardziej skłaniamy nasze serca i umysły ku Bogu, tym bardziej światło z nieba przenika nasze dusze. I za każdym razem, gdy z ochotą i żarliwością wypatrujemy tego światła, pokazujemy Bogu naszą gotowość, by otrzymać go więcej. Rzeczy, które wydawały się niewyraźne, mroczne i odległe, stają się stopniowo przejrzyste, jasne i znajome.

Podobnie, jeśli odsuniemy się od światła ewangelii, nasze własne światło zacznie przygasać. Nie stanie się to w ciągu dnia czy tygodnia, ale będzie postępować stopniowo do

chwili, w której spojrzymy za siebie i nie będziemy mogli nawet zrozumieć, dlaczego w ogóle wierzyliśmy w prawdziwość ewangelii. Nasza uprzednia wiedza może nam się wydać wręcz głupia, bo to, co kiedyś było wyraźne, stanie się znów zamazane, niejasne i odległe.

Dlatego Paweł przekonywał, że przesłanie ewangelii jest „głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla [tych], którzy [dostępują] zbawienia, jest mocą Bożą”¹⁴.

Nie istnieje probierz świadectwa

Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich istnieje dla ludzi z każdym rodzajem świadectwa. Są tacy członkowie Kościoła, których świadectwo jest pewne i gorejące jak płomień. Inni wciąż szukają potwierdzenia. Kościół jest jak dom, w którym zbieramy się wszyscy, bez względu na rozmiar naszego świadectwa. Na drzwiach naszych domów spotkań nie ma tabliczki: „Twoje świadectwo musi być odpowiednio silne, żebyś mógł wejść”.

Kościół nie jest tylko dla ludzi doskonałych, ale dla wszystkich, by „[przystąpili] do Chrystusa i [stawiali] się w Nim doskonali”¹⁵. Kościół jest dla ludzi takich, jak wy i ja. Kościół jest miejscem otwartych ramion i pocieszenia, nie zaś miejscem podziałów czy krytyki. To miejsce, w którym staramy się dodawać otuchy, wzmacniać i podtrzymywać jeden drugiego na drodze naszych indywidualnych poszukiwań boskiej prawdy.

W ostatecznym rozrachunku wszyscy jesteśmy pielgrzymami wypatrującymi światła Boga, Jego uczniami w drodze. Nie potępiamy innych za to, ile światła w nich jest, ale raczej skupiamy i przyzywamy każdy jego promyk, aż staje się ono wyraźne, jasne i prawdziwe.



Obietnica dana każdemu

Przyznajmy, że zdobywanie świadectwa nie jest zadaniem, które trwa minutę, godzinę czy jeden dzień. Nie jest to zadanie, które można wykonać raz. Proces skupiania duchowego światła jest zadaniem na całe życie.

Wasze świadectwo o żyjącym Synu Boga i Jego przywróconym Kościele, Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, może nie nadejść tak szybko, jak tego chcecie, ale obiecuję wam — jeśli zrobicie, co do was należy, ono nadejdzie.

I będzie zachwycające.

Składam moje osobiste świadectwo o tym, że duchowa prawda wypełni wasze serce i wpuści światło do waszego ducha. Objawi wam czystą inteligencję wraz z cudowną radością i niebiańskim spokojem. Sam tego doświadczyłem przez moc Ducha Świętego.

Starożytne pisma święte zawierają obietnicę, że niewysłowna obecność Ducha Boga sprowokuje was do śpiewania pieśni o miłości Odkupiciela¹⁶, wzniesie wasze oczy ku niebu i każe wam wychwalać Najwyższego Boga, wasze Schronienie, waszą Nadzieję, waszego Obróncę, waszego Ojca. Zbawiciel obiecał, że jeśli szukacie — znajdziecie¹⁷.

Świadcze, że to prawda. Jeśli szukacie Bożej prawdy, która teraz może wydawać się przyćmiona, nieostra i odległa, będzie ona stopniowo objawiana, wyjaśniana i stanie się bliska waszemu sercu dzięki światłu Bożej łaski. Wspaniałe duchowe perspektywy, niepoznane przez ludzkie oko, zostaną przed wami odsłonięte.

Świadcze, że to duchowe światło jest dostępne dla każdego dziecka Boga. Ono opromieni wasz umysł, uzdrowi wasze serce i wypełni radością każdy dzień. Moi drodzy przyjaciele, proszę, nie opóźniajcie zdobycia i wzmacniania



waszego własnego świadectwa o dziele Boga, dziele światła i prawdy.

Wasze osobiste świadectwo o świetle i prawdzie pobłogosławi was i wasze potomstwo w doczesności i będzie towarzyszyło wam przez całą wieczność, w światach bez końca. Świadcze o tym i zostawiam z wami moje błogosławieństwo w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Mojżesz 1:33.
2. Zob. Marcia Bartusiak, *Dzień, w którym odkryliśmy wszechświat*, tłum. Marek Krośniak, Warszawa 2011, str. 15. Zawsze dziwiło mnie, że jesteśmy tak pewni swego zdania. Czasem nasze przekonanie jest tak silne, że uważamy, że znamy już całą prawdę. Oto przykład: „Simon Newcomb, najważniejsza postać amerykańskiej astronomii drugiej połowy XIX wieku, przemawiając w 1887 roku na uroczystości oddania do użytku jednego z obserwatoriów, wyraził się, że 'o ile chodzi o astronomię [...], wszystko wskazuje na to, że osiągnęliśmy już niemal granice naszego poznania.

[...] Wskutek tego praca astronoma polega obecnie nie tyle na odkrywaniu nowych rzeczy, co na dopracowywaniu szczegółów tego, co już znamy, i na ogólnym systematyzowaniu naszej wiedzy” (Bartusiak, str. 17).

3. Warto rozważyć wersety: Mojżesz 1:33, 35 w kontekście tego „niedawnego” odkrycia. Księga Mojżesza w Perle Wielkiej Wartości została objawiona Prorokowi Józefowi Smithowi w czerwcu 1830 roku, prawie stulecie przed ogłoszeniem przez Edwina Hubble’a odkrycia odległych galaktyk.
4. Zob. na przykład Galerię Zdjęć Hubble’a na stronie: heritage.stsci.edu/gallery/gallery.html.
5. Zob. Ew. Jana 14:6.
6. Zob. 3 Nefi 17:3.
7. Alma 32:27.
8. Zob. Nauki i Przymierza 67:3.
9. Zob. Moroni 10:3–5.
10. Ew. Jana 7:17; zob. także Psalm 25:14; Ew. Jana 3:21.
11. Zob. Nauki i Przymierza 82:10.
12. I List do Koryntian 2:14.
13. Nauki i Przymierza 50:24.
14. I List do Koryntian 1:18.
15. Moroni 10:32; zob. także Nauki i Przymierza 20:59.
16. Zob. Alma 5:26.
17. Zob. Nauki i Przymierza 88:63.



Przedstawił Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Popieranie urzędników Kościoła

Proponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli Boyda Kennetha Packera jako Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów

oraz następujących członków tego kworum: Boyda K. Packera, L. Toma Perry'ego, Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Richarda G. Scotta, Roberta D. Halesa, Jeffreya R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona i Neila L. Andersena.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Radzie Prezydenta Kościoła oraz Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciw, jeśli są tacy, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Proponuje się, abyśmy odwołali Starszych Carlosa H. Amado i Williama R. Walkera jako członków Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych, podziękowali za ich wybitną służbę i desygnowali ich jako emerytowanych Przedstawicieli Władz Naczelnych.

Ci, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów wdzięczności za ich oddaną służbę, proszeni są o okazanie tego.

Starsi Arayik V. Minasyan i Gvido Senkans zostali odwołani z funkcji Siedemdziesiątych Obszarów. Proponuje się, abyśmy wyrazili wdzięczność za ich służbę.

Ci, którzy chcą to wyrazić, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli innych Przedstawicieli Władz Naczelnych, Siedemdziesiątych Obszarów i generalne prezydium organizacji pomocniczych w ich obecnym składzie.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Ci, którzy są przeciw, mogą także to wyrazić.

Dziękuję wam, bracia i siostry, za waszą wiarę i wasze modlitwy za nas. ■





Starszy Dallin H. Oaks
Kworum Dwunastu Apostołów

Miłowanie bliźnich i życie pomimo różnic

Jako naśladowcy Chrystusa powinniśmy żyć w harmonii z tymi, którzy nie podzielają naszych wartości lub nie akceptują nauk, na których opieramy nasze przekonania.

I.

Na koniec Swojej ziemskiej posługi Jezus dał uczniom, jak to nazwał, „nowe przykazanie” (Ew. Jana 13:34). Powtórzone trzy razy, było proste, a zarazem trudne: „Abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem” (Ew. Jana 15:12; oraz werset 17.). Nauczanie miłości wzajemnej stanowiło sedno nauki podczas posługi Zbawiciela. Drugim wielkim przykazaniem było „kochaj bliźniego swego jak siebie samego” (Ew. Mateusza 22:39). Jezus nauczał nawet: „Miłujcie waszych wrogów” (Ew. Mateusza 5:44). Ale przykazanie, by *kochać bliźnich tak, jak On umiłował Swoje owce* — przykazanie dane zarówno Jego uczniom, jak i nam — to wyjątkowe wyzwanie. „Tak naprawdę — nauczał nas w kwietniu Prezydent Thomas S. Monson — istotą ewangelii jest miłość, a Jezus Chrystus stanowi dla nas Wzór. Pozostawił On po sobie dziedzictwo miłości”¹.

Dlaczego wzajemne miłowanie na sposób Chrystusowy jest tak trudne? Ponieważ musimy żyć wśród tych, którzy nie dzielą naszych przekonań, wartości i zobowiązań

wynikających z zawartych przymierzy. W Swojej wspaniałej Modlitwie Wstawienniczej, ofiarowanej tuż przed ukrzyżowaniem, Jezus modlił się za Swoich uczniów tymi słowy: „Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata” (Ew. Jana 17:14). Następnie błagał Ojca: „Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego” (werset 15.).

Mamy żyć *w* świecie, ale nie być z tego świata. Musimy żyć w świecie, ponieważ tak, jak Jezus nauczał w przypowieści, Jego królestwo jest „jak kwas”, który poprzez swój

wpływ może unieść i nadać objętość danej substancji (zob. Ew. Łukasza 13:21; Ew. Mateusza 13:33; zob. także I List do Koryntian 5:6–8). Ci, którzy naśladują Pana, nie mogą tego uczynić, przebywając jedynie pośród tych, którzy dzielą ich wierzenia i praktyki religijne. Zbawiciel nauczał także, że jeśli Go kochamy, będziemy przestrzegać Jego przykazań (zob. Ew. Jana 14:15).

II.

Ewangelia zawiera wiele nauk o przestrzeganiu przykazań pomimo życia wśród ludzi, którzy mają odmienne wierzenia i praktyki religijne. Nauki na temat sporów zajmują szczególne miejsce. Kiedy zmartwychwstały Chrystus zobaczył Nefitów spierających się o sposób udzielania chrztu, dał wyraźne wskazówki, jak ten obrzęd powinien być wykonywany. Następnie nauczał tej wspaniałej zasady:

„I jak wam nakazałem, tak będziecie chrzczyć. I nie będziecie się spierać co do tego ani też co do Moich nauk, jak to dotychczas czyniliście.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że *ten, kto chce się spierać, nie jest ode Mnie, ale od diabła, który jest ojcem niezgody i wzbudza gniew w sercach ludzi i chęć spierania się.*





Moją nauką jest, aby zaprzestano takich rzeczy” (3 Nefi 11:28–30; kursywa dodana).

Zbawiciel nie skierował tego napomnienia jedynie do tych, którzy nie dotrzymywali przymierza chrztu. Zakazał wszystkim spierania się między sobą. Nawet ci, którzy przestrzegają przykazań, mają nie wzniesąć gniewu w sercach innych osób. Albowiem „ojcem niezgody” jest diabeł, a Zbawiciel jest Księciem Pokoju.

Podobnie i Biblia naucza, że „mędrcy uśmierzają gniew” (Ks. Przypowieści Salomona 29:8). Pierwsi Apostołowie nauczali, że powinniśmy „[dążyć] do tego, co służy pokojowi” (List do Rzymian 14:19) oraz „[być] szczerzy w miłości” (List do Efezjan 4:15), „bo gniew człowieka nie czyni tego, co jest sprawiedliwe u Boga” (List Jakuba 1:20). We współczesnym objawieniu Pan przykazał, aby dobra nowina przywróconej ewangelii była głoszona w następujący sposób: „Każdy niech głosi swemu sąsiadowi w łagodności i potulności” (NiP 38:41), „z całą pokorą [...], nie urągając tym, co [...] urągają” (NiP 19:30).

III.

Nawet kiedy staramy się być łagodni i unikamy sporów, nie musimy iść na kompromis ani umniejszać naszego zobowiązania wobec prawd, które rozumiemy. Nie możemy zrezygnować z naszego stanowiska czy wyznawanych wartości. Ewangelia Jezusa Chrystusa i przymierza, jakie zawarliśmy, nieuchronnie umieszczają nas na polu wiecznej bitwy pomiędzy prawdą a błędem. W tej rywalizacji nie ma wspólnej płaszczyzny.

Zbawiciel dał przykład, jak mamy postępować, gdy Jego przeciwnicy przedstawili Mu kobietę, którą „przyłapano na jawnym cudzołóstwie” (Ew. Jana 8:4). Kiedy oskarżyciele zawstydzili się z powodu własnej hipokryzji, wycofali się i pozostawili Jezusa sam na sam z tą kobietą. On potraktował ją z dobrocią, nie potępiając jej w tym momencie, lecz z pewnością w głosie przykazał jej, aby „nie [grzeszyła] więcej” (Ew. Jana 8:11). Pełna miłości dobroć jest wymagana, ale naśladowca Chrystusa — tak, jak jego Mistrz — powinien jednocześnie mocno obstawać przy prawdzie.

IV.

Tak jak Zbawiciel, ci, którzy Go naśladowają, czasami stają w obliczu grzesznego zachowania, a współcześnie są nawet nazywani „świętoszkami” lub „fanatykami”, kiedy z pewnością wskazują na granicę dzielącą dobro i zło. Wiele światowych wartości i praktyk stanowi tego typu wyzwania dla świętych w dniach ostatnich. Najbardziej rzucającym się w oczy jest ruch, który legalizuje małżeństwa osób tej samej płci w wielu stanach Ameryki Północnej i prowincjach Kanady oraz w wielu krajach na świecie. Żyjemy również pośród tych, którzy zupełnie nie wierzą w instytucję małżeństwa. Niektórzy nie wierzą w posiadanie dzieci. Niektórzy sprzeciwiają się ograniczeniom dotyczącym pornografii lub niebezpiecznych narkotyków. Innym przykładem — znanym większości wierzących — jest wyzwanie związane z życiem z niewierzącym współmałżonkiem lub członkiem rodziny bądź obcowanie z osobami w pracy, które nie wierzą w Boga.

W przeznaczonych do tego pomieszczeniach, takich jak świątynie, domy spotkań i nasze własne domy, powinniśmy nauczać prawdy i przykazań w jasny i dokładny sposób, tak jak rozumiemy je z planu zbawienia objawionego w przywróconej ewangelii. Nasze prawo do tego jest chronione poprzez konstytucyjne gwarancje wolności słowa i religii, a także prawo do prywatności, które jest szanowane nawet w tych krajach, które nie mają formalnych gwarancji konstytucyjnych.

To, co mówią i robią osoby religijne w miejscach publicznych, podlega dodatkowym ograniczeniom. Swoboda wyznaniowa obejmuje większość działań publicznych, ale podlega ograniczeniom umożliwiającym swobodę

działania osobom innych wyznań. Przepisy prawne mogą zakazać zachowań, które są powszechnie uznane za złe lub nie do przyjęcia, tak jak w przypadku wykorzystywania seksualnego, przemocy lub czynów popełnianych przez terrorystów, nawet wtedy, gdy popełniane są przez ekstremistów w imię religii. W przypadku mniej poważnych zachowań, nawet jeśli są nie do przyjęcia dla niektórych wierzących, należy je po prostu znosić, jeśli zostały zalegalizowane, co prorok z Księgi Mormona nazwał „głosem ludu” (Mosjasz 29:26).

Jeśli chodzi o publiczne dyskursy, powinniśmy postępować zgodnie z naukami ewangelii dotyczącymi miłości bliźniego i unikania sporów. Naśladowcy Chrystusa powinni dawać przykład szacunku. Powinniśmy kochać wszystkich ludzi, być dobrymi słuchaczami i okazywać troskę o ich szczere przekonania. Choć może nie zgadzamy się we wszystkim, powinniśmy być uprzejmi. Stanowisko, jakie wyrażamy, oraz sposób wypowiedzi na kontrowersyjne tematy nie powinny prowadzić do kłótni. Powinniśmy być mądrzy w wyjaśnianiu i bronienu naszego przekonania oraz w wywieraniu wpływu na innych ludzi. Czyniąc to, prosimy, aby ludzie nie czuli się obrażeni z powodu naszych szczerych przekonań religijnych i sposobu, w jaki wyznajemy naszą religię. Zachęcamy wszystkich, aby stosowali Złotą Regułę Zbawiciela: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (3 Nefi 7:12).

Jeśli nasze stanowisko nie zwycięży, powinniśmy przyjąć skutki z grzecznością i uprzejmie traktować naszych przeciwników. W każdej sytuacji okazujemy dobrą wolę, porzucając wszelkie prześladowania, w tym ze względu na rasę, pochodzenie

etniczne, wyznanie religijne lub brak wiary oraz różnice w orientacji seksualnej.

V.

Przemówiłem na temat kilku ogólnych zasad. Teraz pragnę mówić o tym, jak zastosować te zasady w różnych znanych sytuacjach, w których nauki Zbawiciela powinny być dokładniej przestrzegane.

Zacznę od tego, czego nasze małe dzieci uczą się podczas zabawy. Zbyt często osoby spoza Kościoła mieszkające tutaj w Utah zostały obrażone i wykluczone przez niektórych naszych członków, którzy nie pozwalają swoim dzieciom przyjaźnić się z dziećmi innych wyznań. Z pewnością możemy uczyć nasze dzieci wartości i standardów zachowania bez konieczności odesparowywania ich lub okazywania braku szacunku wobec tych dzieci, które żyją w innych warunkach.

Wielu nauczycieli w kościele i szkole smuciło się z powodu tego, jak niektórzy nastolatki, włączając w to młodzież Kościoła, traktują siebie nawzajem. Przykazanie, by kochać się wzajemnie, z pewnością obejmuje miłość i szacunek bez względu na wyznanie religijne czy też przynależność do danej grupy rasowej, kulturowej lub ekonomicznej. Wzywamy wszystkich młodych ludzi, aby unikali zastraszania, używania wyzwisk, języka i zachowań, które celowo zadają ból innym ludziom. To wszystko narusza nakaz Zbawiciela, aby się nawzajem miłować.

Zbawiciel nauczał, że spór to narzędzie diabła. To z pewnością ma zastosowanie do współczesnego języka i praktyk politycznych. Posiadanie różnych poglądów politycznych jest niezbędne dla polityki, ale nie musi obejmować osobistych ataków, które zatrują proces zarządzania i

są wymierzone celem ukarania uczestników życia politycznego. Każdy z nas powinien porzucić pełną nienawiści formę komunikacji i traktować innych z uprzejmością, pomimo różnych opinii.

Najważniejszym miejscem, w którym powinniśmy zaprzestać sporów i okazywać szacunek pomimo różnic, jest nasz dom i nasze stosunki rodzinne. Różnice są nieuniknione — niektóre drobne, inne znaczące. Jeśli chodzi o znaczące różnice, wyobraźcie sobie, że członek waszej rodziny pozostaje w związku pozamałżeńskim. To prowadzi do konfliktu dwóch ważnych wartości — naszej miłości do niego i naszego zobowiązania do przestrzegania przykazań. Idąc za przykładem Zbawiciela, możemy okazać pełną miłości dobroć i nadal mocno stać w prawdzie, rezygnując z działań, które ułatwiają lub zdają się tolerować to, co wiemy, że jest złe.

Na koniec omówię kolejny przykład związku rodzinnego. Na konferencji palika na środkowym zachodzie USA, około 10 lat temu, spotkałem siostrę, która powiedziała mi, że jej nie będący członkiem mąż uczęszczał z nią do kościoła przez 12 lat, ale nigdy do niego nie przystąpił. Zapytała mnie, co powinna zrobić. Poradziłem jej, aby dalej robiła właściwe rzeczy i była cierpliwa oraz uprzejma wobec swojego męża.

Jakiś miesiąc później napisała mi następujące słowa: „Myślałam, że 12 lat było wystarczającym okresem okazywania cierpliwości, ale wydaje mi się, że nie byłam wystarczająco uprzejma. Postanowiłam, że przez miesiąc będę bardzo uprzejma wobec mojego męża i on w końcu został ochrzczony”.

Uprzejmość ma w sobie moc, szczególnie w rodzinie. Dalej czytamy w jej liście: „Teraz staram się być

jeszcze bardziej uprzejma, ponieważ przygotowujemy się do zapieczętowania w świątyni na wieczność jeszcze w tym roku!”.

Sześć lat później napisała do mnie kolejny list: „Mój mąż został [właśnie] powołany i wyświęcony na biskupa [naszego okręgu]”².

VI.

W wielu związkach i okolicznościach życiowych stajemy w obliczu różnic. Gdy znajdziemy się w takiej sytuacji, nie powinniśmy wypierać się naszych przekonań ani zapominać o naszej postawie wobec tych różnic, ale jako naśladowcy Chrystusa powinniśmy żyć w harmonii z tymi, którzy nie podzielają naszych wartości lub nie akceptują nauk, na których opieramy nasze przekonania. Zgodnie z planem zbawienia naszego Ojca, o którym wiemy, że został dany poprzez prorocze objawienie, stajemy w obliczu doczesnych okoliczności, w których mamy przestrzegać Bożych przykazań. Chodzi o miłowanie naszych bliźnich — pochodzących z różnych wierzeń i kultur — tak jak On nas umiłował. Jak nauczał prorok z Księgi Mormona, musimy dążyć naprzód, mając „miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi” (2 Nefi 31:20).

Chociaż trudno jest żyć pośród otaczającego zgiełku, przykazanie Zbawiciela, abyśmy kochali siebie nawzajem, wydaje się dla nas największym wyzwaniem. Modlę się, abyśmy je zrozumieli i żyli zgodnie z nim we wszystkich naszych relacjach i działaniach, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Miłość istotą ewangelii”, *Liahona*, maj 2014, str. 91.
2. Listy adresowane do Starszego Dallina H. Oaksa z dnia 23 stycznia 2006 r. oraz 30 października 2012 r.



Starszy Neil L. Andersen
Kworum Dwunastu Apostołów

Józef Smith

Jezus Chrystus [...] wybrał świętego i prawego człowieka, aby przewodził dziełu Przywrócenia pełni Jego ewangelii. Wybrał Józefa Smitha.

Podczas pierwszej wizyty u Proroka Józefa Smitha, który miał wtedy 17 lat, anioł nazwał Józefa po imieniu i powiedział mu, że on, Moroni, jest posłańcem wysłanym sprzed oblicza Boga i że Bóg ma dla niego pracę do wykonania. Wyobraźcie sobie, co musiał myśleć Józef, kiedy anioł powiedział mu, że jego imię „pozostanie na dobre i złe u wszystkich narodów, plemion i języków”¹. Być może zaskoczenie widoczne w oczach Józefa spowodowało, że Moroni powtórzył mu, że ludzie będą mówić o nim zarówno dobrze, jak i źle².

Pozytywnie zaczęto wypowiadać się o Józefie Smithie dopiero po pewnym czasie, natomiast oszczerstwa rozpoczęły się natychmiast. Józef napisał: „Jakie to dziwne, aby nieznanego chłopca [...] uważano za osobę wystarczająco ważną, aby przyciągał [...] chęć najzacieklejszych prześladowań”³.

Podczas gdy miłość do Józefa wzrastała, rosła także i wrogość. W wieku 38 lat został zamordowany przez pomazany na czarno motłoch liczący 150 osób⁴. Podczas gdy życie Proroka nagle się zakończyło, dobro i zło, które o nim mówiono, miało wówczas dopiero swój początek.

Czy powinniśmy być zaskoczeni

złymi opiniami, które o nim krążą? Apostoła Pawła nazywano szalonym i obłąkanym⁵. O naszym Ukochanym Zbawicielu, Synu Boga, mówiono, że jest żarłokiem, pijakiem i jest obłąkany przez diabła⁶.

Pan powiedział Józefowi o jego przeznaczeniu:

„Krańce ziemi pytać będą o twoje imię, a głupcy szydzić będą z ciebie, i piekło szaleć będzie przeciwko tobie;

Podczas gdy ludzie czystego serca [...] roztropni [...] i cnotliwi szukać będą [...] błogosławieństw z twojej ręki”⁷.

Dlaczego Pan pozwala, aby oszczerstwa nie odpuszczały nawet na krok tego, co dobre? Jedną z przyczyn jest, że to, co stanowi przeciwieństwo dla spraw Bożych, rzuca na kolana tych, którzy poprzez modlitwę poszukują prawdziwych odpowiedzi⁸.

Józef Smith jest prorokiem Przywrócenia. Jego duchowa praca zaczęła się, kiedy ukazali mu się Ojciec i Syn. Po tym dostąpił jeszcze wielu niebiańskich wizyt. Był on narzędziem w rękach Boga — przywrócił na świat święte pismo, utracone doktryny i kapłaństwo. Docenienie znaczenia pracy Józefa wymaga więcej niż jedynie poświęcenia uwagi; wymaga, abyśmy tak, jak Józef, „[prosil] Boga”⁹.

Duchowe pytania zasługują na duchowej odpowiedzi od Pana.

Wielu z tych, którzy odrzucają dzieło Przywrócenia, po prostu nie wierzy, że niebiańskie istoty przemawiają do ludzi na ziemi. Uznają za niemożliwe, że złote płyty zostały przekazane przez anioła i były przetłumaczone mocą Boga. Z powodu niewiary szybko odrzucają świadectwo Józefa, a niektórzy niestety upadają na tyle, że poddają w wątpliwość życie Proroka i oczerniają jego charakter.

Jesteśmy szczególnie zasmuceni, gdy ktoś, kto kiedyś szanował Józefa, wycofuje się z tego przekonania, a następnie oczernia Proroka¹⁰.

„Uczenie się o Kościele [...], patrząc oczami dezertów — powiedział Starszy Neal A. Maxwell — jest jak prowadzenie wywiadu z Judaszem, aby poznać Jezusa. Uciekinierzy zawsze powiedzą nam więcej o sobie niż o tym, co porzucili”¹¹.

Jezus powiedział: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują”¹². Okazujemy uprzejmość tym, którzy krytykują Józefa Smitha, jednocześnie odnajdując pocieszenie w tym, że to wszystko zostało przepowiedziane przez Moroniego, i mając przekonanie w sercu, że Józef był prorokiem Boga.

Co powiedzieć temu, który szczerze poszukuje prawdy, ale trapią go negatywne opinie, które usłyszał lub przeczytał o Proroku Józefie Smithie? Zawsze mile widziane są szczerze i prawdziwe pytania.

W odpowiedzi na pytania dotyczące charakteru Józefa możemy podzielić się słowami tysięcy osób, które znały go osobiście i oddały życie za dzieło, które pomógł ustanowić. John Taylor, który został czterokrotnie postrzelony przez motłoch, który zabił Józefa Smitha, później oświadczył: „Świadcę przed Bogiem, aniołami i



ludźmi, że [Józef] był dobrym, szlachetnym [i] cnotliwym człowiekiem — [...] [i] że jego prywatny i publiczny charakter był niepodważalny — i że żył, i umarł, jako sługa Boga”¹³.

Możemy przypomnieć osobie szczerze poszukującej odpowiedzi, że Internet tak naprawdę nie zawiera filtra „prawdy”. Niektóre informacje, bez względu na to jak bardzo są przekonujące, są po prostu nieprawdziwe.

Kilka lat temu przeczytałem artykuł w czasopiśmie *Time*, który mówił o odnalezionym liście, rzekomo napisanym przez Martina Harrisa, który był sprzeczny z zapisem Józefa Smitha na temat odnalezienia płyt, na których była spisana Księga Mormona¹⁴.

Kilkoro członków opuściło Kościół z tego powodu¹⁵.

Niestety odeszli przedwcześnie. Kilka miesięcy później eksperci odkryli (a fałszerz się do tego przyznał), że ten list był wyrafinowanym oszustwem¹⁶. Zrozumiałe jest, że możecie poddawać w wątpliwość to, co słyszycie w wiadomościach, ale nie powinniście nigdy wątpić w świadectwo proroków Boga.

Możemy przypomnieć osobie poszukującej odpowiedzi, że niektóre informacje na temat Józefa, mimo że prawdziwe, mogą nie być przedstawione we właściwym dla jego czasów i sytuacji kontekście.

Starszy Russell M. Nelson zilustrował ten punkt widzenia. Powiedział: „Służyłem jako doradca rządu Stanów

Zjednoczonych w Narodowym Centrum Kontroli Chorób w Atlancie, w stanie Georgia. Raz po skończeniu naszego spotkania, kiedy czekałem na taksówkę, która miała mnie zabrać na lotnisko, położyłem się na trawie, aby zanurzyć się w promieniach słonecznych przed powrotem do zimowej pogody w stanie Utah. [...] Później otrzymałem list wraz fotografią wykonaną z wykorzystaniem teleobiektywu, która przedstawiała mnie odpoczywającego na trawniku. Pod zdjęciem był napis: ‘Doradca rządowy w Narodowym Centrum Kontroli’. Zdjęcie było prawdziwe, opis był prawdziwy, ale prawda została wykorzystana do promowania fałszywego wyobrażenia”¹⁷. Nie odrzucajmy czegoś, o czym wiemy, że jest prawdziwe, na poczet czegoś, czego jeszcze nie rozumiemy.

Możemy przypomnieć pytającemu, że Józef nie był jedynym, którego odwiedzili aniołowie.

Świadkowie Księgi Mormona napisali: „Oświadczamy też z całą trzeźwością umysłu, że anioł Boży zstąpił z nieba [...] i że zobaczyliśmy [te płyty]”¹⁸. Moglibyśmy zacytować tu jeszcze wiele innych przykładów¹⁹.

Osoba szczerze poszukująca prawdy powinna ujrzeć w głoszeniu przywróconej ewangelii owoc dzieła Pańskiego dokonanego przez Proroka.

Obecnie w ponad 29 tysiącach kongregacji i przez ponad 88 tysięcy misjonarzy nauczana jest ewangelia na całym świecie. Miliony świętych w dniach ostatnich starają się naśladować Jezusa Chrystusa, wieść szlachetne życie, troszczyć się o potrzebujących, ofiarować swój czas i talenty, by pomóc innym.

Jezus powiedział:

„Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców ani złe drzewo rodzić dobrych owoców [...]”



Teraz jest czas, aby dostosować osobistą duchową maskę tlenową, abyście byli gotowi pomóc tym, którzy poszukują prawdy

[...] Tak więc po owocach poznacie ich”²⁰.

Te wyjaśnienia są przekonujące, ale szczerze pytający nie powinien wyłącznie na nich polegać, starając się odnaleźć prawdę.

Każdy wierzący potrzebuje duchowego potwierdzenia boskiej misji i charakteru Proroka Józefa Smitha. Tak dzieje się w każdym pokoleniu. Duchowe pytania zasługują na duchowe odpowiedzi od Boga.

Ostatnio, kiedy byłem na Wschodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, misjonarz, który wrócił z misji, powiedział mi o swoim znajomym, który rozczarował się informacjami, jakie otrzymał o Proroku Józefie Smithie. Rozmawiali kilka razy, a w rezultacie tej dyskusji misjonarz sam nabrał wątpliwości.

Chociaż miałem nadzieję, że mógłby wzmocnić swojego przyjaciela, martwiłem się o jego własne świadectwo. Bracia i siostry, pozwólcie że zwrócę wam na coś uwagę — nie będziecie innym zbyt pomocni, jeśli wasza wiara nie będzie zakotwiczona.

Kilka tygodni temu wsiałem do samolotu, który leciał do Ameryki Południowej. Stewardesa skierowała naszą uwagę na wideo o zasadach bezpieczeństwa podczas lotu. „Jest to mało prawdopodobne — ostrzeżono nas — ale jeśli ciśnienie w kabinie gwałtownie spadnie, maski tlenowe zostaną automatycznie uwolnione. Należy wtedy

chwycić najbliższą maskę i pociągając do siebie, uaktywnić przepływ tlenu. Należy zakryć nią usta i nos. Elastyczną taśmę założyć za głowę, oddychać normalnie; można dopasować maskę, jeżeli jest taka potrzeba”. Następnie dodano ostrzeżenie: „Po założeniu maski pomóż tym, którzy mogą potrzebować twojej pomocy”.

Negatywne opinie na temat Proroka Józefa Smitha będą pojawiać się coraz częściej wraz ze zbliżającym się Drugim Przyjściem Zbawiciela. Półprawdy i subtelne oszustwa nie ustaną. Pojawia się członkowie rodziny i znajomi, którzy będą potrzebowali waszej pomocy. Teraz jest czas, aby dostosować osobistą duchową maskę tlenową, abyście byli gotowi pomóc tym, którzy poszukują prawdy²¹.

Każdy z nas może otrzymać świadectwo o Proroku Józefie Smithie na różny sposób. Możecie je otrzymać, kiedy klęczycie w modlitwie i prosicie Boga, aby potwierdził, że jest on prawdziwym prorokiem. Możecie je otrzymać, kiedy czytacie słowa Proroka na temat jego Pierwszej Wizji. Świadectwo może wypełnić wasze dusze, kiedy raz za razem czytacie Księgę Mormona. Możecie je otrzymać,

kiedy składacie własne świadectwo o Proroku lub kiedy jesteście w świątyni i zdajecie sobie sprawę, że święta moc pieczętowania została przywrócona na ziemię poprzez Józefa Smitha²². Wasze świadectwo o Proroku zostanie wzmocnione, jeśli macie wiarę i prawdziwy zamiar. Skierowane na was strumienie wody mogą jedynie was zmoczyć, lecz nigdy nie ugaszą płonącego ognia waszej wiary.

Zwracam się do młodzieży, która słucha mnie dzisiaj lub będzie czytać moje słowa w najbliższych dniach, mam dla was szczególne wyzwanie: Zdobądźcie osobiste świadectwo o Proroku Józefie Smithie. Niech wasz głos pomoże wypełnić prorocze słowa Moroniego dotyczące głoszenia dobrej wieści o Proroku. Możecie uczynić to na dwa sposoby: Po pierwsze, odszukajcie w Księdze Mormona wersety, które nie tylko czujecie, ale o których wiecie, że są absolutnie prawdziwe. Następnie podzielcie się nimi z waszą rodziną i przyjaciółmi podczas domowego wieczoru rodzinnego, zajęć seminarium, w waszej klasie Młodych Mężczyzn lub Młodych Kobiet, podkreślając, że Józef był narzędziem w rękach Boga. Następnie przeczytajcie

Świadectwo Proroka Józefa Smitha jest teraz przetłumaczone na 158 języków.



świadcstwo Proroka Józefa Smitha, które znajduje się w Perle Wielkiej Wartości lub w tej broszurze, która jest dostępna w 158 językach. Możecie znaleźć ją on-line na stronie LDS.org lub u misjonarzy. To jest osobiste świadectwo Józefa o tym, co się wtedy wydarzyło. Często je czytacie. Pomyślcie nad utrwaleniem chwili, kiedy recytujecie świadectwo Józefa Smitha. Możecie potem tego często słuchać i podzielić się nim ze swoimi znajomymi. Słuchanie świadectwa Proroka wyrecytowanego własnym głosem pomoże w otrzymaniu potwierdzenia, którego poszukujecie.

Czekają na nas wspaniałe i zdumiewające chwile. Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Ta wspaniała praca [...] będzie iść naprzód, zmieniając i błogosławiąc życie [...]. Żadna siła na całym świecie nie jest w stanie zatrzymać dzieła Boga. Bez względu na to, co nastąpi, ta wspaniała praca będzie iść naprzód”²³.

Składam wam świadectwo, że Jezus jest Chrystusem, naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Wybrał świętego i prawego człowieka, aby przewodził dziełu Przywrócenia pełni Jego ewangelii. Wybrał Józefa Smitha.

Świadcze, że Józef Smith był uczciwym i prawym człowiekiem, uczniem Pana Jezusa Chrystusa. Bóg Ojciec i Jego Syn, Jezus Chrystus, ukazali się Mu. On przetłumaczył Księgę Mormona dzięki darowi i mocy Boga.

Będąc razem, po przejściu przez zasłonę śmierci, w pełni zrozumiemy święte powołanie i boskie posłannictwo Proroka Józefa Smitha. W nie tak dalekiej przyszłości, zarówno wy, jak i ja oraz „miliony [innych] ludzi ponownie poznają [Brata Józefa]”²⁴. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Józef Smith — Historia 1:33.

2. Zob. Józef Smith — Historia 1:29–46.

3. Józef Smith — Historia 1:23.

4. Zob. Nauki i Przymierza 135:1.

5. Zob. Dzieje Apostolskie 26:24.

6. Zob. Ew. Mateusza 11:19; Ew. Jana 10:20.

7. Nauki i Przymierza 122:1–2.

8. Prezydent Dieter F. Uchtdorf powiedział: „Najpierw zwątpcie we własne wątpliwości, zanim zwątpicie we własną wiarę. Nigdy nie możemy pozwolić na to, by uwieżyły nas wątpliwości i odgrodziły od boskiej miłości, pokoju i darów, które przychodzą dzięki wierze w Pana Jezusa Chrystusa” („Chodźcie, przyłączcie się do nas”, *Liahona*, listopad 2013, str. 23). Starszy Jeffrey R. Holland powiedział: „Oto roztacza się przed wami boskie dzieło, a dowody i błogosławieństwa widać na każdym kroku, więc nie ulegajcie zaburzeniom układu oddechowego, jeśli od czasu do czasu rodzą się problemy, które należy zbadać, zrozumieć i rozwiązać. Rodzą się i będą się rodzić. W tym Kościele to, co wiemy, zwycięży nad tym, czego nie wiemy” („Wierzę”, *Liahona*, maj 2013, str. 94).

9. List Jakuba 1:5; zob. także Józef Smith — Historia 1:11–13.

10. Daniel Tyler wspominał: „Brat Isaac Behunin i ja złożyliśmy [wizytę Prorokowi] w jego miejscu zamieszkania. Tematem naszych rozmów były prześladowania, z jakimi się spotkał. Powtórzył wiele fałszywych, niespójnych i sprzecznych wypowiedzi odstępców. [...] Powiedział również, że większość urzędników, którzy [...] chętnie odebraliby mu życie, kiedy był w areszcie, [poznawszy go lepiej], stanęło po jego stronie [...]”.

Brat Behunin zauważył: ‘Gdybym opuścił ten Kościół, nie postępowalbym tak, jak ci ludzie: udałbym się w jakieś odległe miejsce, gdzie nigdy nie słyszano o mormonizmie, osiedliłbym się tam i nikt by się nawet nie dowiedział, co ja o tym myślę’.

[Józef] natychmiast odrzekł: ‘Bracie Behunin, nie wiesz, co byś zrobił. Bez wątplenia ci ludzie kiedyś myśleli tak, jak ty. Zanim przystąpiłeś do tego Kościoła, stałeś na neutralnym gruncie. Kiedy przystąpiłeś do Kościoła, zaciągnąłeś się do służby Bogu. Kiedy to uczyniłeś, porzuciłeś grunt neutralny i nigdy już nie możesz na niego powrócić. Jeśli opuścisz Mistrza, któremu zobowiązałeś się służyć, stanie się tak za namową złego i wówczas podążysz za nim, by być jego sługą’” (w: *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* [2007], str. 324).

11. Neal A. Maxwell, „All hell is moved” (przemówienie wygłoszone na uroczystym spotkaniu na Uniwersytecie Brigham Younga, 8 listopada 1977), str. 3; speeches.byu.edu.

12. Ew. Mateusza 5:44.

13. *Teachings of Presidents of the Church: John Taylor* (2001), str. 83; zob. także Nauki i Przymierza 135:3.

14. Zob. Richard N. Ostling, „Challenging Mormonism’s roots”, *Time*, 20 maja 1985, str. 44.

15. Zob. Ostling, „Challenging Mormonism’s roots”, str. 44; zob. także Gordon B. Hinckley, „Lord, increase our faith”, *Ensign*, listopad 1987, str. 52; Neil L. Andersen, „Próba waszej wiary”, *Liahona*, listopad 2012, str. 41.

16. Zob. Richard E. Turley jun., *Victims: The LDS Church and the Mark Hofmann Case* (1992).

17. Russell M. Nelson, „Truth — and More”, *Ensign*, styczeń 1986, str. 71.

18. „Świadectwo trzech świadków”, Księga Mormona.

19. Zob. Józef Smith — Historia 1:71, przypis; zob. także Nauki i Przymierza 76:23.

20. Ew. Mateusza 7:18, 20.

21. Prezydent Henry B. Eyring, mówiąc o tych, którzy mają wątpliwości, powiedział: „W swojej miłości do nich możecie postanowić, że postaracie się dać im to, o co proszą. Możecie być kuszeni, aby pogrążyć się w ich wątpliwościach, z nadzieją, że znajdziecie dowód lub rozwiązanie, które pomoże wam je rozwiązać. Takie osoby często chcą rozmawiać o tym, co uważają za fakty lub argumenty będące źródłem ich wątpliwości; chcą też rozmawiać o bólu, którego doświadczają z tego powodu [...]”.

Zarówno mi, jak i wam, wyjdzie na dobre, jeśli nie będziemy koncentrować się na źródle wątpliwości naszych uczniów [...]

Ich problem nie tkwi w tym, co myślą, że widzą, ich problem tkwi w tym, czego nie widzą [...]. Najlepszym wyjściem jest skierować rozmowę na sprawy duchowe, na te zmiany serca, które otwierają oczy duszy” („And thus we see”: Helping a student in a moment of doubt” [przemówienie skierowane do nauczycieli religii Kościelnego Systemu Edukacyjnego, 5 lutego 1993], str. 34; si.lds.org).

22. Prezydent Gordon B. Hinckley powiedział: „Wiele lat temu, kiedy w wieku dwunastu lat zostałem wyswięcony na diakona, mój ojciec, który był prezydentem naszego palika, zabrał mnie na moje pierwsze spotkanie posiadaczy kapłaństwa w paliku. [...] [Na rozpoczęcie odśpiewano hymn: „Chwalmy Proroka”. Bracia śpiewali na temat Proroka Józefa Smitha, a kiedy to czynili, moje serce napełniła fala miłości i wiary w potężnego Proroka tej dyspensacji. [...] Wiedziałem wówczas, poprzez moc Ducha Świętego, że Józef Smith w rzeczy samej był prorokiem Boga” („Praise to the Man”, *Tambuli*, styczeń 1984, str. 1, 2).

23. Thomas S. Monson, „Kiedy znów się spotkamy”, *Liahona*, maj 2012, str. 4.

24. „Chwalmy proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 84.



Tad R. Callister

Generalny Prezydent Szkoły Niedzielnej

Rodzice: najważniejsi nauczyciele ewangelii dla swoich dzieci

Ostatecznie dom jest idealnym forum nauczania ewangelii Jezusa Chrystusa.

Ben Carson mówił o sobie: „W piątej klasie byłem najgorszym uczniem”. Pewnego dnia Ben rozwiązywał test z matematyki składający się z 30 zadań. Uczeń siedzący za nim został poproszony o ich sprawdzenie, po czym podał mu je z powrotem. Nauczycielka, pani Williamson, zaczęła wyczytywać nazwiska wszystkich uczniów, prosząc o podanie wyniku testu. W końcu, przyszedł kolej na Bena. Z zażenowaniem wymamrotał on swój wynik. Pani Williamson myśląc, że powiedział „9”, odpowiedziała, że dla Bena wynik 9 na 30 punktów to wspaniała poprawa. Uczeń za Benem wykrzyknął wtedy: „Nie dziewięć! [...] On ma zero [...] poprawnych odpowiedzi”. Ben powiedział, że chciał zapaść się pod ziemię.

W tym samym czasie matka Bena, Sonya, stawiała czoła swoim własnym problemom. Była jedną z 24 rodzeństwa, ukończyła tylko trzy klasy szkoły podstawowej i nie umiała czytać. Wyszła z mężem w wieku 13 lat, rozwiódła się i miała dwóch synów, których

wychowywała w slumsach w Detroit. Pomimo to była całkowicie samowystarczalna i miała silne przekonanie, że Bóg może pomóc jej i jej synom, jeśli wykonają, co do nich należy.

Pewien dzień był punktem zwrotnym w życiu jej i jej synów. Uświadomiła sobie, że ludzie sukcesu, u których sprzątała dom, mają bibliotekę i czytają książki. Po pracy wróciła do domu i wyłączyła telewizor, w który wpatrzni byli Ben wraz ze swoim bratem. Skwitowała to, mówiąc: Chłopcy, oglądacie za dużo telewizji. Od teraz możecie oglądać tylko trzy programy tygodniowo. W wolnym

czasie będziecie chodzić do biblioteki — zaczniecie czytać dwie książki na tydzień i będziecie mi o nich opowiadać.

Chłopcy byli zaszokowani. Ben powiedział, że nigdy w życiu nie przeczytał żadnej książki poza lekturami, które kazano mu czytać w szkole. Protestowali, narzekali, kłócili się, ale było to daremne. Wtedy Ben zauważył: „Mama ustanowiła prawo. Nie podobały mi się te zasady, ale jej dążenie, aby widzieć naszą poprawę, zmieniło bieg mojego życia”.

Och, jakaż to była zmiana. Zanim dotarł do siódmej klasy, był wśród dziesięciu najlepszych uczniów w klasie. Uzyskał stypendium na Uniwersytecie Yale, następnie uczęszczał do Akademii Medycznej Johnsa i Hopkinsa, gdzie w wieku 33 lat został ordynatorem neurochirurgii dziecięcej i uznanym w świecie chirurgiem. Jak to było możliwe? W dużej mierze dzięki matce, która bez wielu życiowych możliwości udoskonaliła swoje powołanie rodzica¹.

Pisma święte mówią o roli rodziców, o ich obowiązku, aby nauczać dzieci, „aby rozumiały zasadę pokuty, wiary w Chrystusa Syna Boga żywego, i chrztu, i nadania Ducha Świętego” (NiP 68:25).

Jako rodzice jesteśmy najważniejszymi nauczycielami ewangelii i przykładami dla naszych dzieci — nie są nimi biskup, Szkoła Niedzielna,



Młode Kobiety czy Młodzi Mężczyźni, ale rodzice. Jako ich najważniejsi nauczyciele możemy uczyć ich mocy i realności Zadośćuczynienia — ich tożsamości i boskiego przeznaczenia — a czyniąc to zapewniamy im mocną podstawę do budowania. Ostatecznie dom jest idealnym forum nauczania ewangelii Jezusa Chrystusa.

Mniej więcej rok temu wysłano mnie do Bejrutu w Libanie. W trakcie mojego pobytu poznałem dwunastoletnią dziewczynę o imieniu Sara. Jej rodzice i dwójka rodzeństwa nawrócili się i przyłączyli do Kościoła w Rumunii, ale musieli wrócić do ojczyzny, kiedy Sara miała zaledwie 7 lat. W ich ojczyźnie nie było Kościoła, ani jego zorganizowanych jednostek, ani Szkoły Niedzielnej czy programu Młodych Kobiet. Po pięciu latach dowiedzieli się o gminie w Bejrucie i tuż przed moim przyjazdem wysłali swoją dwunastoletnią córkę Sarę, w towarzystwie starszego rodzeństwa, aby przyjęła tam chrzest. Podczas uroczystego spotkania przemawiałem tam o planie zbawienia. Co jakiś czas Sara podnosiła rękę i odpowiadała na pytania.

Po spotkaniu, zdając sobie sprawę, że nie miała prawie wcale kontaktu z Kościołem, podeszedłem do niej i zapytałem: „Sara, skąd znasz odpowiedzi na te wszystkie pytania?”. Natychmiast odpowiedziała: „Moja mama mnie ich nauczyła”. W ich społeczności nie było Kościoła, ale mieli ewangelię w domu. Jej matka była dla niej najważniejszą nauczycielką ewangelii.

Enos powiedział: „Słowa, które często słyszałem od mego ojca o życiu wiecznym i radości świętych, głęboko zapadły w moje serce” (Enos 1:3). Nie trzeba pytać, kto był najważniejszym nauczycielem Enosa.

Pamiętam mojego ojca siedzącego przy kominku i czytającego pisma



święte oraz inne dobre książki, i to, że ja siadywałem obok niego. Pamiętam kartki, które trzymał w kieszeni koszuli z cytataми z pism świętych i z Szekspira oraz z nowymi słowami, których chciał się nauczyć i zapamiętać. Pamiętam pytania i dyskusje o ewangelii przy stole podczas obiadu. Pamiętam, jak mój ojciec często zabierał mnie w odwiedziny do starszych osób — jak zatrzymywaliśmy się, żeby kupić dla kogoś lody lub danie z kurczaka lub uściskać czyjąś rękę, przekazując w niej pieniądze. Pamiętam dobre uczucia i moje pragnienie, aby stać się taki, jak on.

Pamiętam moją matkę, która mając około 90 lat, gotowała jedzenie w kuchni w swoim mieszkaniu i wychodziła z tacą pełną przysmaków. Pytałem ją, dokąd idzie. Odpowiadała: „Niosę trochę jedzenia dla starszych osób”. Pomyślałem sobie, „Mamo, ty przecież jesteś starszą osobą”. Nie jestem w stanie wyrazić mojej wdzięczności rodzicom, którzy byli moimi najważniejszymi nauczycielami ewangelii.

Jedną z rzeczy o największym znaczeniu, którą możemy robić jako rodzice, jest nauczanie naszych dzieci mocy modlitwy, a nie tylko bezmyślnego powtarzania jej słów. Kiedy miałem około 17 lat, klęczałem przy łóżku, odmawiając wieczorną modlitwę. Nie zauważyłem mojej matki, stojącej w drzwiach. Kiedy skończyłem,

zapytała: „Taś, czy prosisz Pana o pomoc w znalezieniu dobrej żony?”.

Jej pytanie całkowicie zbiło mnie z tropu. Nawet nie przyszło mi to do głowy. Myślałem o koszykówce i o szkole. Tak więc odpowiedziałem „Nie”, na co odparła: „Zatem, powinieneś, synu. To będzie najważniejsza decyzja, jaką podejmiesz”. Jej słowa zapadły mi głęboko w serce, więc przez następne sześć lat modliłem się, aby Bóg pomógł mi znaleźć dobrą żonę. I jakże wspaiała była Jego odpowiedź na tę modlitwę.

Jako rodzice możemy uczyć nasze dzieci modlitwy o rzeczy, które mają wieczne znaczenie — modlitwy o siłę, by żyć zgodnie z prawem czystości moralnej w pełnym wyzwaniu świecie; aby być posłusznym i mieć odwagę opowiadania się po stronie prawości.

Bez wątplenia większość naszej młodzieży modli się wieczorami, ale pewnie wielu z nich ma trudności w wyrobieniu nawyku osobistej, porannej modlitwy. Jako rodzice, jako ich najważniejsi nauczyciele ewangelii, możemy to zmienić. Który rodzic z czasów Księgi Mormona pozwoliłby swym synom maszerować na front bitewny bez napierśnika i tarczy oraz miecza do ochrony przed potencjalnie śmiertelnymi ciosami wroga? Jednak ilu z nas pozwala dzieciom wychodzić każdego ranka przez drzwi frontowe na najniebezpieczniejsze ze wszystkich pól bitewnych — na spotkanie z Szatanem i mnóstwem pokus — bez ich duchowego napierśnika i tarczy oraz miecza, które wynikają z ochronnej mocy modlitwy? Pan powiedział: „Módl się zawsze, [...] abyś mógł pokonać Szatana” (NiP 10:5). Jako rodzice możemy pomóc naszym dzieciom, wpajając im nawyk i moc porannej modlitwy.

Możemy też nauczać nasze dzieci mądrego wykorzystywania czasu. Tak jak Sonya Carson, będziemy musieli

z miłością, ale stanowczo, tupnąc nogą, aby ograniczyć czas, który nasze dzieci poświęcają telewizji i innym elektronicznym urządzeniom, w wielu przypadkach kontrolującym ich życie. Zamiast tego musicie sprawić, aby poświęcały więcej czasu na bardziej pożyteczne działania związane z ewangelią. Na początku może pojawić się opór, trochę narzekania, ale tak jak Sonya Carson, musimy mieć wizję i starać się ją realizować. Nadejdzie dzień, kiedy wasze dzieci zrozumieją i będą wdzięczne za to, co robiliście. Kto to robi, jeśli nie my?

Wszyscy zapytajmy siebie: czy staraliśmy się, aby nasze dzieci otrzymywały to, co najlepsze duchowo, intelektualnie i twórczo, czy też może otrzymują tylko resztki naszego czasu i talentów, gdy już poświęcimy wszystko naszemu powołaniu w Kościele lub karierze zawodowej? Nie wiem, czy w życiu, które nadejdzie, tytuły takie jak biskup czy prezydent Stowarzyszenia Pomocy przetrwają, ale wiem, że tytuły takie jak mąż i żona, ojciec i matka, nadal będą aktualne i szanowane w nieskończonych światach. To jest jeden z najważniejszych powodów, aby szanować nasze obowiązki jako rodziców tu na ziemi, abyśmy mogli przygotować się na jeszcze większe, choć podobne, obowiązki w życiu, które nastąpi.

Jako rodzice możemy działać z przekonaniem, że Bóg nigdy nie zostawi nas samych. Bóg nigdy nie powierza odpowiedzialności bez zaofiarowania boskiej pomocy — mogą o tym zaświadczyć. Obyśmy w naszej boskiej roli rodziców i we współpracy z Bogiem stali się najważniejszymi nauczycielami ewangelii i przykładami dla naszych dzieci. O to modlę się w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPIS

1. Zob. Ben Carson, *Gifted Hands: The Ben Carson Story* (1990).



Starszy Jörg Klebingat
Siedemdziesiąty

Stanąć z pewnością siebie przed tronem Bożym

Dzięki zastosowaniu w życiu Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa, wasza duchowa pewność siebie zacznie dzisiaj wzrastać, jeśli macie pragnienie słuchania i podjęcia działań.

Wskali od 1 do 10 jak ocenilibyście swoją duchową pewność siebie przed Bogiem? Czy macie osobiste świadectwo, że ofiara składana teraz przez was jako świętych w dniach ostatnich wystarczy do odziedziczenia życia wiecznego? Czy możecie w głębi duszy stwierdzić, że Ojciec Niebieski ma w was upodobanie? Jakie myśli przyszłyby do was, gdybyście dosłownie za minutę mieli odbyć osobistą rozmowę ze Zbawicielem? Czy grzechy, żal i niedoskonałości zdominowałyby was, czy po prostu doświadczylibyście radosnego oczekiwania? Wymienilibyście się z Nim spojrzeniami czy unikalibyście Jego wzroku? Czekalibyście przy drzwiach czy z pewnością siebie podeszlibyście do Niego?

Kiedy tylko przeciwnik nie może skłonić jeszcze niedoskonałych świętych, takich jak wy, do odrzucenia wiary w osobistego, kochającego Boga, wtedy ucieka się do podstępu, aby jak najbardziej zwiększyć dystans

między wami a Bogiem. Przeciwnik wie, że wiara w Chrystusa — wiara wywołująca stały strumień troskliwego miłosierdzia, a nawet skutkująca wielkimi cudami — idzie ręką w rękę z osobistą pewnością dążenia do wybierania tego, co właściwe. Z tego właśnie powodu pragnie uzyskać dostęp do waszych serc, aby mówić wam kłamstwa — kłamstwa, że Ojciec Niebieski jest wami rozczarowany, a Zadośćuczynienie jest poza waszym zasięgiem, że nie warto jest nawet próbować i że wszyscy pozostali są lepsi od was oraz że jesteście niegodni. Będzie mówił o tysiącu najróżniejszych tego typu spraw.

Dopóki będziecie zezwalać na to, aby ten głos penetrował waszą duszę, dopóty nie będziecie mogli podejść pewni siebie do tronu Bożego. Bez względu na to, co robicie, o co się modlicie, jakie macie nadzieje na cud, zawsze będziecie choć trochę powątpiewać we własne możliwości, co uszczupli waszą wiarę — nie tylko



waszą wiarę w Boga, ale i pewność siebie. Taki sposób życia według ewangelii nie jest ani zabawny, ani pożyteczny. Przede wszystkim jest absolutnie niepotrzebny! Decyzja o zmianie zależy od was — tylko i wyłącznie od was.

Chciałbym podzielić się sześcioma radami, dzięki którym przegonicie te złe głosy i powrócicie do stanu spokojnego zapewnienia i duchowej pewności siebie, która będzie waszym udziałem, jeśli tylko tego zapagniecie. Bez względu na ocenę, jaką sobie wystawiliście w skali od 1 do 10, dzięki zastosowaniu w życiu Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa wasza duchowa pewność siebie zacznie dzisiaj wzrastać, jeśli macie pragnienie słuchania i podjęcia działań. Będę mówił śmiało z nadzieją, że uda mi się was podbudować, a nie urazić.

1. Weźcie odpowiedzialność za swój własny duchowy dobrostan. Przestańcie obwiniać innych ludzi za waszą sytuację, przestańcie się usprawiedliwiać, przestańcie szukać wymówek, dlaczego nie dążycie do pełni posłuszeństwa. Zaakceptujcie fakt, że „wolno [wam] postępować, jak [chcecie]” i „wolno [wam] wybrać wolność i życie wieczne” (2 Nefi 2:27). Pan doskonale zna waszą sytuację, będzie

wiedział też, jeśli dokonacie wyboru, by nie żyć w pełni według ewangelii. Jeśli tak rzeczywiście by było, bądźcie na tyle uczciwi, by to przyznać, a następnie dążcie do doskonałości w tych warunkach, w jakich się znaleźliście. *Duchowa pewność siebie wzrasta, gdy bierzecie odpowiedzialność za swój własny duchowy dobrostan poprzez codzienne stosowanie w życiu Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa.*

2. Weźcie odpowiedzialność za swój własny fizyczny dobrostan. Wasza dusza składa się z ciała i ducha (zob. NiP 88:15). Karmienie ducha, podczas gdy zaniedbywane jest ciało, które przecież jest świątynią, często prowadzi do duchowego rozdźwięku i obniżonego poczucia własnej wartości. Jeśli nie jesteście w formie, jeśli nie czujecie się dobrze w swoim własnym ciele i możecie coś z tym zrobić, po prostu to zróbcie! Starszy Russell M. Nelson nauczał, że powinniśmy „postrzegać nasze ciało jako osobistą świątynię” i powinniśmy „mieć pod kontrolą naszą dietę i stosować ćwiczenia dla zdrowia fizycznego” („We Are Children of God”, *Liahona*, styczeń 1999, str. 103).

Prezydent Boyd K. Packer nauczał, że „nasze ciała i duchy są złączone w

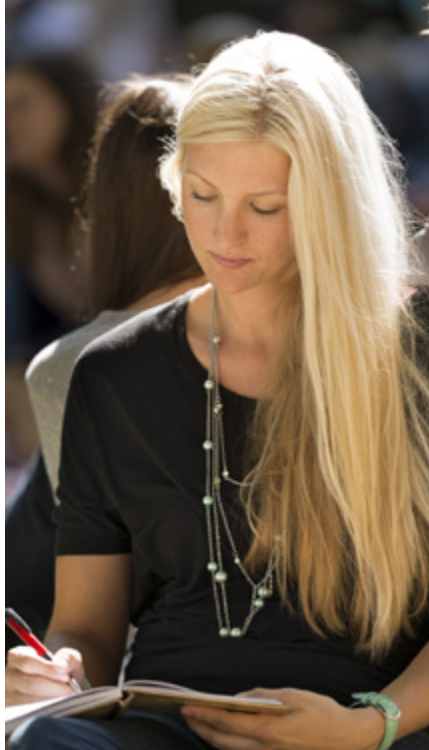
taki sposób, że ciało staje się narzędziem umysłu i podstawą naszego charakteru” („The Instrument of Your Mind and the Foundation of Your Character” [z uroczystego spotkania Kościelnego Systemu Edukacyjnego, 2 lutego 2003], str. 2; speeches.byu.edu). Używajcie dobrego osądu w kwestii tego, co powinniście jeść, a w szczególności, jak dużo oraz regularnie ćwiczyć, aby ciało otrzymało to, czego potrzebuje, i to, na co zasługuje. Jeśli tylko jest to możliwe, zdecydуйте dzisiaj, że będziecie mistrzami w swoim własnym domu i rozpocznijcie długoterminowy program ćwiczeń dostosowany do waszych możliwości, który będzie połączony ze zdrowszą dietą. *Duchowa pewność siebie wzrasta, gdy wasz duch wraz z pomocą Zbawiciela naprawdę ma kontrolę nad naturalnym człowiekiem.*

3. Czyniście dobrowolnie — z całego serca — posłuszeństwo niech będzie częścią waszego życia. Przyznajcie, że nie można kochać Boga, nie kochając Jego przykazań. Norma wyznaczona przez Zbawiciela jest jasna i prosta: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie” (Ew. Jana 14:15). Wybiórcze posłuszeństwo daje wybiórcze

błogosławieństwa, a wybieranie czegoś złego zamiast czegoś gorszego, to wciąż jest zły wybór. Nie można oglądać złego filmu i oczekiwać, że będzie się czuć cnotliwe, dlatego że nie obejrzało się *bardzo* złego filmu. Wierne przestrzeganie niektórych przykazań nie usprawiedliwia zaniedbywania pozostałych przykazań. Abraham Lincoln słusznie powiedział: „Kiedy czynię dobro, czuję się dobrze. Kiedy czynię zło, czuję się źle” (w: William H. Herndon i Jesse William Weik, *Herndon's Lincoln: The True Story of a Great Life*, 3 tomy [1889], 3:439).

Ponadto postępujcie właściwie z właściwych powodów. Pan, który „wymaga serca ohotnego i ohotnego umysłu” (NiP 64:34) i który „rozpoznaje myśli i intencje serca” (NiP 33:1), wie, dlaczego chodziecie do kościoła, i czy jesteście tam obecni jedynie ciałem, czy naprawdę oddajecie Mu cześć. Nie możecie w niedzielę śpiewać „Żegnamy Babilon, żegnamy go wraz”, a następnie chwilę później dążyć do jego bliskości lub go tolerować („Ye Elders of Israel”, *Hymns*, nr 319). Pamiętajcie, że pobieżność w sprawach duchowych nigdy nie daje szczęścia. Niech Kościół i przywrócona ewangelia będzie całym waszym życiem, a nie tylko częścią waszego zewnętrznego lub towarzyskiego życia. Wybór, komu będziecie służyć, jest tylko czczym gadaniem, dopóki nie zaczniecie żyć według tego, co głosicie (zob. Ks. Jozuego 24:15). *Duchowa pewność siebie wzrasta, gdy naprawdę dążycie z właściwych pobudek do uświęconego życia, bez względu na wasze niedoskonałości!*

4. *Stawajcie się naprawdę, naprawdę dobrzy w szybkim dokonywaniu dokładnej pokuty.* Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa jest bowiem bardzo praktyczne i



powinniście je wspinałomyślnie stosować przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, gdyż ono nigdy nie traci na sile. Przyjmijcie Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa i pokutę jako mile widziane zalecenie Wspaniałego Lekarza do zastosowania na co dzień. Na stałe przyjmijcie postawę radoznego, szczęśliwego i stałego dokonywania pokuty przez dokonywanie wyborów. Czyniąc to, wystrzegajcie się pokusy odkładania na później i nie oczekujcie, że świat wam z tego powodu przykłaśnie. Nie odrywajcie wzroku od Zbawiciela, miejcie bardziej na uwadze to, co On o was myśli, i gódźcie się z konsekwencjami. *Duchowa pewność siebie wzrasta, gdy dobrowolnie i z radością na bieżąco pokutujecie za swoje grzechy zarówno te małe, jak i wielkie, stosując w życiu Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa.*

5. *Stawajcie się naprawdę, naprawdę dobrzy w wybaczeniu.* „Ja, Pan, odpuszczę, komu będę chciał odpuścić, ale od was jest wymagane, abyście odpuścili wszystkim ludziom” (NiP 64:10). Wybaczajcie wszystkim wszystko przez cały czas albo chociaż dążcie do tego, wpuszczając tym samym odpuszczenie do waszego życia. Nie noście w sercu urazy, nie bądźcie skłonni do obrażania się, wybaczajcie i szybko zapominajcie, i nigdy nie

myślcie, że stanowicie wyjątek od tego przykazania. *Duchowa pewność siebie wzrasta, gdy macie przeświadczenie o tym, że Pan wie, iż nie nosicie w sercu żalu do drugiego człowieka.*

6. *Przyjmijcie próby, niepowodzenia i „niespodzianki” jako część waszego doczesnego doświadczenia.* Pamiętajcie, że jesteście tutaj, abyście zostali sprawdzeni i wypróbowani „czy [wykonacie] wszystko, co [wam] Pan, [wasz] Bóg, nakaze” (Abraham 3:25) — i jeszcze tylko dodam: „w każdej sytuacji”. Miliony waszych braci i sióstr było wypróbowanych oraz przechodzi przez próby, więc dlaczego mielibyście być wyjątkiem? Niektóre próby są wynikiem waszego osobistego nieposłuszeństwa lub zaniedbania. Inne próby są wynikiem czyjegoś zaniedbania lub nadchodzą, gdyż żyjemy w upadłym świecie. Kiedy napotykamy tego rodzaju próby, służy przeciwnika rozsyłając wici, że zrobiliście coś złego, że to jest kara, znak, że Ojciec Niebieski was nie kocha. Zignorujcie to! Zamiast temu ulec, uśmiechnijcie się, spójrzcie w niebo i powiedzcie: „Panie, rozumiem. Wiem, co to jest. Nastął czas próby, prawda?”. A następnie razem z Nim wytrwajcie do końca. Duchowa pewność siebie wzrasta, gdy akceptujecie, że „często próby i trudności w [waszym życiu] mają miejsce, ponieważ to, co robicie jest właściwe” (Glenn L. Pace, „Crying with the Saints” [uroczyste spotkanie Brigham Young University, 13 grudnia 1987 r.], str 2; speeches.byu.edu).

Kiedy przeprowadziłem Ukraińskiej Misji w Kijowie, pewnego dnia zadałem jednej z najwierniejszych sióstr pytanie, dlaczego zawsze była dla siebie taka surowa i dlaczego zawsze krytykowała siebie za najmniejsze nawet uchybienia. Jej odpowiedź jest klasycznym przykładem osoby, która słucha złego

głosu, a brzmiała następująco: „Aby nikt mnie w tym nie uprzedził”.

Bracia i siostry, moja rada dla tej siostry misjonarki, jak i do was jest następująca: przyznajcie się do swoich słabości i stawcie im czoła, ale nie zaprzeczajcie działań z ich powodu, ponieważ niektóre słabości będą wam towarzyszyć do końca ziemskiego życia. Bez względu na obecną sytuację, dosłownie w chwili, gdy zdecydujecie się na uczciwą, radosną i codzienną pokutę, dążąc po prostu do bycia najlepszym sobą — Zadośćuczynienie Zbawiciela, tak jak to jest zamierzone, otoczy was i będzie wam towarzyszyło, gdziekolwiek się udacie. Żyjąc w ten sposób, naprawdę poczujecie, że „wasze grzechy pozostaną wam na zawsze odpuszczone” (Mosjasz 4:12) w każdej godzinie każdego dnia, w każdej sekundzie każdej godziny i w ten sposób zostaniecie całkowicie oczyszczeni i będziecie podobać się Bogu *przez cały czas*.

Dostąpiacie tego zaszczytu, jeśli będziecie tego chcieli, dojdziecie do osobistego poznania, dzisiaj lub wkrótce, że Bóg ma w was upodobanie bez względu na wasze niedoskonałości. Świadcę o miłującym Zbawicielu, który oczekuje, że będziemy żyć według przykazań. Świadcę o miłującym Zbawicielu, który bardzo pragnie dawać Swoją łaskę i miłosierdzie. Świadcę o miłującym Zbawicielu, który się raduje, kiedy stosujecie Jego Zadośćuczynienie na co dzień, mając spokojną i szczęśliwą pewność, że patrzycie we właściwym kierunku. Świadcę o miłującym Zbawicielu, który pragnie, aby wasza pewność siebie była wzmocniona w obecności Boga (NiP 121:45). W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Eduardo Gavarret
Siedemdziesiąty

Tak, Panie, pójdę za Tobą

Pan nawołuje nas, używając różnych wyrażen: „Pójdźcie do mnie”, „naśladowaj mnie”, „[idź] ze mną”. W każdym przypadku jest to wezwanie do działania.

„O to Pan przyznaje wszystkim narodom, aby ci, którzy są pośród nich i znają ich język, nauczali ich Jego słowa”¹. Ten fragment pisma świętego wypełnia się dziś jeszcze raz, kiedy mam możliwość wyrazić swe uczucia w języku ojczyznym.

Był rok 1975, a ja służyłem jako młody misjonarz w Urugwajsko-Paragwajskiej Misji. W czasie pierwszych miesięcy służby przywódcy strefy przeprowadzili ćwiczenie, chcąc przedstawić pewną zasadę ewangelii. Każdy misjonarz strefy miał zasłonięte oczy. Powiedziano nam, że mamy iść ścieżką wiodącą do sali kulturalnej. Mieliśmy iść za głosem konkretnego przywódcy, którego głos usłyszeliśmy na początku. Jednak ostrzeżono nas, że w czasie tej drogi usłyszemy też inne głosy, które będą próbowały nas zdezorientować i sprowadzić ze ścieżki.

Po kilku minutach pośród różnych hałasów i rozmów — pośród całego tego zamieszania — jakiś głos powiedział: „Pójdź za mną”, a ja poczułem, że idę za właściwym głosem. Kiedy dotarliśmy do sali kulturalnej

w kaplicy, zostaliśmy poproszeni o zdjęcie opasek z oczu. Kiedy to zrobiliśmy, zdałem sobie sprawę z tego, że powstały dwie grupy, a ja byłem w tej, która poszła za złym głosem. „Ten głos brzmiał jak ten właściwy” — pomyślałem.

Owo doświadczenie sprzed 39 lat wywarło na mnie trwały wpływ. Powiedziałem sobie: „Nigdy, przenigdy nie idź za złym głosem”. Potem powiedziałem: „Tak, Panie, pójdę za Tobą”.

Chciałbym odnieść to doświadczenie do łagodnej zachęty Zbawiciela:

„Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce. [...]”

Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną”².

Owa zachęta, by „iść za Nim”, to najprostsza, najbardziej bezpośrednia i mocna inspiracja, jaką możemy otrzymać. Wypowiedziana jest przez czysty głos, którego nie można pomylić.

Pan zaprasza nas, używając różnych wyrażen: „Pójdźcie do mnie”, „naśladowaj mnie”, „[idź] ze mną”. W każdym przypadku nie jest to pasywna propozycja; jest to wezwanie do działania. Skierowana jest do całej ludzkości, a wypowiedziana przez



tego, który jest Prorokiem proroków, Nauczycielem nauczycieli, Synem Bożym, Mesjaszem.

Zaproszenie: „Pójdźcie do mnie”

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”³.

Wy, którzy nie jesteście jeszcze członkami Kościoła, usłyszycie to wezwanie w słowach misjonarzy, którzy zapytają: „Czy przeczytasz Księgę Mormona? Czy będziesz się modlić? Czy będziesz chodzić do kościoła? Czy będziesz naśladować przykład Jezusa Chrystusa i przyjmiesz chrzest od tych, którzy mają upoważnienie?”⁴. Jak odpowiecie dziś na to zaproszenie?⁵

Zachęcam was, abyście wysłuchali tego przesłania i przyjęli je, mówiąc: „Tak, Panie, pójdę za Tobą!”.

Carlos Badiola i jego rodzina z Minas w Urugwaju spotykali się z misjonarzami. W związku z tym, że starsi zadawali mnóstwo pytań w czasie lekcji, postanowili, że zaproszą sąsiadkę, która nie była członkiem — piękną 14-letnią dziewczynę o imieniu Norma — aby pomogła im w odpowiedziach. Norma była pilną uczennicą liceum, która tego roku studiowała w szkole Biblię, kiedy więc misjonarze zadawali pytanie, Norma odpowiadała. Była „złotą zainteresowaną”. Tematem nauczanej lekcji było Słowo Mądrości.

Kiedy wróciła do domu po lekcji z misjonarzami, wiedziała, co musi zrobić. Powiedziała swojej matce:

„Mamo, od tej chwili kończę z kawą z mlekiem. Wystarczy samo mleko”. Ta reakcja była widoczną manifestacją jej pragnienia przyjęcia zaproszenia wystosowanego przez misjonarzy, by iść za Chrystusem.

Zarówno Carlos Badiola, jak i Norma zostali ochrzczeni. Później, za przykładem Normy, ochrzczeni zostali jej matka, ojciec i rodzeństwo. Norma i ja dorastaliśmy w tej niewielkiej, lecz silnej gminie. Później, kiedy wróciłem z misji, pobraliśmy się. Zawsze wiedziałem, że łatwiej będzie naśladować Zbawiciela, jeśli ona będzie u mego boku.

Ten, kto jest członkiem Kościoła i przyjął zaproszenie, odnawia zobowiązanie każdego tygodnia i przyjmuje sakrament⁶. Częścią tego zobowiązania jest przestrzeganie przykazań. Czyniąc to, mówią: „Tak, Panie, pójdę za Tobą!”⁷.

Zaproszenie: „Naśladuj mnie”

„Naśladuj mnie” — tymi słowami Pan zwrócił się do bogatego młodzieńca. Bogaty mężczyzna przestrzegał przykazań przez całe życie. Kiedy zapytał, co jeszcze mógłby zrobić, otrzymał odpowiedź z wyraźnym zaproszeniem: „Przyjdź i naśladuj mnie”⁸. Choć te słowa były nieskomplikowane, podporządkowanie się im wymagało poświęcenia. Wymagało wysiłku połączonego z decyzją i działaniem.

Prorok Nefi zachęcał do zastanowienia się nad sobą, kiedy pytał:

„Powiedział [Jezus] ludziom: Pójdźcie za Moim przykładem. I czyż możemy, moi ukochani bracia, pójść za przykładem Jezusa, nie przestrzegając przykazań Ojca?”⁹.

Zaproszenie: „Pójdź do [Niego]”, słuchaj Jego głosu i naśladowaj Go, było przesłaniem misjonarzy od samego początku, przyczyniając się do przemiany życia na lepsze.

Pięćdziesiąt lat temu misjonarze weszli do sklepu mojego ojca, który był zegarmistrzem, aby zostawić zegarek do naprawy. Jako dobrzy misjonarze skorzystali z okazji, by porozmawiać z moim ojcem i matką na temat ewangelii. Mój ojciec przyjął misjonarzy, a moja matka przyjęła ich przesłanie i zachętę, by naśladować Chrystusa. Po dziś dzień jest aktywna w Kościele. Powiedziała: „Tak, Panie, pójdę za Tobą”.

Kiedy będziecie starać się przyjść do Niego, zdobędziecie moc, aby unieść fizyczne lub duchowe brzemiona *oraz zaznać wewnętrznego spokoju, który pomoże wam być szczęśliwsiymi*.

Zaproszenie: „[Idź] ze mną”

Enoch został powołany do głoszenia ewangelii trudnemu ludowi o zatwardziałych sercach. Nie czuł się kompetentny. Miał wątpliwości, czy jest w stanie to uczynić. Pan uciszył jego wątpliwości i wzmocnił jego wiarę poprzez zaproszenie: „[Idź] ze mną” — słowa, które, jak w przypadku laski czy pomocnego ramienia dla osoby niewidomej, mogą prowadzić nogi osoby niepewnej, gdzie iść. Przyjmując ramię Zbawiciela i idąc z Nim, Enoch przekonał się, że jego kroki stały się pewne i został wspaniałym misjonarzem i prorokiem¹⁰.

Decyzja, aby „[pójść] do [Niego]” i „[naśladować Go]” jest decyzją osobistą. Kiedy odpowiadamy na to wezwanie, nasz poziom zobowiązania

wzrasta, a wówczas możemy „iść z Nim”. To zobowiązanie tworzy bliższe relacje ze Zbawicielem — i jest owocem przyjęcia przez nas pierwszego zaproszenia.

Norma i ja indywidualnie przyjęliśmy zaproszenie, by „[pójść] do [Niego]” i „[naśladować Go]”. Następnie razem, wspierając się nawzajem, nauczyliśmy się „iść z Nim”.

Wysiłek i determinacja, by szukać i naśladować Go, zostaną nagrodzone błogosławieństwami, których potrzebujemy.

Tak było z kobietą, która z wielkim trudem dotknęła szaty Zbawiciela¹¹ lub z niewidomym Bartymeuszem, w przypadku którego to determinacja była kluczowym czynnikiem cudu, jaki miał miejsce w jego życiu¹². W obu przypadkach nastąpiło uzdrowienie ciała i ducha.

Wyciągnijcie rękę, dotknijcie Jego szat, przyjmijcie Jego zaproszenie, powiedzcie: „Tak, Panie, pójdę za Tobą!” i idźcie z Nim.

„Pójdźcie do mnie”, „naśladowaj mnie”, „[idź] ze mną” — to zaproszenia zawierające przyrodzoną moc, daną tym, którzy je przyjmują, aby zmienić swe życie i *dokonać w sobie*

przemiany, która sprawi, że powiecie: „Nie [mam] więcej pragnienia czynienia zła, lecz pragnienie czynienia dobra”¹³.

Zewnętrznym przejawem takiej przemiany będzie prawdziwa chęć, aby „[wspomagać] słabych, [podnosić] ręce, co zwisają, i [wzmacniać] słabe kolana”¹⁴.

Jakie kroki możemy podjąć dzisiaj, aby „[iść] z Nim”?

1. *Możemy rozbudzać pragnienie*, aby być lepszym naśladowcą Chrystusa¹⁵.
2. *Możemy modlić się* o to pragnienie tak, by nasza wiara w Niego wzrastała¹⁶.
3. *Możemy zdobyć wiedzę* z pism świętych, które oświełają drogę i wzmacniają w nas pragnienie przemiany¹⁷.
4. *Możemy dzisiaj podjąć decyzję*, że będziemy działać i powiemy: „Tak, Panie, pójdę za Tobą!”. Prosta znajomość prawdy nie zmienia naszego świata, jeśli nie przemienimy wiedzy w *działanie*¹⁸.
5. *Możemy wytrwać* w podjętej decyzji poprzez codzienne stosowanie tych zasad¹⁹.

Niech słowa naszego uмиłowanego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona, motywują nas do działania zgodnie z pragnieniem przyjęcia zaproszenia Zbawiciela. Prezydent Monson powiedział: „Kim jest ten Król chwały, ten Pan Zastępów? Jest naszym Mistrzem. Jest naszym Zbawcą. Jest Synem Boga. Jest Autorem naszego Zbawienia. Wzywa: ‘Pójdź za mną’. Poucza: ‘Idź i ty czyń podobnie’. Prosi: ‘Zachowuj moje przykazania’”²⁰.

Obyśmy dzisiaj podjęli decyzję, by pełniej oddawać cześć Bogu i zaangażować się w Jego sprawę i obyśmy odpowiedzieli na Jego zaproszenie głośno i wyraźnie: „Panie, chcę za Tobą iść!”²¹. W święte imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Alma 29:8.
2. Ew. Jana 10:14, 27.
3. Ew. Mateusza 11:28; zob. także Ks. Izajasza 55:3.
4. Zob. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik do służby misjonarskiej* (2004), str. 31, 195–202.
5. Zob. Dzieje Apostolskie 2:37–38.
6. Zob. Nauki i Przymierza 20:37, 77–79.
7. Zob. Nauki i Przymierza 42:29.
8. Ew. Marka 10:21.
9. 2 Nefi 31:10.
10. Zob. Mojżesz 6:33–35.
11. Zob. Ew. Łukasza 8:43–48.
12. Zob. Ew. Marka 10:46–52.
13. Mosjasz 5:2.
14. Nauki i Przymierza 81:5; zob. także Ks. Izajasza 35:3.
15. Zob. Alma 22:15–16; Dallin H. Oaks, „Desire”, *Liahona*, maj 2011, str. 42–45.
16. Zob. Alma 34:17–27; 37:37.
17. Zob. Psalm 119:105; Helaman 3:29.
18. Zob. Mosjasz 5:5.
19. Ralph Waldo Emerson powiedział: „To, co robimy z wytrwałością, staje się dla nas łatwiejsze, nie dlatego, że sama natura tej rzeczy się zmienia, ale ponieważ wzrasta nasza moc czynienia jej” (w: Heber J. Grant, *Gospel Standards*, zebr. G. Homer Durham [1941], str. 355).
20. Thomas S. Monson, „Odnajdowanie radości w podróżowaniu”, *Liahona*, listopad 2008, str. 88.
21. Zob. „Panie, chcę za Tobą iść”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 117.



Bariloche, Argentyna



Starszy Jeffrey R. Holland
Kworum Dwunastu Apostołów

Czyż wszyscy nie jesteśmy żebrakami?

Bogaci i biedni winni „czynić, co mogą” dla ludzi w potrzebie.

Cóż to za wspaniały nowy element formatu naszej konferencji generalnej. Bien hecho, Eduardo.

W najbardziej zdumiewającej chwili na samym początku Swojej posługi Jezus powstał w Swojej rodzinnej synagodze w Nazarecie i przeczytał następujące prorocze słowa Izajasza, które zapisane są w Ewangelii Łukasza: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność”¹.

W taki właśnie sposób Zbawiciel po raz pierwszy publicznie ogłosił Swoją mesjańską posługę. Werset ten wyjaśnił także, że w drodze wiodącej ku ostatecznej zadość czyniącej ofierze i Zmartwychwstaniu, najważniejsza i główna mesjańska powinność Jezusa to błogosławienie ubogich, w tym również ubogich w duchu.

Od samego początku Swej posługi Jezus w niezwykle sposób kochał biednych i tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Urodził się w rodzinie dwojga takich osób i wychował w otoczeniu wielu takich ludzi. Nie

znamy szczegółów Jego doczesnego życia, ale powiedział niegdyś: „Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił”². Najwyraźniej Stwórca niebios i ziemi i „[wszystkiego], co w nich jest”³ był — przynajmniej jako osoba dorosła — bezdomny.

Na przestrzeni historii ubóstwo uważa się za jeden z największych i najbardziej powszechnych problemów na świecie. Jego oczywiste żniwo jest zwykle fizyczne, ale powodowane przez nie duchowe i emocjonalne szkody mogą być jeszcze bardziej wycieńczające. W każdym razie Wielki Odkupiciel wyznaczył nam najbardziej trwałe wezwanie, byśmy Mu pomogli podźwignąć to brzemień z ramion ludu. Jako Jehowa powiedział, że surowo osądzi dom Izraela, gdyż „mienie zagrabione ubogiemu jest w [jego] domach!”.

Pytał: „Co wam przyjdzie z tego, że depczecie mój lud, a oblicza ubogich ciemiężycie?”⁴.

Autor przypowieści Salomona uczynił tę kwestię rażąco wyraźną: „Kto gnębi nędzarza, lży jego Stwórcę” i „kto zatyka ucho na krzyk ubogiego, nie będzie wysłuchany, gdy sam wołać będzie”⁵.

Kościół Jezusa Chrystusa przywrócony w naszych czasach nie miał jeszcze roku, kiedy Pan przykazał jego członkom, że „troszczyć się mają o biednych i potrzebujących, i nieść im ulgę, aby nie cierpieli”⁶. Zauważcie tutaj nakazujący ton wypowiedzi — „aby *nie* cierpieli”. Bóg używa tego rodzaju języka, gdy Mu na czymś zależy.

Biorąc pod uwagę monumentalne wyzwanie uporania się z nierównością na świecie, coż może uczynić jeden człowiek? Pan sam udzielił odpowiedzi na to pytanie. Kiedy, jeszcze przed zdradą i ukrzyżowaniem, Maria namaściła Mu głowę kosztownym olejkiem przeznaczonym do balsamowania umarłych, Judasz Iskariota zaprotestował przeciw takiej ekstrawagancji i „[szemrał] przeciwko niej”⁷.

Jezus powiedział:

„Czemu jej przykrość wyrządziacie? Wszak dobry uczynek spełniła [...].

Ona, co mogła, to uczyniła”⁸.

„Ona, co mogła, to uczyniła!” Jakże to zwięzła formuła! Pewien reporter zapytał niegdyś Matkę Teresę z Kalkuty o rozpaczliwe zadanie ratowania ludzi bez środków do życia, którego się podjęła w tymże mieście. Zauważył, że ze statystycznego punktu widzenia, nie osiąga ona absolutnie niczego. Ta niezwykła, drobna kobieta zręcznie ripostowała, mówiąc, że jej praca to dzieło miłości, a nie zadanie statystyczne. Bez względu na niezliczoną liczbę osób znajdującą się *poza jej zasięgiem*, twierdziła, że może w ten sposób przestrzegać przykazania, by kochać Boga i bliźniego, służąc ludziom *znajdującym się w jej zasięgu* i korzystając z dostępnych jej środków. Przy innej okazji powiedziała: „To, co czynimy, jest zaledwie kroplą w oceanie, ale gdybyśmy nie robili nic, ocean byłby o tę kroplę uboższy”⁹. Reporter trzeźwo dodał, że chrześcijaństwo *nie* jest oczywiście zagadnieniem

statystycznym. Zauważył, że jeśli w niebie radują się bardziej z jednego nawróconego grzesznika niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu osób, które nawrócenia nie potrzebują, to Bóg zapewne nie bardzo troszczy się o wartości procentowe¹⁰.

Jak więc my możemy „czynić, co możemy”?

Możemy na przykład, tak jak nauczał król Beniamin, zaprzestać wstrzymywania naszych środków, ponieważ uważamy, że biedni sami sprowadzili na siebie taki stan rzeczy. Być może niektórzy rzeczywiście sami byli *sprawcami* swych trudności, ale czy reszta z nas nie czyni dokładnie tak samo? Czy to nie dlatego właśnie współczujący władca pyta: „Czyż nie jesteśmy wszyscy żebrakami?”¹¹. Czyż nie wszyscy wołamy o pomoc, nadzieję i odpowiedzi na nasze modlitwy? Czyż nie wszyscy błagamy o wybaczenie za popełnione grzechy i za kłopoty, w które popadamy? Czyż nie wszyscy błagamy, żeby łaska zrekompensowała słabości, a miłosierdzie zatriumfowało nad sprawiedliwością przynajmniej u nas? Nic dziwnego, że król Beniamin mówi, iż *otrzymujemy* odpuszczenie naszych grzechów, błagając o nie Boga, który miłosiernie odpowiada, ale *zachowujemy* odpuszczenie grzechów, reagując z miłością i niosąc pomoc ubogim, którzy nas o nią błagają¹².

Oprócz miłosiernych czynów dokonywanych w ich imieniu powinniśmy także modlić się za potrzebujących. Grupa Zoramitów, których — jak mówią słowa pisma świętego — ich współwyznawcy uważali za „nieczystych” i „za nic”, była wypędzana z synagog „ze względu na ich biedne okrycia”. Zgodnie ze słowami Mormona byli „ubodzy w rzeczy tego świata i ubodzy w duchu”¹³, które to dwa warunki niemalże zawsze sobie



towarzyszą. Para misjonarzy, Alma i Amulek, sprzeciwiła się temu karygodnemu odrąceniu nędznie odzianych biednych, informując ich, że niezależnie od tego, jakie przywileje są im odbierane przez innych ludzi, zawsze mogą się modlić — na swych polach i w domach, w swych rodzinach i w sercu¹⁴.

Jednak później do tej samej grupy osób, która została wypędzona, Amulek powiedział: „A teraz [kiedy się już pomodlicie] [...], jeśli *[wy]* będziecie odrącać potrzebujących, nagich, nie będziecie odwiedzać chorych czy dotkniętych nieszczęściem i nie będziecie dzielić się tym, *co posiadacie*, z potrzebującymi [...], *wasza* modlitwa będzie daremna i nie przyniesie wam żadnej korzyści, i będziecie jak obłudnicy, którzy swoimi czynami zapierają się wiary”¹⁵. Jakież to fascynujące przypomnienie, że i bogaci, i biedni winni „czynić, co mogą” dla ludzi w potrzebie.

Teraz, żeby nie oskarżono mnie o propagowanie globalnych, donkiszotowskich programów socjalnych lub o aprobowanie żebractwa jako rozwijającego się przemysłu, zapewniam was, że tak jak każdy inny człowiek na tym świecie szanuję

pracowitość, oszczędność, samowystarczalność i ambicję. Zawsze musimy starać się sami sobie pomóc, zanim wyciągniemy rękę po pomoc. Ponadto nie wiem dokładnie, jak każdy z was powinien wypełniać własne zobowiązanie niesienia pomocy tym, którzy nie zawsze mogą sobie sami pomóc. Ale wiem, że Bóg wie i pomoże wam, i poprowadzi waszą uczniowską rękę w czynach miłosierdzia, jeśli będziecie świadomie pragnąć, skrupulatnie modlić się i starać przestrzegać tego przykazania, które tak często nam daje.

Wiecie, że mówię o trudnych kwestiach społecznych wykraczających daleko poza grono członków Kościoła. Na szczęście Pan zapewnił nam łatwiejszy sposób niesienia pomocy naszemu własnemu ludowi — wszyscy ci, którzy są w stanie, powinni przestrzegać prawa postu. Izajasz napisał:

„Lecz to jest post, w którym mam upodobanie: [...]”

Że podzielisz swój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejiesz go [...], że [zerwiesz] powrozy jarzma [i wypuścisz] na wolność uciśnionych”¹⁶.



Świadczyć o cudach, zarówno duchowych, jak i doczesnych, jakie są udziałem ludzi, którzy przestrzegają prawa postu. Świadczyć o cudach, których sam doświadczyłem. Zaprawdę, tak jak napisał Izajasz, poszcząc niejednokrotnie wołałem o pomoc i zaprawdę Bóg odpowiadał: „Oto jestem!”¹⁷. Z miłością korzystajcie z tego świętego przywileju przynajmniej raz w miesiącu, i bądźcie tak hojni, składając ofiarę postną i inne humanitarne, edukacyjne i misyjne ofiary, jak pozwalają wam na to możliwości. Obiecuję, że Bóg będzie dla was hojny, a ci, którym pomożecie, będą wiecznie błogosławić wasze imię. Ponad trzy czwarte miliona członków Kościoła uzyskało w zeszłym roku pomoc z funduszy ofiary postnej udzielanych przez oddanych biskupów i prezydent Stowarzyszenia Pomocy. To wielkie grono wdzięcznych świętych w dniach ostatnich.

Bracia i siostry, po wygłoszeniu dzisiejszej nauki, chcę otwarcie okazać wdzięczność za bezkresne błogosławieństwa w moim własnym życiu, na które nie zasłużyłem

i nie zapracowałem — zarówno te doczesne, jak i te duchowe. Tak jak wy, od czasu do czasu niepokoję się swoją sytuacją finansową, choć nigdy nie byłem ubogi i nie wiem nawet, jak to jest. Ponadto nie znam wszystkich powodów, dlaczego okoliczności, w których przychodzimy na ten świat, nasze zdrowie, szanse na wykształcenie i możliwości ekonomiczne tak bardzo różnią się od siebie w tym życiu doczesnym, ale kiedy widzę potrzeby tak wielu osób, wiem, że „oto żyję jedynie z łaski Bożej”¹⁸. Wiem również, że chociaż nie jestem może stróżem brata mego, to jestem przecież jego bratem i „ponieważ wiele dano mi, ja też muszę dać”¹⁹.

W tym względzie składam tutaj osobisty hołd Prezydentowi Thomasowi Spencerowi Monsonowi. Czuję się błogosławiony, gdyż znamy się już od 47 lat i aż do śmierci będę wielbił obraz, jaki jawi mi się przed oczyma, gdy wraca on w kapciach z podróży do wyniszczonej gospodarczo Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdyż oddał tam ubogim nie tylko swój drugi garnitur i dodatkowe

koszule, ale także buty, w których do nich pojechał. „Jak miłe są na górach [i gdy szurają w korytarzach terminali lotniczych] nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój”²⁰. Częściej niż wszyscy inni znani mi ludzie, Prezydent Monson zawsze „co może, to czyni” dla wdów i sierot, dla biednych i uciśnionych.

W 1831 roku Pan powiedział Józefowi Smithowi w objawieniu, że biedni zobaczą nadejście królestwa Bożego w mocy i wielkiej chwale dla ich zbawienia²¹. Obyśmy pomagali wypełnić to proroctwo, krocząc w mocy i chwale naszego członkostwa w prawdziwym Kościele Jezusa Chrystusa, czyniąc, co możemy, by wybawić tylu, ilu jesteśmy w stanie, od ubóstwa, które ich więzi i niszczy tak wiele ich marzeń. O to modłę się w miłościwe imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Łukasza 4:18.
2. Ew. Mateusza 8:20.
3. 2 Nefi 2:14; 3 Nefi 9:15.
4. Ks. Izajasza 3:14–15.
5. Przypowieści Salomona 14:31; 21:13.
6. Nauki i Przymierza 38:35.
7. Zob. Ew. Marka 14:3–5; zob. także Ew. Mateusza 26:6–9; Ew. Jana 12:3–5.
8. Ew. Marka 14:6, 8; kursywa dodana.
9. Matka Teresa z Kalkuty, *Moje życie dla biednych*, wyd. José Luis González-Balado i Janet N. Playfoot (1985), str. 20.
10. Zob. Malcolm Muggeridge, *Something Beautiful for God* (1986), str. 28–29, 118–119; zob. także Ew. Łukasza 15:7.
11. Mosjasz 4:19.
12. Zob. Mosjasz 4:11–12, 20, 26.
13. Alma 32:2–3.
14. Zob. Alma 34:17–27.
15. Alma 34:28; kursywa dodana.
16. Ks. Izajasza 58:6–7.
17. Ks. Izajasza 58:9.
18. Przypisywane Johnowi Bradfordowi; zob. *The Writings of John Bradford*, wyd. Aubrey Townsend (1853), str. xliii.
19. „Because I Have Been Given Much” [Ponieważ wiele dano mi], *Hymns*, nr 219. © Harper San Francisco.
20. Ks. Izajasza 52:7.
21. Nauki i Przymierza 56:18; zob. także werset 19.



Stary L. Tom Perry
Kworum Dwunastu Apostołów

Odnajdowanie trwałego spokoju i budowanie wiecznych rodzin

To ewangelia Jezusa Chrystusa jest podstawą, dzięki której możemy odnaleźć trwały spokój i budować wieczne rodziny.

Nasza podróż przez życie składa się zarówno z lepszych, jak i gorszych okresów. Każdy z nich niesie ze sobą inne wyzwania. To, jak nauczymy się dostosowywać do napotykaných zmian, zależy od podstawy, na której budujemy. Ewangelia naszego Pana i Zbawiciela to pewny i solidny fundament. Budujemy go, kawałek po kawałku, w miarę zdobywania wiedzy o wiecznym planie Pana dla Jego dzieci. Zbawiciel jest Największym Nauczycielem. Podążamy za Nim.

Pisma święte dają o Nim świadectwo i wskazują nam przykład doskonałej prawości, który mamy naśladować. Podczas poprzedniej konferencji wyznałem całemu Kościołowi, że mam kilka zeszytów, w których moja mama zapisywała myśli i cytaty, które wykorzystywała, przygotowując swoje lekcje dla Stowarzyszenia Pomocy. Te zapiski są dziś

równie aktualne, jak wtedy. Znajduje się wśród nich jeden, zapisany w 1908 roku, cytat Chalesa Edwarda Jeffersona na temat charakteru Jezusa Chrystusa. Brzmi on:

„Bycie chrześcijaninem oznacza, że podziwiasz Jezusa tak szczerze i tak żarliwie, że przez całe życie ze wszystkich sił dąży się do tego, aby stać się takim, jak On.

[...] Możemy Go poznawać poprzez słowa, które wypowiedział, poprzez Jego uczynki, a także przez Jego milczenie. Możemy Go poznawać poprzez wrażenie, jakie wywarł On najpierw na Swoich przyjaciół, potem na wrogach, a na koniec na ogóle współczesnych Mu ludzi. [...]

Jedną z rzeczy, która cechuje życie w dwudziestym wieku, jest niezadowolanie [i problemy]. [...]

Świat za czymś goni, ale nie bardzo wie, za czym. Mamy bogactwa, [...] a świat jest pełen [...] wynalazków

powstałych dzięki ludzkim umiejętnościom i geniuszowi, lecz [nadal] jesteśmy niespokojni, niespełnieni [i] zdezorientowani. [...] [Jeśli otworzymy] Nowy Testament [powitają nas słowa]: ‘Pójdźcie do mnie, a dam wam ukojenie; jam jest chlebem żywota; jam jest światłością świata; jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije; pokój zostawiam wam; otrzymacie moc; radujcie się’” (*The Character of Jesus* [1908], str. 7, 11, 15–16).

Mężczyźni i kobiety w pewnym stopniu kształtują ludzi, pośród których zdecydowali się żyć. Mają też na nich wpływ ci, których podziwiają i na których starają się wzorować. Jezus jest wspaniałym Wzorem. Jedynym sposobem na znalezienie trwałego spokoju jest zwrócenie się do Niego i życie według Jego zasad.

Które z cech Jezusa zasługują na to, abyśmy je z uwagą przestudiowali?

„Autorzy Nowego Testamentu [...] zupełnie nie dbali o to, jakiej [Jezus] był budowy, jakie nosił ubrania ani w jakich mieszkał domach. [...] Narodził się w stajence, pracował jako cieśla, przez trzy lata nauczał, a potem zmarł na krzyżu. [...] Nowy Testament napisali mężczyźni, którzy z pełnym przekonaniem nauczali, że [...] powinniśmy skupić się na [Nim]” (*The Character of Jesus*, str. 21–22) i świadczili, że był On i jest Synem Boga, Zbawicielem i Odkupicielem świata.

Sądzę, że jedna z przypowieści Zbawcy w szczególności odnosi się do naszych obecnych czasów.

Znajduje się ona w Ew. Mateusza rozdział 13., gdzie czytamy:

„A kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciół i nasiał kłokół między pszenicę, i odszedł.

A gdy zboże podrosło i wydało owoc, wtedy się pokazał i kłokół.

Przyszli więc słudzy gospodarza i powiedzieli mu: Panie, czy nie

posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kąkol?

A on im rzekł: To nieprzyjaciół uczynił. A słudzy mówią do niego: Czy chcesz więc, abyśmy poszli i wybrali go?

A on odpowiada: Nie! Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrywali wraz z nim i pszenicy.

Pozwólcie obydwom rość razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żęńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły” (wersety 25–30).

Ów odwieczny nieprzyjaciół ludzkości wynalazł mnóstwo sposobów, aby jak najdalej porozsiewać kąkol. Znalazł metody, aby złe ziarna wdarły się w święte progi naszych domów. Niegodziwe praktyki świata stały się tak powszechne, że zdaje się nie być sposobu, by naprawdę się ich pozbyć.

Poprzez kable i powietrze wnikają do urządzeń, które powstały, aby służyć naszej nauce i rozrywce. Pszenica i kąkol bardzo się ze sobą zrosły. Gospodarz zajmujący się polem musi uczynić wszystko, co w jego mocy, aby wzmacniać to, co dobre i uczynić to na tyle silnym i pięknym, że kąkol nie przyciągnie niczyjego oka ani ucha. Jako członkowie Kościoła Pana jakże jesteśmy błogosławieni, ponieważ cudowna ewangelia naszego Pana i Zbawiciela jest podstawą, na której możemy opierać swoje życie.

W 2. Księdze Nefiego w Księdze Mormona czytamy: „Oto powtarzam wam, że jeśli wejdziecie na tę drogę i otrzymacie Ducha Świętego, Duch Święty objawi wam wszystko co macie czynić” (2 Nefi 32:5).

Nie możemy pozwolić, aby zgiełk tego świata zagłuszył i stłumił ten cichy, spokojny głos.

Z całą pewnością zostaliśmy ostrzeżeni o wydarzeniach, z jakimi przyjdzie nam się zmagać w obecnych czasach. Naszym wyzwaniem jest to, jak przygotowujemy się na to, o czym Pan powiedział, że z pewnością jeszcze nastąpi.

Wiele osób w naszym zatroskanym społeczeństwie rozumie, że rozpad rodziny spowodzi na ten niespokojny świat jedynie ból i rozpacz. Jako członkowie Kościoła mamy obowiązek zachować i bronić rodzinę, jako podstawową jednostkę społeczności i wieczności. Prorocy wielokrotnie przepowiadali nieuchronne i niszczące skutki upadku rodzinnych wartości i przed nimi przestrzegali.

Świat na nas patrzy, więc upewnijmy się, że nasz przykład będzie znakiem aprobaty i poparcia planu, jaki Pan stworzył dla Swych dzieci tutaj w życiu doczesnym. Największe nauki muszą być przekazane poprzez sprawiedliwy przykład. Nasze domy muszą być poświęcone, jeśli mają przeciwstawić się presji świata. Pamiętajcie, że największe z błogosławieństw Pana przychodzą poprzez prawe rodziny i są ich udziałem.

Musimy z uwagą nieustannie oceniać, jak wywiązujemy się z roli rodziców. Najmocniej oddziałujące nauki, jakie może otrzymać dziecko, pochodzą od troskliwych i prawych ojców i matek. Na początek przyjrzyjmy się roli matki. Posłuchajcie cytatu Prezydenta Gordona B. Hinckleya:

„Kobiety, które sprawiają, że rodziny stają się prawdziwym domem, mają o wiele większe znaczenie dla społeczeństwa niż ci, którzy przewodzą wielkim armiom czy stoją na czele ogromnych korporacji. Kto umiałby wycenić wpływ, jaki matka ma na dzieci, babka na swych potomków, a ciotki i siostry na swą dalszą rodzinę?

Nie sposób nawet zacząć mierzyć czy obliczać wpływ kobiet, które na



swój własny sposób budują stabilne życie domowe oraz wychowują przyszłe pokolenia dla wiecznotrwałego dobra. Konsekwencje decyzji podejmowanych przez kobiety tego pokolenia będą wieczne. Pozwólcie, że powiem, iż współczesne matki nie napotkają wspanialszej szansy ani większego wyzwania niż to, by uczynić wszystko, co w ich mocy, by wzmacniać swój [dom]" (*Standing for Something: 10 Neglected Virtues That Will Heal Our Hearts and Homes* [2000], str. 152).

Teraz przyjrzyjmy się roli, jaką w naszym życiu odgrywa ojciec:

Ojcowie udzielają swym dzieciom błogosławieństw i dokonują dla nich świętych obrzędów. Wydarzenia te staną się dla dzieci ważnymi duchowymi doświadczeniami.

Ojcowie osobiście przewodzą rodzinnym modlitwom, codziennemu czytaniu pism świętych i cotygodniowym domowym wieczorom rodzinnym.

Ojcowie tworzą rodzinne tradycje, angażując się w planowanie wakacyjnych podróży i wycieczek, w których uczestniczy cała rodzina. Wspomnienia tych szczególnych chwil na zawsze pozostaną w pamięci dzieci.

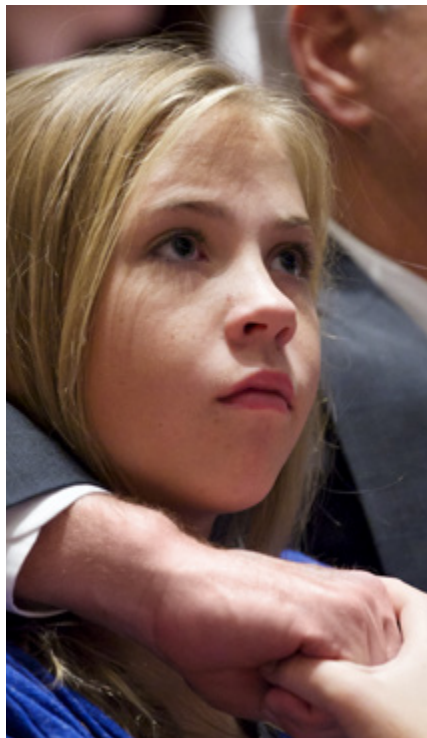
Ojcowie rozmawiają z każdym z dzieci z osobna i nauczają je zasad ewangelii.

Ojcowie nauczają synów i córki, jaką wartość ma praca i pomagają im wyznaczać właściwe życiowe cele.

Ojcowie są przykładem wiernej ewangelicznej służby.

Proszę, bracia, pamiętajcie o swoim świętym powołaniu ojców w Izraelu — waszym najważniejszym powołaniem w życiu doczesnym i w wieczności — powołaniu, z którego nigdy nie zostaniecie odwołani.

Wiele lat temu podczas konferencji palików pokazywaliśmy fragment



filmu, który ilustrował temat naszego przesłania. Z biegiem czasu, w ciągu tego roku, kiedy jeździliśmy na wyznaczone nam konferencje palików Kościoła, dość dobrze zapoznaliśmy się z treścią tego filmu. Mogliśmy go niemal cytować z pamięci. Przez wszystkie te lata nie zapominałem jego przesłania. Narratorem był Prezydent Harold B. Lee, a film opowiadał o czymś, co wydarzyło się w domu jego córki. To było mniej więcej tak:

Pewnego wieczora matka pośpiesznie starała się skończyć zaprawiać jakieś owoce. Wreszcie dzieci były gotowe do snu i położone do łóżek. Przyszła pora zabrać się za owoce. Kiedy zaczęła obierać i drylować owoce, dwóch małych chłopców pojawiło się w kuchni i ogłosiło, że są gotowi na swoją modlitwę przed spaniem.

Nie chciała przerywać pracy, więc szybko rzuciła: „A może dziś sami zmówicie swoje modlitwy, a mama będzie tu dalej pracować?”

Starszy z synów cały się wyprostował i zapytał: „A co jest ważniejsze? Modlitwa czy owoce?” (Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* [2000], str. 143–144).

Czasami nadarzają się nam okazje, by przekazać dzieciom lekcję, która wywrze trwały wpływ na ich młode życie. Oczywiście, że modlitwy są ważniejsze niż owoce. Dobry rodzic nie powinien być nigdy zbyt zajęty, by umknęła mu chwila w życiu dziecka, kiedy mógłby przekazać mu ważną lekcję.

Jestem absolutnie przekonany, że podczas wielu lat mojego życia nie było okresu, kiedy dzieci naszego Ojca w Niebie bardziej niż teraz potrzebowały przewodniej ręki wiernych i oddanych rodziców. Mamy wielkie i wspaniałe dziedzictwo — rodziców, którzy poświęcali niemal wszystko, co posiadali, by znaleźć miejsce, gdzie mogliby wychowywać dzieci z wiarą i odwagą, aby kolejne pokolenia miały więcej możliwości niż oni sami. Musimy odnaleźć w sobie tę samą determinację i ducha i pokonać stojące przed nami wyzwania w tym samym duchu poświęcenia. Musimy zaszczerpieć w przyszłych pokoleniach jeszcze silniejszą potrzebę polegania na naukach naszego Pana i Zbawiciela.

„I teraz, moi synowie, zapamiętajcie, że opoką, na której potrzebujecie budować, jest nasz Odkupiciel, którym jest Chrystus, Syn Boga, aby gdy diabeł pośle na was swe wichry i wiry powietrzne, gdy ze wszystkich sił uderzy w was swym gradem i burzą, okazało się to bezskuteczne, aby nie był w stanie zepchnąć was w przepaść żalości i niekończącej się niedoli, abyście się ostali dzięki opoce, na której jesteście zbudowani, która jest pewną podstawą, i jeśli ludzie budują na niej, nie upadną” (Helaman 5:12).

To ewangelia Jezusa Chrystusa jest podstawą, dzięki której możemy odnaleźć trwały spokój i budować wieczne rodziny. Świadczyć o tym w imię naszego Pana i Zbawiciela, samego Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Quentin L. Cook
Kworum Dwunastu Apostołów

Dokonujcie mądrych wyborów

*„Naucz się odrzucać złe, a wybierać dobre”
(Ks. Izajasza 7:15).*

Moi ukochani bracia, pragnę podzielić się z wami dzisiejszego wieczoru radą dotyczącą podejmowania decyzji i dokonywania wyborów.

Jako młody prawnik w rejonie Zatok San Francisco pracowałem kiedyś nad projektem dla firmy, która była producentem świątecznych programów telewizyjnych o Charlie’em Brownie¹. Stałem się fanem Charlesa Schultza i jego serii komiksów o *Fistaszkach*, której bohaterami są Charlie Brown, Lucy, Snoopy i inne wspaniałe postacie.

W jednym z moich ulubionych odcinków występuje Lucy. Z tego, co pamiętam, drużyna baseballowa Charliego Browna bierze udział w ważnych rozgrywkach — Lucy gra na pozycji prawozapolowej i w jej kierunku leci wysoka, długa piłka. Bazy są pełne i rozgrywa się ostatnia z dziewięciu rund. Jeśli Lucy uda się złapać piłkę, jej drużyna wygra. Jeśli ją przepuści, wygra drużyna rywali.

Tak jak to zwykle dzieje się tylko w komiksach, cała drużyna otacza Lucy, gdy zbliża się do niej piłka. Przez jej umysł przebiega myśl: „Jeśli ją złapie,

to będę bohaterką; jeśli przepuszczę, to będę głupia jak koza”.

Piłka w końcu spadła i Lucy przepuściła ją na oczach wpatrzonych w nią kolegów z drużyny. Charlie Brown z odrazą cisnął rękawicą o ziemię. Lucy spojrzała na kolegów, oparła dłonie na biodrach i powiedziała: „Jak, według was, miałam ją złapać, skoro zamartwiam się polityką zagraniczną naszego kraju?”

Na przestrzeni lat Lucy przepuściła wiele takich piłek i za każdym razem miała nową wymówkę². Mimo że były humorystyczne, to jej wymówki były jedynie usprawiedliwieniem — udawaną przyczyną niełapania piłek.

W trakcie wielu lat swojej służby Prezydent Thomas S. Monson często nauczał, że decyzje wyznaczają przeznaczenie³. W duchu tej zasady pragnę poradzić nam dzisiaj wieczorem, żebyśmy wznieśli się ponad wszelkie wymówki, które powstrzymują nas przed podejmowaniem prawych decyzji, szczególnie w kwestii służby Jezusowi Chrystusowi. Księga Izajasza uczy nas, że musimy „[nauczyć] się odrzucać złe, a wybierać dobre”⁴.



Uważam, że w naszych czasach, kiedy to Szatan szaleje w sercach ludzkich na tyle nowych i wymyślnych sposobów, szczególne znaczenie ma to, żebyśmy ostrożnie podejmowali decyzje i starannie dokonywali wyborów, którym hołdujemy. Potrzeba nam niedwuznacznego zobowiązania do przestrzegania przykazań i ścisłego dochowywania świętych przymierzy. Wymówki stają się szczególnie groźne, gdy pozwalamy im, by powstrzymały nas przed otrzymaniem obdarowania w świątyni, godną służbą na misji czy zawarciem związku małżeńskiego w świątyni. Bolesne jest, gdy wyznajemy wiarę w te cele, ale zaniedbujemy nasze codzienne zachowanie, które jest wymogiem dla ich osiągnięcia⁵.

Niektóre młode osoby twierdzą, że ich celem jest zawarcie małżeństwa w świątyni, ale nie spotykają się z osobami, które są godne, by do niej wejść. Mówiąc szczerze, czasami wcale nawet nie chodzą na randki! Im dłużej wy, mężczyźni, pozostajecie kawalerami, gdy minie już pożądany wiek dojrzałości, tym bardziej stajecie



się wygodniccy. A *powinno* wam z tym być *niewygodnie*! Proszę was, „gorliwie [angażujcie się]”⁶ w zajęcia duchowe i towarzyskie, które są zgodne z celem zawarcia małżeństwa w świątyni.

Niektóre osoby odkładają małżeństwo do momentu zdobycia wykształcenia i znalezienia pracy. Mimo że takie podejście jest powszechnie aprobowane na świecie, nie wykazuje ono wiary ani nie jest w harmonii z naukami współczesnych proroków i nie jest zgodne ze zdrową doktryną.

Poznałem niedawno pewnego porządnego młodego mężczyznę w nastoletnim wieku. Miał zamiar jechać na misję, zdobyć wykształcenie, ożenić się w świątyni i założyć wierną i szczęśliwą rodzinę. Bardzo podobały mi się jego cele. Jednak w trakcie rozmowy okazało się, że jego zachowanie i wybory, których dokonuje, nie są zgodne z celami, które sobie wyznaczył. Czułem, że naprawdę chce jechać na misję i że unika poważnych grzechów, które by mu to uniemożliwiły, ale jego codzienne zachowanie nie przygotowuje go na fizyczne,

emocjonalne, społeczne, intelektualne i duchowe wyzwania, którym będzie musiał stawić czoła⁷. Nie nauczył się ciężkiej pracy. Szkoła ani zajęcia seminarium nie były dla niego priorytetem. Chodził do kościoła, ale nie przeczytał nigdy Księgi Mormona. Dużo czasu spędzał na grach wideo i na portalach społecznościowych. Chyba mu się wydawało, iż wystarczy, że się pojawi na misji. Młodzi mężczyźni, proszę was, zobowiążcie się ponownie, że będziecie się godnie zachowywać i że poważnie przygotowujecie się do bycia wysłannikami Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Martwię mnie nie tylko wielkie życiowe decyzje, ale także to, co dzieje się w tle — powszednie życie i pozornie zwykłe decyzje podejmowane w sprawach, które zajmują najwięcej naszego czasu. W odniesieniu do tych spraw musimy zachować umiar, równowagę, a szczególnie mądrość. Ważne jest, aby wznieść się ponad wymówki i dokonywać jak najlepszych wyborów.

Wspomniałem przykładem potrzeby umiaru, równowagi i mądrości jest to, w jaki sposób korzystamy z Internetu. Można go używać do wykonywania pracy misjonarskiej, pomocy w obowiązkach kapłańskich, poszukiwań cennych przodków, by dokonać za nich obrzędy świątynne i do wielu innych rzeczy. Internet ma olbrzymi potencjał do czynienia dobra. Wiemy także, że potrafi przekazywać wiele zła, w tym pornografię, elektroniczne okrucieństwo⁸ i anonimowe gadaniny. Może również utrzymywać głupotę. Przemawiając o Internecie podczas ostatniej konferencji generalnej, tak oto ze wzruszeniem nauczał nas Brat Randall L. Ridd: „Możecie [...] dać się wciągnąć w niekończącą się pętlę błahych spraw, na które jedynie tracicie czas i które niszczą wasz potencjał”⁹.

Jednakże przyczyn rozproszenia uwagi oraz przeciwieństw prawości możemy szukać nie tylko w Internecie — wszędzie jest ich pełno. Mają one wpływ nie tylko na młodzież, ale na nas wszystkich. Żyjemy w świecie, który dosłownie znajduje się w stanie zamieszania¹⁰. Otaczani jesteśmy obsesyjnymi obrazami „zabawy i gier” oraz przykładami niemoralnego i dysfunkcyjnego życia. W większości mediów jest to przedstawiane jako normalne zachowanie.

Starszy David A. Bednar przestrzegł ostatnio członków, żeby na portalach społecznościowych autentycznie odzwierciedlali to, kim są w rzeczywistości¹¹. Wybitny myśliciel, Arthur C. Brooks, podkreślił tę kwestię. Zauważył, że używając portali społecznościowych, mamy tendencję do pokazywania uśmiechniętych szczegółów naszego życia, a nie trudnych chwil ze szkoły czy pracy. Przedstawiamy niepełny obraz życia — czasami w samochwalczy lub sztuczny sposób. Dzielimy się tym życiem, a następnie konsumujemy „niemalże całkowicie [...] sfabrykowane żywoty [naszych] ‘przyjaciół’ z portali społecznościowych”. Brooks zapewnia: „Jak można nie czuć się gorzej, kiedy część czasu spędza się na udawaniu, że jest się szczęśliwszym niż w rzeczywistości, a resztę na przyglądaniu się innym osobom, które wydają się być o niebo szczęśliwsze niż my?”¹².

Czasami mam wrażenie, że tonimy we frywolnych głupstwach, bezsensownym hałasie i nieustannych sporach. Kiedy ściszymy dźwięk i przyjrzymy się ich treści, nie znajdziemy tam wiele z tego, co pomoże nam w naszej wiecznej podróży ku prawym celom. Pewien ojciec mądrze odpowiada na liczne prośby swych dzieci, które chcą uczestniczyć w tych rozpraszających uwagę zajęciach.



Zadaje im proste pytanie: „Czy pomoże ci to stać się lepszą osobą?”.

Kiedy usprawiedliwiamy złe wybory, małe bądź duże, które nie są zgodne z przywróconą ewangelią, tracimy błogosławieństwa i ochronę, której nam potrzeba, i często wpadamy w sidła grzechu lub po prostu gubimy się.

Szczególnie martwi mnie głupota¹³ oraz opętanie „nowinkami”. W Kościele promujemy i hołdujemy prawdzie i zgłębianiu wszelkiej wiedzy. Kiedy jednak kultura, wiedza i normy społeczne nie są spójne z Bożym planem szczęścia i zaprzeczają zasadniczej roli Jezusa Chrystusa, społeczeństwo ulega nieuniknionej dezintegracji¹⁴. Pomimo bezprecedensowych osiągnięć w wielu dziedzinach życia w naszych czasach, szczególnie w naukach ścisłych i komunikacji, niezbędne podstawowe wartości ulegają erozji, a ogólne poczucie szczęścia i dobrobytu redukcji.

Kiedy Apostoł Paweł został zaproszony na Areopag w Atenach, napotkał tam tego samego rodzaju intelektualne roszczenia i brak prawdziwej mądrości, jakie panują w dzisiejszych czasach¹⁵. W *Dziejach Apostolskich* czytamy: „A wszyscy Ateńczycy i zamieszkali tam cudzoziemcy na nic innego nie mieli tyle czasu, co na opowiadanie lub słuchanie ostatnich nowin”¹⁶. Paweł skupił się w swojej przemowie na Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Kiedy

tłum zdał sobie sprawę z religijnej natury jego przesłania, niektórzy zaczęli z niego szydzić, a inni praktycznie go zignorowali, mówiąc: „O tym będziemy cię słuchali innym razem”¹⁷. Paweł opuścił Ateny, *niczego nie osiągnąwszy*. Dziekan Frederic Farrar tak opisał tę wizytę: „W Atenach nie założył kościoła, do Aten nie pisał żadnych listów i mimo że często był w tej okolicy, w Atenach nigdy ponownie nie postawił stopy”¹⁸.

Uważam, że natchnione przesłanie Starszego Dallina H. Oaksa, w którym mówił o rozróżnianiu pomiędzy tym, co „dobre, lepsze i najlepsze”¹⁹, daje nam skuteczny sposób szacowania wyborów i priorytetów. Wiele decyzji nie jest z natury złych, ale jeśli pochłaniają zbyt wiele czasu i powstrzymują nas od dokonywania dobrych wyborów, stają się zdradliwe.

Nawet wartościowe przedsięwzięcia winny być oszacowane, żeby zdecydować, czy nie zaczęły odwracać uwagi od najlepszych celów. Kiedy byłem nastolatkiem, odbyłem z moim ojcem dyskusję, która głęboko zapadła mi w pamięć. Uważał on, że niewystarczająca liczba młodych ludzi skupia się lub przygotowuje do długoterminowych celów, takich jak zdobycie zatrudnienia i utrzymanie rodziny.

Dobre studia i wstępne doświadczenie w pracy zawsze znajdowały się na szczycie listy priorytetów zalecanych przez mojego ojca. Zdawał sobie

sprawę z tego, że ponadprogramowe zajęcia, takie jak uczestnictwo w klubie debat czy samorządzie studentkim, zaliczały się do ważnych celów. Nie zaliczał jednak do nich takich zajęć, jak futbol amerykański, koszykówka, baseball czy lekkoatletyka, na czym spędzałem mnóstwo czasu. Zdawał sobie sprawę z tego, że zajęcia sportowe budują siłę, wytrzymałość i zachęcają do pracy zespołowej, ale — według niego — lepszym rozwiązaniem było skoncentrowanie się na jednej dziedzinie sportu w krótszym okresie. W jego opinii sport był dobry, ale nie najlepszy *dla mnie*. Martwił się, że niektóre dyscypliny sportowe skupiają się na tworzeniu miejscowych celebrytów lub zdobywaniu sławy kosztem ważniejszych długoterminowych celów.

Biorąc pod uwagę moje dzieciństwo, jednym z powodów, dla których lubię odcinek *Fistaszków*, w którym Lucy gra w baseball, jest to, że zdaniem ojca zamiast starać się złapać piłkę, powinienem być raczej zgłębiać zasady polityki zagranicznej. Powinienem tutaj zaznaczyć, że moja matka kochała sport. Chyba jedynie pobyt w szpitalu byłby w stanie powstrzymać ją od kibicowania mi w grze.

Zdecydowałem się jednak posłuchać rady ojca i nie brać udziału w międzyuczelnianych rozgrywkach. Nieco później dowiedziałem się od naszego trenera z liceum, że trener futbolu na Uniwersytecie Stanforda chciał zaprosić Merlina Olsena i mnie na lunch. Niektórzy z was z młodszego pokolenia mogą nie znać Merlina. Merlin był niesamowitym, hołdującym amerykańskim ideałom, napastnikiem w drużynie futbolu amerykańskiego w liceum w Logan, gdzie ja grałem na pozycji rozgrywającego i tylnego obrońcy, odbierałem kickoffy i puntty, czyli piłki wykopane

z powietrza. Kiedy byliśmy w liceum, Merlin był rekrutowany przez większość krajowych zespołów futbolu. Na studiach wygrał Trofeum Outlanda dla najlepszego liniowego wewnętrznego w USA. Merlin został ostatecznie trzecim najlepszym rekrutem w poborach Narodowej Ligi Futbolowej i grał w 14 niesamowitych meczach zawodowców pod rząd. W 1982 roku wpisano go do Muzeum Pamięci poświęconego ludziom futbolu amerykańskiego²⁰.

Lunch z trenerem ze Stanforda odbył się w restauracji Bluebird w mieście Logan w Utah. Po uściśnięciu mej dłoni na powitanie trener ani razu nie spojrzał mi w oczy. Rozmawiał tylko z Merlinem, a mnie ignorował. Pod koniec lunchu po raz pierwszy się do mnie zwrócił, ale nie mógł sobie przypomnieć, jak mam na imię. Następnie poinformował Merlina: „Jeśli wybierzesz Stanford i zechcesz wziąć ze sobą swojego kolegę, to pewnie da się załatwić, gdyż jego stopnie są wystarczająco dobre”. Dzięki temu doświadczeniu zrozumiałem, że powinienem posłuchać mądrej rady mojego ojca.

Nie mam zamiaru zniechęcić was do uprawiania sportu, korzystania z Internetu czy innych wartościowych zajęć, którymi pasjonują się młodzi ludzie. Tego rodzaju zajęcia wymagają jednak umiaru, równowagi i mądrego podejścia. Kiedy mądrze się w nie angażujemy, wzbogacają nasze życie.

Zachęcam jednak was wszystkich, młodszych i starszych, do zrewidowania celów i obiektów zainteresowań oraz zdyscyplinowania się. Nasze codzienne zachowanie i decyzje powinny iść w parze z naszymi celami. Musimy wznieść się ponad wymówki i ponad to, co rozprasza uwagę. Szczególnie ważne jest podejmowanie decyzji zgodnych z przymierzami, które zawarliśmy, że będziemy służyć

Jezusowi Chrystusowi w prawości²¹. Z tej piłki nie wolno nam spuścić wzroku ani jej przepuścić z żadnego powodu.

Czas tego życia dany jest, aby się przygotować na spotkanie z Bogiem²². Jesteśmy szczęśliwym i radosnym ludem. Doceniamy dobre poczucie humoru i cenimy sobie chwile spontanicznie spędzane z przyjaciółmi i rodziną. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z powagi celu, który musi być podstawą naszego podejścia do życia i wszystkich naszych decyzji. Rzeczy, które rozpraszają naszą uwagę, i wymówki, które ograniczają rozwój, są wystarczająco szkodliwe same w sobie, ale kiedy osłabiają wiarę w Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, stają się tragiczne w skutkach.

Modłę się, żebyśmy jako posiadacze kapłaństwa prowadzili życie zgodne ze szlachetnymi celami, których osiągnięcia wymaga się od tych, którzy służą Mistrzowi. We wszystkim powinniśmy pamiętać, że bycie „[dzielny] w świadectwie Jezusa”²³ to wielka próba, która odróżnia ludzi, którzy znajdują się w królestwie celestialnym, od tych, którzy zamieszkają w terestialnym. Chcemy oczywiście znaleźć się po stronie celestialnej. Jako jeden z Jego Apostołów składam żarliwe świadectwo o realności Zadośćuczynienia i boskości Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Lee Mendelson-Bill Melendez Production TV Specials.
2. Lucy zawsze miała wymówki na to, dlaczego przepuszcza piłkę — od księżyców Saturna po toksyczne substancje, które mogą znajdować się w jej rękawicy.
3. Zob. „Decisions Determine Destiny”, rozdział 8. w *Pathways to Perfection: Discourses of Thomas S. Monson* (1973), str. 57–65.
4. Ks. Izajasza 7:15.
5. „Gdyby czynić dobrze tak było łatwo,

jak wiedzieć, co jest dobrem, kaplice zamieniłyby się w kościoły, a chaty biedaków w pałace” (William Shakespeare, *Kupiec wenecki* w przekładzie Józefa Paszkowskiego, akt 1, scena 2, wersety 12–14).

6. Nauki i Przymierza 58:27.
7. Zob. *Adjusting to Missionary Life* (broszura, 2013), str. 23–49.
8. Zob. Stephanie Rosenbloom, „Dealing with Digital Cruelty”, *New York Times*, 24 sierpnia 2014, str. SR1.
9. Randall L. Ridd, „Wybrane pokolenie”, *Liahona*, maj 2014, str. 56.
10. Zob. Nauki i Przymierza 45:26.
11. Zob. David A. Bednar, „To Sweep the Earth as with a Flood” (przemówienie wygłoszone podczas Education Week na kampusie BYU, 19 sierpnia 2014); lds.org/prophets-and-apostles/unto-all-the-world/to-sweep-the-earth-as-with-a-flood.
12. Arthur C. Brooks, „Love People, Not Pleasure”, *New York Times*, 20 lipca 2014, str. SR1.
13. Niestety jedną z rzeczy, które rozpraszają naszą uwagę w dzisiejszych czasach, jest czysta głupota. Kiedy Zbawiciel wymieniał to, co kała człowieka, wymienił również głupotę (zob. Ew. Marka 7:22).
14. Miało to miejsce w starożytnej Grecji i Rzymie, jak również w cywilizacjach opisanych w Księdze Mormona.
15. Zob. F. W. Farrar, *The Life and Work of St. Paul* (1898), str. 302. Istniało wiele szkół myśli, w tym epikurejska i stoicka, które to dwie rywalizujące ze sobą grupy niektórzy opisują jako faryzeuszy i saduceuszy pogańskiego świata. Zob. także Quentin L. Cook, „Looking beyond the Mark”, *Liahona*, marzec 2003, str. 21–24.
16. Dzieje Apostolskie 17:21.
17. Dzieje Apostolskie 17:32.
18. Farrar, *The Life and Work of St. Paul*, str. 312.
19. Zob. Dallin H. Oaks, „Dobry, lepszy, najlepszy”, *Liahona*, listopad 2007, str. 104–108.
20. Merlin Olsen był zawodnikiem futbolu amerykańskiego, który znalazł się w Muzeum Pamięci Futbolu, aktorem i komentatorem sportowym Narodowej Ligi Futbolowej dla stacji telewizyjnej NBC. Na Uniwersytecie Stanowym w Utah wygrał Trofeum Outlanda. Był zawodowym zawodnikiem futbolu amerykańskiego w drużynie Los Angeles Rams. W telewizji grał rolę Jonathana Garveya u boku Michaela Landona w *Domku na prerii* i we własnym programie zatytułowanym *Father Murphy*. Merlin już zmarł (11 marca 2010 r.) i bardzo go nam brakuje.
21. Zob. Nauki i Przymierza 76:5.
22. Zob. Alma 34:32.
23. Nauki i Przymierza 76:79.



Starszy Craig C. Christensen
Prezydium Siedemdziesiątych

Sam z siebie wiem o tych rzeczach

Zdobywanie osobistej wiedzy o prawdziwości przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa jest jednym z najwspanialszych i najbardziej radosnych doświadczeń życia.

Moi drodzy bracia, przez cały czas jesteśmy stale inspirowani osobistym przykładem i służbą kapłańską Prezydenta Thomasa S. Monsona. Niedawno kilku diakonom zadano pytanie: „Co najbardziej podziwiacie u Prezydenta Monsona?”. Jeden diakon powiedział, że Prezydent Monson w dzieciństwie oddawał swoje zabawki potrzebującym dzieciom. Inny wspomniął, że Prezydent Monson dbał o wiele wdów w swoim okręgu. Trzeci zauważył, że został powołany na Apostoła w młodym wieku i błogosławił życie ludzi na całym świecie. Następnie jeden z młodych mężczyzn powiedział: „Najbardziej podziwiam u Prezydenta Monsona jego silne świadectwo”.

Zaprawdę wszyscy odczuliśmy wyjątkowość świadectwa naszego proroka o Jezusie Chrystusie oraz widzieliśmy jego zobowiązanie do podążania za podszeptami Ducha. Z każdym przekazanym nam doświadczeniem Prezydent Monson zaprasza nas do pełniejszego życia według ewangelii oraz do uzyskania i wzmacniania osobistego świadectwa. Pamiętajmy, że podczas konferencji kilka

lat temu zza tej mównicy powiedział: „Musimy posiadać własne świadectwo, abyśmy mogli być silni i być w stanie oprzeć się wszelkim siłom ciągnącym nas w złym kierunku [...]. Niezależnie od tego, czy macie 12 czy 112 lat — albo jesteście w innym wieku, gdzieś pomiędzy — możecie wiedzieć sami dla siebie, że ewangelia Jezusa Chrystusa jest prawdziwa”¹.

I chociaż moje dzisiejsze przesłanie kieruję raczej do osób w wieku 12 lat niż 112, to zasady, którymi się z wami dzielę, odnoszą się do każdego. W odpowiedzi na wypowiedź



Prezydenta Monsona, chciałbym zapytać, czy każdy z nas wie sam z siebie, że ewangelia jest prawdziwa? Czy z pewnością siebie możemy powiedzieć, że świadectwa, które posiadamy, są naprawdę nasze? Ponownie przytoczę słowa Prezydenta Monsona: „Powtarzam, że silne świadectwo o naszym Zbawicielu i Jego ewangelii [...] ochroni nas przed otaczającym grzechem i złem [...]. Jeżeli jeszcze nie macie świadectwa o tych rzeczach, sugeruję, abyście zrobili to, co jest niezbędne, aby je uzyskać. Bardzo istotne jest posiadanie własnego świadectwa, ponieważ na świadectwie innych nie zajdziecie daleko”².

Sam z siebie wiem o tych rzeczach

Zdobywanie osobistej wiedzy o prawdziwości przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa jest jednym z najwspanialszych i najbardziej radosnych doświadczeń życia. Na początku możemy opierać się na świadectwach innych ludzi — mówiąc o tym słowami młodych wojowników: „Wierzmy, że nasze matki wiedziały o prawdzie”³. To dobry początek, ale potem musimy na tym budować dalej. W ugruntoowaniu życia w ewangelii nie ma nic ważniejszego niż otrzymanie i wzmacnianie osobistego świadectwa. Musimy głosić słowami Almy: „sam z siebie wiem o tych rzeczach”⁴.

„I jak myślicie, skąd mam tę pewność?” — Alma mówił dalej. „Oto mówię wam, że zostało mi to wyjawione przez Świętego Ducha Boga. Pościłem i modliłem się przez wiele dni, abym mógł się o tym sam przekonać. I teraz wiem, że jest to prawdą”⁵.

Pragnę ujrzeć, co widział mój ojciec

Podobnie jak Alma, Nefi także sam dla siebie przekonał się o prawdzie. Po wysłuchaniu relacji ojca o wielu duchowych doświadczeniach Nefi



zapragnął poznać to, co wiedział jego ojciec. Było to coś więcej niż zwykła ciekawość — było to coś, czego łaknął i pragnął. Pomimo że był „[bardzo młody]”, miał „wielkie pragnienie poznania tajemnic Boga”⁶. Pragnął „usłyszeć i wiedzieć o tych rzeczach mocą Ducha Świętego”⁷.

Kiedy Nefi „[usiadł], rozmyślając nad tym”, został „przeniesiony przez Ducha [...] na bardzo wysoką górę”, gdzie usłyszał pytanie: „Czego pragniesz?”. Odpowiedź Nefiego była prosta: „Pragnę ujrzeć to, co widział mój ojciec”⁸. Ze względu na jego serce pełne wiary i pilne dążenia ku poznaniu prawdy Nefi został pobłogosławiony cudownym doświadczeniem. Otrzymał świadectwo o Zbawicielu Jezusie Chrystusie, Jego narodzeniu, życiu i ukrzyżowaniu, które nastaną w przyszłości; widział ujawnienie Księgi Mormona i Przywrócenie ewangelii w dniach ostatnich — a nastąpiło to w wyniku szczerego pragnienia dowiedzenia się o tym⁹.

Te osobiste doświadczenia z udziałem Pana przygotowały Nefiego na przeciwności i wyzwania, którym wkrótce miał stawiać czoła. Dzięki nim zdołał stać niezachwianie, gdy innym członkom jego rodziny było trudno. Mógł tego dokonać, ponieważ *przekonał* się sam z siebie i *wiedział* sam z siebie. Został pobłogosławiony osobistym świadectwem.

Niech prosi Boga

Podobnie jak Nefi, Prorok Józef Smith był także „bardzo młody”, kiedy jego „umysł [...] zwrócił się ku poważnej refleksji” o duchowych prawdach. Dla Józefa był to czas „[wielkiego niepokoju]”, ponieważ był otoczony mylącymi i sprzecznymi przesłaniami o religii. Chciał wiedzieć, który kościół miał rację¹⁰. Zainspirowały go następujące słowa w Biblii: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga”¹¹ i samodzielnie uzyskał odpowiedź. Pewnego wiosennego pięknego poranka 1820 roku udał się do zagajnika i uklęknął do modlitwy. Z powodu jego wiary i tego, że Bóg miał dla niego szczególną pracę do wykonania, Józef Smith otrzymał chwalebny wizję Boga Ojca oraz Jego Syna Jezusa Chrystusa i dowiedział się, co ma uczynić.

Czy widzicie w doświadczeniu Józefa wzorzec, który możecie zastosować do uzyskania i wzmocnienia osobistego świadectwa? Józef pozwolił, aby pisma święte przeniknęły do jego serca. Rozważał je dokładnie i zastosował do swojej sytuacji. Następnie opisał, czego się nauczył: była to wspaniała Pierwsza Wizja — i wszystko, co później nastąpiło. Kościół ten dosłownie został założony na zasadzie, że ktokolwiek — nawet 14-letni wiejski chłopiec — może „prosić Boga” i otrzymać odpowiedź na modlitwy.

Czym więc jest świadectwo?

Często słyszymy, jak członkowie Kościoła mówią, że ich świadectwo o ewangelii jest dla nich najcenniejsze. Jest to święty dar pochodzący od Boga, który przychodzi przez moc Ducha Świętego. To jest spokojna, niezachwiana pewność dana nam w wyniku studiowania, modlitwy i życia według ewangelii. To jest uczucie, że Duch Święty składa świadectwo naszej duszy, że to, czego się uczymy, jest właściwe.

Niektórzy ludzie mówią, że świadectwo jest włącznikiem światła — jest albo włączone, albo wyłączone; albo masz świadectwo, albo nie. Tak naprawdę, świadectwo jest niczym drzewo, które przechodzi przez różne etapy wzrostu i rozwoju. Niektóre z najwyższych drzew na świecie znajdują się w Parku Narodowym Redwood na zachodzie Stanów Zjednoczonych. Kiedy stoisz u podnóża tych ogromnych drzew, zadziwia, że każde z nich urosło z małego nasionka. Tak też jest z naszymi świadectwami. I chociaż duchowa podróż człowieka zaczyna się od jednego doświadczenia, świadectwo wzrasta i rozwija się z czasem dzięki ciągłej pielęgnacji i częstym duchowym doświadczeniom.

Nic więc dziwnego, że kiedy prorok Alma wyjaśniał, jak rozwinać świadectwo, mówił o nasionku, z którego wyrasta drzewo. „Jeśli zrobicie



Kapsztad, Republika Południowej Afryki

miejsce — powiedział — aby można było je zasadzić w waszym sercu, a będzie to prawdziwe, to znaczy dobre nasiono, i nie wypchniecie go swą niewiarą [...], zacznie ono wzbierać w waszym sercu. I gdy odczujecie jego rozwój, zaczniecie sobie mówić: Musi to być dobre nasiono, inaczej mówiąc, Słowo to jest dobre, gdyż zaczyna powiększać moją duszę i rozjaśniać moje zrozumienie, i staje mi się drogą”¹².

Takie są zazwyczaj początki świadectwa — uświęcone, oświecające, zapewniające o prawdzie uczucia, które wskazują nam prawdziwość słowa Bożego. I chociaż te uczucia są wspaniałe, to są one zaledwie początkiem. Praca nad wzrostem świadectwa się na tym nie kończy — podobnie jak w przypadku wzrostu drzewa, kiedy przez ziemię przebiega się pierwszy maleńki pęd. Jeśli zignorujemy lub zaniedbamy te pierwsze duchowe podszepty, jeśli nie będziemy ich pielęgnować ciągłym studiowaniem pism świętych i modlitwą poprzez dążenie do duchowych doświadczeń, nasze uczucia zanikną, a świadectwo zmaleje.

Alma tak to opisał: „Jeśli jednak zaniedbacie drzewko i nie będziecie się nim opiekować, nie zakorzeni się, i gdy przypali je żar słońca, drzewko uschnie, albowiem nie będzie zakorzenione; i wyrwiecie je i wyrzucicie”¹³.

U większości z nas świadectwa będą wzrastać podobnie, jak wzrastają drzewa — stopniowo, niemal niewidocznie w wyniku naszej stałej troski i pilnych dążeń. „Jeśli jednak będziecie troszczyć się o Słowo — obiecał Alma — gorliwie wzmacniając je swą wiarą, jeśli zadbacie o drzewko, gdy zaczyna rosnąć, wytrwale czekając na jego owoc, zakorzeni się i stanie drzewem rosnącym ku życiu wiecznemu”¹⁴.

To jest właściwy czas — to jest ten dzień

Zacząłem zdobywać świadectwo, kiedy studiowałem i rozważałem nauki zawarte w Księdze Mormona. Kiedy uklęknałem, prosząc Boga w pokornej modlitwie, Duch Święty zaświadczył mej duszy, że to, o czym czytałem, jest prawdą. To pierwsze świadectwo było impulsem dla mojego świadectwa o wielu innych prawdach ewangelii. Prezydent Monson nauczał: „Kiedy wiemy, że Księga Mormona jest prawdą, logicznym jest fakt, że Józef Smith naprawdę był prorokiem i że zobaczył Boga Wiecznego Ojca i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Wynika z tego również, że ewangelia została przywrócona w tych ostatnich dniach przez Józefa Smitha — zawiera się w tym także przywrócenie zarówno Kapłaństwa Aarona, jak i Melchizedeka”¹⁵. Od tego dnia miałem wiele uświęconych doświadczeń z udziałem Ducha Świętego,

który potwierdzał mi, że przywrócona ewangelia Jezusa Chrystusa jest prawdziwa. Razem z Almą mogę powiedzieć z całą pewnością, że sam z siebie wiem o tych rzeczach.

Moi młodzi przyjaciele, to jest właściwy czas i to jest ten dzień, aby dowiedzieć się lub utwierdzić się w wiedzy, że ewangelia jest prawdą. Każdy z nas ma do wykonania ważną pracę. Aby dokonać tego dzieła i mieć ochronę od nieustannie dominujących ziemskich wpływów, musimy mieć wiarę Almy, Nefiego i młodego Józefa Smitha do uzyskania i rozwoju osobistego świadectwa.

Podobnie jak młody diakon, o którym wcześniej wspomniałem, podziwiam Prezydenta Monsona za jego świadectwo. Jest niczym sekwoja, ale pamiętajmy, że nawet świadectwo Prezydenta Monsona musiało wzrastać i rozwijać się z biegiem czasu. Możemy sami przekonać się, jak zrobił to Prezydent Monson, że Jezus Chrystus jest Odkupicielem i Zbawicielem świata, że Józef Smith jest prorokiem Przywrócenia, w tym też przywrócenia kapłaństwa Boga. Dzierżymy to święte kapłaństwo. Moją pokorną modlitwą jest, abyśmy uczyli się o tych sprawach i poznawali je sami z siebie, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „W pojedynkę stać”, *Liahona*, listopad 2011 r., str. 62.
2. Thomas S. Monson, „Moc kapłaństwa”, *Liahona*, maj 2011, str. 66.
3. Alma 56:48.
4. Alma 5:46.
5. Alma 5:45–46.
6. 1 Nefi 2:16.
7. 1 Nefi 10:17.
8. 1 Nefi 11:1–3.
9. Zob. 1 Nefi 11–14.
10. Zob. Józef Smith — Historia 1:8–10.
11. List Jakuba 1:5.
12. Alma 32:28.
13. Alma 32:38.
14. Alma 32:41.
15. Thomas S. Monson, *Liahona*, listopad 2011, str. 67.



Biskup Dean M. Davies

Drugi Doradca w Przewodniczącej Radzie Biskupiej

Prawo postu: indywidualny obowiązek opieki nad biednymi i potrzebującymi

*Jako naśladowcy Zbawiciela mamy osobisty obowiązek,
by troszczyć się o biednych i potrzebujących.*

Moi drodzy bracia, kocham kapłaństwo i bardzo się cieszę, że jestem tutaj z wami. Jestem bardzo głęboko wdzięczny za to, że możemy służyć razem tej wspólnie sprawie.

Żyjemy w niezwykłych czasach. Cudowne osiągnięcia w medycynie, nauce i technologii poprawiają jakość życia znacznej liczby osób. Ale jest również wiele dowodów na olbrzymie ludzkie cierpienie i nieszczęście. Poza wojnami i pogłoskami o wojnach, w życie milionów ludzi na całym świecie wkraczają coraz częstsze klęski żywiołowe — powodzie, pożary, trzęsienia ziemi i epidemie.

Przywódcy Kościoła pozostają świadomi i czujni, kiedy chodzi o dobrobyt dzieci Bożych na całym świecie. Kiedykolwiek i gdziekolwiek

jest to możliwe, kościelne zasoby szybkiego reagowania udostępniane są w celu niesienia pomocy potrzebującym. Na przykład, w listopadzie



Kiedykolwiek i gdziekolwiek jest to możliwe, kościelne zasoby szybkiego reagowania udostępniane są w celu niesienia pomocy potrzebującym.

zeszłego roku tajfun Haiyan uderzył w archipelag wysp na Filipinach.

Haiyan — supertajfun 5. kategorii — pozostawił po sobie olbrzymie zniszczenia i cierpienie. Całe miasta uległy zagładzie, zginęło wiele osób, miliony domów uległy poważnym uszkodzeniom lub zniszczeniu, a podstawowa infrastruktura, zapewniająca bieżącą wodę, odbiór ścieków i prąd, przestała funkcjonować.

Zasoby kościelne zostały udostępnione już w pierwszych godzinach po katastrofie. Członkowie Kościoła, którzy mieszkają na Filipinach, zorganizowali się, żeby nieść pomoc swoim braciom i siostram, zapewniając im pożywienie, wodę, ubrania i zestawy do higieny osobistej, niezależnie od tego czy poszkodowani byli członkami Kościoła, czy nie.

Kościelne domy spotkań przeistoczyły się w miejsca schronienia dla tysięcy bezdomnych. Pod kierownictwem Prezydium Obszaru i miejscowych przywódców kapłańskich, z których wielu straciło wszystko, co posiadali, oceniono okoliczności i stopień zagrożenia wszystkich członków. Kształtu zaczął nabierać natchniony plan działania, którego celem było przywrócenie członkom samowystarczalności i godnych warunków do życia.

Zapewniono im skromne środki do odbudowy drewnianych schronień i domów. Nie był to darmowy zasiłek. Członkowie zostali wprawdzie przeszkoleni, a następnie sami wykonywali niezbędną pracę, najpierw dla siebie, a potem dla swych bliznich.

Jednym wynikającym z tego błogosławieństwem było to, że w miarę jak członkowie rozwijali swe umiejętności w dziedzinach takich jak stolarstwo, hydraulika i budownictwo, łatwiej było im znaleźć dobrą pracę, kiedy pobliskie miasta i społeczności zaczęły proces odbudowy.

Troska o biednych i potrzebujących jest podstawową doktryną ewangelii i niezbędnym elementem wiecznego planu zbawienia.

Przed rozpoczęciem Swej doczesnej posługi Jehowa oświadczył przez proroka: „Gdyż nie braknie ubogich na tej ziemi, i dlatego nakazuję ci: W ziemi swojej otwieraj szczerze swoją rękę przed swoim bratem, przed nędzarzem i biedakiem”¹.

W dzisiejszych czasach troska o biednych i potrzebujących jest jednym z czterech wyznaczonych przez Boga obowiązków Kościoła, które pomagają poszczególnym jednostkom i rodzinom osiągnąć wyniesienie².

Troska o biednych i potrzebujących dotyczy zarówno doczesnego, jak i duchowego zbawienia. Zalicza się do niej służba poszczególnych członków Kościoła, którzy osobiście pomagają biednym i potrzebującym, jak również formalny kościelny program pomocy wzajemnej administrowany przez władze kapłańskie.

Kluczową rolę w Pańskim planie pomocy dla biednych i potrzebujących odgrywa *prawo postu*. „Pan ustanowił prawo postu i ofiary postne, aby błogosławić Swoją lud i zapewnić mu sposób pomocy potrzebującym”³.

Jako naśladowcy Zbawiciela mamy osobisty obowiązek, by troszczyć się o biednych i potrzebujących. Wierni członkowie Kościoła na całym świecie udzielają pomocy uczestnicząc w comiesięcznym poście — nie przyjmując jedzenia ani płynów przez 24 godziny — a następnie składają w Kościele pieniężną ofiarę postną, równą co najmniej wartości niespożytego pożywienia.

W duchu modlitwy w każdym domu powinniśmy rozważyć i nauczać słów Izajasza:

„Lecz to jest post, w którym mam upodobanie: że się rozwiązuję

bezwprawne więzy, że się zrywa powrozy jarzma, wypuszcza na wolność uciśnionych i łamie wszelkie jarzmo.

„Że podzielisz swój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziej go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz”⁴.

Następnie Izajasz wymienił wspańskie błogosławieństwa, które Pan obiecuje ludziom przestrzegającym prawa postu. Powiedział:

„Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; i twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą.

Gdy potem będziesz wołał, Pan cię wysłucha, a gdy będziesz krzychał o pomoc, odpowie: Oto jestem! [...]

Gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wejdzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe,

I Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach”⁵.

W odniesieniu do tego fragmentu z pisma świętego Prezydent Harold B. Lee powiedział: „Ogromne błogosławieństwa [wynikające z postu] wyznaczają się w każdej dyspensacji i tutaj Pan, poprzez Swego wielkiego proroka, informuje nas, dlaczego mamy prawo postu i jakie błogosławieństwa wynikają z jego przestrzegania. [...] Jeśli przeanalizujecie [...] 58. rozdział Księgi Izajasza, zrozumiecie, dlaczego Pan chce, żebyśmy płacili ofiary postne i dlaczego pragnie, żebyśmy pościli. Dzieje się tak, ponieważ, przygotowując się w ten sposób, będziemy w stanie wołać, a Pan nam odpowie. Będziemy wołać o pomoc, a Pan powie ‘Oto jestem!’”.

Prezydent Lee dodaje: „Czy chcemy kiedyś znaleźć się w sytuacji,

kiedy zawołamy, a On nie odpowie? Będziemy błagać w nieszczęściu, a On nie przyjdzie do nas? Myślę, że nadszedł czas, żebyśmy zastanowili się nad tymi zasadniczymi sprawami, gdyż przed nami są dni, kiedy będziemy coraz bardziej potrzebować błogosławieństw Pana, kiedy to Jego sąd wyleje się bez ograniczeń na całą ziemię”⁶.

Nasz ukochany prorok, Prezydent Thomas S. Monson, podzielił się swoim świadectwem na temat tych zasad — świadectwem zrodzonym z osobistego doświadczenia. Rzekł on: „Żaden członek Kościoła, który pomaga w opiece nad osobami potrzebującymi, nigdy nie zapomina i nigdy nie żałuje tego rodzaju doświadczeń. Pracowitość, oszczędność, samowystarczalność i dzielenie się z innymi nie jest dla nas niczym nowym”⁷.

Bracia, członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich to lud, który zawiera przymierza i który przestrzega przykazań. Nie znam takiego prawa ani przykazania, którego wierne przestrzeganie jest łatwiejsze i które przynosi więcej błogosławieństw, niż prawo postu. Kiedy pościmy i płacimy uczciwą ofiarę postną, wpłacamy do spichlerza Pana sumę, którą przeznaczylibyśmy na pożywienie. Nie wymaga to większego poświęcenia funduszy ponad to, co zwykle byśmy wydali. Jednocześnie mamy obietnicę niezwykłych błogosławieństw, o których mówiłem.

Prawo postu dotyczy wszystkich członków Kościoła. Nawet małe dzieci można nauczyć postu, poczynając od jednego posiłku, a potem dwóch, aż zrozumieją to prawo i będą w stanie go przestrzegać. Małżeństwa, członkowie stanu wolnego, młodzież i dzieci powinni pościć w duchu modlitwy, okazując wdzięczność za błogosławieństwa, którymi cieszą się w swoim



życiu i dążąc poprzez post do otrzymania błogosławieństw oraz siły od Pana. Całkowite wypełnianie prawa postu ma miejsce, kiedy na ręce sługi Pana, biskupa, złożona zostaje ofiara postna.

Biskupi, to wy kierujecie pomocą wzajemną w okręgu. Na was spoczywa dany przez Boga obowiązek wyszukiwania biednych i troszczenia się o nich. Przy wsparciu prezydent Stowarzyszenia Pomocy i przywódców kworum Kapłaństwa Melchizedeka, waszym celem jest pomoc członkom, by sami umieli sobie pomóc i stali się samowystarczalni. W swej służbie zaspokajacie doczesne i duchowe potrzeby członków, umiejętnie używając funduszy ofiary postnej jako doczesnej formy wsparcia i jako dodatku do pomocy udzielonej przez rodzinę i społeczność. Kiedy pomagając biednym i potrzebującym będziecie w duchu modlitwy używać kluczy kapłańskich i daru rozróżnienia, przekonacie się, że prawidłowe wykorzystanie ofiar postnych polega na podtrzymaniu daru życia, a nie na utrzymaniu jego standardu na wysokim poziomie.

Prezydenci kworum Kapłaństwa Aarona, dźwierzcie klucze i macie moc udzielania obrzędów zewnętrznych. Współpracujecie z biskupem i nauczacie członków swoich kworów o ich obowiązkach w kapłaństwie, by odwieździ członków Kościoła i dawali

im możliwość osobistego wkładu w post. Kiedy wy, posiadacze Kapłaństwa Aarona, rozwijacie swoje kapłańskie obowiązki i zachęacie do tego wszystkich członków Kościoła, często zbliżacie obiecane błogosławieństwa postu do tych osób, które potrzebują ich najbardziej. Będziecie świadkami tego, że duch troski o biednych i potrzebujących ma moc zmniejszania stwardniałych do tej pory serc i błogosławienia życia tych, którzy nie za często przychodzą do Kościoła.

Prezydent Monson powiedział: „Biskupi, którzy organizują kwora Kapłaństwa Aarona, by uczestniczyły w zbieraniu ofiar postnych, osiągną większe sukcesy w wypełnianiu tego świętego obowiązku”⁸.

Biskupi, pamiętajcie, że okoliczności zależą od miejsca zamieszkania i kraju. Odwiedziny w domach, wykonywane przez członków kworum Kapłaństwa Aarona, mogą nie mieć zastosowania w waszym miejscu zamieszkania. Zachęcamy was jednak, żebyście w duchu modlitwy rozważyli radę proroka i szukali natchnienia co do stosownych sposobów, dzięki którym posiadacze Kapłaństwa Aarona mogą rozwijać swoje kapłaństwo, uczestnicząc w gromadzeniu ofiar postnych.

W 27. rozdziale Księgi 3 Nefiego zmartwychwstały Pan zadał pytanie: „Jakimi ludźmi powinniście więc być?”. Po czym udzielił na nie odpowiedzi:

„Na Moje podobieństwo”⁹. Kiedy weźmiemy na siebie imię Chrystusa i będziemy starać się Go naśladować, Jego oblicze „wryje się” na naszej twarzy i staniemy się bardziej Mu podobni. Troska o biednych i potrzebujących jest nieodłączną częścią posługi Zbawiciela. Jest częścią wszystkiego, co On czyni. Wyciąga On pomocną dłoń ku wszystkim ludziom i podnosi nas na duchu. Jarzmo Jego jest miłe, a brzemień Jego lekkie. Zachęcam każdego z nas, by stawał się bardziej podobny do Zbawiciela, troszcząc się o biednych i potrzebujących, wiernie przestrzegając prawa postu i składając hojną ofiarę postną. Z pokorą świadczę, że wierna troska o biednych i potrzebujących jest odzwierciedleniem duchowej dojrzałości i błogosławi zarówno odbiorcę, jak i darczyńcę. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. V Ks. Mojżeszowa 15:11.
2. Zob. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 2.2.
3. *Handbook 2*, 6.1.2.
4. Ks. Izajasza 58:6–7.
5. Ks. Izajasza 58:8–11.
6. Harold B. Lee, „Listen and Obey” (Welfare Agricultural Meeting, 3 kwietnia 1971, kopia maszynopisu, str. 14); Biblioteka Historii Kościoła, Salt Lake City.
7. Thomas S. Monson, „Are We Prepared?” *Liahona*, wrzesień 2014, str. 4.
8. Thomas S. Monson, spotkanie z Przewodniczącą Radą Biskupią, 28 lutego 2014.
9. 3 Nefi 27:27.



Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

„[Czy to] ja, Panie?”

Musimy wyzbyć się dumy, unieść ponad własną próżność i z pokorą zapytać „[Czy to] ja, Panie?”.

Wydarzyło się to w ostatnią noc ziemskiego życia naszego umiłowanego Zbawiciela, w wieczór zanim oddał się w ofierze za całą ludzkość. Kiedy przełamał się chlebem ze Swoimi uczniami, powiedział coś, co musiało wypełnić ich serca ogromnym niepokojem i smutkiem: „Jeden z was mnie wyda”.

Uczniowie nie wątpili w prawdziwość Jego słów. Nie rozglądali się wokół siebie, nie wskazywali nawzajem palcami i nie pytali: „Czy to on?”.

Zamiast tego „bardzo zasmuceni poczęli mówić do niego jeden po drugim: *Chyba nie ja, Panie?*”¹.

Zastanawiam się, co my byśmy zrobili, gdyby to nam Zbawiciel zadał to pytanie. Czy przyglądalibyśmy się ludziom obok nas i w sercu mówili: „Pewnie chodzi o Brata Kowalskiego, zawsze coś mi w nim nie pasowało” lub „Cieszę się, że jest tutaj Brat Nowak, naprawdę powinien to usłyszeć”? Czy może, niczym ci dawni uczniowie, wejrzelibyśmy w siebie i sobie zadali to przejmujące pytanie: „Czy to ja?”.

Te proste słowa „[Czy to] ja, Panie?” to początek mądrości i drogi do osobistego nawrócenia i trwałej przemiany.

Przypowieść o dmuchawcach

Pewnego razu żył sobie człowiek, który bardzo lubił przechadzać się

wieczorem po swojej okolicy. W szczególności lubił mijać dom swego sąsiada, ponieważ miał on starannie wypielegnowany trawnik, zawsze kwitły tam kwiaty, a zadbane drzewa dawały miły cień. Widać było, że sąsiad dokłada wszelkich starań, aby jego murawa była piękna.

Pewnego dnia, mijając dom sąsiada, mężczyzna zauważył na samym środku pięknego trawnika chwast — wielki, żółty kwiat mniszka.

Tak bardzo tam nie pasował, że aż go to zastanowiło. Dlaczego sąsiad go nie wyrwał? Czy go nie zauważył? Czy nie wie, że mniszki zmieniają się w dmuchawce i mogą rozsiać nasiona, z których wyrosną dziesiątki kolejnych chwastów?



Ten pojedynczy kwiat niepomiarne go irytował i chciał coś z tym zrobić. Czy powinien po prostu go wyrwać? Czy spryskać preparatem na chwasty? Może pod osłoną nocy udałoby mu się niepostrzeżenie go usunąć.

Te rozważania całkowicie zaprzętnęły jego myśli w powrotnej drodze do domu. Wszedł do domu, nie rzucając nawet okiem na własny ogródek, w którym aż roilo się od żółciutkich mniszków.

Żdźbła i belki

Czy ta historia nie przypomina nam słów Zbawiciela?

„A czemu widzisz żdźbło w oku brata, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? [...]”

Wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrysz, aby wyjąć żdźbło z oka brata swego”².

To zdanie o żdźbłach i belkach zdaje się być bardzo powiązane z naszym brakiem zdolności, by spojrzeć na siebie obiektywnie. Nie jestem pewien, dlaczego potrafimy tak dobrze diagnozować i rozwiązywać problemy innych ludzi, skoro często mamy kłopot z tym, by dostrzec nasze własne.

Kilka lat temu była w telewizji historia o człowieku, który sądził, że jeśli natrze sobie twarz sokiem z cytryny, stanie się niewidzialny dla kamer. Natarł się więc dokładnie sokiem i obrabował dwa banki. Wkrótce potem go aresztowano, a jego twarz znalazła się w głównym wydaniu wiadomości. Kiedy policja pokazała mu nagrania z kamer monitoringu, nie mógł uwierzyć własnym oczom. „Przecież natarłem się cytryną!” — protestował³.

Kiedy o tych wydarzeniach usłyszał pewien naukowiec z Uniwersytetu Cornella, zaintrygował go fakt, że ten człowiek w tak oczywisty sposób nie przyjmował do wiadomości swojej

niekompetencji. Aby ocenić, czy jest to powszechna przypadłość, dwóch badaczy poprosiło studentów o udział w serii testów sprawdzających różne życiowe umiejętności, a potem o samodzielną ocenę, jak im poszło. Studenti, którym poszło słabo, najmniej obiektywnie ocenili swoje zdolności — niektórzy przyznali sobie pięć razy więcej punktów, niż faktycznie uzyskali⁴.

Badania te powtórzono na wiele różnych sposobów i za każdym razem potwierdzano ten sam wniosek: wielu z nas ma problem z tym, by widzieć siebie takimi, jacy naprawdę jesteśmy, oraz że nawet ludzie sukcesu przeceniają własny wkład i nie doceniają wkładu pracy innych⁵.

Być może niezbyt istotne jest, że przeceniamy to, jak dobrze potrafimy prowadzić samochód czy jak daleko umiemy wybić piłkę golfową. Jednak kiedy zaczynamy wierzyć, że nasze działania w domu, w pracy czy kościele mają większe znaczenie, niż to jest naprawdę, stajemy się ślepi na błogosławieństwa i szanse, by się prawdziwie i sensownie rozwijać.

Duchowe martwe strefy

Pewien mój znajomy mieszkał w granicach okręgu Kościoła, który miał najlepsze statystyki: wysoka frekwencja, wysoki wskaźnik nauczania domowego, wzorowa Organizacja Podstawowa, pyszne jedzenie na obiadach okręgu, którego członkowie nigdy nie kruszyli ani nie rozlewali na podłogę domu spotkań, a na kościelnych meczach wszyscy byli jak aniołki.

Znajomy i jego żona zostali potem powołani na misję. Kiedy po trzech latach wrócili, ku swemu zdumieniu dowiedzieli się, że podczas ich nieobecności rozpadło się 11 małżeństw.

Choć z zewnątrz okręg zachowywał wszelkie pozory wierności i siły,



coś złego działo się w sercach i życiu jego członków. Niepokojące jest to, że nie jest to sytuacja odosobniona. Tego typu straszne i częstokroć możliwe do uniknięcia rzeczy mają miejsce, kiedy członkowie Kościoła oddalają się od zasad ewangelii. Na zewnątrz mogą wydawać się uczniami Jezusa Chrystusa, lecz w środku ich serca oddaliły się od Zbawiciela i Jego nauk. Stopniowo oddalili się od spraw Ducha i zbliżyli do spraw świata.

Niegdyś godni posiadacze kapłaństwa zaczynają sobie wmawiać, że Kościół jest dobry dla kobiet i dzieci, ale nie dla nich. Inni sądzą, że ich wypełnione grafiki czy szczególna sytuacja życiowa zwalniają ich z wykonywania codziennych aktów poświęcenia i służby, które zatrzymałyby ich blisko Ducha. W dzisiejszych czasach, pełnych wymówek i samouwielbienia łatwo jest stać się mistrzem w wymyślaniu powodów, dlaczego regularnie nie zwracamy się do Boga w modlitwie, dlaczego studiowanie pism świętych odkładamy na później, czemu unikamy spotkań kościelnych, wieczorów rodzinnych czy płacenia uczciwej dziesięciny i ofiar.

Bracia, proszę, wejrzyjcie w swoje serca i zadajcie sobie to proste pytanie: „*[Czy to] ja, Panie?*”.

Czy oddaliliście się — choćby tylko trochę — od „[ewangelii] błogosławionego Boga, która została [wam] powierzona”?⁶ Czy pozwoliliście, by „bóg tego świata” zaślepił wasze umysły na „światło ewangelii o chwale Chrystusa”?⁷

Moi ukochani przyjaciele, umiłowani bracia, zapytajcie siebie: „Gdzie jest mój skarb?”.

Czy wasze serce goni za wygodami tego świata czy skupia się z uwagą na naukach oddanego dziełu Jezusa Chrystusa? „Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze”⁸.

Czy Duch Boży mieszka w waszych sercach? Czy jesteście „[ukorzeni] i ugruntowani” w miłości do Boga i waszych bliźnich? Czy poświęćcie dość czasu i starań, aby zapewnić szczęście waszym małżeństwom i rodzinom? Czy poświęćcie swoją energię dla najwyższego celu, jakim jest pojęcie, jaka jest „szerokość i długość, i wysokość, i głębokość”⁹ przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa i życie wedle jej nauk?



Bracia, jeśli waszym wielkim pragnieniem jest na wzór Chrystusa rozwijać „wiarę, cnotę, wiedzę, wstrzeźliwość, cierpliwość, braterską łagodność, bogobojność, miłosierdzie, pokorę i [służbę]”¹⁰, Ojciec w Niebie uczyni was w Swoich rękach narzędziami dla zbawienia wielu dusz¹¹.

Ocena życia

Bracia, żaden z nas nie lubi przyznawać, że zbacza z właściwego kursu. Często staramy się unikać głębokiego badania swej duszy i konfrontacji z naszymi słabościami, ograniczeniami i lękami. Z tego powodu, kiedy oceniamy swoje życie, patrzymy stronniczo, przez filtr wymówek i historii, które sobie wmawiamy, aby usprawiedliwić niegodne myśli i uczynki.

Jednakże zdolność, by spojrzeć na siebie obiektywnie jest niezbędna dla naszego duchowego rozwoju i dobra. Kiedy nasze słabości i braki pozostają ukryte w cieniu, niosąca odkupienie moc Zbawiciela nie może ich uzdrowić i zamienić w siłę¹². Paradoksalnie to, że jesteśmy ślepi na nasze ludzkie słabości, sprawia, że jesteśmy również ślepi na boski potencjał, jaki Ojciec pragnie pielęgnować w każdym z nas.

Jakże więc możemy skierować nieskalane światło Boskiej prawdy na nasze dusze i zobaczyć siebie takimi, jakimi widzi nas On?

Pozwólcie, że zasugeruję, że pisma święte i przemówienia z konferencji generalnej są właściwym lustrem, przed którym możemy ocenić swoje życie.

Słuchając lub czytając słowa starożytnych i współczesnych proroków, powstrzymajcie się od zastanawiania nad tym, jak odnoszą się one do kogoś innego i zadajcie sobie proste pytanie: „*[Czy to] ja, Panie?*”.

Musimy zwracać się do naszego Wiecznego Ojca ze skruszonym sercem i umysłem otwartym na naukę. Musimy być gotowi uczyć się i zmieniać. Ileż możemy zyskać, postanawiając, że będziemy żyć tak, jak pragnie tego dla nas Ojciec Niebieski.

Ci, którzy *nie chcą* się uczyć i zmieniać, pewnie tego *nie zrobią* i najprawdopodobniej zaczną się zastanawiać, czy Kościół ma im coś do zaoferowania.

Jednak ci, którzy chcą się rozwijać i wzrastać, którzy poznają Zbawiciela i pragną być tacy, jak On, ci, którzy korzą się niczym dzieci i pragną, by ich myśli i uczynki były miłe Ojcu w Niebie, ci doświadczą cudu Zadośćuczynienia Zbawiciela. Z pewnością poczują olśniewającego Ducha Boga. Zakosztują nieopisanej radości, jaką jest owoc łagodnego i pokornego serca. Będą błogosławieni pragnieniem i dyscypliną, by stać się prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa.

Moc dobra

Podczas mego życia miałem okazję spotkać najbardziej kompetentnych i inteligentnych mężczyzn i kobiety tego świata. Kiedy byłem młodszy, wielkie wrażenie robili na mnie ludzie wykształceni, uznani, odnoszący sukcesy i podziwiani przez świat. Z biegiem lat doszedłem jednak do przekonania, że o wiele bardziej imponują mi cudowne, błogosławione dusze tych, którzy są prawdziwie dobrzy i pozbawieni obłudy.

Czy nie o to właśnie chodzi w ewangelii? Czy nie w tym ma nam pomagać? Jest ona dobrą nowiną i pomaga nam stawać się dobrymi.

Słowa Apostoła Jakuba odnoszą się do nas:

„Gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. [...]”

Uniżcie się przed Panem, a wywyższy was”¹³.

Bracia, musimy wyzbyć się dumi, unieść ponad własną próżność i z pokorą zapytać „*[Czy to] ja, Panie?*”.

Jeśli odpowiedź Pana będzie brzmiała: „Tak, mój synu, są rzeczy, które musisz poprawić, rzeczy, które pomogę ci pokonać”, to modłę się, że z pokorą ją przyjmiemy, przyznamy się do swoich grzechów i potkniemy i zmienimy swoje postępowanie, abyśmy stali się lepszymi mężami, lepszymi ojcami i lepszymi synami. Obyśmy, począwszy od dzisiaj, starali

się ze wszystkich sił wytrwale kroczyć błogosławioną drogą Zbawiciela, albowiem obiektywne spojrzenie na siebie to początek mądrości.

Kiedy będziemy tak czynić, nasz łaskawy Bóg poprowadzi nas za rękę i będziemy „wzmocnieni i błogosławieni z nieba”¹⁴.

Moi ukochani przyjaciele, pierwszy krok tej wspaniałej i satysfakcjonującej drogi ucznia zaczyna się od zadania sobie prostego pytania:

„[Czy to] ja, Panie?”.

O tym świadczę i zostawiam z wami moje błogosławieństwo w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 26:21–22; kursywa dodana.
2. Ew. Mateusza 7:3, 5.
3. Zob. Errol Morris, „The Anosognosic's Dilemma: Something's Wrong but You'll Never Know What It Is”, *New York Times*, 20 czerwca, 2010; opinionator. blogs.nytimes.com/2010/06/20/the-anosognosics-dilemma-1.
4. Zob. Justin Kruger i David Dunning, „Unskilled and Unaware of It: How Difficulties in Recognizing One's Own Incompetence Lead to Inflated Self-Assessments”, *Journal of Personality and Social Psychology*, grudzień 1999, 1121–1134. „W 4 badaniach autorzy stwierdzili, że uczestnicy, którzy osiągnęli wyniki mieszczące się w dolnym kwartylu testów mierzących poczucie humoru, znajomość gramatyki i zdolność logicznego myślenia, znacznie przeceniali swe zdolności i osiągnięcia na teście. Choć ich wyniki plasowały ich w 12. percentylu, we własnej ocenie znajdowali się w 62.” (na podstawie artykułu na stronie psycnet.apa.org/?&fa=main.doiLanding&doi=10.1037/0022-3514.77.6.1121).
5. Zob. Marshall Goldsmith, *What Got You Here Won't Get You There* (2007), rozdział 3. Badacze poprosili trzech partnerów, aby ocenili własny wkład w sukces firmy. Ich samooceny po zsumowaniu dały wynik 150 procent.
6. I List do Tymoteusza 1:11.
7. II List do Koryntian 4:4.
8. Ew. Łukasza 12:34.
9. List do Efezjan 3:18.
10. Nauki i Przymierza 4:6.
11. Zob. Alma 17:11.
12. Zob. Eter 12:27.
13. List Jakuba 4:6, 10.
14. Nauki i Przymierza 1:28.



Prezydent Henry B. Eyring

Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Kapłaństwo przygotowawcze

W przygotowaniu kapłańskim „pokaż mi” znaczy więcej niż „powiedz mi”.

Jestem wdzięczny, że jestem otoczony kapłaństwem Boga, które rozciąga się na cały świat. Doceniam waszą wiarę, służbę i modlitwy.

Moje dzisiejsze przesłanie dotyczy Kapłaństwa Aarona. Kieruję je do wszystkich z nas, którzy pomagamy w wypełnieniu obietnic Pana dla tych, którzy posiadają „mniejsze kapłaństwo”¹. Jest ono również nazywane kapłaństwem przygotowawczym. O tym chwalebnym przygotowaniu będę przemawiał dzisiejszego wieczora.

Zamysł Pana odnośnie do Jego dzieła zakłada proces przygotowania. Pan przygotował dla nas ziemię, abyśmy doświadczyli prób i możliwości, jakie daje życie doczesne. Gdy się tutaj znajdujemy, jest to dla nas „stan przygotowawczy”², jak nazywają go pisma święte.

Prorok Alma opisał kluczowe znaczenie przygotowania do życia wiecznego, w którym to życiu będziemy mogli żyć w rodzinach wraz z Bogiem Ojcem i Jezusem Chrystusem.

Wyjaśnił potrzebę przygotowania w następujący sposób: „I wiemy, że cała ludzkość podlega śmierci, śmierci, o której mówił Amulek, że jest śmiercią ciała. Jednak dany jest człowiekowi

okres czasu, podczas którego może się nawrócić. To życie stało się więc okresem próby, okresem przygotowania na spotkanie Boga, przygotowania do stanu wieczności, o którym mówiliśmy, że następuje po zmartwychwstaniu umarłych”³.

Tak, jak czas życia doczesnego został nam dany, abyśmy przygotowywali się na spotkanie z Bogiem, tak





otrzymany przez nas czas służby w Kapłaństwie Aarona daje nam możliwość przygotowania się i nauki o tym, jak nieść znaczącą pomoc innym. Tak, jak Pan udziela nam pomocy w próbach doczesnego życia, tak pomaga również w naszym przygotowaniu kapłańskim.

Moje przesłanie kieruję zarówno do tych, których Pan posyła, aby nieść pomoc posiadaczom Kapłaństwa Aarona, jak i do tych, którzy dzierżą to kapłaństwo. Zwracam się do ojców. Zwracam się do biskupów. Zwracam się również do tych posiadaczy Kapłaństwa Melchizedeka, którzy cieszą się zaufaniem jako towarzysze i nauczyciele młodych mężczyzn w przygotowaniu kapłańskim.

Wyrażam pochwałę i wdzięczność dla wielu z was na całym świecie i w każdym czasie

Byłbym niedbały, gdybym nie wspomniał o prezydencie gminy i biskupie z mojej młodości. W wieku 12 lat zostałem diakonem w małej gminie we wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Gmina była tak mała, że mój starszy brat i ja byliśmy jedynymi posiadaczami Kapłaństwa Aarona do czasu, gdy nasz ojciec, który był prezydentem gminy, zaprosił mężczyznę w średnim wieku, aby przyłączył się do Kościoła.

Ten nowo nawrócony otrzymał Kapłaństwo Aarona, a razem z nim powołanie, by je nadzorować. Pamiętam, jakby to było wczoraj. Mam w pamięci obraz pięknych jesiennych liści, gdy ten nowo nawrócony towarzyszył

mojemu bratu i mnie, gdy wykonywaliśmy jakąś pracę dla pewnej wdowy. Nie pamiętam dokładnie, co to była za praca, ale pamiętam uczucie, że moc kapłaństwa pomagała w dziele, w które, jak się później dowiedziałem, wszyscy musimy się zaangażować zgodnie ze słowami Pana, aby nasze grzechy zostały odpuszczone i byśmy byli gotowi, by Go zobaczyć.

Gdy patrzę w przeszłość, czuję wdzięczność za prezydenta gminy, który powołał nowo nawróconego, by pomagał Panu w przygotowaniu dwóch chłopców, którzy w przyszłości mieli zostać biskupami, troszczyć się o biednych i potrzebujących oraz przewodzić kapłaństwu przygotowawczemu.

Nadal byłem diakonem, gdy nasza rodzina przeniosła się do dużego okręgu w Utah. Wtedy po raz pierwszy poczułem pełnię mocy kworum Kapłaństwa Aarona. W rzeczywistości był to pierwszy raz, gdy mogłem takowe zobaczyć. A potem po raz pierwszy poczułem moc i błogosławieństwo biskupa przewodniczącego w kworum kapłaństwa.

Biskup powołał mnie na swojego pierwszego asystenta w kworum kapłanów. Pamiętam, że osobiście nauczał kworum — mimo mnóstwa obowiązków oraz mając możliwość powołania do tej pracy wielu utalentowanych mężczyzn. Krzesła w klasie ustawiał w kółko. Sadzał mnie na krzesło po swojej prawej stronie.

Gdy nauczał, mogłem patrzeć przez jego ramię. Spoglądał od czasu

do czasu do starannie spisanych notatek w małym skórzanym segregatorze leżącym na jednym kolanie oraz do podniszczonych od używania i pełnych zaznaczeń pism świętych, leżących na drugim. Pamiętam podekscytowanie towarzyszące jego historiom o odwadze z Księgi Daniela i jego świadectwa o Zbawicielu, Panu Jezusie Chrystusie.

Będę zawsze pamiętał o tym, w jaki sposób Pan powołuje starannie dobranych towarzyszy dla posiadaczy kapłaństwa przygotowawczego.

Mój biskup miał dobrych doradców ale z jakiegoś powodu, którego wtedy nie rozumiałem, nie raz dzwonił do mnie do domu, mówiąc: „Ha! chciałbym, abyś mi towarzyszył w pewnych odwiedzinach”. Raz zabrał mnie ze sobą do domu samotnej wdowy, która nie miała nic do jedzenia. W drodze powrotnej zatrzymał samochód, otworzył pisma święte i powiedział mi, dlaczego potraktował tę wdowę tak, jakby miała moc nie tylko zadbania o siebie, ale również była w stanie, za jakiś czas, pomagać innym.

Innym razem złożyliśmy wizytę mężczyźnie, który od dłuższego czasu nie uczęszczał do Kościoła. Mój biskup zaprosił go, aby powrócił do świętych. Czułem miłość mojego biskupa do osoby, która zdawała mi się być niemiłym i buntowniczym wrogiem.

Przy jeszcze innej okazji odwiedziliśmy dom, w którym rodzice będący alkoholikami wysłali dwie małe dziewczynki, aby porozmawiały

z nami w progu. Te małe dziewczynki powiedziały przez drzwi z siatki, że ich mama i ojciec śpią. Biskup rozmawiał z nimi, uśmiechał się oraz pochwalał ich dobroć i odwagę, co według mnie trwało z 10 minut lub dłużej. Gdy odchodziliśmy, powiedział cicho: „To była dobra wizyta. Te małe dziewczynki nigdy nie zapomną, że przyszliśmy”.

Dwie spośród rzeczy, którymi starszy towarzysz w kapłaństwie może błogosławić, to zaufanie i przykład troski. Widziałem to, gdy mojemu synowi przydzielono do nauczania domowego towarzysza, który miał znacznie więcej doświadczenia kapłańskiego. Starszy towarzysz mojego syna był dwukrotnie prezydentem misji i służył w wielu przywódczych powołaniach.

Zanim odwiedzili jedną z przydzielonych im rodzin, ten doświadczony przywódca kapłański poprosił o wcześniejsze spotkanie z moim synem w naszym domu. Pozwolili mi się przysłuchiwać. Starszy towarzysz rozpoczął modlitwę, prosząc w niej o pomoc. Następnie powiedział do mojego syna mniej więcej tak: „Uważam, że powinniśmy dać lekcję, która może dla tej rodziny zabrzmieć jak wezwanie do pokuty. Myślę, że nie przyjmą jej dobrze ode mnie. Myślę, że lepiej przyjęliby to przesłanie od ciebie. Co o tym sądzisz?”.

Pamiętam przerażenie w oczach mojego syna. Cały czas czuję radość tamtej chwili, gdy syn zaakceptował to zaufanie.

To nie był przypadek, że biskup połączył tych towarzyszy ze sobą. Starszy towarzysz poznał uczucia rodziny, którą mieli nauczać. Świadczyło to o jego starannym przygotowaniu. Dzięki natchnieniu poczuł, że ma zrobić krok w tył i zaufać niedoświadczonemu nastolatkowi, by ten

przywołał starsze dzieci Boga do pokuty i bezpieczeństwa.

Nie znam wyniku ich wizyty, ale wiem, że biskup będący posiadaczem Kapłaństwa Melchizedeka oraz Pan przygotowywali chłopca, aby stał się mężczyzną kapłaństwa i przyszłym biskupem.

Takie historie sukcesów w przygotowaniu kapłańskim są podobne do tego, co widzieliście i czego doświadczaliście w waszym życiu. Znacze takich biskupów, nauczycieli oraz rodziców — sami nimi jesteście. Widzieliście rękę Pana w waszym przygotowaniu do przyszłych obowiązków kapłańskich, o których On wiedział, że zostaną na was nałożone.

Jako posiadacze kapłaństwa jesteśmy wszyscy zobligowani do pomocy Panu w przygotowywaniu innych. Są rzeczy, które mogą mieć wielkie znaczenie. Przykład naszego życia według doktryny ma większą moc niż uczenie o niej.

Najważniejsze w naszej służbie kapłańskiej jest zapraszanie ludzi, aby przyszli do Chrystusa przez wiarę,

pokutę, chrzest i otrzymanie Ducha Świętego. Prezydent Thomas S. Monson, na przykład, wygłaszał wiele kazań, by wyczulić serca na wszystkie te doktryny. Motywacji do działania dodaje mi jednak wiedza o tym, jak postępował z ludźmi, misjonarzami i przyjaciółmi Kościoła, gdy przewodniczył misji w Toronto.

W przygotowaniu kapłańskim „pokaż mi” znaczy więcej niż „powiedz mi”.

To dlatego pisma święte są tak ważne w tym przygotowaniu. Są one przepełnione przykładami. Mogę sobie wyobrazić Almę postępującego według wskazówek anioła i spieszącego, by nauczać niegodziwy lud w Ammonihah, który wcześniej go odrzucił⁴. Mogę poczuć chłód panujący w więziennej celi, gdy Bóg mówił do Proroka Józefa, żeby był odważny i że jest strzeżony⁵. Pamiętając o tym fragmencie, możemy się przygotować, by wytrwać w służbie, gdy wydaje się to trudne.

Ojciec, biskup lub starszy towarzysz w nauczaniu domowym, który okazuje zaufanie młodszemu





posiadaczowi kapłaństwa, może zmienić jego życie. Pewnego razu mój ojciec został poproszony przez członka Kworum Dwunastu Apostołów, aby napisał krótki artykuł o nauce i religii. Mój ojciec był znanym naukowcem i wiernym posiadaczem kapłaństwa. Nadal pamiętam chwilę, w której wręczył mi napisany artykuł i powiedział: „Zanim wyślę go do Kworum Dwunastu Apostołów, chcę, abyś go przeczytał. Będziesz wiedział, czy to jest prawdą”. Był 32 lata starszy ode mnie, dużo mądrzejszy i bardziej inteligentny.

Wciąż wzmacnia mnie to zaufanie wspaniałego ojca i męża kapłaństwa. Wiedziałem, że nie pokładał zaufania we mnie, ale w tym, że Bóg może powiedzieć i powie mi, co jest prawdą. Wy, doświadczeni towarzysze, możecie pobłogosławić młodego posiadacza kapłaństwa w jego przygotowaniach, za każdym razem, gdy okażecie ten rodzaj zaufania. To pomoże mu zaufać delikatnemu uczuciu natchnienia, gdy nadejdzie dzień, że położy ręce, aby zapieczętować błogosławieństwo zdrowia dziecku, któremu lekarze rokują śmierć. To zaufanie pomogło mi więcej niż raz.

Nasz sukces w przygotowaniu innych w kapłaństwie będzie zależał bezpośrednio od okazanej im przez nas miłości. Będzie to szczególnie prawdziwe, gdy zajdzie konieczność, aby ich pouczyć. Pomyślcie o chwili, gdy posiadacz kapłaństwa myli się

podczas dokonywania obrzędu. To poważna sprawa. Czasami błąd wymaga publicznego poprawienia, co może skutkować urazą, poczuciem upokorzenia, a nawet odrzucenia.

Pamiętajcie o radzie Pana: „Czasami upominając ostro, gdy natchniony przez Ducha Świętego; a później pokazując zwiększoną miłość temu, którego upomniałeś, aby cię nie poczytał za swego wroga”⁶.

Wyrażenie *zwiększona miłość* ma szczególne znaczenie w przygotowaniu posiadaczy kapłaństwa, gdy potrzebują poprawy. Określenie to sugeruje wzrost miłości, która już jest obecna. Należy okazać jej „zwiększenie”. Ci z was, którzy przygotowujecie posiadaczy kapłaństwa, na pewno zauważycie, że popełniają oni błędy. Zanim przyjmą wasze napomnienie, muszą wcześniej poczuć waszą stałą miłość. Muszą poczuć waszą szczerą pochwałę, zanim zaakceptują przyganę.

Sam Pan traktował posiadaczy mniejszego kapłaństwa z szacunkiem dla ich potencjału i ich wartości w oczach Pana. Posłuchajcie słów wypowiedzianych przez Jana Chrzciciela, gdy przywrócone zostało Kapłaństwo Aarona, co dierży klucze służby aniołów, ewangelii pokuty i chrztu przez zanurzenie dla odpuszczenia grzechów; i nigdy więcej nie zostanie ono zabrane z Ziemi, aż do czasu, gdy

synowie Lewiego ponownie złożą Panu ofiarę w prawość”⁷.

Kapłaństwo Aarona jest dodatkiem do większego Kapłaństwa Melchizedeka⁸. Prezydent Kościoła, jako prezydent całego kapłaństwa, przewodzi również kapłaństwu przygotowawczemu. Jego powtarzane od lat przesłanie, by wyruszyć na ratunek, doskonale wpisuje się w przykazanie wniesienia ewangelii pokuty i chrztu w życie innych osób.

Kwora diakonów, nauczycieli i kapłanów naradzają się regularnie, aby zbliżyć wszystkich członków danego kworu do Pana. Prezydya wyznaczają członków, aby wychodzili naprzeciw innym ludziom z wiarą i miłością. Diakoni roznoszą sakrament w atmosferze czci, mając wiarę, że członkowie poczuć efekt Zadośćuczynienia i postanowią przestrzegać przykazań, przyjmując te święte symbole.

Nauczyciele i kapłani modlą się ze swoimi towarzyszami, aby mogli wypełnić obowiązek baczenia nad Kościołem, nad każdą w nim osobą. Ci towarzysze modlą się razem, gdy poznają potrzeby i nadzieje głów rodzin. Gdy to czynią, przygotowują się na wspaniały dzień, gdy, jako ojcowie, będą przewodzić w wierze własnym rodzinom.

Świadcę o tym, że wszyscy ci, którzy wspólnie służą w kapłaństwie, przygotowują ludzi na przyjście Pana do Jego Kościoła. Bóg Ojciec żyje. Wiem — wiem — że Jezus jest Chrystusem i że nas kocha. Prezydent Thomas S. Monson jest żyjącym prorokiem Pana. Świadcę o tym w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 84:26, 30; 107:14.
2. Alma 42:10, 13.
3. Alma 12:24.
4. Zob. Alma 8:14–18.
5. Zob. Nauki i Przymierza 122:9.
6. Nauki i Przymierza 121:43.
7. Nauki i Przymierza 13:1.
8. Zob. Nauki i Przymierza 107:14.



Przedstawiciele Władz Naczelnych i naczelni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA



Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca



Thomas S. Monson
Prezydent



Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca

KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW



Boyd K. Packer



L. Tom Perry



Russell M. Nelson



Dallin H. Oaks



M. Russell Ballard



Richard G. Scott



Robert D. Hales



Jeffrey R. Holland



David A. Bednar



Quentin L. Cook



D. Todd Christofferson



Neil L. Andersen

PREZYDIUM SIEDEMDSZĘSIĄTYCH



Ronald A. Rosband



L. Whitney Clayton



Donald L. Hadsorn



Richard J. Maynes



Craig C. Christensen



Ulisses Soares



Lynn G. Robbins

PIERWSZE KWORUM SIEDZIMIZIATYCH

(w porządku alfabetycznym)

PRZEWODNICZĄCA RADA BISKUPIA

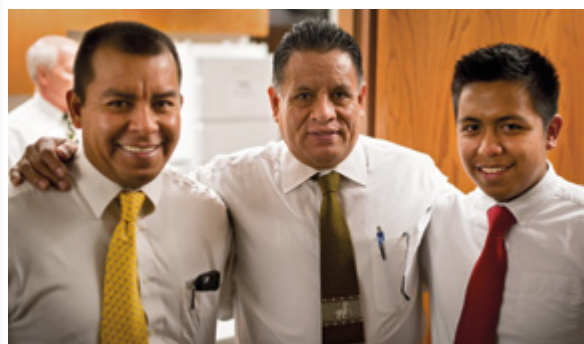
		
Pierwszy Doradca	Biskup Przewodzący	Drugi Doradca

NACZELNI URZĘDNIICY

SZKOŁA NIEDZIELNA			MŁODE KOBIECY			STOWARZYSZENIE POMOCY			ORGANIZACJA PODSTAWOWA			MŁODZI MEŻCZYŹNI		
														
Pierwszy Doradca	Prezydent	Drugi Doradca	Pierwsza Doradczyni	Prezydent	Druga Doradczyni	Pierwsza Doradczyni	Prezydent	Druga Doradczyni	Pierwsza Doradczyni	Prezydent	Druga Doradczyni	Pierwszy Doradca	Prezydent	Drugi Doradca



Zgodnie z ruchem wskazówek zegara od góry po lewej:
członkowie i misjonarze Kościoła
w Alexandrii w stanie Virginia w
USA, w Johannesburgu w RPA,
w Cuauhtémoc w Meksyku, w
Saipan na Marianach Północnych,
w Peachtree Corners w stanie
Georgia w USA, w Canoas
w Brazylii, w San Lorenzo w
Paragwaju, w Veronie w stanie
Wisconsin w USA i w Waterford
w Irlandii.





Prezydent Thomas S. Monson

Prowadzeni bezpiecznie do domu

Spoglądajmy ku niebu z niezachwianym wyczuciem kierunku, byśmy mogli wyznaczyć mądry i właściwy cel, i trzymać się go.

Bracia, zebraliśmy się jako potężne ciało kapłaństwa, zarówno w Centrum Konferencyjnym, jak i w różnych miejscach na świecie. Jestem zaszczycony i pełen pokory, wypełniając obowiązek, który mi przypadł, by do was przemawiać. Modłę się, aby towarzyszył mi w tym Duch Pana.

Siedemdziesiąt pięć lat temu, 14 lutego 1939 roku w Hamburgu obchodzono wyjątkowe święto publiczne. Pośród żarliwych przemów, wiwatowania i patriotycznych pieśni na rzece Łabie zwodowano nowy pancernik *Bismarck*. Widok tego najpotężniejszego wówczas okrętu, jego uzbrojenia i maszynowni, zapierał wszystkim dech. Do konstrukcji użyto 57 tysięcy planów dział kalibru 380 mm, radarów i podwójnych wież zbrojeniowych. Długość kabli elektrycznych wynosiła 45 tysięcy kilometrów. Pancernik ważył ponad 35 tysięcy ton, a uzbrojenie zapewniało maksymalne bezpieczeństwo. Majestatycznie wyglądający, potężny kolos o zdumiewającej mocy rażenia uważano za niezatapialny.

Bismarck spotkał się ze swoim przeznaczeniem ponad dwa lata później, kiedy 24 maja 1941 roku dwa najpotężniejsze statki wojenne brytyjskiej marynarki, *Prince of Wales* i *Hood*, stoczyły bitwę z *Bismarckiem* i niemieckim krążownikiem *Prinz Eugen*. W ciągu pięciu minut *Bismarck* zatopił w głębinach Atlantyku okręt *Hood*, z którego załogi liczącej 1 400 osób uratowano zaledwie 3 marynarzy.

Inny brytyjski okręt pancerny *Prince of Wales* został poważnie uszkodzony i zawrócił.

Przez następne trzy dni *Bismarck* raz za razem brał udział w bitwach z brytyjskimi statkami i samolotami. Brytyjczycy połączyli siły 8 okrętów liniowych, 2 lotniskowców, 11 okrętów i 21 niszczycieli, aby odszukać i zatopić potężnego *Bismarcka*.

W czasie bitwy, pocisk za pociskiem zadawały *Bismarckowi* zaledwie powierzchowne uszkodzenia. Czy naprawdę był niezatapialny? Jedna z torped trafiła w ster *Bismarcka* i unieruchomiła go. Wszelkie próby naprawy spełzły na niczym. Chociaż załoga była w pełnej gotowości bojowej, *Bismarck* mógł jedynie zataczać niekontrolowane koła. Potężne lotnictwo niemieckie było poza zasięgiem. *Bismarck* nie mógł dopłynąć do bezpiecznego portu macierzystego. Nic nie mogło zapewnić potrzebnej ochrony *Bismarckowi*, który stracił sterowność i nie mógł skorygować kursu. Brak steru, brak pomocy, brak portu. Nieuchronnie zbliżał się koniec. Niemiecki okręt był



pod brytyjskim ostrzałem, a storpedowana załoga zatonała wraz z pozornie niezniszczalnym statkiem. Wygłodniałe fale Atlantyku najpierw zakryły boczne burty, a następnie dumę niemieckiej marynarki wojennej. Już nie było *Bismarcka*¹.

Podobnie jak *Bismarck*, każdy z nas jest cudem inżynierii. Co więcej, nasze stworzenie nie było ograniczone geniuszem ludzkim. Człowiek może wynaleźć złożone urządzenia, ale nie może dać im życia, ani nadać mocy rozumowania i osądu. To są boskie dary nadawane wyłącznie przez Boga.

Bracia, na podobieństwo steru tak istotnego dla statku dano nam sposób określania kierunku naszej podróży. Latarnia Pana przywołuje wszystkich, którzy żeglują po morzach życia.



Naszym celem jest obranie niezmiennego kursu ku upragnionemu celowi — samemu królestwu celestialnemu Boga. Człowiek bez osobistego celu jest jak statek bez steru, który nie rokuje osiągnięcia macierzystego portu. Dla nas jest to znak: wyznaczyć cel, wypłynąć, ustawić ster i cała naprzód.

Podobnie jak to się stało z *Bismarckiem*, tak jest i z człowiekiem. Moc turbin i siła śrub napędowych na nic się nie zdają bez nadania kierunku, tej uprząży energii, tej nadającej kierunek mocy steru, który, mimo że jest ukryty w głębi i stosunkowo niewielki, to jest absolutnie konieczny do właściwego funkcjonowania.

Nasz Ojciec dał nam słońce, księżyc i gwiazdy — niebiańskie galaktyki — które przewodzą marynarzom żeglującym po morzu. On daje nam, w miarę jak podążamy ścieżką życia, dokładną mapę, która wskazuje drogę ku upragnionemu celowi. Poucza: strzeżcie się okreźnych dróg, pułapek i zasadzek. Nie możemy dać się zwieść tym, którzy chcą nas zawrócić z drogi, tym, którzy kuszą grzechem to tu, to tam. W zamian zatrzymajcie się na modlitwę, słuchajcie tego cichego, spokojnego głosu, który przemawia do głębi waszych dusz łagodnym zaproszeniem Mistrza: „przyjdźcie i naśladujcie mnie!”².

Są jednak ci, którzy nie słuchają, nie są posłuszni, ci, którzy wolą podążać swoją własną ścieżką. Zbyt często ulegają otaczającym nas wszystkim pokusom, które wydają się ciągle nęcić.

Jako posiadacze kapłaństwa zostaliśmy przysłani na świat w trudnych czasach. Żyjemy w złożonym świecie, na którym wszędzie trwają konflikty. Schematy polityczne rujną stabilność narodów, despotci chwytają za władzę, a niektóre grupy społeczne zdają się być nieustannie ciemnione, pozbawione perspektyw i pozostawione z

poczuciem porażki. Sofizmaty ludzkie dźwięczą nam w uszach. Otacza nas grzech.

Do nas należy obowiązek bycia godnym wszystkich wspaniałych błogosławieństw, które nasz Ojciec w Niebie dla nas ma. Gdziekolwiek idziemy, tam idzie z nami nasze kapłaństwo. Czy stoimy na świętych miejscach? Proszę was, zanim narazicie na niebezpieczeństwo siebie i swoje kapłaństwo, udając się do miejsc lub uczestnicząc w zajęciach, które nie są godne ani was, ani tego kapłaństwa, zatrzymajcie się na chwilę i rozważcie konsekwencje.

My, którzy zostaliśmy ustanowieni do kapłaństwa Boga, możemy wiele zmienić. Kiedy zachowujemy osobistą czystość i szanujemy dzierżone kapłaństwo, stajemy się prawdziwymi przykładami do naśladowania. Apostoł Paweł napominał: „Bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości”³. Napisał, że naśladowcy Chrystusa powinni być, „jak światła na świecie”⁴. Bycie przykładem prawości pomoże oświecić świat, pogrążający się w coraz większej ciemności.

Wielu z was pamięta Prezydenta N. Eldona Tannera, który służył jako doradca czterech prezydentów Kościoła. Był on niezmiennym przykładem prawości podczas pracy w przemyśle, podczas służby w rządzie Kanady i jako Apostoł Jezusa Chrystusa. Dał nam tę natchnioną radę: „Nic nie przyniesie większego szczęścia i powodzenia, niż życie zgodne z naukami ewangelii. Bądźcie przykładem; miejcie pozytywny wpływ”.

Mówił dalej: „Każdy z nas został wyznaczony przed narodzeniem do wykonania jakiejś pracy, jako wybrany sługa [Boży], któremu uznał On za właściwe nadać kapłaństwo i przekazać moc do działania w Jego



imię. Zawsze pamiętajcie, że ludzie zwracają się ku wam, szukając przewodnictwa i że wpływacie na życie innych osób w dobry lub zły sposób, a wpływ ten będzie odczuwany przez przyszłe pokolenia”⁵.

Jesteśmy wzmocnieni przez prawdę, że największą siłą świata jest moc Boża działająca poprzez człowieka. Aby pływać bezpiecznie po morzach doczesności, potrzebujemy przewodnictwa Wiecznego Marynarza — samego wielkiego Jehowy. Prosimy o pomoc, prosimy o nią niebiosa.

Dobrze znanym przykładem osoby, która nie poprosiła o pomoc niebios, jest Kain, syn Adama i Ewy. Posiadający wielki potencjał, jak i słabą wolę Kain pozwolił, aby chciwość, zazdrość, nieposłuszeństwo, a nawet morderstwo unieruchomiły jego osobisty ster, który doprowadziłby go do bezpieczeństwa i wyniesienia. Spuszczony wzrok zastąpił podniesiony wzrok, Kain upadł.

Kiedy indziej niegodziwy król sprawdzał sługę Bożego. Wspomagany przez natchnienie z niebios, Daniel tłumaczył królowi napis na ścianie. O zaproponowanej mu nagrodzie — nawet królewskiej szacie, złotym łańcuchu i władzy politycznej — Daniel powiedział: „Twoje dary niech pozostaną u ciebie, a twoje upominki daj komu innemu”⁶. Danielowi

oferowano wielką władzę i bogactwo, nagrody symbolizujące rzeczy tego świata, a nie Boga. Daniel oparł się i pozostał wierny.

Potem, kiedy Daniel czcił Boga pomimo zarządzenia, że było to zabronione, został wrzucony do lwiej jamy. Biblijny zapis podaje nam, że nazajutrz „gdy wyciągnięto Daniela z jamy, nie znaleziono na nim żadnego uszkodzenia, gdyż wierzył w [...] Boga”⁷. Zdecydowanie Daniela, by pozostać na wyznaczonym kursie, zapewniło mu ochronę Boga i azyl bezpieczeństwa. Taka ochrona i bezpieczeństwo może być naszym udziałem, jeśli także będziemy kierować się na ten sam stały kurs ku życiu wiecznemu.

Zegar historii, podobnie jak piasek w klepsydrze, odmierza mijający czas. Na scenę życia wchodzi nowa obsada. Problemy naszych czasów złowieszczo rysują się przed naszymi oczami. Na przestrzeni całej historii świata Szatan niestrudzenie dąży do zniszczenia naśladowców Zbawiciela. Jeśli ulegniemy jego pokusom, wtedy — podobnie jak potężny *Bismarck* — stracimy ten ster, który skierowałby nas do bezpiecznego doku. Zamiast tego, otoczeni wyzwaniem współczesnego życia, spoglądajmy ku niebu z niezachwianym wyczuciem kierunku, byśmy mogli wyznaczyć mądry i właściwy cel, i trzymać się go.

Nasz Ojciec Niebieski nie pozostawi naszych szczerych próśb bez odpowiedzi. Kiedy prosimy o niebiańską pomoc, o nasz ster, w odróżnieniu od *Bismarka*, nie zatoniemy.

Kiedy płyniemy naprzód w naszych indywidualnych podróżach, żeglujmy bezpiecznie po morzach życia. Miejmy odwagę pokroju Daniela, abyśmy pozostali wierni i oddani pomimo otaczającego nas grzechu i pokus. Niech nasze świadectwa będą głębokie i silne, jak świadectwo Jakuba, brata Nefiego, który w konfrontacji z człowiekiem, który na wszelkie sposoby chciał zniszczyć jego wiarę, głosił: „Moja wiara nie mogła być zachwiana”⁸.

Bracia, ze sterem wiary w podróż my także znajdziemy bezpieczną drogę do domu — domu Boga, abyśmy mieszkali z Nim na wieczność. O to, by tak się stało w przypadku każdego z nas, modlę się w święte imię Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Ludovic Kennedy, *Pursuit: The Chase and Sinking of the Bismarck* (1974).
2. Ew. Łukasza 18:22.
3. I List do Tymoteusza 4:12.
4. List do Filipian 2:15.
5. N. Eldon Tanner, „For They Loved the Praise of Men More Than the Praise of God”, *Ensign*, listopad 1975, str. 74.
6. Ks. Daniela 5:17.
7. Ks. Daniela 6:23.
8. Jakub 7:5.



Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Ciągłe objawienie

Ani ludzki osąd, ani logiczne myślenie nie wystarczy do uzyskania odpowiedzi na najistotniejsze życiowe pytania. Musimy uzyskać objawienie od Boga.

Mam nadzieję, że wszyscy czujemy dzisiaj Bożą miłość i Jego światło. Dzisiaj słucha nas wiele osób, które czują nagłą potrzebę otrzymania błogosławieństwa osobistego objawienia od miłującego Ojca Niebieskiego.

Prezydenci misji pewnie modlą się o wiedzę, jak zachęcić misjonarza, który ma trudności. Ojciec lub matka w miejscu strapionym wojną pewnie modlą się o jakże potrzebną wiedzę, czy mają przeprowadzić się w bezpieczniejsze miejsce czy zostać tam, gdzie mieszkają. Setki prezydentów palików i biskupów modli się o wiedzę, jak mają pomóc Panu w ratowaniu zagubionej owcy. A prorok pragnie wiedzieć, co Pan chciałby przekazać Kościołowi i światu pogrążonemu w chaosie.

Wszyscy wiemy, że ani ludzki osąd, ani logiczne myślenie nie wystarczy do uzyskania odpowiedzi na najistotniejsze życiowe pytania. Musimy uzyskać objawienie od Boga. I musimy uzyskać więcej niż jedno objawienie w stresującym czasie, a musi to być niczym odnawiający się potok. Potrzebujemy więcej niż jednego przeżycia i pocieszenia, potrzebujemy mieć stały

dostęp do błogosławieństwa, jakim jest komunikacja z Bogiem.

W istocie istnienie Kościoła opiera się na tym, że młody chłopiec wiedział, że to prawda. Młody Józef Smith wiedział, że sam nie może zdecydować, do którego kościoła ma się przyłączyć. Zapytał więc Boga według tego, co przeczytał w Liście Jakuba. Bóg Ojciec i Jego Umiłowany Syn ukazali się w świętym lesie. Odpowiedzieli na pytanie, na które Józef nie mógł sam odpowiedzieć.

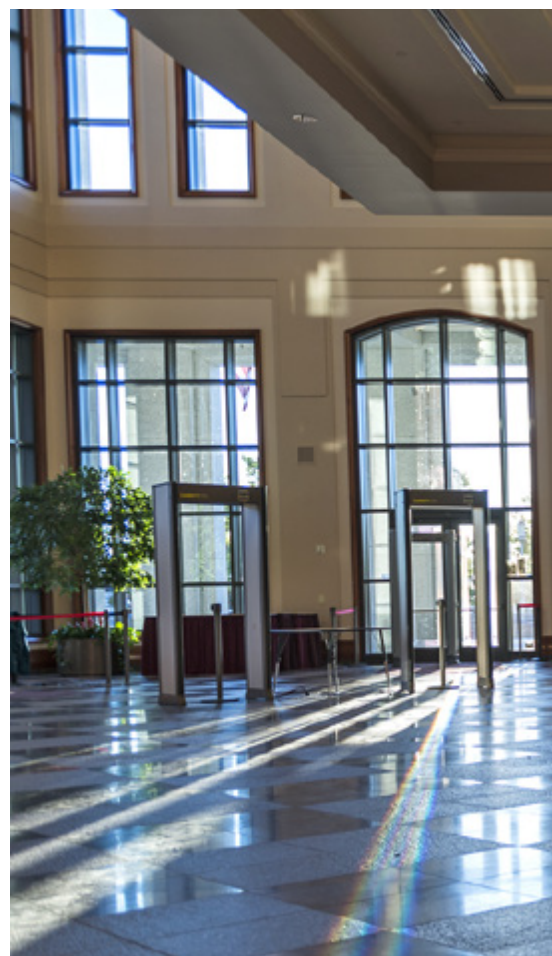
Został on wtedy nie tylko powołany przez Boga do ustanowienia prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa, ale także została przywrócona moc przywołania Ducha Świętego, aby zapewnić stałość objawienia od Boga.

Prezydent Boyd K. Packer opisał tę cechę prawdziwego Kościoła następująco: „W Kościele otrzymywane są stałe objawienia: prorok otrzymuje je dla Kościoła, prezydent palika otrzymuje je dla swojego palika, misji lub kworum, biskup dla okręgu, ojciec dla rodziny, a każdy indywidualnie dla siebie”¹.

Ten wspierał proces objawienia ma swój początek, koniec i

kontynuację, kiedy otrzymujemy osobiste objawienie. Za przykład posłuży nam wielki Nefi, syn Lehiiego. Jego ojciec miał sen. Pozostali członkowie rodziny Nefiego myśleli, że Lehi bredzi niestworzone rzeczy. W tym śnie zesłanym przez Boga był przykaz, aby synowie Lehiiego podjęli ogromne ryzyko i powrócili do Jerozolimy w celu uzyskania płyt i zabrania ich ze sobą w podróż do ziemi obiecanej, gdyż zawierały słowo Boga.

Często cytujemy odważne oświadczenie Nefiego, wygłoszone po tym, jak ojciec zalecił im powrót do Jerozolimy. Znaie te słowa: „Pójdę i uczynię, co Pan nakazał”².



Kiedy Lehi usłyszał te słowa z ust Nefiego, pismo święte podaje, że „ogromnie się ucieszył”³. Ucieszył się, ponieważ wiedział, że Nefi został pobłogosławiony otrzymaniem potwierdzenia w objawieniu, że sen jego ojca naprawdę był rozmową z Bogiem. Nefi nie powiedział: „Pójdę i uczynię, co ojciec mi nakazał”. Powiedział natomiast: „Pójdę i uczynię, co Pan nakazał”.

W oparciu o wasze rodzinne doświadczenia także i wy wiecie, dlaczego Lehi „ogromnie się ucieszył”. Źródłem jego radości była wiedza, że Nefi otrzymał potwierdzenie w objawieniu.

Wielu rodziców wyznacza zasady, kiedy nastoletnie dziecko powinno wrócić wieczorem do domu. Pomyślcie o radości odczuwanej, kiedy rodzic dowiaduje się — jak to miało miejsce zaledwie kilka tygodni temu — że dziecko, które niedawno wyprowadziło się z domu, nie tylko wyznaczyło sobie ciszę nocną, ale także przestrzega dnia Sabatu, tak jak się tego nauczyło w domu. Objawienie rodzica ma trwały wpływ na osobiste objawienia, które dziecko stale otrzymuje.

Moja mama rozumiała tę zasadę. Kiedy jako młody mężczyzna przychodziłem późno do domu, bardzo cicho zamykałem tylne drzwi. W drodze

do mojego pokoju mijałem sypialnię mamy. Bez względu na to, jak cicho bym się przemykał, zawsze gdy mijałem w połowie uchylone drzwi jej pokoju, słyszałem ciche: „Hal. Wejdz tutaj na chwilę”.

Po wejściu do pokoju siadałem na brzegu łóżka. W pokoju było ciemno. Jeśli przysłuchiwalibyście się naszej rozmowie, to wydawałoby się wam, że to przyjazna pogawędka o życiu. Ale po dziś dzień pamiętam słowa wypowiedziane przez mamę z tą samą mocą, jakbym czytał słowa z mojego błogosławieństwa patriarchalnego.

Nie wiem, o co w modlitwach prosiła Boga, czekając na mój powrót w nocy do domu. Podejrzewam, że między innymi modliła się o moje bezpieczeństwo. Jestem jednak pewien, że modliła się podobnie jak patriarcha przed udzieleniem błogosławieństwa. Modli się on, aby słowa, które wypowie, były słowami Boga, a nie jego własnymi. Mama zawsze otrzymywała odpowiedź na modlitwy o moje dobro. Jest w świecie duchów i przebywa tam od ponad 40 lat. Jestem pewien, że ogromnie ucieszyła się, że zostałem pobłogosławiony tym, że potraktowałem jej radę, zgodnie z jej prośbą, jako przykazanie od Boga. I dążyłem do tego, żeby postępować zgodnie z jej nadziejami, że będę postępował.

Widziałem taki sam rodzaj cudu stałego objawienia u prezydentów palików i biskupów Kościoła. I jak to ma miejsce w objawieniu u głowy rodziny, wartość objawienia zależy od tych, którzy są prowadzeni do otrzymania potwierdzenia w objawieniu.

Widziałem ten cud objawienia w skutkach katastrofy, kiedy pękła tama Tenton Dam w Idaho w 1976 roku. Wielu z was wie, co się wtedy wydarzyło. Jednakże przykład o stałym objawieniu, który został przytoczony przez prezydenta palika, może być



błogosławieństwem dla nas wszystkich w dniach, które nastaną.

Evakuowano tysiące ludzi, podczas gdy ich domy zostały zniszczone. Zarządzanie pomocą spadło na lokalnego prezydenta palika, rolnika. Byłem w sali College'u Ricks zaledwie kilka dni po katastrofie. Przyjechał dyrektor z federalnej agencji ds. klęsk żywiołowych. Wraz ze swoimi asystentami wszedł do dużego pokoju, w którym prezydent palika zgromadził biskupów, a nawet kilku duchownych z innych lokalnych kościołów. Uczestniczyłem w tym spotkaniu, ponieważ wielu ocalałych otrzymało opiekę i przebywało na terenie kampusu college'u, którego byłem prezydentem.

Na początku spotkania głos zabrał przedstawiciel federalnej agencji ds. klęsk żywiołowych i powiedział stanowczo, co należy zrobić. Po wysłuchaniu instrukcji o pięciu czy sześciu podstawowych zadaniach prezydent palika spokojnie powiedział: „Już to zrobiliśmy”.

Po kilku minutach przedstawiciel federalnej agencji ds. klęsk żywiołowych powiedział: „Myślę, że na chwilę usiądę i poobserwuję”. Wraz ze swoimi współpracownikami słuchał, jak biskupi i prezydenci kworów starszych zdawali sprawę z poczynionych działań. Omówili otrzymane od przywódców wytyczne oraz ich wykonanie. Rozmawiali także o natchnieniu, jakie otrzymali, gdy zgodnie z instrukcjami odnajdywali rodziny i udzielali im pomocy. Zrobiło się późno. Wszyscy byli zbyt zmęczeni, by okazywać emocje, ale mimo to dzielili się miłością, jaką darzyli ludzi, którym pomagali.

Prezydent palika udzielił końcowych wskazówek biskupom, potem wyznaczył czas kolejnego spotkania sprawozdawczego na następny poranek.

Nazajutrz dyrektor zespołu z federalnej agencji przybył na 20 minut przed planowanym rozpoczęciem spotkania, którego celem było zdanie sprawozdań i rozdzielenie zadań. Stałem w pobliżu. Usłyszałem, jak szepnął do prezydenta palika: „Prezydencie, co chciałbyś, aby członkowie mojego zespołu zrobili?”.

To, co ujrzał ten człowiek, ja zobaczyłem wielokrotnie w czasie cierpienia i prób w różnych miejscach świata. Prezydent Packer miał rację. Stałe objawienie przychodzi do prezydentów palików i pozwala im wznieść się ponad własną mądrość i umiejętności. Co więcej, Pan daje tym, których prowadzi prezydent, świadectwo potwierdzenia, że prowadzi on — niedoskonały człowiek — z Bogiem poprzez moc Ducha Świętego.

Przez większość życia dostąpiłem błogosławieństwa podążania za natchnionymi przywódcami. W dosyć młodym wieku zostałem powołany na doradcę prezydenta kworum starszych. Potem byłem doradcą dwóch prezydentów dystryktów i Przewodniczącego Biskupa Kościoła, służyłem jako członek Kworum Dwunastu Apostołów oraz Doradca dwóch Prezydentów Kościoła. Widziałem, jak otrzymywali objawienie, a następnie jak potwierdzenie tego uzyskiwali ich naśladowcy.



To osobiste objawienie akceptacji, którego wszyscy pragniemy, nie przychodzi ani łatwo, ani, ot tak, po prostu, kiedy o nie prosimy. Pan wyznaczył tę normę umożliwiającą otrzymanie takiego świadectwa od Boga. Jest to przewodnictwo dla osób pragnących otrzymać osobiste objawienie, dostępne dla nas wszystkich.

„Niechaj trzewia wasze także będą pełne miłosierdzia dla wszystkich ludzi, i dla domowników wiary, i niechaj cnota nieprzerwanie ozdabia wasze myśli; wówczas wasza pewność siebie wzmocni się w obecności Boga; a doktryna kapłaństwa osiadzie na duszy waszej niczym rosa z nieba.

Duch Święty będzie waszym stałym towarzyszem”⁴.

I to jest rada dla każdego z nas. Nie traktujcie lekko uczucia miłości, które żywicie do proroka Boga. Gdziekolwiek udaję się do kościoła, bez względu na to, kto jest akurat prorokiem, członkowie proszą: „Kiedy powróci Apostoł do Siedziby Głównej Kościoła, prosimy o przekazanie Prorokowi wyrazów naszej miłości”.

To o wiele więcej niż ubóstwianie bohatera czy okazywanie podziwu bohaterskim postaciom. To dar od Boga. Razem z tym darem łatwiej otrzymacie dar potwierdzenia w objawieniu, kiedy wypowiada się osoba pełniąca urząd proroka Pana. Odczuwana miłość, to miłość, jaką darzy Pan osobę będącą Jego rzecznikiem.

Nie zawsze łatwo to poczuć, ponieważ Pan często prosi swoich proroków o udzielanie ludziom rad, które mogą być trudne do przyjęcia. Wróg naszych dusz będzie próbował nas zwodzić, abyśmy czuli się urażeni i powątpiewali, że prorok został powołany przez Boga.

Widziałem, jak Duch Święty poprzez potwierdzenie w objawieniu może zmiękczyć serce dla ochrony pokornego ucznia Jezusa Chrystusa.



Prorok dał mi zadanie przekazania świętej pieczętującej mocy pewnemu mężczyźnie w małym, odległym miasteczku. Jedynie prorok Boga ma klucze decydowania, kto ma otrzymać tę świętą moc, która została dana przez Pana Piotrowi, starszemu stażem Apostołowi. Otrzymałem tę samą moc pieczętowania, ale tylko na polecenie Prezydenta Kościoła mogę przekazać ją innej osobie.

Tak więc w pokoju pewnej kaplicy, oddalonej znacznie od Salt Lake, położyłem dłonie na głowie człowieka wybranego przez proroka, aby otrzymał moc pieczętowania. Spracowane dłonie świadczyły, że ciężko pracował przez całe życie, uprawiając ziemię na skromne utrzymanie rodziny. Jego drobna żona siedziała obok niego. Po niej także było widać, że przez wiele lat ciężko pracowała u boku męża.

Wypowiedziałem słowa dane przez proroka: „Pod pełnomocnictwem i z upoważnienia od”, a następnie wymieniłem imię i nazwisko proroka, „który dzierży wszystkie klucze kapłaństwa na ziemi w tym czasie, przekazując moc pieczętowania” i podałem jego imię i nazwisko, a następnie podałem nazwę świątyni, w której ma służyć jako pieczętujący.

Łzy spłynęły mu po policzkach. Wiedziałem, że jego żona także szlochała.

Poczekaliśmy, aż się pozbiorą. Ona powstała i podeszła do mnie. Spojrzała na mnie, a potem nieśmiało powiedziała, że jest szczęśliwa, ale też smutna. Powiedziała, że uwielbia uczęszczać do świątyni razem z mężem, a teraz czuje, że nie powinna udawać się tam z nim, ponieważ Bóg powierzył mu tak chwalebne i święte zadanie. Następnie powiedziała, że nie czuje się dość wartościowa, aby być jego świątynną towarzyszką, ponieważ nie umie ani pisać, ani czytać.

Zapewniłem ją, że jej mąż będzie zaszczycony jej obecnością w świątyni z powodu jej wielkiej duchowej mocy. W tej sytuacji, jak tylko mogłem najlepiej, powiedziałem, że Bóg objawił jej rzeczy o wiele ważniejsze, niż daje światowa edukacja.

Wiedziała poprzez dar Ducha, że Bóg poprzez Swojego proroka powierzył niebiańskie zadanie mężowi, którego kocha. Wiedziała sama z siebie, że klucze przekazania pieczętującej mocy dzierży człowiek, którego nigdy nie widziała i wiedziała też, że to jest żyjący prorok Boga. Wiedziała, bez konieczności usłyszenia świadectwa, że prorok modlił się nad imieniem jej męża. Wiedziała sama z siebie, że powołanie to pochodzi od Boga.

Wiedziała, że obrzędy, jakich będzie dokonywał jej mąż, mają wiążącą

moc dla ludzi na całą wieczność w królestwie celestialnym. Potwierdziła w swym umyśle i w sercu, że obietnica, którą Pan dał Piotrowi, nadal ma moc w Kościele: „Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie”⁵. Wiedziała to sama z siebie dzięki objawieniu od Boga.

Powróćmy do początku naszych rozważań. „W Kościele otrzymywane są stałe objawienia: prorok otrzymuje je dla Kościoła, prezydent palika otrzymuje je dla swojego palika, misji lub kworum, biskup dla okręgu, ojciec dla rodziny, a każdy indywidualnie dla siebie”⁶.

Składałem wam moje świadectwo, że to prawda. Ojciec Niebieski wysłuchuje waszych modlitw. On was kocha. On zna was z imienia. Jezus jest Chrystusem, Synem Boga i naszym Odkupicielem. On kocha was tak bardzo, że trudno to pojąć.

Bóg przelewa objawienia na Swoje dzieci przez Ducha Świętego. Przemawia On do Swojego proroka na ziemi, którym obecnie jest Thomas S. Monson. Świadczę, że dzierży on wszystkie klucze kapłaństwa na ziemi i korzysta z nich.

Kiedy słuchacie podczas tej konferencji słów tych, których Bóg powołał do przemawiania w Jego imieniu, modlę się, abyście otrzymali potwierdzenie w objawieniu, którego potrzebujecie, żeby znaleźć drogę prowadzącą z powrotem do domu i przebywania z Nim w rodzinie zapieczętowanej na wieczność. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Boyd K. Boyd K. Packer, „We Believe All That God Has Revealed,” *Ensign*, maj 1974, str. 95.
2. 1 Nefi 3:7.
3. 1 Nefi 3:8.
4. Nauki i Przymierza 121:45–46.
5. Ew. Mateusza 16:19.
6. Boyd K. Packer, *Ensign*, maj 1974, str. 95.



Starszy Russell M. Nelson
Kworum Dwunastu Apostołów

Popieranie proroków

Popieranie proroków to osobiste zobowiązanie, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby podtrzymać ich prorocze priorytety.

Prezydencie Eyring, dziękujemy za Twoje pouczające i natchnione przesłanie. Drodzy bracia i siostry, dziękujemy za waszą wiarę i oddanie. Wczoraj zostaliśmy poproszeni o poparcie Thomasa S. Monsona jako proroka Pana i Prezydenta Pańskiego Kościoła. Często śpiewamy: „Dziękujemy Ci, Boże, za proroka”¹. Czy zarówno wy, jak i ja, rozumiemy, co to tak naprawdę znaczy? Pomyślcie o zaszczycie, który otrzymaliśmy od Pana, aby popierać Jego proroka, którego rady są niesplamione, nieupiększone i niemotywowane osobistymi aspiracjami, lecz są absolutnie prawdziwe!

W jaki sposób, tak naprawdę, popieramy proroka? Na długo przed tym, jak Prezydent Joseph F. Smith został Prezydentem Kościoła, wyjaśnił: „Na świętych, którzy [...] popierają urzędników Kościoła, spoczywa ważny obowiązek, aby nie tylko czynili to poprzez podniesienie ręki — co jest zaledwie znakiem — lecz okazali to przez swoje *uczynki* i prawe życie”².

Pamiętam jeden z najbardziej wyjątkowych „czynów”, poprzez który okazałem moje poparcie dla proroka. Jako lekarz medycyny i chirurg-kardiolog miałem obowiązek przeprowadzenia operacji na otwartym sercu Prezydenta Spencera W. Kimballa w 1972 roku,

kiedy to pełnił obowiązki Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów. Potrzebował bardzo złożonej operacji. Nie miałem jednak doświadczenia w przeprowadzeniu takiej operacji na 77-letnim pacjencie z niewydolnością serca. Nie zalecałem też jej, o czym poinformowałem Prezydenta Kimballa i Radę Prezydenta Kościoła. Jednakże Prezydent Kimball z wiarą zgodził się na nią, gdyż tak poradzi mu członkowie Rady Prezydenta Kościoła. Pokazuje to, jak bardzo popierał swoich przywódców! Jego decyzja mną wstrząsnęła!

Dzięki Panu, operacja zakończyła się sukcesem. Kiedy serce prezydenta Kimballa wznowiło bicie, uczyniło to z wielką mocą! W tej samej chwili otrzymałem wyraźne świadectwo Ducha, że ten człowiek pewnego dnia zostanie Prezydentem Kościoła!³

Wiecie, co było dalej. Zaledwie 20 miesięcy później Prezydent Kimball został Prezydentem Kościoła. Przez wiele lat przewodził śmiało i z odwagą.

Od tego czasu poparliśmy jako Prezydentów Kościoła: Ezrę Tafta Bensona, Howarda W. Huntera, Gordona B. Hinckleya, a teraz Thomasa S. Monsona — proroków w każdym tego słowa znaczeniu!

Moi drodzy bracia i siostry, jeśli Przywrócenie ewangelii cokolwiek zmieniło, na pewno obaliło mit, że Bóg przestał komunikować się ze Swoimi dziećmi. Jakże mit ten jest daleki od prawdy. Prorok stał na czele Kościoła Boga we wszystkich dyspensacjach, od Adama po dzień dzisiejszy⁴. Prorocy świadczą o Jezusie Chrystusie — o Jego boskości oraz o Jego ziemskiej misji i posłudze⁵. Oddajemy cześć Prorokowi Józefowi Smithowi jako prorokowi tej ostatniej dyspensacji. Darzymy szacunkiem każdego, kto zastąpił go na stanowisku Prezydenta Kościoła.

Kiedy popieramy proroków i innych przywódców⁶, powołujemy się na prawo powszechnej zgody, gdyż Pan powiedział: „Ponownie powiadam wam, że nikomu nie będzie dane, aby szedł i nauczał mojej Ewangelii czy budował mój Kościół, jeżeli nie zostanie wyświęcony przez kogoś, kto ma upoważnienie, i wiadomo kościołowi, że on ma upoważnienie i że został prawnie wyświęcony przez głowy Kościoła”⁷.



To daje nam, jako członkom Pańskiego Kościoła, pewność i wiarę, kiedy dążymy do przestrzegania nakazu zawartego w pismach świętych⁸, aby słuchać głosu Pana, który przekazywany jest poprzez głos Jego sług, proroków⁹. Wszyscy przywódcy w Kościele Pana są powołani w oparciu o właściwe upoważnienie. Żaden prorok czy inny przywódca w tym Kościele nie powołał sam siebie na stanowisko. Żaden prorok nie był nigdy wybrany poprzez głosowanie. Pan wyjaśnił to tymi słowami: „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem”¹⁰. Zarówno wy, jak i ja, nie „głosujemy” na przywódców, bez względu na urząd, który mają dzierżyć. Mamy jednak zaszczyt, aby ich w tym poprzeć.

Drogi Pana są inne niż drogi człowieka. Ludzie usuwają ludzi ze stanowisk lub firm, kiedy ci starzeją się lub stają się niepełnosprawni. Lecz drogi człowieka nie są i nigdy nie będą tożsame z drogami Pana. Popieranie proroków to osobiste zobowiązanie, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby podtrzymać ich prorocze priorytety. Okazane przez nas poparcie jest przysięgą wskazującą, że uznajemy ich powołanie jako proroków za zasadne i dla nas wiążące.

Dwadzieścia sześć lat przed tym, jak Starszy George Albert Smith został Prezydentem Kościoła, powiedział: „Zobowiązanie, które na siebie przyjmujemy [...], jest najświętsze. *Nie* oznacza, że po cichu pójdziemy własną drogą i będziemy chcieli, aby prorok Pana kierował tą pracą, lecz oznacza [...], że będziemy stali za nim, będziemy modlić się za niego, będziemy bronić jego dobrego imienia i będziemy starali się wprowadzać w życie jego rady, które Pan nakazał mu przekazywać”¹¹.



Żyjący Pan prowadzi Swoją żyjącą Kościół!¹² Objawia On Swoją wolę dla Kościoła wybranemu przez siebie prorokowi. Wczoraj, po tym jak zostaliśmy poproszeni o poparcie Thomasa S. Monsona jako Prezydenta Kościoła, mieliśmy zaszczyt poprzeć go, jego doradców w Radzie Prezydenta Kościoła i członków Kworum Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli. Zastanówcie się nad tym! Popieramy piętnastu mężczyzn jako proroków Boga! Posiadają oni wszystkie klucze kapłańskie, jakie kiedykolwiek zostały przekazane człowiekowi w tej dyspensacji.

Powołanie piętnastu mężczyzn do świętego apostołstwa zapewnia nam, jako członkom Kościoła, doskonałą ochronę. Dlaczego? Ponieważ decyzje tych przywódców muszą być jednomyślne¹³. Czy możecie sobie wyobrazić, w jaki sposób Duch musi kierować piętnastoma mężczyznami, aby podjęli jednomyślną decyzję? Tych piętnastu mężczyzn posiada różne wykształcenie i doświadczenie zawodowe oraz różne opinie na wiele tematów. Zaufajcie mi! Oni — prorocy, widzący i objawiciele — wiedzą, jaka jest wola Pana, kiedy są jednomyślni w danej kwestii! Są oni zobowiązani do upewnienia się, że wola Pana naprawdę zostanie wypełniona. Modlitwa Pańska stanowi wzór dla

każdego z nich. Oni modlą się tymi słowami: „Niech spełnia się Twoja wola na ziemi, tak jak w niebie”¹⁴.

Apostoł z najdłuższym stażem służby na urzędzie Apostoła jest przewodniczącym¹⁵. Ten system starszeństwa zazwyczaj wprowadza na urząd Prezydenta Kościoła osobę, która jest starsza wiekiem¹⁶. To zapewnia ciągłość, dojrzałość, doświadczenie i rozległe przygotowanie, a wszystko to dzieje się zgodnie z wolą Pana.

Współczesny Kościół został zorganizowany przez Pana. On wprowadził niezwykle system zarządzania, który zapewnia zapasy i zabezpieczenie. System ten przewiduje prorocze przywództwo, nawet gdy nieuniknione choroby i niesprawności przychodzą wraz z zaawansowanym wiekiem¹⁷. System ten opiera się na równowadze oraz zasadach, które zapewniają bezpieczeństwo, dzięki czemu żaden człowiek nigdy nie będzie w stanie sprowadzić Kościoła na manowce. Starsi stażem przywódcy są stale nauczeni, aby pewnego dnia byli gotowi do zasiadania w najwyższych radach. Uczą się, jak słuchać głosu Pana poprzez podszepty Ducha.

Podczas służby jako Pierwszy Doradca Prezydenta Ezry Tafta Bensona, którego doczesne życie zbliżało się ku końcowi, Prezydent Gordon B. Hinckley wyjaśnił:



„Zasady i procedury, które Pan wprowadził, aby zarządzać Swoim Kościołem, przewidują każdą sytuację. Ważne jest [...], aby nie było żadnych wątpliwości ani obaw odnośnie do zarządzania Kościołem i wykorzystywania proroczych darów, włączając w to prawo do natchnienia i objawienia w administrowaniu sprawami i programami Kościoła, kiedy Prezydent jest chory lub nie jest w stanie funkcjonować prawidłowo.

Rada Prezydenta Kościoła i Rada Dwunastu Apostołów, powołani i wyświęceni, by dzierżyć klucze kapłaństwa, mają upoważnienie i są odpowiedzialni za kierowanie Kościołem, udzielanie obrzędów, nauczanie doktryn, ustanowienie oraz zapewnienie ciągłości praktyk kościelnych”.

Prezydent Hinckley kontynuował:

„Kiedy Prezydent jest chory lub nie jest w stanie funkcjonować prawidłowo, pełniąc wszystkie swoje obowiązki, jego dwaj Doradcy stanowią Kworum Rady Prezydenta Kościoła. Są odpowiedzialni za wypełnianie codziennych obowiązków Rady Prezydenta Kościoła [...].

Lecz wszelkie główne kwestie dotyczące zasad, procedur, programów lub doktryn są rozważane z modlitwą przez Radę Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów”¹⁸.

W zeszłym roku, kiedy Prezydent Monson osiągnął kamień milowy pięciu lat służby jako Prezydent Kościoła, rozmyślał na temat swojej pięćdziesięcioletniej służby jako Apostoł i rzekł te słowa: „Wiek w końcu wywiera piętno na nas wszystkich. Jednakże dołączamy nasz głos do króla Beniamina, który powiedział: ‘Oto jestem jak wy, podlegam wszelkim chorobom i słabościom ducha, jednak zostałem wybrany [...] i wyświęcony przez mego ojca, a Pan [...] utrzymał mnie przy życiu i zachował mnie swą niezrównaną mocą abym służył wam całym sercem, duszą i ze wszystkich sił, które mi Pan dał’ (Mosjasz 2:11)”.

Prezydent Monson kontynuował: „Pomimo wszelkich problemów zdrowotnych, których możemy doświadczyć, pomimo wszelkich słabości ciała lub umysłu, służyliśmy najlepiej, jak tylko potrafimy. Zapewniam was, że

Kościół jest w dobrych rękach. System ustanowiony dla Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu zapewnia [nas], że [Kościół] zawsze będzie w dobrych rękach i że cokolwiek się stanie, nie ma potrzeby martwić się lub bać. Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, którego naśladujemy, czcimy i któremu służymy, jest zawsze na czele”¹⁹.

Prezydencie Monson, dziękujemy za te słowa prawdy! Dziękujemy za życie wypełnione przykładami pełnej oddania służby. Pragnę w imieniu członków Kościoła na całym świecie wyrazić naszą szczerą wdzięczność za wszystko, co czynisz. Szanujemy cię! Kochamy cię! Popieramy cię, nie tylko poprzez podniesienie ręki, ale z całego serca i poprzez nasze poświęcone wysiłki. Pokornie i żarliwie „stałe modlimy się za tobą, nasz drogi proroku”!²⁰ W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Dziękujemy Ci, Boże, za proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 47.
2. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph F. Smith* (1998), str. 211; kursywa dodana. To oświadczenie zostało złożone w 1898 roku, kiedy Prezydent Smith był Drugim Doradcą w Radzie Prezydenta Kościoła.
3. W celu uzyskania szczegółów, zob. Spencer J. Condie, *Russell M. Nelson: Father, Surgeon, Apostle* (2003), str. 153–156.
4. Zob. Bible Dictionary [Słownik biblijny], „Dispensations” [Dyspensacje].
5. Wielu proroków przepowiedziało przyjście Pana, między innymi: Lehi (zob. 1 Nefi 1:19), Nefi (zob. 1 Nefi 11:31–33; 19:7–8), Jakub (zob. Jakub 4:4–6), Beniamin (zob. Mosjasz 3:5–11, 15), Abinadi (zob. Mosjasz 15:1–9), Alma (zob. Alma 40:2) oraz Samuel Lamanita (zob. Helaman 14:12). Zanim Zbawiciel narodził się w Betlejem, oni przepowiedzieli Jego zadość czyniącą ofiarę oraz Jego późniejsze Zmartwychwstanie.
6. Zasada popierania przywódców jest podstawową zasadą w całym Kościele Pana. Zanim dana osoba zostanie wyświęcona do powołania lub ustanowiona do urzędu w kapłaństwie, zostaje poparta.
7. Nauki i Przymierza 42:11. Praktyka popierania naszych przywódców została zapo-

czątkowana 6 kwietnia 1830 roku, kiedy zorganizowano Kościół oraz w marcu 1836 roku, gdy członkowie Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów zostali poparci jako prorocy, widzący i objawiciele (zob. *History of the Church*, 1:74–77; 2:417).

8. Księga Mormona ostrzega przed niebezpieczeństwem związanym z lekceważeniem nauk proroków. Czytamy w niej, że „ogromny i przestronny budynek był pychą świata, i upadł on, a jego upadek był wielki. I anioł Pana powiedział [...]: Taki będzie upadek wszystkich narodów, plemion i ludów wszelkich języków, które walczą przeciwko dwunastu apostołom Baranka” (1 Nefi 11:36).
9. Zob. Ks. Daniela 9:10; Amos 3:7; Nauki i Przymierza 21:1, 4–5; 124:45–46.
10. Ew. Jana 15:16. Piąta zasada wiary wyjaśnia: „Wierzmy, że do nauczania Ewangelii i odprawiania jej obrzędów, konieczne jest powołanie od Boga przez proroctwo i nałożenie rąk przez tych, którzy mają Jego pełnomocnictwo”.
11. *Teachings of Presidents of the Church: George Albert Smith* (2011), str. 64; kursywa dodana. Ten cytat pochodzi z przemówienia wygłoszonego przez Starszego George’a Alberta Smitha podczas konferencji w 1919 roku. Został on Prezydentem Kościoła w 1945 roku.
12. Zob. Nauki i Przymierza 1:30, 38.
13. Zob. Nauki i Przymierza 107:27.
14. 3 Nefi 13:10; zob. także Ew. Mateusza 6:10; Ew. Łukasza 11:2.
15. Kiedy Prezydent Kościoła umiera, Rada Prezydenta Kościoła zostaje rozwiązana, a doradcy zajmują swoje miejsca w Kworum Dwunastu Apostołów. Od tego momentu Kościołowi przewodzi Kworum Dwunastu Apostołów, aż do chwili zreorganizowania Rady Prezydenta Kościoła. Ten okres nazywany jest panowaniem apostołskim. Historycznie, ten okres wahał się w długości, począwszy od czterech dni aż do trzech i pół roku.
16. Oczywiście model sukcesji nie miał zastosowania w przypadku Józefa Smitha, który został ustanowiony na proroka Przywrócenia i pierwszego Prezydenta Kościoła już przed narodzeniem (zob. 2 Nefi 3: 6–22, zob. również Abraham 3:22–23).
17. Wiemy, że Pan może wezwać każdego z nas do domu, kiedykolwiek zechce.
18. Gordon B. Hinckley, „God is at the helm”, *Ensign*, maj 1994, str. 54; zob. także Gordon B. Hinckley, „He slumbers not, nor sleeps”, *Ensign*, maj 1983, str. 6.
19. „Message from President Thomas S. Monson”, *Church News*, 3 lutego 2013 r., str. 9.
20. „We ever pray for Thee”, *Hymns*, nr. 23.



Carol F. McConkie

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Młodych Kobiet

Życie według słów proroków

Żyjąc w harmonii z boskimi celami niebios, musimy popierać proroka i wybrać życie według jego słów.

Nasz Ojciec w Niebie kocha wszystkie Swoje dzieci i pragnie, aby wiedziały i rozumiały Jego plan szczęścia. Powołuje zatem proroków, którzy zostali ustanowieni z mocą i upoważnieniem do działania w imieniu Boga dla zbawienia Jego dzieci. Są oni posłannikami prawości, świadkami Jezusa Chrystusa i nieskończonej mocy Jego Zadośćuczynienia. Dzierżą klucze królestwa Bożego na ziemi i upoważnienie do dokonywania obrzędów zbawienia.

W prawdziwym Kościele Pana „nigdy nie ma więcej niż jednego na ziemi w tym samym czasie, któremu jest przekazana ta moc i klucze tego kapłaństwa”¹. Popieramy Prezydenta Thomasa S. Monsona jako naszego proroka, widzącego i objawiciela. Ujawnia on słowo Pana, przewodząc i kierując *całym* naszym Kościołem. Prezydent J. Reuben Clark jun. wyjaśnił, że „Prezydent Kościoła [...] sam ma prawo otrzymywać objawienia dla Kościoła”².

Jeśli chodzi o żyjącego proroka, Pan nakazuje ludowi Swego Kościoła: „Przeto wy, to znaczy Kościół, zwać będziecie na *wszystkie* jego słowa i przykazania, które on wam da, w

miarę jak sam otrzyma, żyjąc w świętości wobec mnie;

Bo słowo jego przyjmiecie tak, jakby pochodziło z mych własnych ust, z całą cierpliwością i wiarą.

Bo jeżeli tak czynić będziecie, bramy piekielne nie przemogą was”³.

Żyjąc w harmonii z boskimi celami niebios, musimy popierać proroka i wybrać życie według jego słów.

Popieramy także doradców Prezydenta Monsona oraz Kworum Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli. „Mają oni prawo, moc i upoważnienie do głoszenia zamysłu i woli [Pana], [...] w czym podlegają [...] Prezydentowi Kościoła”⁴. Mówią w imieniu Chrystusa. Prorokują w imieniu Chrystusa. Wszystko czynią w imię Jezusa Chrystusa. W ich słowach słyszymy głos Pana i czujemy miłość Zbawiciela. „A cokolwiek powiedzą pod natchnieniem Ducha Świętego, to będzie Pismem Świętym, będzie wolą Pana [...] i mocą boską do zbawienia”⁵. Sam Pan powiedział: „Co sam rzekłem lub co powiedzieli moi słudzy [...] jest to jedno”⁶.

Jesteśmy wdzięczni, że Kościół jest „[zbudowany] na fundamencie

apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus⁷. Dom Pana jest domem porządku i nigdy nie dajmy się zwieść w tym, gdzie mamy szukać odpowiedzi na pytania, ani nie poddawajmy się niepewności, którego głosu mamy słuchać. Nie musimy być „miotani i unoszeni lada wiatrem nauki”⁸. Bóg objawia Swoje słowo przez ustanowione przez Niego służby, „aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego”⁹. Kiedy wybierzemy życie według słów proroków, znajdziemy się na ścieżce przymierza prowadzącej do wiecznej doskonałości.

Od matki samotnie wychowującej dziecko, próbującej przetrwać czas głodu, uczymy się, co oznacza popierać proroka. Pan poinstruiował proroka Eliasza, aby udał się do Sarepty,

gdzie miał odszukać wdowę, której Bóg nakazał go wesprzeć. Kiedy Eliaz wszedł do miasta, ujrzał ją, jak zbierała drwa. Odezwał się więc do niej tymi słowy: „Przynieś mi nieco wody w naczyniu, abym się napił”¹⁰.

„A gdy ona szła, aby nabrać, zawołał jeszcze na nią: Przynieś mi też, proszę, kawałek chleba.

Lecz ona odpowiedziała: Jako żyje Pan, Bóg twój, że nie mam nic upieczonego, a tylko garść mąki w dzbanie i odrobinę oliwy w bańce. Oto właśnie zbieram trochę drwa, potem pójdę i przyrządzę to dla siebie i dla mojego syna, a gdy to zjemy, to chyba umrzemy.

Lecz Eliaz rzekł do niej: Nie bój się! Idź i zrób, jak powiadasz, lecz *najpierw* przyrządź mi z tego mały placek i przynieś mi go, dla siebie zaś i syna swojego przyrządzisz później”¹¹.

Wyobraźcie sobie przez chwilę, o co prorok poprosił głodującą matkę.

Zapewne sam Bóg mógłby nakarmić Swego wiernego sługę. Lecz działając z imienia Pana, Eliaz postąpił według wskazania, prosząc umiłowaną córkę Boga o poświęcenie tego co miała dla okazania wsparcia prorokowi.

Eliasz także obiecał jej błogosławieństwo za posłuszeństwo, którym się wykazała: „Gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: Mąka w garncu nie wyczerpie się, oliwy w bańce nie zabraknie”¹². Pan dał tej wdowie możliwość wyboru, czy chce okazać wiarę i być posłuszną słowom proroka.

W świecie zagrożonym głodem prawości i niedostatkiem duchowości nakazano nam popierać proroka. Kiedy dajemy posłuch, popieramy i przyjmujemy prorocze słowa, naszym udziałem staje się wiara niezbędna do pokornego poddania się woli, mądrości i czasowi Pana.

Dajemy posłuch proroczym słowom, nawet kiedy te zdają się niedorzeczne, niedogodne czy trudne. Według norm świata podążanie za prorokiem może być niepopularne, politycznie niepoprawne czy nie do przyjęcia przez społeczeństwo. Podążanie za prorokiem jest zawsze właściwe. „Lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze”¹³. „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie”¹⁴.

Pan szanuje i ma upodobanie w tych, którzy dają posłuch proroczym wskazówkom. Wdowie z Sarepty posłuszeństwo Eliaszowi uratowało życie, jak też życie jej syna. Zgodnie z obietnicą proroka „mieli co jeść, ona i on, i jej rodzina dzień w dzień [...] według słowa Pana, które wypowiedział przez Eliasza”¹⁵.

Pan „nakarmi tych, którzy Mu ufają”¹⁶. Słowa proroków są jak manna dla naszych dusz. Kiedy ją spożywamy, jesteśmy błogosławieni,



otrzymujemy ochronę i jesteśmy zachowani zarówno docześnie, jak i duchowo. Kiedy napawamy się ich słowami, uczymy się, jak przyjść do Chrystusa i żyć.

Starszy Bruce R. McConkie napisał, że poprzez proroków „Pan objawia prawdy zbawienia [...]; zbawienia w Chrystusie; i wytycza [...] kierunek do życia wiecznego. [...] W każdej epoce Pan daje Swojemu ludowi wskazówki, których potrzebują w czasie niebezpieczeństwa i zagrożenia. I zapewne w nadchodzących dniach będzie czas, kiedy jedynie mądrość Boga, zstępująca z niebios i przekazana proroczymi ustami, przyniesie ratunek Jego ludowi”¹⁷.

Słowa nauczane przez moją nauczycielkę z klasy Laur pozwoliły mi wyobrazić sobie, jak powinien wyglądać związek małżeński złączony przymierzem. Słowa proroków dają mi wiarę i nadzieję, że mogę przygotować się na to i mieć szczęśliwy dom. Stałe studiowanie nauk proroków, zarówno starożytnych, jak i współczesnych, pomogło mi podczas ciężkich i często wyczerpujących lat, kiedy rodziły się dzieci i które poświęcone były na opiekę i naukę siedmiorga dzieci. Słowa proroków z pism świętych oraz te nauczane zza tej mównicy są słowami okalającymi nas wszystkich, dając pocieszenie, miłość, z których płynie moc i otucha.

Kiedy dajemy posłuch słowom proroków, budujemy nasze domy i życie na wiecznej pewnej podstawie, „[opocze naszego Odkupiciela, którą] jest Chrystus, Syn Boga, aby gdy diabeł pošle na [nas] swe wichry i wiry powietrzne, gdy ze wszystkich sił uderzy w [nas] swym gradem i burzą, okazało się to bezskuteczne, aby nie był w stanie zepchnąć [nas] w [...] [żałość i niekończącą się niedolę]”¹⁸.



Możemy wybrać. Możemy wybrać ignorowanie, bagatelizowanie, deptanie czy bunt przeciw słowom Chrystusa, które wypowiadają ustanowione przez Niego sługi. Zbawiciel nauczał, że ci, którzy tak postąpią zostaną odcięci od Jego ludu przymierza¹⁹.

Kiedy z modlitwą czytamy i studiuujemy prorocze słowa, mając wiarę w Chrystusa, z prawdziwym zamiarem, Duch Święty przekaze prawdę do naszego umysłu i serca. Otwórzmy nasze uszy, aby słyszeć, nasze serca — abyśmy mogli pojąć — i nasze umysły — aby tajemnice Boga mogły być nam wyjawione²⁰.

Składałem świadectwo, że Józef Smith był i jest prorokiem Boga, który przywrócił na ziemię ewangelię Jezusa Chrystusa i Jego kapłaństwo. Świadczę, że prowadzi nas Prezydent Monson, który jest obecnie prawdziwym prorokiem Boga. Wybierzmy, że opowiemy się za prorokami i żyjmy według ich słów, aż zjednoczymy się w wierze, będziemy oczyszczeni w Chrystusie i zostaniemy napełnieni wiedzą o Synu Bożym. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 132:7; zob. także *Handbook 2: Administering the Church*

[Podręcznik 2: Administrowanie Kościołem] (2010 r.), 2.1.1. „Jezus Chrystus dzierży wszystkie klucze kapłaństwa przynależące do Jego Kościoła. Każdemu ze Swoich Apostołów nadał On wszystkie klucze przynależące do królestwa Boga na ziemi. Apostoł senior, czyli Prezydent Kościoła, jest jedyną osobą upoważnioną, by używać wszystkich kluczy kapłaństwa”.

2. J. Reuben Clark jun., „When Are the Writings and Sermons of Church Leaders Entitled to the Claim of Scripture?” (przemówienie skierowane do pracowników seminarium i instytutu na uniwersytecie Brigham Younga, 7 lipca 1954 r.).
3. Nauki i Przymierza 21:4–6; kursywa dodana.
4. J. Reuben Clark jun., „When Are the Writings and Sermons of Church Leaders Entitled to the Claim of Scripture?”
5. Nauki i Przymierza 68:4.
6. Nauki i Przymierza 1:38.
7. List do Efezjan 2:20.
8. List do Efezjan 4:14.
9. List do Efezjan 4:12–13.
10. I Ks. Królewska 17:10.
11. I Ks. Królewska 17:11–13; kursywa dodana.
12. I Ks. Królewska 17:14.
13. Ks. Izajasza 55:9.
14. Przypowieści Salomona 3:5.
15. I Ks. Królewska 17:15–16.
16. Roger Hoffman, „Consider the Lilies”.
17. Bruce R. McConkie, *A New Witness for the Articles of Faith* (Deseret Book Company, 1985), str. 478; interpunkcja zmieniona; wykorzystane za pozwoleniem.
18. Helaman 5:12.
19. Zob. 3 Nefi 20:23.
20. Zob. Mosjasz 2:9.



Starszy Robert D. Hales
Kworum Dwunastu Apostołów

Życie wieczne — poznawanie naszego Ojca Niebieskiego i Jego Syna, Jezusa Chrystusa

Bóg i Chrystus są Ojcem i Synem w dosłownym sensie — są odrębnymi, różnymi, osobnymi istotami, które są całkowicie zjednoczone w Swym celu.

Wiele lat temu miałem okazję studiować ostatnie świadectwa proroków ze wszystkich dyspensacji. Każdy z nich z mocą świadczył o Bogu Ojcu i Jego Synu Jezusie Chrystusie.

Przeczytałem te świadectwa — i wiele innych im podobnych na przestrzeni lat — i zawsze czułem w sercu wzruszenie, bo wyczuwałem, jak wielką miłością Ojciec Niebieski darzy Swego najstarszego Syna i jak Jezus okazuje Swą miłość poprzez posłuszeństwo woli Ojca. Świadczę, że kiedy uczynimy wszystko, co konieczne, aby Ich poznać i pojąć miłość, jaką darzą siebie nawzajem, „życie wieczne mieć [będziemy], który to dar jest największym darem Boga”¹.

Albowiem „to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”².

Co możemy zrobić, aby otrzymać ten dar? Przychodzi on poprzez osobiste objawienie, o którym mówiono i nauczano dzisiejszego ranka.

Czy pamiętacie ten moment, kiedy po raz pierwszy pojęliście, że Bóg istnieje i czuliście Jego miłość? Kiedy byłem chłopcem, wpatrywałem się w rozgwieżdżone niebo i czułem Jego obecność. Z przejęciem badałem cudowne piękno Boskiego stworzenia — od maleńkich owadów po olbrzymie drzewa. Poznając piękno ziemi, zrozumiałem, że Ojciec Niebieski mnie kocha. Wiedziałem, że naprawdę

jestem Jego duchowym dzieckiem, że wszyscy jesteście synami i córkami Boga.

Skąd to wiedziałem? — zapytacie. Pisma święte nauczają: „Niektórym dane jest przez Ducha Świętego wiedzieć, że Jezus Chrystus jest Synem Boga, i [...] innym dane jest wierzyć ich słowom, aby także mieli życie wieczne, jeżeli nadal żyć będą pełni wiary”³. Według mnie nie oznacza to, że niektórzy ludzie na zawsze już będą zależni od świadectwa innych.

Moje własne świadectwo pogłębiało się w miarę, jak uczyłem się o Ojcu w Niebie i Zbawicielu z nauk i świadectw moich rodziców i nauczycieli, z pism świętych — które sumiennie czytałem — a w szczególności przez Ducha Świętego. Kiedy polegałem na wierze i przestrzegałem przykazań, Duch Święty świadczył, że to, czego się uczyłem, było prawdą. Tak właśnie zdobyłem swoje własne przekonanie.

W tym procesie kluczową kwestią jest zabieganie o osobiste objawienie. Nefi zachęca nas wszystkich, abyśmy



„[napawali] się słowami Chrystusa, bo słowa Chrystusa wyjawiają [nam] wszystko, co [mamy] czynić”⁴.

Zanim skończyłem osiem lat, starałem się dowiedzieć więcej na temat chrztu. Czytałem pisma święte i modliłem się. Dowiedziałem się, że podczas konfirmacji otrzymam dar Ducha Świętego. Wtedy też zacząłem rozumieć, że Bóg i Chrystus są Ojcem i Synem w dosłownym sensie — są odrębnymi, różnymi, osobnymi istotami, które są całkowicie zjednoczone w Swym celu. „[Miłujemy Ich], gdyż [Oni] nas przedtem [umiłowali]”⁵. Wiele, wiele razy widziałem, jaką dają się miłością i jak wspólnie pracują dla naszego dobra. Posłuchajcie kilku z wielu fragmentów, które nauczają tej prawdy:

Nauczając na temat życia przed przyjściem na ziemię, Ojciec Niebieski powiedział o Jezusie Chrystusie: „mój Ukochany Syn, który od samego początku był moim Ukochanym i Wybranym”⁶. Kiedy Ojciec tworzył ziemię, uczynił to „przez Syna Swego Jednorodzonego”⁷.

Maria, matka Jezusa, usłyszała, że urodzi „[Syna] Najwyższego”⁸. Kiedy zaś Jezus był młodym chłopcem, powiedział Swej matce: „w tym, co jest Ojca mego, ja być muszę”⁹. Wiele lat później, kiedy Zbawiciel został ochrzczony, Ojciec Niebieski przemówił z nieba: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”¹⁰.

Aby pokazać uczniom, jak się modlić, Jezus wypowiedział te słowa:

„Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje,

Przyjdź Królestwo twoje, Bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi”¹¹.

Nauczał Nikodema: „Tak Bóg umiłowiał świat, że Syna swego jednorodzonego dał”¹². Swe cuda zaś objaśniał, mówiąc: „Nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi,



że Ojciec czyni, co bowiem [Ojciec] czyni, to samo i Syn czyni”¹³.

Gdy zbliżała się godzina Zadośćuczynienia, Jezus modlił się tymi słowami: „Ojcze! Nadeszła godzina; [...] Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał”¹⁴. Potem, przytłoczony ciężarem naszych grzechów, błagał: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”¹⁵. Podczas ostatnich chwil na krzyżu, Jezus modlił się: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”, a potem zakrzyknął: „Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego”¹⁶.

Następnie, w świecie duchów, odwiedził duchy tych, którzy zmarli wcześniej, aby dać im „moc, by wyszli po Jego zmartwychwstaniu, aby wstąpili do królestwa Jego Ojca”¹⁷. Po Zmartwychwstaniu, Zbawiciel

objawił się Marii Magdalenie i powiedział: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego”¹⁸.

Kiedy przyszedł do ludów zamieszkujących kontynent amerykański, Ojciec przedstawił Go, mówiąc: „Oto Mój umiłowany Syn, w którym sobie upodobałem, przez którego wsławiłem Moje imię”¹⁹. Kiedy Jezus zszedł pośród ludzi, przedstawił się, mówiąc: „Jestem Jezus Chrystus. [...] Przyniosłem chwałę Ojcu, biorąc na siebie grzechy świata”²⁰. Gdy nauczał Swej doktryny, wyjaśniał:

„Oto Moja nauka, dana Mi przez Ojca, a daję świadectwo o Ojcu, a Ojciec daje świadectwo o mnie”²¹.

„Mówię wam [...] Ojciec i ja stanowimy jedność”²².

Czy dostrzegamy w tych fragmentach wzorzec, który świadczy o tym, że Ojciec i Syn są odrębnymi istotami?



Jakże więc mogą Oni być *jednym*?

Nie dlatego, że są tą samą osobą, lecz dlatego, że łączy ich jeden cel i że z jednakim oddaniem starają się „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi”²³.

Jezus jest Bogiem, jednak nie-
zmiennie odróżnia siebie jako osobną, indywidualną istotę, kiedy modli się do Ojca i mówi, że wykonuje wolę Ojca. W czasie Swej posługi pośród Nefitów prosił żarliwie: „Ojcze, nie proszę za ludzi świata, ale za tych, których mi dałeś ze świata [...], abym był w nich tak samo jak Ty, Ojcze, jesteś we Mnie, abyśmy stanowili jedność i aby przysporzyli mi chwały”²⁴.

Pamięć o tym sprawia, że nie dziwi nas fakt, że Przywrócenie ewangelii rozpoczęło się od ukazania się nie jednej, lecz dwóch niebiańskich istot. Na temat swej Pierwszej Wizji Prorok Józef Smith świadczył: „Jedna z nich przemówiła do mnie, nazywając mnie po imieniu, i rzekła, wskazując na drugą postać: *Oto Mój Umiłowany Syn. Słuchaj Go!*”²⁵.

Młody prorok, który wszedł do lasu z nieugiętą wiarą, by dowiedzieć się, do którego kościoła ma się przyłączyć, wyszedł z niego z wiedzą i świadectwem o jedynym prawdziwym Bogu i Jezusie Chrystusie, którego Bóg posłał. Józef, tak jak prorocy przed nim, miał się od tej chwili stać narzędziem dla przywrócenia światu wiedzy, która wiedzie ku życiu wiecznemu.

Wy również możecie poszukiwać Ojca w Niebie i „[Jezusa], o którym [świadczyli] prorocy i apostołowie”²⁶

w pismach świętych i na tej konferencji generalnej. W trakcie swoich osobistych poszukiwań — zabiegania o osobiste objawienie — odkryjecie, że Ojciec w Niebie przygotował dla was szczególną drogę, abyście sami mogli poznać prawdę. Tą drogą jest trzeci członek Boskiej Trójcy, istota duchowa, którą znamy jako Ducha Świętego.

„I gdy otrzymacie te słowa, — łącznie z tymi, które ja dziś do was skierowałem — zachęcam was, abyście zapytali Boga, Wiecznego Ojca, w imię Chrystusa, czy jest to prawdą, i jeśli zapytacie w szczerości serca, z prawdziwym zamiarem, mając wiarę w Chrystusa, objawi On wam prawdę przez Ducha Świętego.

I przez Ducha Świętego możecie przekonać się o prawdzie wszystkiego”²⁷.

Bracia i siostry, składam świadectwo, że nasz Ojciec w Niebie pragnie, abyśmy teraz zabiegali o tę wiedzę. Słowa proroka Helamana wołają do nas z prochu: „Zapamiętajcie, że opoką, na której potrzebujecie budować, jest nasz Odkupiciel, którym jest Chrystus, Syn Boga [...], która jest pewną podstawą, i jeśli ludzie budują na niej, nie upadną”²⁸. Zaprawdę, nie upadniemy.

Tą pewną opoką jest Jezus Chrystus. On jest „[Opoką Niebieską]”²⁹. Jeśli na Nim oprzemy swój dom, deszcze dni ostatnich mogą spaść, rzeki mogą wezbrać, wichry mogą się zrywać, lecz my nie upadniemy. Nie upadniemy, gdyż nasz dom

i rodzina będą się pewnie opierać na Chrystusie”³⁰.

Świadczę, że taki dom, jest „domem chwały”³¹. Tu zbieramy się wspólnie, by modlić się do naszego Ojca w Niebie w imię Jego ukochanego Syna. Tu oddajemy Im cześć i składamy dzięki. Tu otrzymujemy Ducha Świętego i „[obietnicę], jaką [nam daję], żywota wiecznego, samej chwały królestwa celestialnego”³².

Składam swoje specjalne świadectwo, że naszym Zbawicielem jest Jezus Chrystus, że On żyje, że nasz Wieczny Ojciec w Niebie kocha nas i ma nas w Swej opiece, że mamy proroka w tej dyspensacji — Prezydenta Thomasa S. Monsona — by nas prowadził i wiódł. Duch Święty poświadcza tę prawdę każdemu, kto prawdziwie poszukuje tej wiedzy. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 14:7.
2. Ew. Jana 17:3.
3. Nauki i Przymierza 46:13–14.
4. 2 Nefi 32:3.
5. I List Jana 4:19.
6. Mojżesz 4:2.
7. Mojżesz 2:1.
8. Ew. Łukasza 1:32.
9. Ew. Łukasza 2:49.
10. Ew. Mateusza 3:17.
11. Ew. Mateusza 6:9–10.
12. Ew. Jana 3:16.
13. Ew. Jana 5:19; zob. także werset 17.
14. Ew. Jana 17:1, 4.
15. Ew. Mateusza 26:39.
16. Ew. Łukasza 23:34, 46.
17. Nauki i Przymierza 138:51.
18. Ew. Jana 20:17.
19. 3 Nefi 11:7.
20. 3 Nefi 11:10–11.
21. 3 Nefi 11:32.
22. 3 Nefi 11:27.
23. Mojżesz 1:39.
24. 3 Nefi 19:29.
25. Józef Smith — Historia 1:17.
26. Eter 12:41.
27. Moroni 10:4–5.
28. Helaman 5:12.
29. Mojżesz 7:53.
30. Zob. 3 Nefi 14:24–25.
31. Nauki i Przymierza 88:119; 109:8, 16.
32. Nauki i Przymierza 88:4.



Starszy James J. Hamula
Siedemdziesiąty

Sakrament i Zadośćuczynienie

*Każdy z nas musi traktować [obrzęd sakramentu]
z większą powagą i świętością.*

W wigilię wydarzeń w Getsemane i na Kalwarii Jezus zgromadził Swych Apostołów, aby po raz ostatni mogli wspólnie oddać cześć Bogu. Miało to miejsce w Jerozolimie, w czasie Paschy, w górnym pokoju domu jednego z uczniów¹.

Przed nimi na stole stały tradycyjne paschalne potrawy: baranek ofiarny, wino i praśniki — symbole minionego wybawienia Izraela od niewoli i śmierci² oraz przyszłego odkupienia, które dopiero miało się wypełnić³. Gdy wieczerza dobiegała końca, Jezus wziął chleb, pobłogosławił go i przełamał⁴, a potem dał Swym Apostołom, mówiąc: „Bierzcie, jedzcie”⁵. „To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją”⁶. W podobny sposób wziął kielich wina, odmówił nad nim błogosławieństwo i przekazał go pozostałym, mówiąc: „Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej”⁷, „która się [...] wylewa na odpuszczenie grzechów”⁸. „To czyńcie na pamiątkę moją”⁹.

W ten prosty, lecz jakże podniosły sposób Jezus ustanowił nowy obrzęd dla ludu przymierza z Bogiem. Nadszedł koniec przelewania krwi

zwierząt i spożywania ich ciała w oczekiwaniu na niosącą odkupienie ofiarę Chrystusa, która miała dopiero nastąpić¹⁰. Od tej pory, symbole rozdartego ciała i przelanej krwi Chrystusa, który już przyszedł, będą przyjmowane i spożywane na pamiątkę Jego odkupicielskiej ofiary¹¹. Udział w tym nowym obrzędzie będzie dla wszystkich znakiem uroczystego przyjęcia Jezusa jako obecnego Chrystusa oraz szczerej woli, by iść Jego śladami i przestrzegać Jego



przykazań. Tych, którzy przyjmą te symbole i będą żyć w prawości, ominię duchowa śmierć i będą mieli życie wieczne.

W ciągu następnych godzin i dni Jezus wszedł do ogrodu Getsemane, został zabrany na Kalwarię i tryumfalnie opuścił grób Arymateicyka. Po odejściu Jezusa, Jego uczniowie z Jerozolimy i okolic zbierali się razem pierwszego dnia tygodnia „na łamanie chleba”¹² i w tym „trwali”¹³. Z pewnością czynili to nie tylko po to, by pamiętać o nieobecnym Panu, lecz by wyrażać wdzięczność i wiarę w Jego cudowne ich Odkupienie.

Znaczące jest to, że kiedy Jezus odwiedził Swych uczniów na kontynencie amerykańskim, również ustanowił pośród nich sakrament¹⁴. Czyniąc to, powiedział: „I zawsze będziecie tego przestrzegać”¹⁵ i „będzie to dla Ojca świadectwem, że zawsze Mnie pamiętacie”¹⁶. Na początku Przywrócenia Pan ponownie ustanowił sakrament, dając nam wskazówki podobne do tych, których udzielił wcześniejszym uczniom¹⁷.

Obrzęd sakramentu jest nazywany „jednym z najświętszych i najbardziej uświęconych obrzędów w Kościele”¹⁸. Każdy z nas musi traktować go z większą powagą i świętością. Sam Jezus Chrystus ustanowił ten obrzęd, by przypominać nam, co uczynił, by nas odkupić oraz nauczyć nas, jak mamy korzystać z Jego Odkupienia i dzięki temu żyć ponownie z Bogiem.

Połamanym na kawałki chlebem okazujemy, że pamiętamy o fizycznym ciele Jezusa Chrystusa, ciele umęczonym wszelkim bólem, nieszczęściem i pokusami¹⁹, ciele, które uniosło tak ogromny ciężar cierpienia, że krwawiło ze wszystkich porów²⁰, ciele, które szarpano na krzyżu, na którym Jego serce przestało bić²¹. Okazujemy naszą wiarę w to, że choć to

samo ciało złożono na spoczynek w śmierci, powstało ono z grobu, aby już nigdy nie zaznać choroby, zepsucia ni śmierci²². Przyjmując ten chleb, uznajemy, że, podobnie jak śmiertelne ciało Chrystusa, nasze ciała również zostaną wyzwolone z więzów śmierci, zwycięsko powstaną z grobu i zostaną przywrócone naszym wiecznym duchom²³.

Niewielkim kieliszkiem wody okazujemy, że pamiętamy o przelanej krwi Jezusa i duchowym bólu, jaki wycierpiał On za całą ludzkość. Pamiętamy mękę, która sprawiła, że w Getsemane broczył wielkimi kroplami krwi²⁴. Pamiętamy o razach i chłości, jakie spadły na Niego z rąk oprawców²⁵. Pamiętamy o krwi, jaka popłynęła z Jego dłoni, stóp i boku na Kalwarii²⁶. I pamiętamy, co sam powiedział o Swoim cierpieniu: „Nie wiesz nawet, jak dotkliwie, nie wiesz, jak przenikliwe, nie wiesz, jak ciężkie do zniesienia”²⁷. Przyjmując wodę, uznajemy, że Jego krew i cierpienie zadośćuczyniły za nasze grzechy i że odpuści nam On nasze grzechy, jeśli uznamy i przyjmujemy zasady i obrzędy Jego ewangelii.

Zatem chleb i woda są dla nas przypomnieniem, że Chrystus odkupił nas od śmierci i grzechu. Kolejność sakramentu, najpierw chleb, potem woda, nie jest bez znaczenia. Przyjmując chleb, przypominamy sobie o naszym osobistym nieuniknionym zmartwychwstaniu, które oznacza coś więcej niż jedynie ponowne złączenie ciała i ducha. Mocą Zmartwychwstania wszyscy zostaniemy przywróceni do obecności Boga²⁸. Realność tego wydarzenia zmusza nas do zadania sobie w tym życiu fundamentalnego pytania. To podstawowe pytanie, przed którym staje każdy z nas, to nie pytanie o to, czy będziemy żyć, ale z kim będziemy żyć po śmierci. Choć

każdy z nas powróci do obecności Boga, nie wszyscy z Nim pozostaną.

W życiu doczesnym każdy z nas bruka się grzechem i występkiem²⁹. Wszyscy będą mieli za sobą myśli, słowa i uczynki, które nie były wzorem cnoty³⁰. Krótko mówiąc, będziemy nieczyści. Jezus jasno powiedział, czym skutkuje bycie nieczystym w obecności Boga: „Żadna nieczysta rzecz nie może [...] przebywać w Jego obecności”³¹. Alma Młodszy pojął to, gdy spotkawszy świętego anioła, cierpiał tak straszliwe męki i ból z powodu własnej nieczystości, że pragnął „[przestać] istnieć ciałem i duszą, [aby] nie musiał stanąć przed [...] Bogiem”³².

Jesteśmy nauczani, że przyjmując sakramentalną wodę, jesteśmy oczyszczeni z grzechów i występków, dzięki czemu możemy stanąć w obecności Boga. Przelewając Swą niewinną krew, Jezus Chrystus zaspokoił wymagania sprawiedliwości względem każdego grzechu i występkę. Obiecuje On, że nas oczyści, jeśli będziemy w Niego wierzyć wystarczająco, by odpokutować, przyjąć wszystkie obrzędy i przymierza zbawienia, poczynawszy od

chrztu, i otrzymać Ducha Świętego. Gdy otrzymujemy Ducha Świętego, stajemy się czyści i nieskalani. Jezus jasno wytłumaczył tę doktrynę:

„Żaden nieczysty nie może wstąpić do [...] królestwa [Boga], [...] tylko ci wstąpią do Jego odpoczynku, którzy oczyszczą swe szaty poprzez Moją krew. [...]

Oto przykazanie: Nawróćcie się ludzie z wszystkich krańców ziemi, pójście do mnie i zostańcie ochrzczeni w imię Moje, abyście zostali uświęceni przez przyjęcie Ducha Świętego, abyście ostatecznego dnia mogli stanąć przede Mną bez skazy”³³.

Oto doktryna Chrystusa³⁴. Kiedy ją przyjmujemy i wedle niej żyjemy, jesteśmy tym samym obmyci we krwi Chrystusa i oczyszczeni³⁵.

Modlitwy sakramentalne są wyrazem tego, że przyjmujemy doktrynę Chrystusa i pragniemy zgodnie z nią żyć. W naszych modłach do Boga, naszego Wiecznego Ojca, deklarujemy, że będziemy „zawsze pamiętać” Jego drogiego Syna. Najpierw świadczymy, że „pragniemy” pamiętać. Następnie świadczymy, że „pamiętamy”. Czyniąc to składamy uroczyste zobowiązanie,





że będziemy trwać w wierze w Jezusa Chrystusa i w Jego Odkupienie nas od śmierci i grzechu.

Ponadto deklarujemy, że będziemy „przestrzegać przykazań”. Oznacza to uroczyste zobowiązanie do pokuty. Jeśli nasze myśli, słowa lub uczynki w minionych dniach nie były takie, jak być powinny, ponownie zobowiązujemy się, że będziemy się bardziej starać żyć bliżej Niego w dniach, które nastąpią.

Następnie oświadczamy, że „[pragniemy] wziąć na siebie imię [...] Syna”³⁶. To uroczyste zobowiązanie, że chcemy poddać się Jego władzy i wykonywać Jego dzieło, z czym wiąże się przyjęcie na siebie wszystkich obrzędów i przymierzy zbawienia³⁷.

Kiedy zobowiązujemy się żyć wedle tych zasad, otrzymujemy w modlitwach sakramentalnych obietnicę, że „zawsze [będziemy mieli] z sobą Jego Ducha”³⁸. Ponowne otrzymanie Ducha to najwyższe błogosławieństwo, ponieważ, to właśnie Duch oczyszcza nas z grzechu i występku³⁹.

Bracia i siostry, najważniejszym wydarzeniem w dziejach i w całej wieczności jest Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa. Ten, który dokonał Zadośćuczynienia, dał nam obrzęd sakramentu, aby pomóc nam nie tylko pamiętać, ale też uzyskać błogosławieństwa tego nadrzędnego aktu łaski. Regularne i szczere uczestnictwo w tym świętym obrzędzie pomaga nam po chrzcie trwać w ewangelii i żyć według doktryny Chrystusa, a

przez to dążyć naprzód i ukończyć proces uświęcenia. Zaiste, obrzęd sakramentu pomaga nam wiernie wytrwać do końca i otrzymać pełnię Ojca w taki sam sposób, jak otrzymał ją Jezus, łaska po łasce⁴⁰.

Składałem świadectwo o tym, że Jezus Chrystus ma moc, by odkupić nas wszystkich od śmierci i grzechu oraz o mocy obrzędów Jego kapłaństwa, w tym i sakramentu, by przygotować nas, by „zobaczyć oblicze Boga, samego Ojca, i żyć”⁴¹. Obyśmy przyjmowali sakrament w przyszłym tygodniu i w każdym następnym, mając głębsze pragnienie i większe poczucie celu, o to modłę się w imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Ew. Mateusza 26:17–20; Ew. Marka 14:12–17; Ew. Łukasza 22:7–18.
2. Zob. II Ks. Mojżeszowa 12; IV Ks. Mojżeszowa 28:16–25; Bible Dictionary, „Feasts”.
3. Zob. II Ks. Mojżeszowa 13:12–13; Mosjasz 2:3–4; Mojżesz 5:5–8.
4. Zob. Ew. Mateusza 26:26; Ew. Marka 14:22; Ew. Łukasza 22:19; I List do Koryntian 11:24. Kiedy Jezus ustanawia sakrament pośród Nefitów po Swym Zmartwychwstaniu, najpierw łamie chleb, a potem go błogosławi (zob. 3 Nefi 18:3).
5. Ew. Mateusza 26:26; Ew. Marka 14:22; I List do Koryntian 11:24.
6. Ew. Łukasza 22:19; zob. także I List do Koryntian 11:24.
7. Ew. Łukasza 22:20; zob. także Ew. Mateusza 26:28; Ew. Marka 14:24; I List do Koryntian 11:25.
8. Ew. Mateusza 26:28.
9. Ew. Łukasza 22:19; zob. także 3 Nefi 18:11.
10. Zob. 2 Nefi 11:4; 25:24–25; Jakub 4:5; Alma 34:14; 3 Nefi 9:17, 19–20; Mojżesz 5:5–8.
11. Zob. Ew. Jana 6:51–57; I List do Koryntian 11:24–26; Nauki i Przymierza 20:40.

12. Dzieje Apostolskie 20:7.
13. Dzieje Apostolskie 2:42.
14. Zob. 3 Nefi 9:19–20; 18:1–11; 20:3–9; 26:13.
15. 3 Nefi 18:6.
16. 3 Nefi 18:7.
17. Zob. Nauki i Przymierza 20:75; 27:2; 59:9–12.
18. *Nauki Prezydentów Kościoła: Joseph Fielding Smith* (2013), str. 102. „W mojej ocenie, spotkanie sakramentalne jest najświętszym, najbardziej uświęconym ze spotkań, jakie odbywają się w Kościele” (*Nauki: Joseph Fielding Smith*, str. 102).
19. Zob. Alma 7:11.
20. Zob. Ew. Łukasza 22:44; Mosjasz 3:7; Nauki i Przymierza 19:18.
21. Zob. Psalm 22:16; Ew. Jana 19:33–34; 20:25–27; 3 Nefi 11:14; Nauki i Przymierza 6:37; James E. Talmage, *Jesus the Christ*, wyd. 3. (1916), str. 669.
22. Zob. Ew. Mateusza 28:6; Ew. Łukasza 24:6, 39; Ew. Jana 20:20; Nauki i Przymierza 76:22–24.
23. Zob. Ew. Jana 6:51–59; Alma 11:42–44; 40:23; 3 Nefi 27:13–15.
24. Zob. Ew. Łukasza 22:44; Mosjasz 3:7; Nauki i Przymierza 19:18.
25. Zob. Ks. Izajasza 53:5; Ew. Mateusza 26:67; 27:26, 29–30; Ew. Marka 14:65; 15:15, 19; Ew. Łukasza 22:63–65; Ew. Jana 19:1; Mosjasz 15:5.
26. Zob. Ew. Mateusza 27:35; Ew. Marka 15:15; Ew. Łukasza 23:33; Ew. Jana 19:16, 33–34.
27. Nauki i Przymierza 19:15.
28. Zob. Alma 11:42–45; 3 Nefi 27:13–15.
29. Zob. Mojżesz 6:55.
30. Zob. Ew. Mateusza 5:27–28; 12:36; List Jakuba 3:1–13; Mosjasz 4:29–30; Alma 12:14.
31. Mojżesz 6:57; zob. także I List do Koryntian 6:9; List do Efezjan 5:5; 1 Nefi 10:21; 15:33–34; Alma 7:21; 11:37; 40:26; 3 Nefi 27:19; Nauki i Przymierza 1:31–32.
32. Alma 36:15; zob. także werst 14; Objawienie 6:15–17; Alma 12:14.
33. 3 Nefi 27:19–20.
34. Zob. 2 Nefi 31:2–21; 3 Nefi 11:31–41; 27:13–22; Nauki i Przymierza 76:40–42, 50–54, 69–70.
35. Zob. 3 Nefi 27:19; zob. także Objawienie 1:5–6; 7:14–15; Alma 5:21; 13:11–12; Eter 13:10–11; Mojżesz 6:59–60.
36. Nauki i Przymierza 20:77; Moroni 4:3.
37. Zob. Dallin H. Oaks, *His Holy Name* (1998); Dallin H. Oaks, „Taking upon Us the Name of Jesus Christ”, *Ensign*, maj 1985, str. 80–83.
38. Nauki i Przymierza 20:77, 79; Moroni 4:3; 5:2.
39. Zob. List do Rzymian 15:16; I List do Koryntian 6:11; 2 Nefi 31:17; Alma 5:54; 13:12; 3 Nefi 27:20; Moroni 6:4.
40. Zob. Nauki i Przymierza 93:6–20.
41. Nauki i Przymierza 84:22.



Prezydent Thomas S. Monson

Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga

*Kiedy patrzymy na Jezusa jako na nasz wzór i kiedy
podążamy Jego śladami, możemy bezpiecznie wrócić
do naszego Ojca Niebieskiego.*

Moi umiłowani bracia i siostry, kiedy stoję tu przed wami dzisiejszego ranka, przepełnia mnie pokora. Proszę was o wiarę i modlitwę za mnie, kiedy dzielę się z wami tym przesłaniem.

Wszyscy rozpoczęliśmy niesamowitą i istotną podróż, kiedy opuściliśmy świat duchów i weszliśmy do tego pełnego wyzwań stanu, zwanego życiem doczesnym. Podstawowe cele naszej egzystencji na ziemi są następujące: uzyskanie ciała z krwi i kości, zdobycie doświadczenia, które jest możliwe jedynie dzięki opuszczeniu obecności naszych niebiańskich rodziców, i sprawdzenie, czy będziemy przestrzegać przykazań. W trzecim rozdziale księgi Abrahama czytamy: „I tak ich wypróbowujemy, czy wykonają wszystko, co im Pan, ich Bóg, nakaże”¹.

Kiedy przyszliśmy na ziemię, przynieśliśmy ze sobą wielki dar od Boga — wolną wolę. Mamy przywilej dokonywania własnych wyborów na tysiące sposobów. Tutaj uczymy się od surowego majstra, jakim jest doświadczenie. Odróżniamy dobro od zła. Wiemy, co to gorycz, a co słodycz.

Uczymy się, że decyzje determinują przeznaczenie.

Jestem pewien, że opuściliśmy naszego Ojca z jednoczesnym pragnieniem powrotu do Niego, z pragnieniem osiągnięcia wyniesienia, które dla nas przygotował i które sami chcieliśmy otrzymać. Mimo że opuściliśmy Jego obecność, aby podążać ścieżką, która ma nas z powrotem do Niego zaprowadzić, nasz Ojciec w Niebie nie pozostawił nas bez kierunku i wskazówek. Przeciwnie, dał nam niezbędne narzędzia i udzielił nam pomocy, jeśli zwrócimy się do Niego i będziemy robić wszystko, co w naszej mocy, aby wytrwać do końca i osiągnąć życie wieczne.

Kierunek w życiu nadają nam też słowa Boga i Jego Syna zapisane w naszych pismach świętych. Otrzymujemy także rady i nauki od Bożych proroków. Ogromne znaczenie ma to, że został nam dany doskonały przykład do naśladowania — nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus — i pouczone nas, abyśmy za Nim podążali. Sam Zbawiciel powiedział: „[Przyjdźcie i naśladujcie] mnie”². „Macie czynić to, co widzieliście, że czyiniłem”³. Zadał też

to pytanie: „Jakimi ludźmi powinniście więc być?”. I odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam, że na Moje podobieństwo”⁴. „On drogę wyznaczył i [...] przykazań wyjaśnił treść”⁵.

Kiedy patrzymy na Jezusa jako na nasz wzór i kiedy podążamy Jego śladami, możemy bezpiecznie wrócić do naszego Ojca Niebieskiego i żyć z Nim na zawsze. Prorok Nefi powiedział, że „człowiek może zostać zbawiony tylko wtedy, gdy wytrwa do końca idąc za przykładem Syna Boga żywego”⁶.

Pewna kobieta, za każdym razem, kiedy opowiadała o doświadczeniach podczas podróży po Ziemi Świętej, wołała: „Chodziłam tam, gdzie chodził Jezus”.

Odwiedziła miejsca, w których mieszkał i nauczał nasz Pan. Może stanęła na skale, na której On kiedyś stał; być może spojrzała na wzgórze, na które On też kiedyś spoglądał. Doświadczenia, same w sobie, były dla niej przejmujące, ale fizyczne chodzenie tam, *gdzie* chodził Jezus, jest mniej ważne, niż chodzenie *na* Jego sposób. Naśladowanie Jego czynów i podążanie za Jego przykładem jest o wiele ważniejsze, niż próby śledzenia resztki szlaków, które przebył za życia.

Kiedy Jezus skierował do pewnego młodego bogacza słowa: „Pójdź za mną”⁷, nie chciał jedynie, aby ten kroczył za Nim po wzgórzach i dolinach.

Nie musimy chodzić po wybrzeżu galilejskim ani wśród wzgórz Judei, aby kroczyć tam, gdzie kroczył Jezus. Każdy z nas może iść drogą, którą On szedł, kiedy Jego słowa rozbrzmiewają w naszych uszach, Jego Duch wypełnia nasze serca i Jego nauki nadają kierunek naszemu życiu — kiedy decydujemy się, by podążać za Nim w naszej podróży przez życie doczesne. Jego przykład oświeca drogę. Jezus powiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot”⁸.

Kiedy zapoznamy się ze ścieżką, którą kroczył Jezus, zobaczymy, że przeszedł przez wiele takich samych wyzwań, z którymi my zmierzmy się w naszym życiu.

Na przykład, Jezus przeżywał rozczarowania. Chociaż doświadczył On wielu zawodów, jeden z najbardziej przejmujących momentów nastąpił, kiedy Jezus lamentował nad Jerozolimą przy końcu Swojej ziemskiej służby. Dzieci Izraela odrzuciły bezpieczeństwo Jego troskliwych ramion, jakie im zaofiarował. Kiedy patrzył na miasto, które miało zostać wkrótce zniszczone, przepełnił Go głęboki smutek. Z cierpieniem w głosie zawołał: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście!”⁹.

Jezus doświadczał pokus. Lucyfer, zły duch, zgromadziwszy swoje siły, swoje najbardziej nęcące argumenty, kusił Tego, który pościł 40 dni i 40 nocy. Jezus nie poddał się, lecz oparł się każdej pokusie. Pożegnał diabła tymi słowami: „Idź precz, szatanie!”¹⁰.

Jezus cierpiał ból. Przypomnijcie sobie Getsemane, gdzie „w śmiertelnym boju [...] pot jego [był] jak krople krwi, spływające na ziemię”¹¹. Nikt też nie zdoła zapomnieć Jego cierpienia na okrutnym krzyżu.

Każdy z nas będzie przeżywał rozczarowania być może z powodu utraconej szansy, nadużytej siły, wyborów ukochanej osoby, czy też własnej decyzji. Pokusy także pojawią się na ścieżce każdego z nas. W 29. rozdziale Nauk i Przymierzy czytamy: „I musi być, że diabeł kusi dzieci ludzkie, bo inaczej nie miałyby własnej woli”¹².

Podobnie będziemy kroczyć ścieżką bólu. My, jako Jego słudzy, nie



możemy liczyć na mniej niż to, czego doświadczył Mistrz, który opuścił życie doczesne dopiero doświadczywszy wielkiego bólu i cierpienia.

Mimo że odnajdujemy na naszej drodze gorzki smutek, możemy również znaleźć wielkie szczęście.

Wraz z Jezusem możemy kroczyć ścieżką posłuszeństwa. To nie zawsze będzie łatwe, ale niech naszą myślą przewodnią będą słowa Samuela: „Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcza barani”¹³. Pamiętajmy, że końcowym wynikiem nieposłuszeństwa jest niewola i śmierć, a nagrodą za posłuszeństwo jest wolność i życie wieczne.

Podobnie jak Jezus, możemy kroczyć ścieżką służby. Życie Zbawiciela, wypełnione aktami służby, przypomina gorejącą pochodnię dobroci. On dał wzmocnienie kończynom kalekiego, wzrok — oczom ślepego, słuch — uszom głuchego.

Jezus oddawał się modlitwie. Uczył nas, jak mamy się modlić, dając nam przykład pięknej modlitwy, którą nazywamy Modlitwą Pańską. Nie możemy też zapomnieć o Jego modlitwie

złożonej w Getsemane: „Wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie”¹⁴.

Inne wskazówki przekazywane nam przez Zbawiciela są na wyciągnięcie ręki — znajdują się w pismach świętych. Podczas Kazania na Górze nauczał nas, abyśmy byli miłośnikami, pokorni, prawi, czysti w sercu i abyśmy czynili pokój. Przykazał nam odważnie stać w obronie naszych przekonań, nawet w obliczu szyderstw i prześladowań. Prosił nas, aby nasze światło świeciło na tyle jasno, aby inni ludzie je widzieli i pragnęli chwalić naszego Ojca w Niebie. Nauczał nas, abyśmy byli czysti pod względem moralnym zarówno w uczynkach, jak i myślach. Powiedział też, że o wiele cenniejsze jest gromadzenie skarbów w niebie niż na ziemi¹⁵.

Jego przypowieści uczą z mocą i upoważnieniem. Poprzez historię o dobrym Samarytaninie, nauczał nas, abyśmy kochali i służyli naszym bliźnim¹⁶. W Jego przypowieści o talentach mówił o dążeniu do poprawy i doskonałości¹⁷. W przypowieści o zagubionej owcy nauczał, abyśmy szli na



pomoc tym, którzy zeszli z właściwej ścieżki i zagubili się¹⁸.

Kiedy staramy się, by Chrystus był w centrum naszego życia, ucząc się Jego słów, stosując Jego nauki, podążając Jego ścieżką, to zgodnie z obietnicą, którą dał, On będzie współdzielił z nami życie wieczne, za które oddał Swoje życie. Nie ma ważniejszego celu niż ten, abyśmy przyjęli Jego nauki i stali się Jego uczniami, i czynili Jego dzieło przez całe nasze życie. Nic innego, żaden inny wybór nie zmienia nas tak, jak On i Jego moc.

Kiedy myślę o osobach, które naprawdę starały się iść za przykładem Zbawiciela i podążać Jego ścieżką, na myśl przychodzą mi imiona Gustava i Margarete Wacker — dwojga z najwspanialszych chrześcijan,

jakich znałem. Z pochodzenia byli Niemcami, którzy wyemigrowali do wschodniej Kanady, a ja spotkałem ich, kiedy służyłem tam jako prezydent misji. Brat Wacker zarabiał na życie jako fryzjer. Mimo że ich środki były ograniczone, dzielili się z innymi tym, co mieli. Nie byli pobłogosławieni własnymi dziećmi, ale opiekowali się wszystkimi tymi, które przekroczyły próg ich domu. Wykształceni i obcy w świecie mężczyźni i kobiety poszukiwali tych pokornych, nieuczonych sług Bożych i uważali siebie za szczęśliwych, kiedy mogli spędzić godzinę w ich towarzystwie.

Wackerowie mieli pospolity wygląd, ich angielski był kulawy i trudny do zrozumienia, a ich dom był bezpretensjonalny. Nie posiadali ani

samochodu, ani odbiornika telewizyjnego, ani nie robili żadnej z tych rzeczy, którym świat zwykle poświęca uwagę. A jednak do drzwi ich domu wydeptali ścieżkę ci wierni, którzy chcieli odczuć obecnego tam ducha. Ich dom był rajem na ziemi, a duch, który od nich promieniował, był czystym pokojem i dobrocią.

My również możemy mieć tego ducha i możemy dać go światu, jeśli kroczymy drogą naszego Zbawiciela i naśladujemy Jego doskonały przykład.

W Przypowieściach Salomona czytamy to napomnienie: „Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga”¹⁹. Jeśli to czynimy, będziemy mieć wiarę, a nawet pragnienie, aby iść ścieżką, którą podążał Jezus. Nie będziemy mieć wątpliwości, że znajdujemy się na drodze, którą nasz Ojciec chciałby, abyśmy podążali. Przykład Zbawiciela stanowi ramy dla wszystkiego, co robimy, a Jego słowa stanowią niezawodny przewodnik. Jego ścieżka poprowadzi nas bezpiecznie do domu. Obyśmy dostąpili tego błogosławieństwa, o co się modłę w imię Jezusa Chrystusa, którego kocham, któremu służę i o którym świadczę, amen. ■

PRZYPISY

1. Abraham 3:25.
2. Ew. Łukasza 18:22.
3. 3 Nefi 27:21.
4. 3 Nefi 27:27.
5. Eliza R. Snow, „Jak wielka miłość i mądrość”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 28.
6. 2 Nefi 31:16.
7. Ew. Łukasza 18:22.
8. Ew. Jana 14:6.
9. Ew. Łukasza 13:34.
10. Ew. Mateusza 4:10.
11. Ew. Łukasza 22:44.
12. Nauki i Przymierza 29:39.
13. I Ks. Samuela 15:22.
14. Ew. Łukasza 22:42.
15. Zob. Ew. Mateusza 5:6.
16. Zob. Alma 10:30–37.
17. Zob. Ew. Mateusza 25:14–30.
18. Zob. Alma 15:4–7.
19. Ks. Przypowieści Salomona 4:26.



Starszy M. Russell Ballard
Kworum Dwunastu Apostołów

Pozostań w łodzi i trzymaj się jej!

Jeśli zważamy na Pana, mamy obiecane pewne błogosławieństwo przewyższające wszystko.

Ostatnio mój przyjaciel zabrał swojego syna na spływ Kanionem Katarakt na rzece Kolorado w południowo-wschodnim Utah. Kanion jest znany z 23-kilometrowego odcinka progów rzecznych, które są szczególnie niebezpieczne.

Szykując się do tej wyprawy, dokładnie przeczytali stronę internetową parku narodowego, która zawiera ważne informacje o tym, jak należy się przygotować i jakie są najczęstsze ukryte zagrożenia.

Przed spływem doświadczony przewodnik omówił zasady bezpieczeństwa, podkreślając trzy nadrzędne reguły, które miały zapewnić grupie bezpieczną przeprawę przez progi rzeczne. „Zasada numer 1: pozostań w łodzi! Zasada numer 2: zawsze miej na sobie kamizelkę ratunkową! Zasada numer 3: zawsze trzymaj się łodzi obiema rękami!”. Potem jeszcze raz dobitnie powtórzył: „Nade wszystko pamiętajcie o zasadzie numer 1: pozostań w łodzi!”.

Ten spływ przypomina mi naszą ziemską podróż. Większość z nas przechodzi przez okresy życia,

w których cieszymy się „spokojnymi wodami”. Lecz zdarzają się również momenty, które można metaforycznie porównać do spływu przez progi rzeczne w 23-kilometrowym Kanionie Katarakt. Są to wyzwania takie jak choroby fizyczne i psychiczne, śmierć ukochanej osoby, przekreślone marzenia i nadzieje, a dla niektórych nawet kryzys wiary w obliczu życiowych trudności, wątpliwości i pytań.

Pan w Swej dobroci zapewnił nam pomoc: łódź, niezbędne przybory, takie jak kamizelka ratunkowa, oraz doświadczonego przewodnika, który daje wskazówki, którądy bezpiecznie spłynąć rzeką życia do miejsca przeznaczenia.

Zastanówmy się nad zasadą numer 1: „Pozostań w łodzi!”.

Prezydent Brigham Young często mówił o „starym, dobrym statku Syjon” jako metaforze Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Powiedział kiedyś: „Jesteśmy na środku oceanu. Nadchodzi sztorm i statek ciężko pracuje na fali, jak mówią żeglarze. Ktoś stwierdza: ‘Nie





niż czynią to Ojciec Niebieski i Pan Jezus Chrystus” poprzez przywódców kapłańskich, którzy dzierżą klucze przywództwa.

„W czasie swojej służby odkryłem, że osoby zagubione i zdezorientowane to zazwyczaj ludzie, którzy [...] zapomnieli, że gdy Rada Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu mówią jednym głosem, jest to głos Pana i Jego wskazówka na dany czas. Pan przypomina nam: ‘co sam rzekłem, lub co powiedzieli moi słudzy, [...] jest to jedno’ [NiP 1:38]”⁵.

Innymi słowy, osoby te opuszczają stary, dobry statek Syjon — przestają się go trzymać, dopuszczają się odstępstwa. Co tragiczne, często spadają na nich i ich rodziny najpierw krótkotrwałe, a ostatecznie długotrwałe, niechciane skutki tej sytuacji.

Nasi lokalni przywódcy kościelni, niczym wprawni przewodnicy rzeczni, są doświadczeni życiowo, wyszkoleni i wspierani przez apostołów, proroków oraz innych urzędników Kościoła i, co najważniejsze, nauczani przez samego Pana.

Przy innej okazji — na uroczystym spotkaniu KSE w maju tego roku — przemawiałem do młodych dorosłych. Powiedziałem:

„Słyszałem, że niektórzy ludzie myślą, że życie przywódców Kościoła to bajka. Zapominają jednak o tym, że jesteśmy mężczyznami i kobietami z doświadczeniem, że mieszkaliśmy w wielu miejscach i pracowaliśmy z wieloma ludźmi z różnych środowisk. W ramach naszych obecnych zadań podróżujemy po całym świecie i spotykamy się z różnymi przywódcami, którzy stoją na czele partii politycznych, światowych organizacji religijnych, gospodarczych lub też humanitarnych. Nie tylko odwiedziliśmy [przywódców] [w Białym Domu] w Waszyngtonie i mieliśmy okazję

zamierzam tutaj zostać. Nie wierzę, że to jest statek Syjon’. ‘Ale jesteśmy na środku oceanu’. ‘Co z tego? Nie zostanę tu’. Ten ktoś zdejmuję płaszcz i wyskakuje przez burzę. Czyż nie utonie? Tak. Tak samo jak ludzie, którzy opuszczają ten Kościół. To jest stary, dobry statek Syjon, pozostaniemy na nim”¹.

Przy innej okazji Prezydent Young powiedział, że martwią go też ludzie, którzy zbaczają z kursu z powodu błogosławieństw i pomyślności w życiu: „Przy ładnej pogodzie, gdy stary, dobry statek Syjon płynie z łagodną bryzą, a na pokładzie panuje cisza, zdarza się, że bracia chcą spuścić szalupy i [...] popływać. Niektórzy z nich toną, innych porywa prąd, jeszcze inni wracają. Trzymajmy się naszego starego statku, a on zabierze nas bezpiecznie do portu. Nie musicie się o to martwić”².

Wreszcie, Prezydent Young przypominał świętym: „Znajdujemy się na starym, dobrym statku Syjon. [...] Bóg jest u steru i to się nie zmienia. [...] Wszystko jest dobrze. Śpiewajcie ‘Alleluja!’, bo jest tu Pan. On wydaje komendy, przewodzi i wskazuje kierunek. Jeśli ten lud będzie całkowicie ufał swemu Bogu, nie będzie zaniedbywał swoich przymierzy ani

swego Boga, On poprowadzi nas właściwie”³.

Biorąc pod uwagę wyzwania współczesnego życia, co trzeba robić, by pozostać na starym, dobrym statku Syjon?

Już wyjaśniam. Musimy stale się nawracać, zwiększając naszą wiarę w Jezusa Chrystusa i oddanie Jego ewangelii — musimy robić to regularnie, przez całe życie, a nie jednorazowo. Alma mówił: „I teraz pytam was, moi bracia [i siostry], jeśli kiedyś doznaliście przemiany serca i pragnęliście śpiewać pieśń o miłości Odkupiciela, czy macie teraz to pragnienie?”⁴.

Doświadczeni przewodnicy rzeczni mogą być symbolem dzisiejszych apostołów i proroków Kościoła oraz natchnionych lokalnych przywódców kapłańskich i przywódców organizacji pomocniczych. Dzięki nim bezpiecznie dopływamy do celu podróży.

Niedawno przemawiałem na seminarium dla nowych prezydentów misji i udzieliłem tam następującej rady:

„Niech misjonarze zważają na przywódców Kościoła. My nie możemy i nie sprowadzimy was na manowce.

A gdy uczycie misjonarzy, by zważali na nas, uczcie ich, by nigdy nie szli za kimś, kto uważa, że wie, jak zarządzać sprawami Kościoła lepiej,

poznać przywódców narodów [i religii] z różnych zakątków świata, ale odwiedziliśmy także najskromniejsze [rodziny i osoby] na ziemi. [...]

Jeśli zastanowicie się uważnie nad naszym życiem i posługą, najprawdopodobniej przyznacie, że patrzymy na świat i doświadczamy go w sposób znacznie różniący się od tego, jak postrzega go większość ludzi. Zdacie sobie sprawę, że nie żyjemy w bajce tak, jak większość osób. [...]

W indywidualnej i połączonej mądrości [przywódców Kościoła] tkwi coś specjalnego i powinno wam to dać poczucie spokoju. Doświadczaliśmy wszystkiego, czego można doświadcząć — konsekwencji różnych przepisów prawa i zasad, a także rozczarowań, tragedii i śmierci w naszych własnych rodzinach. Nie jesteśmy oderwani od rzeczywistości⁶.

Za zasadą numer 1, którą podałem, idzie zasada numer 2 i numer 3: „zawsze miej na sobie kamizelkę ratunkową” i „trzymaj się łodzi obiema rękami”. Słowa Pana zapisane są w pismach świętych i naukach apostołów i proroków. Zawierają one rady i drogowskazy, i jeśli kierować się nimi, spełniają funkcję duchowej kamizelki ratunkowej i instrukcji, jak trzymać się łodzi obiema rękami.

Musimy stać się podobni do synów Mosjasza, którzy „umocnili się w poznaniu prawdy”. Możemy stać się „trzeźwo myślącymi” mężczyznami i kobietami. Będzie to możliwe tylko dzięki „[pilnemu badaniu pism świętych] w celu poznania słowa Bożego”⁷.

Gdy badamy pisma święte i słowa dawnych i współczesnych apostołów i proroków, powinniśmy studiować, przestrzegać i kochać przede wszystkim doktrynę Chrystusa.

Poza rozwijaniem nawyku indywidualnego czytania pism świętych,

powinniśmy, jak synowie Mosjasza, „[modlić] się usilnie i [pościć]”⁸.

Zdaje się, że te niełatwe do zmierzenia rzeczy mają wielkie znaczenie. Przestrzegajcie tych prostych zasad i unikajcie tego, co rozprasza uwagę.

Znam ludzi, którzy nie pozostali w łodzi i nie trzymali się jej obiema rękami w czasie prób i trudności, jak i ludzi, którzy opuścili ją w czasie względnego spokoju. Zaobserwowałem, że wielu z nich straciło zrozumienie najważniejszych prawd ewangelii — głównych powodów, dla których przystąpili do Kościoła, powodów, dla których żyli zgodnie z normami ewangelii i błogosławili ludzi oddaną, uświęconą służbą oraz tego, w jaki sposób Kościół był w ich życiu „miejscem duchowego pokrzepienia i wzrostu”⁹.

Józef Smith głosił następującą główną prawdę: „Podstawowe zasady naszej religii wywodzą się ze świadectwa apostołów i proroków o Jezusie Chrystusie; o tym, że zmarł, został pochowany i powstał trzeciego dnia, i wstąpił do nieba. Wszystkie inne sprawy odnoszące się do naszej religii stanowią zaledwie dodatek do tego”¹⁰.

Jeśli zważamy na Pana, mamy obiecane pewne błogosławieństwo



przewyższające wszystko: „Potrzebujecie więc dążyć naprzód mając nieugiętą wiarę w Chrystusa, pełną światła nadzieję i miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi. Jeśli więc będziecie dążyć naprzód, napawając się słowem Chrystusa i wytrwacie do końca, tak mówi Ojciec: Będziecie mieli życie wieczne”¹¹.

Czasem wierni święci w dniach ostatnich i gorliwi zainteresowani zaczynają skupiać się na owych „dodatkach”, zamiast na podstawowych zasadach. To Szatan kusi nas, byśmy przestali koncentrować się na prostym i jasnym przesłaniu przywróconej ewangelii. Osoby, które w ten sposób rozproszyły swoją uwagę, często rezygnują z przyjmowania sakramentu, bo skupiły się, czasem zanadto, na mniej istotnych praktykach lub naukach.

Inne osoby mogą koncentrować się na własnych pytaniach i wątpliwościach. Oczywiście, pytania i wątpliwości nie są niczym niewłaściwym, gdy z gorliwością naśladujemy Pana. Niedawno Rada Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów wydały następujące oświadczenie: „Od czasu do czasu członkowie będą mieli pytania na temat doktryn Kościoła, jego historii czy praktyk. Rozumiemy to. Członkowie zawsze mogą pytać o te zagadnienia i z zaangażowaniem dążyć do uzyskania pełniejszego zrozumienia”¹².

Pamiętajcie, że sam Józef Smith miał pytania, które zapoczątkowały Przywrócenie. Był dociekliwy i — podobnie jak Abraham — znalazł odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania.

Ważne pytania dotyczą tego, co liczy się najbardziej — planu Ojca Niebieskiego i Zadośćuczynienia Zbawiciela. Nasze poszukiwanie odpowiedzi powinno sprawić, że staniemy się życzliwymi, łagodnymi,

pełnymi miłości i wybaczenia, cierpliwymi i oddanymi uczniami Pana. Musimy chcieć „jedni drugich brzemiona [nosić], a tak [wypełniać] zakon Chrystusowy”, jak uczył Paweł¹³.

Dźwiganie brzemion innych ludzi oznacza pomoc, wsparcie i współczucie względem każdego bliźniego: chorego, słabego, ubogiego w duchu, poszukującego i zmęczonego, a także względem innych członków–uczniów, włączając w to przywódców Kościoła, którzy zostali powołani przez Pana do tej służby na jakiś czas.

Bracia i siostry, pozostawajcie w łodzi, noście kamizelkę ratunkową i trzymajcie się łodzi obiema rękami. Unikajcie tego, co was rozprasza! A jeśli ktoś z was wypadnie za burtę, będziemy go szukać, znajdziemy go, pomożemy mu i wciągniemy go bezpiecznie na pokład starego, dobrego statku Syjon, na którym Bóg, nasz Ojciec i Pan Jezus Chrystus są u steru i właściwie nas prowadzą, o czym z pokorą świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: Brigham Young* (1997), str. 82–83.
2. Brigham Young, „Discourse”, *Deseret News*, 27 stycznia 1858, str. 373.
3. Brigham Young, „Remarks”, *Deseret News*, 18 listopada 1857, str. 291.
4. Alma 5:26.
5. M. Russell Ballard, „Mission Leadership” (przemówienie wygłoszone podczas seminarium dla nowych prezydentów misji, 25 czerwca 2014), str. 8.
6. M. Russell Ballard, „Bądźcie spokojni i wiedźcie, że jest Bóg” (uroczyste spotkanie KSE, 4 maja 2014); lds.org/broadcasts.
7. Alma 17:2.
8. Alma 17:3.
9. List od Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów, 28 czerwca 2014.
10. Józef Smith, *Elders' Journal*, lipiec 1838, str. 44.
11. 2 Nefi 31:20.
12. List od Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów, 28 czerwca 2014.
13. List do Galacjan 6:2.



Starszy Richard G. Scott

Kworum Dwunastu Apostołów

Niech rozwijanie wiary będzie waszym priorytetem

Pomimo wszystkich negatywnych wyzwań w życiu musimy poświęcić czas, aby z zaangażowaniem rozwijać swoją wiarę.

Kiedy Adam i Ewa byli w Ogrodzie Eden, wszystko, co było im potrzebne do codziennego życia, było im obficie dane. Nie zmagali się z trudnościami, wyzwaniami czy bólem. Nie zaznawszy trudności, nie wiedzieli, że mogli być szczęśliwi. Nigdy nie doświadczyli zamętu, więc nie mogli czuć spokoju.

W końcu Adam i Ewa przekroczyli przykazanie, by nie jeść owocu z drzewa poznania dobra i zła. W konsekwencji nie znajdowali się już w stanie niewinności. Poznali zasadę przeciwieństw przez ich doświadczenie. Zaczęły trapić ich choroby, które osłabiały zdrowie. Zaczęli odczuwać smutek, a także i radość.

Poprzez spożycie przez Adama i Ewę zakazanego owocu znajomość dobra i zła znalazła swoje miejsce w świecie. Ich wybór umożliwił każdemu z nas przyjście na ziemię oraz bycie sprawdzonym i wypróbowanym¹. Zostaliśmy pobłogosławieni wolną wolą, która umożliwia nam podejmowanie decyzji i ponoszenie za nie odpowiedzialności. Upadek

umożliwił odczuwanie w naszym życiu zarówno szczęścia, jak i smutku. Rozumiemy, czym jest spokój, ponieważ odczuwamy zamieszanie².

Nasz Ojciec w Niebie wiedział, że tego doświadczymy. To wszystko było częścią Jego doskonałego planu szczęścia. On przygotował drogę poprzez życie Jego doskonale posłusznego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, którego Zadośćuczynienie przewyższy wszelkie trudności, których możemy doświadczyć w życiu doczesnym.

Żyjemy w trudnych czasach. Nie muszę wymieniać wszystkich źródeł zła na tym świecie. Nie jest konieczne opisanie wszystkich możliwych wyzwań i bolączek, które są częścią doczesności. Każdy z nas jest w pełni świadomy własnych zmagających z pokusą, bólem i smutkiem.

W życiu przedziemskim uczono nas, że celem naszego przyjścia na ziemię jest bycie wypróbowanym i sprawdzonym aż granic wytrzymałości³. Wiedzieliśmy, że przyjdzie nam się zmagać ze złem przeciwnika.

Czasami jesteśmy bardziej świadomi negatywnych stron życia doczesnego niż tych pozytywnych. Prorok Lehi nauczał: „Oto trzeba, aby wszystko miało swoje przeciwieństwo”⁴. Pomimo wszystkich negatywnych wyzwań w życiu musimy poświęcić czas, aby z zaangażowaniem rozwijać swoją wiarę. Takie zaangażowanie zaprasza do naszego życia pozytywną, pełną wiary moc Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa.

Nasz Ojciec w Niebie dał nam narzędzia, które pomogą nam przyjść do Chrystusa i rozwinąć wiarę w Jego Zadośćuczynienie. Kiedy te narzędzia staną się naszymi fundamentalnymi nawykami, będą najprostszym sposobem na odnalezienie pokoju pośród wyzwań doczesności. Dzisiaj pragnę omówić cztery z nich. Kiedy będę przemawiać, zastanówcie się, w jaki sposób korzystacie z każdego z tych narzędzi, a następnie uzyskajcie przewodnictwo Pana, aby określić, jak lepiej z nich korzystać.

Modlitwa

Pierwszym z narzędzi jest modlitwa. Postanówcie często rozmawiać z waszym Ojcem w Niebie. Przeznaczcie czas każdego dnia na podzielenie się z Nim waszymi myślami i uczuciami. Powiedzcie Mu o wszystkim, co was martwi. On interesuje się zarówno najważniejszymi, jak i najbardziej przyziemnymi sferami waszego życia. Podzielcie się z Nim pełnią waszych uczuć i doświadczeń.

Ponieważ On szanuje waszą wolną wolę, nigdy was nie zmusi, abyście się do Niego modlili. Ale kiedy skorzystacie z wolnej woli i uwzględnicie Pana w każdym aspekcie codziennego życia, wasze serce wypełni błogi spokój. Ten spokój skieruje wieczne światło na wasze zmagania. Pomoże wam poradzić sobie z



tymi wyzwaniami dzięki wiecznej perspektywie.

Rodzice, chrońcie swoje dzieci poprzez uzbrojenie ich każdego ranka i wieczora w moc rodzinnej modlitwy. Dzieci są codziennie bombardowane złem pożądania, chciwości, pychy i wielu innych grzesznych zachowań. Zabezpieczcie swoje dzieci przed światowym wpływem obecnym w życiu codziennym poprzez wzmocnienie ich pełnymi mocy błogosławieństwami, które płyną z rodzinnej modlitwy. Rodzinna modlitwa powinna stanowić niepodlegający negocjacji priorytet w waszym życiu.

Studiowanie pism świętych

Drugim narzędziem jest studiowanie słowa Bożego zawartego w pismach świętych i słowach żyjących proroków. Rozmawiamy z Bogiem poprzez modlitwę. On najczęściej komunikuje się z nami poprzez Jego spisane słowo. Aby wiedzieć, jak brzmi Boski głos i jakie uczucia się z nim wiążą, czytajcie pisma święte, studiujcie je i rozważajcie⁵. Uczynicie je nieodłączną częścią waszego codziennego życia. Jeśli pragniecie, aby wasze dzieci rozpoznały i rozumiały podszepty Ducha, a następnie postępowały zgodnie z nimi, musicie studiować z nimi pisma święte.

Nie ulegajcie kłamstwu Szatana, że brak wam czasu na studiowanie pism

świętych. Zdecydujcie, że wygospodarujecie na to czas. Codzienne napawanie się słowem Bożym jest ważniejsze niż sen, szkoła, praca, programy telewizyjne, gry wideo czy portale społecznościowe. Być może będziecie musieli zreorganizować priorytety, aby przeznaczyć czas na studiowanie słowa Bożego. Jeśli tak trzeba, to uczynicie to!

Istnieje wiele proroczych obietnic, które dotyczą błogosławieństw płynących z codziennego studiowania pism świętych⁶.

Dołączam się do tych słów, dając wam obietnicę, że jeśli poświęcicie czas każdego dnia na studiowanie słowa Bożego, zarówno osobiście, jak i z rodziną, pokój będzie panował w waszym życiu. Nie przyjdzie on z zewnątrz, ze świata, który was otacza. Odnajdziecie go w waszym domu, w waszej rodzinie, w waszym sercu. Będzie to dar Ducha. Będzie od was emanował i wywierał wpływ na ludzi, którzy są wokół was. Będziecie spełniać ważną rolę w pielęgnowaniu pokoju na całym świecie.

Nie twierdzę, że wasze życie będzie wolne od wyzwań. Pamiętajcie, że Adam i Ewa w Ogrodzie Eden byli wolni od wyzwań, ale nie byli w stanie odczuwać szczęścia, radości i spokoju⁷. Wyzwania są bardzo ważną częścią życia doczesnego. Przez codzienne, konsekwentne studiowanie pism świętych, odnajdziecie pokój pośród zgiełku i siłę, by oprzeć się pokusom. Rozwiniecie silną wiarę w łaskę Boga i będziecie wiedzieć, że dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa wszystko zostanie naprawione w określonym przez Boga czasie.

Domowy wieczór rodzinny

Podczas gdy staracie się wzmocnić rodzinę i pielęgnować pokój, pamiętajcie o trzecim narzędziu, którym jest

cotygodniowy domowy wieczór rodzinny. Uważajcie, aby domowy wieczór rodzinny nie był jedynie refleksją po wyczerpującym dniu. Zdecydujcie, że w poniedziałek wasza rodzina spędzi razem wieczór w domu. Nie pozwólcie, aby obowiązki związane z pracą, uprawianiem sportu, zajęciami pozalekcyjnymi, pracą domową lub czymkolwiek innym były ważniejsze niż czas, który spędzicie w domu ze swoją rodziną.

To, co zaplanowaliście na ten wieczór, nie jest ważniejsze niż czas, który na to poświęcacie. Ewangelia powinna być nauczana zarówno formalnie, jak i nieformalnie. Niech będzie to znaczące doświadczenie dla każdego członka rodziny. Domowy wieczór rodzinny jest cenną okazją do składania świadectwa w bezpiecznym środowisku; poznawania zasad nauczania, planowania i organizacji; wzmacniania więzów rodzinnych; rozwijania tradycji rodzinnych; rozmawiania ze sobą; a co najważniejsze — jest to czas na świetną zabawę!

Podczas kwietniowej konferencji generalnej Siostra Linda S. Reeves śmiało oświadczyła: „Muszę świadczyć

o błogosławieństwach codziennego studiowania pism świętych, modlitwy i domowego wieczoru rodzinnego. To dzięki tym praktykom pozbędziemy się stresu, zyskamy kierunek w życiu i ochronimy nasze domy”⁸. Siostra Reeves jest bardzo mądrą kobietą. Gorąco zachęcam, abyście zdobyli świadectwo o tych trzech niezbędnych nawykach.

Uczęszczanie do świątyni

Czwartym narzędziem jest uczęszczanie do świątyni. Wiemy dobrze, że nie ma bardziej spokojnego miejsca na ziemi niż świątynia Boga. Jeśli nie posiadacie rekomendacji świątynnej, zdobądźcie ją. Jeśli ją posiadacie, często jej używajcie⁹. Zaplanujcie regularne wizyty w świątyni. Nie pozwólcie, aby ktokolwiek lub cokolwiek uniemożliwiło wam udanie się do świątyni.

Kiedy już tam jesteście, wsłuchujcie się w słowa obrzędów, rozważajcie je, módlcie się na ich temat i starajcie się zrozumieć ich znaczenie. Świątynia jest jednym z najlepszych miejsc, w którym można zrozumieć moc Zadośćuczynienia Jezusa

Chrystusa. Tam też *Go* szukajcie. Pamiętajcie, że otrzymacie o wiele więcej błogosławieństw, jeśli przedłożycie w świątyni imiona i nazwiska swojej rodziny.

Te cztery narzędzia są fundamentalnymi nawykami, które zagwarantują możliwość odczuwania mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa w waszym życiu. Pamiętajcie, że nasz Zbawiciel jest Księciem Pokoju. Źródłem pokoju w tym doczesnym życiu jest Jego zadość czyniąca ofiara. Kiedy stale się modlimy, zarówno rano, jak i wieczorem, kiedy codziennie studiujemy pisma święte, organizujemy cotygodniowe domowe wieczory rodzinne i regularnie uczęszczamy do świątyni, to z zaangażowaniem odpowiadamy na Jego zaproszenie, aby „do Niego przyjść”. Im bardziej rozwijamy te nawyki, tym bardziej Szatan pragnie nas skrzywdzić, ale jego zdolność do tego coraz bardziej słabnie. Korzystając z tych narzędzi, działamy zgodnie z naszą wolną wolą i przyjmujemy pełnię darów płynących z Jego zadość czyniącej ofiary.

Nie sugeruję, że jeśli będziecie czynić te rzeczy, to wszystkie wasze życiowe zmagania znikną. Przyszliśmy na ziemię, aby wzrastać poprzez opieranie się przeciwnościom i próbom. Wyzwania pomagają nam bardziej upodobnić się do naszego Ojca w Niebie, a Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa umożliwia przetrwanie tych prób¹⁰. Świadczę, że kiedy z zaangażowaniem przyjdziemy do Niego, oprzemy się każdej pokusie, przetrwamy każdą bolączkę serca i wyzwanie, przed którym stanimy, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Mojżesz 5:11.
2. Zob. Mojżesz 4–5.
3. Zob. Abraham 3:25.
4. 2 Nefi 2:11.



Cuauhtémoc, Meksyk



5. Zob. Nauki i Przymierza 18:36; zob. także wersety 34–35.

6. Niektóre z przykładów to:

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Jeśli będziemy czytać i rozważać pisma święte, usłyszymy słodkie podszepty Ducha, płynące do naszych dusz. Możemy znaleźć odpowiedzi na nasze pytania. Dowiadujemy się o błogosławieństwach, które spływają na nas, gdy przestrzegamy Bożych przykazań. Zdobywamy pewne świadectwo o naszym Ojcu Niebieskim i naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie i o Ich miłości do nas. Gdy czytamy pisma święte i modlimy się, wiemy z całą pewnością, że ewangelia Jezusa Chrystusa jest prawdziwa. [...] Nasze życie będzie nieskończenie bardziej błogosławione, a nasze brzemiona — lżejsze, gdy będziemy pamiętać o modlitwie i o czasie przeznaczonym na pisma święte” („Nigdy nie kroczymy samotnie”, *Liahona*, listopad 2013, str. 122).

Prezydent Gordon B. Hinckley powiedział: „Bez zastrzeżeń obiecuję wam, że jeśli każdy z was zrealizuje ten prosty program, bez względu na to, ile razy czytaliście wcześniej Księgę Mormona, w waszym życiu i w waszych domach w większej mierze pojawi się Duch Pana, silniejsze postanowienie, by kroczyć w posłuszeństwie Jego przykazaniom i mocniejsze świadectwo o żywej rzeczywistości Syna Bożego” („Żywe i prawdziwe świadectwo”, *Liahona*, sierpień 2005, str. 6).

Prezydent Howard W. Hunter powiedział: „Rodziny są wielce błogosławione, kiedy mądrzy ojcowie i matki czytają wraz ze swoimi dziećmi pisma święte, a następnie swobodnie rozmawiają na temat tych pięknych historii i przesłań, i robią to w sposób zrozumiały dla wszystkich. Często młodzież i nasi najmłodsi podopieczni mają zdumiewające zrozumienie i uznanie dla podstawowej literatury religijnej” („Reading the scriptures”, *Ensign*, listopad 1979, str. 64).

Prezydent Ezra Taft Benson powiedział: „Często wkładamy wiele wysiłku w próby zwiększenia poziomów aktywności w

naszych palikach. Pracujemy gorliwie, aby zwiększyć procent osób uczęszczających na spotkania sakramentalne. Trudnimy się, aby więcej młodych mężczyzn wyjeżdżało na misje. Ze wszystkich sił staramy się zwiększyć liczbę małżeństw zawieranych w świątyni. To wszystko to chwalebne cele i rzeczy istotne dla rozwoju królestwa. Jednak kiedy poszczególni członkowie i rodziny będą regularnie i systematycznie zagłębiać się w pisma święte, pozostałe formy aktywności automatycznie się poprawią. Rozwiną się świadectwa. Wzmocni się zaangażowanie. Rodziny się umocnią. Napłyną osobiste objawienia” („The Power of the Word”, *Ensign*, maj 1986, str. 81).

Prezydent Spencer W. Kimball oświadczył: „Odkryłem, że kiedy moje relacje z boskością są przypadkowe i kiedy wydaje się, że żadne boskie ucho mnie nie słucha, i nie przemawia do mnie żaden boski głos, oznacza to, że jestem bardzo, bardzo daleko. Jeśli zanurzę się w pisma święte, ta odległość maleje i duchowość powraca. Bardziej kocham osoby, które kocham całym sercem, umysłem i duszą, a kochając je, coraz łatwiej jest mi przyjmować ich rady” (*Teachings of the Presidents of the Church: Spencer W. Kimball*, [2006], str. 67).

Prezydent Marion G. Romney powiedział: „Jestem pewien, że jeśli w naszych domach rodzice będą regularnie czytać Księgę Mormona w duchu modlitwy, zarówno sami, jak i ze swoimi dziećmi, duch tej wspaniałej księgi przeniknie nasze domy i ich mieszkańców. Zwiększy się duch czci, wzrośnie wzajemny szacunek i wzajemne uznanie dla siebie. Ustanie duch sporu. Rodzice będą udzielać rad swoim dzieciom z większą miłością i mądrością. Dzieci będą chętniej przyjmować rady rodziców i stosować się do nich. Zapanuje większa prawość. Wiara, nadzieja i miłość — czysta miłość Chrystusa — będą obfitować w naszych domach i w naszym życiu, niosąc ze sobą pokój, radość i szczęście” („The Book of Mormon”, *Ensign*, maj 1980, str. 67).

Prezydent Boyd K. Packer powiedział: „Prawdziwa doktryna — zrozumiana

— zmienia postawy i postępowanie.

Studiowanie doktryn ewangelii poprawi postępowanie szybciej niż studiowanie postępowania” („Nie lękajcie się”, *Liahona*, maj 2004, str. 79).

Starszy David A. Bednar powiedział: „Każda modlitwa rodzinna, każdy moment rodzinnego studiowania pism świętych i każdy domowy wieczór rodzinny jest pociąganiem pędzla na płótnie naszych dusz. Żadne wydarzenie nie jawi się jako szczególnie pamiętne. Lecz tak, jak żółte, złote i brązowe pociągnięcia pędzla dopełniają się wzajemnie i tworzą zachwycające dzieło sztuki, tak i nasza konsekwencja w robieniu pozornie małych rzeczy może doprowadzić do znaczących skutków duchowych” („Pilniejsi i troskliwi w domu”, *Liahona*, listopad 2009, str. 19–20).

7. Zob. 2 Nefi 2:13.

8. Linda S. Reeves, „Ochrona przed pornografią — dom skoncentrowany na Chrystusie”, *Liahona*, maj 2014, str. 16–17.

9. Prezydent Howard W. Hunter powiedział: „W tym duchu proszę Świętych w Dniach Ostatnich, aby postrzegali świątynię Pana jako wspaniały symbol swojego członkostwa. Największym pragnieniem mego serca jest to, żeby każdy członek Kościoła był godny wejścia do świątyni. Pan byłby wielce rad, gdyby każdy dorosły członek Kościoła był godny — i posiadał — ważną rekomendację świątynną. Rzeczy, które mamy czynić i których musimy się wystrzegać, abyśmy byli godni rekomendacji świątynnej, są takie same, jak te, które zapewniam nam szczególnie jako jednostkom i w rodzinach. Bądźmy ludem, który uczęszcza do świątyni. Uczęszczajcie do świątyni tak często, jak pozwalają wam na to osobiste warunki. Niech zdjęcie świątyni będzie w waszym domu tam, gdzie dzieci będą mogły je widzieć. Nauczajmy je o celach, jakim służy dom Pana. Niech od najmłodszych lat planują, aby tam pójść i by pozostać godnymi tego błogosławieństwa” („Exceeding great and precious promises”, *Ensign*, listopad 1994, str. 8).

10. Zob. 2 Nefi 2:2.



Starszy Carlos A. Godoy
Siedemdziesiąty

Pan ma dla nas plan!

Jeśli nadal będziemy żyć tak, jak żyjemy, czy obiecane błogosławieństwa się spełnią?

Cóż to za zaszczyt uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu, kiedy mówcy podczas konferencji generalnej mogą przemawiać w swoim ojczystym języku. Ostatni raz, kiedy stałem przy tej mównicy, martwiłem się o mój akcent w czasie przemawiania po angielsku. Teraz martwię się o szybkość, z jaką mówię po portugalsku. Nie chcę mówić szybciej, niż pokazują się napisy na ekranie.

Wszyscy z nas albo doświadczyli, albo jeszcze doświadczą chwil, w których mają podjąć ważne życiowe decyzje. Czy powinienem obrać tę czy inną ścieżkę kariery? Czy powinienem służyć na misji? Czy osoba, którą mam poślubić, to ta właściwa?

Są sytuacje związane z różnymi aspektami naszego życia, w których mała zmiana kierunku może mieć poważne konsekwencje w przyszłości. Mówiąc słowami Prezydenta Dietera F. Uchtdorfa: „Podczas wielu lat w służbie Panu [...] nauczyłem się, że różnica pomiędzy szczęściem a nieszczęściem osób, małżeństw, rodzin często wynika z [...] błędów o kilka stopni” („Kwestia kilku stopni”, *Liahona*, maj 2008, str. 58).

Jak możemy uniknąć tych małych błędów w obliczeniach?

Skorzystam z osobistego doświadczenia, by zilustrować moje przesłanie.

Pod koniec 1980 roku nasza młoda rodzina składała się z mojej żony, Moniki, dwójki z czworga naszych dzieci i mnie. Mieszkaliśmy w São Paulo w Brazylii, gdzie po ukończeniu studiów pracowałem dla renomowanej firmy; tuż wcześniej zostałem odwołany z powołania jako biskup w naszym okręgu. Cieszyliśmy się życiem i wszystko wydawało się być takie, jak być powinno — aż do dnia, kiedy odwiedził nas stary przyjaciel.

Na zakończenie swojej wizyty powiedział kilka słów i zadał pytanie, które zachwiało moimi przekonaniami. Rzekł: „Carlos, wszystko wydaje

się iść po twojej myśli, twoja rodzina, kariera i służba w Kościele, ale...” — i tu zadał pytanie — „jeśli nadal będziesz żyć tak, jak żyjesz, czy to, co zostało obiecane w twoim błogosławieństwie patriarchalnym, się spełni?”.

Nigdy nie myślałem w ten sposób o moim błogosławieństwie. Czytałem je od czasu do czasu, ale nigdy nie zagłębiałem się w obiecane błogosławieństwa dotyczące przyszłości i nigdy nie rozmyślałem nad stylem życia, który dotychczas wiodłem.

Po jego wizycie skupiłem uwagę na błogosławieństwie patriarchalnym i rozmyślałem: „Czy jeśli będziemy żyć tak, jak do tej pory, to czy obiecane błogosławieństwa się spełnią?”. Po pewnym czasie doznałem wrażenia, że niektóre zmiany były konieczne, szczególnie w odniesieniu do mojego wykształcenia i zawodu.

To nie była decyzja między tym, co jest dobre a co złe, ale pomiędzy tym, co jest dobre a co jest lepsze; tak, jak nauczał nas o tym Starszy Dallin H. Oaks: „Gdy zastanawiamy się nad wyborami, powinniśmy pamiętać, że nie wystarczy, by coś było dobre. Pewne wybory są lepsze i wciąż istnieją takie, które są najlepsze” („Dobry, lepszy, najlepszy”, *Liahona*, listopad 2007, str. 104–105).

W jaki sposób możemy więc być pewni, że podejmujemy najlepsze decyzje?

Oto kilka zasad, których się nauczyłem.

Zasada numer jeden: Musimy zastanawiać się nad możliwościami, pamiętając o celu, do którego dążymy

Podejmowanie decyzji, które mogą mieć wpływ na nasze życie i życie tych, których kochamy, bez patrzenia z szerszej perspektywy na ich konsekwencje jest ryzykowne. Jeśli jednak wyobrazimy sobie możliwe





konsekwencje tych decyzji, łatwiej dostrzeżemy najlepszą ścieżkę, którą powinniśmy obrać.

Zrozumienie tego, kim jesteśmy, dlaczego tu jesteśmy i czego Pan od nas oczekuje w tym życiu, da nam szerszą wizję, której potrzebujemy.

W pismach świętych znajdują się przykłady tego, jak szersza perspektywa pomaga dostrzec właściwą ścieżkę podróży.

Mojżesz rozmawiał z Panem twarzą w twarz i dowiedział się o planie zbawienia, dzięki któremu lepiej zrozumiał swoją rolę jako proroka zgromadzenia Izraela.

„I przemówił Bóg do Mojżesza tymi słowy: Oto Jam jest Pan Bóg Wszechmogący [...]”.

[...] [I] pokażę ci dzieło moich rąk [...].

I mam dla ciebie zadanie, Mojżeszu, mój synu” (Mojżesz 1:3–4, 6).

Mając tę wiedzę, Mojżesz przeżywał wiele lat ucisku na pustyni,

a następnie przyprowadził Izrael z powrotem do domu.

Lehi, wielki prorok z Księgi Mormona, miał sen i wiele wizji, dzięki którym dowiedział się o swojej misji — miał zaprowadzić swoją rodzinę do ziemi obiecanej.

„I Pan nakazał mojemu ojcu we śnie, że powinien zabrać swoją rodzinę i ująć na pustynię.

[...] [I pozostawił] swój dom, ziemię swego dziedzictwa, złoto i srebro oraz drogocenne rzeczy” (1 Nefi 2:2, 4).

Lehi pozostał wierny otrzymanej wizji pomimo trudów podróży i konieczności pozostawienia wygodnego życia w Jerozolimie.

Prorok Józef Smith jest kolejnym wspaniałym przykładem. Dzięki wielu objawieniom, poczynawszy od Pierwszej Wizji, wypełnił swoją misję przywrócenia wszystkich rzeczy (zob. Józef Smith — Historia 1:1–26).

A co z nami? Czego Pan oczekuje od każdego z nas?

Nie musimy ujrzeć anioła, aby to zrozumieć. Mamy pisma święte, świątynię, żyjących proroków, nasze błogosławieństwa patriarchalne, natchnionych przywódców, a przede wszystkim prawo do otrzymania osobistego objawienia, by nadać kierunek naszym decyzjom.

Zasada numer dwa: Musimy być przygotowani na wyzwania, które nastaną

Najlepsze ścieżki życia rzadko są łatwe. Często jest wręcz przeciwnie. Możemy popatrzeć na przykłady proroków, których wymieniłem.

Mojżesz, Lehi i Józef Smith nie kroczyli łatwymi ścieżkami, mimo że ich decyzje były właściwe.

Czy jesteśmy gotowi zapłacić za nasze decyzje? Czy jesteśmy przygotowani do wyjścia z naszych sfer komfortu, aby znaleźć się w lepszym miejscu?

Wracając do doświadczeń związanych z moim błogosławieństwem



patriarchalnym, doszedłem do wniosku, że powinienem dalej się kształcić i ubiegać się o stypendium na amerykańskim uniwersytecie. Gdybym został wybrany, musiałbym zwolnić się z pracy, sprzedać wszystko, co posiadaliśmy, i zamieszkać w Stanach Zjednoczonych na dwa lata w ramach stypendium studenckiego.

Testy takie, jak TOEFL i GMAT, były pierwszym wyzwaniem, które musiałem podjąć. Zajęło to trzy długie lata przygotowań, wiele odpowiedzi brzmiących „nie” oraz „może”, zanim przyjęto mnie na studia. Nadal pamiętam telefon, który otrzymałem pod koniec trzeciego roku od osoby zajmującej się stypendiami.

Głos w słuchawce powiedział: „Carlos, mam dla ciebie zarówno dobre, jak i złe wieści. Dobrą wiadomością jest to, że jesteś jednym z trzech finalistów w tym roku”. Przyjmowali tylko jedną osobę na rok. „Zła wiadomość jest taka, że jeden z kandydatów jest synem ważnej osoby, drugi też, no i jesteś jeszcze ty”.

Szybko odpowiedziałem: „Ale ja... jestem synem Boga”.

Na szczęście ziemskie pochodzenie nie było czynnikiem decydującym i

zostałem przyjęty na studia; był to rok 1992.

Jesteśmy dziećmi Wszechmogącego Boga. On jest naszym Ojcem, kocha nas i ma dla nas plan. Nie żyjemy po to, aby trwonić czas, zestarzeć się i umrzeć. Bóg chce, abyśmy wzrastali i osiągnęli swój potencjał.

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Każdy z was, stanu wolnego czy w związku małżeńskim, bez względu na wiek ma możliwość uczenia się i rozwoju. Poszerzcie swoją wiedzę, zarówno intelektualną, jak i duchową, i osiągnijcie pełnię waszego boskiego potencjału” („The Mighty Strength of the Relief Society”, *Ensign*, listopad 1997, str. 95).

Zasada numer trzy: Musimy podzielić się naszą wizją z tymi, których kochamy

Lehi podjął więcej niż kilka prób udzielenia pomocy Lamanowi i Lemuelowi w zrozumieniu istoty zmiany, której mieli doświadczyć. To, że nie dzielali wizji swojego ojca, spowodowało, że szemrali podczas podróży. Nefi zaś zwrócił się do Pana, by ujrzeć to, co zobaczył jego ojciec.

„I stało się, że ja, Nefi, usłyszawszy o wszystkim, co mój ojciec zobaczył w wizji [...], pragnąłem również

zobaczyć, usłyszeć i wiedzieć o tych rzeczach mocą Ducha Świętego” (1 Nefi 10:17).

Dzięki tej wizji Nefi nie tylko sprostał wyzwaniom podróży, ale prowadził swoją rodzinę, kiedy zaszła taka potrzeba.

Jest bardzo prawdopodobne, że jeśli zdecydujemy się podążać daną ścieżką, nasza decyzja wywrze wpływ na osoby, które kochamy, a niektóre z nich doświadczą skutków naszego wyboru. W idealnym przypadku ujrzą to, co my widzimy i podzielą nasze przekonania. To nie zawsze jest możliwe, ale kiedy tak się dzieje, wtedy wędrówka staje się znacznie łatwiejsza.

W osobistym doświadczeniu, którego użyłem jako przykład, niewątpliwie potrzebowałem wsparcia żony. Dzieci były jeszcze małe i nie wiedziały, co się dzieje, ale wsparcie mojej żony było niezbędne. Pamiętam, że na początku Monika i ja musieliśmy przedyskutować, a nawet zmienić plany, aby moja żona poczuła się na tyle bezpiecznie, by podjąć decyzję o wprowadzeniu ich w życie. Posiadanie wspólnej wizji spowodowało, że moja żona nie tylko zaakceptowała zmiany, ale przyczyniła się też znacznie do osiągnięcia sukcesu.

Wiem, że Pan ma dla nas plan na to życie. On nas zna. On wie, co jest dla nas najlepsze. Kiedy wszystko idzie dobrze, nie oznacza to, że nie powinniśmy od czasu do czasu zastanowić się, czy nie czeka na nas coś lepszego. Jeśli nadal będziemy żyć tak, jak żyjemy, czy obiecane błogosławieństwa się spełnią?

Bóg żyje. On jest naszym Ojcem. Zbawiciel Jezus Chrystus żyje, i wiem, że dzięki Jego zadość czyniącej ofierze możemy znaleźć siłę, aby przetrwać codzienne wyzwania. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Allan F. Packer
Siedemdziesiąty

Księga

Historia rodziny i praca świątynna powinny być stałym elementem naszej służby.

Jako młody dwunastoletni harcerz otrzymałem w prezencie niezwykle pożądaną przedmiot, który wzbogacił mój harcerski ekwipunek. Była to siekierka w solidnym skórzanym pokrowcu. Podczas następnej dwudniowej wędrówki dotarliśmy do obozowiska po zmroku, przemoknięci i zziębnięci z powodu obfitego śniegu. Jedyne, o czym wówczas myślałem, to zrobienie wielkiego ogniska. Od razu zabrałem się do cięcia powalonych drzew moją nową siekierką. Podczas rąbania drewna zdenerwowałem się, bo siekierka nie cięła, jak należy. Z tej złości pracowałem jeszcze ciężej.

Zawiedziony wróciłem do obozowiska jedynie z kilkoma szczapami drewna. Przy świetle czyjegoś ogniska dostrzegłem, co było tego powodem. Nie zdjąłem pokrowca. Mogę jednak donieść, że pokrowiec był pociachany na strzępy. Wyniesiona lekcja: rozproszyły mnie inne sprawy.

Postępując naprzód na naszej drodze do wyniesienia, musimy pracować nad spełnieniem wszystkich wymagań, a nie rozpraszać się, koncentrując uwagę tylko na jednym czy dwóch lub na innych nieistotnych rzeczach. Poszukiwanie królestwa Bożego prowadzi do radości i szczęścia¹.

W razie potrzeby musimy być gotowi do *zmiany*. Częste drobne zmiany w naszym życiu są mniej bolesne i uciążliwe niż poważne korekty kursu.

Nie tak dawno wraz z Siostrą Packer odwiedziliśmy kilka obcych krajów. Przygotowaliśmy nasze paszporty i pozostałe dokumenty. Poddał się niezbędnym szczepieniom i badaniom, otrzymaliśmy wizy oraz różne pozwolenia. Po przyjeździe na miejsce nasze dokumenty zostawały poddane kontroli, a gdy wszystkie wymagania były spełnione, pozwalano nam przekroczyć granicę.

Z naszą zdolnością do osiągnięcia wyniesienia jest jak z wjazdem na terytorium obcego państwa. Każdy z nas musi postarać się o osobisty duchowy paszport. To nie my *ustanawiamy* warunki, jednak każdy z nas musi je spełnić. Plan zbawienia zawiera wszystkie doktryny, prawa, przykazania i obrzędy niezbędne *wszystkim*, by mogli osiągnąć wyniesienie². A „przez Zadośćuczynienie [Jezusa] Chrystusa cała ludzkość [...] może dostąpić zbawienia”³. Kościół pomaga, ale nie może dokonać tego za nas. Przygotowanie do wyniesienia staje się więc misją życiową.

Chrystus utworzył Swoją Kościół, aby nam pomóc. Powołał 15 mężczyzn, których popieramy jako proroków, widzących i objawicieli, by prowadzili Kościół i nauczali ludzi. Rada Prezydenta Kościoła⁴ i Kworum Dwunastu Apostołów⁵ mają równą moc i upoważnienie⁶, a najstarszy spośród Apostołów zostaje wyznaczony na Prezydenta Kościoła. Siedemdziesiąci są powołani, aby pomagać⁷. Przywódcy nie ustanowili warunków koniecznych do osiągnięcia wyniesienia. Zrobił to Bóg! Przywódcy są powołani, aby nauczać, objaśniać, napominać, a nawet *ostrzegać* nas, abyśmy pozostali na właściwej drodze⁸.



Jak wyjaśniono w podręczniku kościelnym: „Wypełniając swój cel, by pomagać osobom i rodzinom w uzyskaniu wyniesienia, Kościół skupia się na obowiązkach wyznaczonych na sposób Boga. Zalicza się do nich wspieranie członków, by żyli zgodnie z ewangelią Jezusa Chrystusa, gromadzenie Izraela dzięki pracy misjonarskiej, troska o biednych i potrzebujących oraz umożliwianie zbawienia zmarłym poprzez budowanie świątyń i dokonywanie obrzędów w ich zastępstwie”⁹. Te cztery główne zasady oraz wszystkie pozostałe prawa, przykazania i obrzędy są wymogami, a nie sugestiami. Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa, a także pozostawanie wiernymi tym wszystkim zasadom umożliwia nam zdobywanie niezbędnych stempli w naszych duchowych paszportach.

Podczas tej konferencji jesteśmy nauczani o zmianach, które pomogą nam wszystkim należycie się przygotować.

Rodzina stanowi centralną część w planie zbawienia i być może to właśnie dlatego zwie się on również „wielkim planem szczęścia”¹⁰. Prezydent Boyd K. Packer powiedział: „Ostatecznym celem wszystkich działań w Kościele jest to, by mężczyzna, jego żona i ich dzieci mogli być szczęśliwi w swoim domu”¹¹.

Prezydent Spencer W. Kimball powiedział: „Nasz sukces, zarówno każdego z osobna, jak i Kościoła, będzie w dużej mierze oceniany na podstawie tego, jak wiernie żyjemy ewangelią w naszym domu”¹². Służba w świątyni i praca nad historią rodziny są również częścią tego życia. Powinny to być raczej rzeczy, którymi zajmujemy się jako rodzina, niż coś, co robimy w kościele.

Rada Prezydenta Kościoła oraz Kworum Dwunastu Apostołów



ponownie kładą nacisk na ważność historii rodziny i pracy świątynnej¹³. Wasz odzew na ich wezwanie sprawi, że będziecie odczuwać większą radość i szczęście, zarówno indywidualnie, jak i całą rodziną.

W Naukach i Przymierzach czytamy: „Oto nadchodzi wielki dzień Pański; [...] Przeto, jako Kościół i lud, i jako Święci w Dniach Ostatnich, ofiarujemy Panu dar w sprawiedliwości; i złożmy w Jego świętej świątyni [...] księgę zawierającą kroniki naszych zmarłych, co będą godne pełnego przyjęcia”¹⁴.

Ta „księga” będzie przygotowana z wykorzystaniem nazwisk i obrzędów zarejestrowanych w kościelnej bazie danych FamilyTree.

Sprawdzam i dodaję do niej nowe zapisy, ponieważ chcę, aby w tej księdze znalazły się nazwiska wszystkich, których kocham. A wy?

Nauki i Przymierza, rozdział 128. mówi: „Bowiemy bez nich [naszych przodków] nie możemy być udoskonaleni; ani oni bez nas nie staną się doskonali”¹⁵.

Historia rodziny to coś więcej niż genealogia, zasady, nazwiska, daty i miejsca. Jest czymś więcej niż tylko skupianiem się na przeszłości. Historia rodziny obejmuje również teraźniejszość, kiedy to tworzymy własną historię. Dotyczy również przyszłości,

gdyż kształtujemy ją przez naszych potomków. Na przykład młoda matka, kiedy dzieli się ze swoimi dziećmi historiami z życia rodziny czy zdjęciami, pracuje nad historią rodziny.

Podobnie jak przyjmowanie sakramentu, uczestnictwo w spotkaniach kościelnych, studiowanie pism świętych i odmawianie osobistych modlitw, tak i praca nad historią rodziny i praca świątynna powinny być stałym elementem naszej osobistej służby. Reakcja naszej młodzieży i pozostałych osób na wezwania proroków zainspirowała nas i świadczy, że ta praca *może i powinna* być wykonywana przez *wszystkich* członków w *każdym* wieku.

Starszy Quentin L. Cook wyjaśnił nam to tymi słowami: „Mamy [teraz] doktrynę, świątynie i technikę”¹⁶. Wykonywanie tej pracy jest teraz znacznie łatwiejsze. Jedyńm ograniczeniem jest liczba członków, dla których stanowi ona priorytet. Wciąż wymaga czasu i poświęcenia, ale *wszyscy* mogą ją wykonywać i to w stosunkowo prostszy sposób niż w latach ubiegłych.

Aby wspomóc członków, Kościół zebrał dokumentację i zaopatrzył nas w różne narzędzia tak, że sporą część pracy możemy wykonać w domach, budynkach kościelnych i świątyni. Większość przeszkód technicznych została usunięta. *Cokolwiek* myśleliście wcześniej o pracy nad historią rodziny, to już przeszłość, teraz jest inaczej!

Jakkolwiek jest jedna przeszkoda, której Kościół nie może usunąć. To nasze osobiste ociąganie się z wykonywaniem tej pracy. Jedyne, co jest potrzebne, to podjęcie decyzji i nieco wysiłku. To nie wymaga od nas dużego nakładu czasu. Regularne poświęcanie odrobiny czasu sprawi, że poczujecie radość z tej pracy. Podejmijcie decyzję, by uczynić

pierwszy krok, uczcie się i proście innych o pomoc. Oni pomogą wam! Nazwiska, które odnajdziecie i dostarczycie do świątyni, zostaną zapisane w „księdze”¹⁷.

Choć liczba osób biorących udział w tej pracy wzrasta, to spostrzegamy, że stosunkowo niewielu członków regularnie uczestniczy w poszukiwaniu danych i robieniu obrzędów świątynnych za swoją rodzinę¹⁸. *To wymaga przewartościowania naszych priorytetów. Nie walczyć ze zmianą, przyjmijcie to wyzwanie! Zmiana to składowa wielkiego planu szczęścia.*

Praca ta musi być zrobiona, nie dla dobra Kościoła, ale dla naszych zmarłych i dla nas samych. Zarówno my, jak i nasi przodkowie potrzebujemy stempli w naszych duchowych paszportach.

To „zespojenie”¹⁹ naszych rodzin z pokolenia na pokolenie może nastąpić tylko i wyłącznie w świątyniach za pomocą obrzędów zapieczętowania. Kroki są zatem proste: *po prostu znajdźcie nazwisko i udajcie się z nim do świątyni*. Z biegiem czasu sami będziecie w stanie pomóc innym.

Z kilkoma drobnymi wyjątkami każdy — *każdy* — może to robić!

Są namacalne błogosławieństwa przypisane do tej pracy. Wielu rodziców i przywódców niepokoi się obecną sytuacją na świecie i jej wpływem na rodziny i młodzież.

Starszy David A. Bednar obiecał: „Zachęcam młodych ludzi Kościoła, aby poznawali i doświadczali Ducha Eliasza. [...] Obiecuję wam, że będziecie chronieni przed nasilającym się wpływem przeciwnika. Uczestnicząc w tej świętej pracy i kochając ją, będziecie chronieni tak za młodu, jak i przez resztę swojego życia”²⁰.

Bracia i siostry nadszedł czas, aby wyciągnąć z pokrowca nasze siekierki i ruszyć do pracy. Nie wolno nam

poświęcić naszego wyniesienia ani też wyniesienia naszych rodzin z powodu mniej istotnych rzeczy.

To jest dzieło Boga, które ma być wykonane przez członków i osoby spoza Kościoła, młodszych i starszych, mężczyzn i kobiety.

Zakończę, cytując pierwszą zwrotkę hymnu 324., zmieniając jedno słowo:

*Czas [świętym] Boga wstać!
Porzucić ziemski ból.
Swe serce, siłę, duszę dać,
Wszak Pan to królów Król*²¹.

Jezus Chrystus jest Królem! Świadczyć o Nim w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. 2 Nefi 2:22–25; 9:18; Mosjasz 2:41.
2. Zob. Guide to the Scriptures, „Plan of Redemption”, scriptures.lds.org.
3. Zasady Wiary 1:3.
4. Zob. Nauki i Przymierza 107:22.
5. Zob. Nauki i Przymierza 107:23.
6. Zob. Nauki i Przymierza 107:24.
7. Zob. Nauki i Przymierza 107:25–26.
8. Zob. Guide to the Scriptures, „First Presidency”, „Apostle”, „Seventy”; scriptures.lds.org.
9. *Handbook 2: Administering the Church* [Administrowanie Kościołem] (2010), 2.2.
10. Alma 42:8.
11. Boyd K. Packer, „Świadek”, *Liahona*, maj 2014, str. 95.
12. Spencer W. Kimball, „Living the Gospel in the Home”, *Ensign*, maj 1978, str. 101.
13. Zob. Thomas S. Monson, „Hastening the Work”, *Liahona*, czerwiec 2014, str. 4–5; Henry B. Eyring, „The Promise of Hearts Turning”, *Liahona*, lipiec 2014, str. 4–5; Russell M. Nelson, „It All Starts with Love” (wideo), lds.org/prophets-and-apostles/unto-all-the-world/it-all-starts-with-love; Russell M. Nelson, „Adding ‘Family’ to Family History Work” (wideo), lds.org/prophets-and-apostles/unto-all-the-world/adding-family-to-family-history-work; Russell M. Nelson, „Pokolenia połączone miłością”, *Liahona*, maj 2010, str. 91–94; Richard G. Scott, „Radość płynąca z odkupienia zmarłych”, *Liahona*, listopad 2012, str. 93–95; Quentin L. Cook, „Korzenie i gałęzie”, *Liahona*, maj 2014, str. 44–48; David A. Bednar, „Serca dzieci się zwróca”, *Liahona*, listopad 2011, str. 24–27; Neil L. Andersen, „A Classroom of Faith, Hope, and Charity” (przemówienie skierowane do nauczycieli Kościelnego Systemu Edukacji), lds.org/broadcasts; Neil L. Andersen, „Find Our Cousins!” (przemówienie wygłoszone podczas RootsTech Family History Conference, 8 lutego 2014), lds.org/prophets-and-apostles/unto-all-the-world/find-our-cousins.
14. Nauki i Przymierza 128:24.
15. Nauki i Przymierza 128:18.
16. Quentin L. Cook, *Liahona*, maj 2014, str. 47.
17. Nauki i Przymierza 128:24.
18. Zob. Quentin L. Cook, *Liahona*, maj 2014, str. 47.
19. Nauki i Przymierza 128:18.
20. David A. Bednar, „Serca dzieci się zwróca”, *Liahona*, listopad 2011, str. 26, 27.
21. „Rise Up, O Men of God”, *Hymns*, nr 324.





Starszy Hugo E. Martinez
Siedemdziesiąty

Nasza osobista służba

Miłość Jezusa Chrystusa musi nas prowadzić, jeśli mamy poznać potrzeby osób, którym możemy pomóc w jakiś sposób.

W Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich otrzymujemy możliwość i osobiste błogosławieństwo, by służyć. Od czasu, kiedy zostałem członkiem, miałem okazję służyć na wiele sposobów. Jak zwykł mówić Brat Udine Falabella, ojciec Starszego Enrique R. Falabelli: „Kto czemuś służy, do czegoś się nadaje; kto niczemu nie służy, nie nadaje się do niczego”. Są to słowa, które powinniśmy przechowywać w naszych umysłach i sercach.

Gdy szukałem wskazówek dotyczących mojej służby, znalazłem pocieszenie w myśli o tym, że Zbawiciel służąc, skupiał się na osobach i rodzinach. Jego miłość i czuła troska dla każdego człowieka nauczyły mnie, że uznaje On wielką wartość każdego dziecka Ojca Niebieskiego i że ważne jest dla nas, abyśmy upewniali się, że każda osoba otrzymuje pomoc i wzmocnienie dzięki ewangelii Jezusa Chrystusa.

W pismach świętych czytamy:
„Pomnij, że wielka jest wartość dusz w oczach Boga. [...]”

I choćbyś się trudził przez *wszystkie* swoje dni [...] i przywiódł do mnie *zaledwie jedną* duszę, jakże wielka będzie twoja radość z nią w królestwie mojego Ojca!”¹.

Każda dusza ma wielką wartość dla Boga, gdyż jesteśmy Jego dziećmi i mamy potencjał, by stać się takimi jak On².

Miłość Jezusa Chrystusa musi nas prowadzić, jeśli mamy poznać potrzeby osób, którym możemy pomóc w jakiś sposób. Nauki naszego Pana, Jezusa Chrystusa, wskazują nam drogę. Właśnie tak rozpoczyna się nasza osobista służba: rozpoznajemy potrzeby i odpowiadamy na nie. Jak powiedziała

Siostra Linda K. Burton, Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy: „Najpierw obserwujcie, potem służcie”³.

Prezydent Thomas S. Monson jest wspaniałym przykładem przestrzegania tej zasady. Gdy w styczniu 2005 r. przewodniczył konferencji dla przywódców kapłańskich w Portoryko, pokazał, w jaki sposób Zbawiciel i Jego służy pełnią osobistą służbę. Na zakończenie tego wspaniałego spotkania Prezydent Monson zaczął witać się z wszystkimi obecnymi tam przywódcami kapłańskimi. Nagle zauważył, że jeden z nich stał samotnie i obserwował wszystko z daleka.

Prezydent Monson odszedł od grupy, podszedł do tego brata i porozmawiał z nim. Przejęty emocjami José R. Zayas powiedział mu, że to cud, że Prezydent podszedł do niego, odpowiadając tym samym na modlitwy, które przed spotkaniem ofiarował wraz ze swoją żoną, Yolandą. Powiedział Prezydentowi Monsonowi, że jego córka jest bardzo chora oraz że





ma ze sobą skierowany do Prezydenta list od żony. Brat Zayas powiedział żonie, że przekazanie listu nie będzie możliwe, gdyż Prezydent Monson będzie zbyt zajęty. Prezydent Monson wysłuchał historii i poprosił o list, który w ciszy przeczytał. Następnie włożył go do kieszeni marynarki i powiedział Bratu Zayas, że zajmie się ich prośbą.

W ten sposób ta rodzina poczuła dotyk Pana Jezusa Chrystusa przez uczynki Jego sługi. Wierzę, że słowa Zbawiciela z przypowieści o dobrym Samarytaninie odnoszą się do nas: „Idź, i ty czyn podobnie”⁴.

21 sierpnia 1998 r. huragan George uderzył w Portoryko, powodując wielkie zniszczenia. Siostrze Martinez, pięciorgu naszych dzieci i mnie udało się we własnym domu przetrwać tę wielką nawałnicę i towarzyszące jej huraganowe wiatry. Jednakże dwa tygodnie spędziliśmy bez bieżącej wody i prądu.

Gdy nasze zasoby wody się wyczerpały, zdobycie nowych było utrudnione. Nigdy nie zapomnę braci, którzy służyli nam, dostarczając ten bezcenny płyn ani pełnej miłości służby siostr.

Germán Colón przyjechał do naszego domu z dużym plastikowym zbiornikiem wody na pick-upie. W następujących słowach wyjaśnił swoją motywację: „Wiem, że macie małe dzieci, które potrzebują wody”. Kilka dni później Bracia Noel Muñoz i Herminio Gómez załadowali trzy duże

zbiorniki wody na samochód z platformą ładunkową. Niespodziewanie zjawili się w naszym domu i napełnili wodą pitną wszystkie dostępne butelki. Zaoferowali również tę możliwość naszym sąsiadom.

Nasze modlitwy zostały wysłuchane dzięki ich osobistej służbie. W twarzach tych braci można było dostrzec miłość, jaką Jezus Chrystus ma dla nas, a ich osobista służba — innymi słowy ich posługa — wniosła do naszego życia dużo więcej niż tylko wodę pitną. Dla każdego syna i córki Boga wiedza o tym, że ludzie interesują się nimi i dbają o ich dobro, jest bardzo ważna.

Świadcę wam, że Ojciec Niebieski i nasz Pan, Jezus Chrystus, znają obojście każdego z nas. Z tego powodu zapewniają nam wszystko, czego potrzebujemy, abyśmy mieli możliwość osiągnięcia naszego boskiego potencjału. Na naszych ścieżkach stawiają ludzi, którzy nam pomagają. Gdy stajemy się narzędziami w rękach Boga Ojca i Jezusa, jesteśmy w stanie służyć i pomagać tym, których Oni wskażą nam przez objawienie.

W ten sposób Pan Jezus Chrystus dotrze do wszystkich dzieci Ojca Niebieskiego. Dobry Pasterz zgromadzi wszystkie Swoje owce. Po kolei dotrze do każdej osoby, która dzięki wolnej woli dokona właściwego wyboru, gdy usłyszyny głos Jego sług i przyjmie ich posługę. Wtedy poznają Jego głos i za Nim podążą. Taka osobista służba jest

nieodłączną częścią dochowywania naszych przymierzy chrztu.

W podobny sposób dobry przykład ucznia Jezusa Chrystusa, jaki dajemy, jest najlepszym listem polecającym dla osób, z którymi możemy podzielić się Jego ewangelią. Gdy otwieramy usta i mówimy o ewangelii Jezusa Chrystusa, stajemy się „Jego pasterskimi pomocnikami, odpowiedzialnymi za odżywianie owiec z Jego pastwiska i jagniąt z Jego stada”⁵, stajemy się „słabymi i prostymi”⁶ „rybakami ludzi”⁷.

Nasza osobista służba nie ogranicza się wyłącznie do osób żyjących na ziemi. Możemy wykonywać pracę za zmarłych — za tych, którzy żyją w świecie duchów i którzy podczas doczesnego życia nie mieli możliwości otrzymania zbawczych obrzędów ewangelii Jezusa Chrystusa. Możemy również prowadzić dziennik i zapisywać historie naszych rodzin, aby zwrócić serca żywych ku żywym, jak również serca żywych ku przodkom. To wszystko dotyczy łączenia naszych rodzin wiecznymi więzami, pokolenie za pokoleniem. Gdy to czynimy, stajemy się „[zbawicielami] na górze Syjon”⁸.

Mamy szczególną możliwość, by być narzędziami w rękach Zbawiciela. Możemy być nimi w naszych związkach małżeńskich, w rodzinach, wśród naszych przyjaciół i bliźnich. To jest nasza osobista służba jako prawdziwych uczniów Jezusa Chrystusa.

„I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedne od

drugich, jak pasterz odłącza owce od kózłów.

I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy.

Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata.

Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie,

byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie.

Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi tymi słowy: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym, a nakarmiliśmy cię, albo pragnącym, a daliśmy ci pić?

A kiedy widzieliśmy cię przychodniem i przyjęliśmy cię albo nagim i przyodzialiśmy cię?

I kiedy widzieliśmy cię chorym albo w więzieniu, i przychodziliście do ciebie?

A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie [to] uczyniliście”⁹.

Modłę się o to, byśmy tak postępowali, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 18:10, 15; kursywa dodana.
2. Zob. Guide to the Scriptures, „Soul”; scriptures.lds.org.
3. Linda K. Burton, „Najpierw obserwujcie, potem służcie”, *Liahona*, listopad 2012, str. 78.
4. Ew. Łukasza 10:37.
5. Alexander B. Morrison, „Nourish the Flock of Christ”, *Ensign*, maj 1992, str. 13.
6. Nauki i Przymierza 1:23.
7. Ew. Mateusza 4:19.
8. Księga Abdiasza 1:21 (w Biblii Warszawskiej występuje określenie „ocaleni”, jednakże z kontekstu wypowiedzi jak i z tłumaczeń Biblii w innych językach wynika, że chodzi o „zbawicieli” lub „wybawicieli” – przyp. tłum.).
9. Ew. Mateusza 25:32–40.



Starszy Larry S. Kacher
Siedemdziesiąty

Nie igrajcie ze świętymi sprawami

Zapraszam do [...] zbadania waszych wyborów przez zadanie sobie pytania: „Czy moje decyzje mocno zakorzenione są w glebie ewangelii Jezusa Chrystusa?”.

Bracia i siostry decyzje, które podejmujemy, w znacznym stopniu wpływają na przebieg naszego życia w wieczności. Na nasze wybory mają wpływ zarówno siły, które widzimy, jak i te, których nie dostrzegamy. Przekonałem się o tym na własnej skórze jakieś pięć lat temu i omal nie przepłaciłem tego życiem.

Wraz z rodziną i przyjaciółmi podróżowaliśmy po południowej części Omanu. Postanowiliśmy odpocząć na plaży nad brzegiem Oceanu Indyjskiego. Wkrótce po przybyciu na miejsce nasza 16-letnia córka Nellie zapytała, czy może popłynąć do miejsca, które wzięła za mierzeję. Widząc wzburzone morze, w obawie przed niebezpiecznymi prądami oceanicznymi, powiedziałem jej, że popłynę pierwszy.

Po kilku minutach zawołałem do żony z zapytaniem, czy jestem już blisko mierzei. Odpowiedziała: „Już dawno ją minąłeś”. Nie mając o tym pojęcia, zostałem uwięziony przez falę odpływu¹, która szybko zaczęła wciągać mnie w kierunku morza.

Nie wiedziałem, co robić. Jedyne, o czym pomyślałem, to zawrócić i

popłynąć z powrotem do brzegu. To była najgorsza rzecz, którą mogłem zrobić. Byłem bezradny. Siły, na które nie miałem wpływu, ciągnęły mnie coraz dalej w morze. Najgorsze w tym wszystkim było to, że żona, ufając mojej decyzji, postanowiła iść w moje ślady.

Bracia i siostry, pomyślałem wtedy, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że ja nie przeżyję, ale — co gorsza — że moja decyzja spowoduje śmierć żony. Po wielkim wysiłku i — jak wiecie — z boską pomocą nasze stopy jakimś cudem dotknęły piaszczystego dna i powróciliśmy bezpiecznie do naszych przyjaciół i córki.

W życiu doczesnym istnieje wiele prądów — niektóre z nich są bezpieczne, a niektóre nie. Prezydent Spencer W. Kimball nauczał, że istnieją potężne siły w naszym życiu przypominające niewidzialne prądy oceaniczne². Te siły są realne. Pod żadnym pozorem nie powinniśmy ich ignorować.

Pozwólcie, że opowiem wam o innym prądzie, boskim prądzie, który stał się wielkim błogosławieństwem w moim życiu. Jestem nawrócony do

Kościola. Przed nawróceniem moją życiową ambicją była jazda na nartach, w związku z czym tuż po ukończeniu szkoły średniej przeprowadziłem się do Europy, by móc realizować to pragnienie. Po kilku miesiącach, wydawać by się mogło, wprost idealnego życia poczułem, że powinienem się przeprowadzić. W owym czasie nie rozumiałem źródła tego uczucia, ale postanowiłem podążyć za wskazówkami. Koniec końców zamieszkałem w Provo, w stanie Utah, wraz z kilkoma kolegami, którzy tak jak ja nie byli członkami Kościoła.

Kiedy mieszkalem w Provo, spotkałem ludzi, których życie różniło się znacznie od mojego. Z niewiadomego powodu zapragnąłem się do nich przyłączyć. Początkowo stawiałem opór tym uczuciom, ale szybko znalazłem spokój i pocieszenie, jakich do tej pory nie odczuwałem. Wybrałem inny prąd — ten, który zaprowadził mnie do poznania kochającego Ojca Niebiańskiego i Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

Wraz z przyjaciółmi zostałem ochrzczony w 1972 roku. Ten nowy prąd, który wybrałem — ewangelia Jezusa Chrystusa — nadał kierunek i sens memu życiu. Oczywiście nie obyło się bez trudności. Wszystko było dla mnie nowe. Chwilami czułem się zagubiony i zdezorientowany. Pytania i trudności pojawiały się zarówno ze strony przyjaciół, jak i rodziny.

Musiałem dokonać wyboru. Niektóre z pytań, jakie mi zadawano, budziły we mnie uczucia zwątpienia i niepewności. Dokonanie wyboru było niezmiernie ważne. Gdzie powinienem szukać odpowiedzi? Było wielu, którzy chcieli mnie przekonać, że błędę. Byli oni niczym „porywiste fale” odciągające mnie od spokojnego prądu, który stał się źródłem wielkiego szczęścia. Dogłębnie poznałem zasadę, że wszystko ma „swoje



przeciwieństwo” oraz jak ważne jest dokonywanie własnych wyborów i nieoddawanie swojej wolnej woli w ręce innych osób³.

Zadałem sobie pytanie: „Dlaczego miałbym się teraz odwrócić od tego, co przyniosło mi tak wielkie pocieszenie?”. Pan napomniął Olivera Cowdery’ego tymi słowami: „Czyż nie zesłałem spokoju na twój umysł w tej sprawie?”⁴. Moje doświadczenia były podobne. Dlatego z jeszcze większym zaangażowaniem zwróciłem się do kochającego Ojca Niebiańskiego, pism świętych i zaufanych przyjaciół.

Wciąż było wiele pytań, na które nie znałem odpowiedzi. Jak poradzić sobie z niepewnością, którą stworzyły brakujące odpowiedzi? Zamiast pozwolić na to, by spokój i szczęście, które zagościły w moim życiu, legły w gruzach, dokonałem wyboru i na jakiś czas odsunąłem na bok wszelkie wątpliwości, ufając jednocześnie, że w Pańskim czasie zostanie mi to wszystko wyjawione. Znalazłem ukojenie w przesłaniu Proroka Józefa: „Oto jesteście małymi dziećmi, i nie możecie teraz znieść wszystkich rzeczy; musicie wzrastać w łasce i w znajomości prawdy”⁵. Zdecydowałam więc, że nie porzucę prawdy i nie podążę za nieznany i wątpliwym prądem — potencjalnym zagrożeniem „porywistej fali”. Jak nauczał Prezydent

N. Eldon Tanner, dowiedziałem się, „o ile mądrzej i lepiej dla człowieka jest zaakceptować proste prawdy ewangelii [...] i poprzez wiarę przyjąć te rzeczy, których [...] nie jesteśmy w stanie zrozumieć”⁶.

Czy to oznacza, że nie ma miejsca na szczere pytania? Zapytajcie młodego chłopca, który w świętym łasku szukał schronienia i poszukiwał odpowiedzi, do którego z kościołów powinien się przyłączyć. Trzymając w dłoni księgę Nauki i Przymierza, wiem, że wszystko, co zostało objawione w jej świętych zapisach, jest wynikiem pokornego poszukiwania prawy. Józef otrzymał następującą odpowiedź „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie [...], a będzie mu dana”⁷. Pytając ze szczerym zamiarem i szukając Bożych odpowiedzi, uczymy się „wiersz za wierszem, pojęcie za pojęciem”⁸, przyczyniając się tym samym do wzrostu naszej wiedzy i mądrości.

Właściwe pytanie nie powinno brzmieć: „Czy jest miejsce na uczciwe i szczere pytania?” tylko raczej: „Gdzie mogę znaleźć prawdę, gdy zrodzą się pytania?”. „Czy będę na tyle mądry, by trzymać się mocno tego, co wiem, że jest prawdą mimo tych kilku pytań, na które nie znam odpowiedzi?”. Świadczyć o istnieniu boskiego źródła

— Tego, który wie wszystko — od początku do końca. Wszystkie rzeczy są dla Niego obecne⁹. Pisma świadczą, że On „nie chadza krętymi ścieżkami [...], nie odstępował też od tego, co rzekł”¹⁰.

W tej ziemskiej wędrówce nie wolno nam myśleć, że nasze wybory mają wpływ tylko na nas. Niedawno odwiedził mnie pewien młody człowiek. Mimo dobrego ducha, którego się wyczuwało od niego, doznałem uczucia, że nie jest on w pełni zaangażowany w życie Kościoła. Wyznał mi, że wychowywał się w rodzinie, w której ewangelia grała główną rolę do czasu, kiedy to niewierność ojca wobec matki doprowadziła do rozwodu, a to z kolei przyczyniło się do zwątpienia i odejścia jego rodzeństwa z Kościoła. Zrobiło mi się żal tego młodego ojca, który poprzez czyn swego ojca wychowywał swoje słodkie duszyczki z dala od błogosławieństw płynących z ewangelii Jezusa Chrystusa.

Inny z kolei mężczyzna, którego znam, był swego czasu wiernym członkiem Kościoła, ale nurtowały go pytania dotyczące pewnej doktryny. Zamiast poprosić Ojca Niebieskiego o pomoc, zdecydował, że będzie polegał wyłącznie na świeckich źródłach informacji. Jego serce skierowane na rzeczy tego świata podążyło w kierunku szczytów ludzkich. Być może zaspokoili one jego dumę, przynajmniej na jakiś czas, ale w rezultacie został odcięty od mocy niebieskich¹¹. Zamiast szukać prawdy, utracił swoje świadectwo i pociągnął za sobą pozostałych członków rodziny.

Ci dwaj mężczyźni zostali uwiecznieni przez niewidzialne prądy i pociągnęli za sobą wielu innych.

Posłużę się teraz dla przeciwnieństwa przykładem LaRue i Louise Millerów — rodziców mojej żony — którzy nie będąc bogaci w dobra tego świata, zdecydowali się nauczać swoje



dzieci czystej przywróconej ewangelii i żyć nią na co dzień. Postępując w ten sposób, pobłogosławili wielce swoje potomstwo owocami ewangelii i nadzieją na życie wieczne.

Ich dom powstał na fundamencie kapłaństwa i był miejscem, w którym posiadacz kapłaństwa był szanowany, w którym miłość i harmonia wylewały się po brzegi, a zasady ewangelii były sterem w życiu. Louise i LaRue ramieniem w ramieniu swoim przykładem pokazali, co to znaczy żyć na wzór Jezusa Chrystusa. Ich dzieci mogły wyraźnie dostrzec, które z życiowych prądów przynoszą spokój i szczęście. I tak też dokonywały odpowiednich wyborów. Prezydent Kimball nauczał: „Jeżeli możemy stworzyć [...] silny, niezmienny prąd zmierzający w kierunku naszego celu, którym jest sprawiedliwe życie, to zarówno my, jak i nasze dzieci zostaniemy poniesieni naprzód, na przekór przeciwnie wiejącym wiatrom trudów, rozczarowań [i] pokus”¹².

Czy wasze wybory mają znaczenie? Czy wpływają tylko na was? Czy solidnie wyznaczyliśmy swój kurs tak, by był zgodny z wiecznym prądem przywróconej ewangelii?

Od czasu do czasu nachodzą mnie przeraźliwe myśli. Co by się stało, gdybym tamtego wrześniowego dnia na plaży odpowiedział na pytanie mojej córki, Nellie: „Tak, śmiało. Popłyni do mierzi”. A co, gdyby ona również poszła za moim przykładem i nie byłaby w stanie zawrócić? A co by było, gdybym musiał żyć ze świadomością, że podążając za moim przykładem, została

porwana przez prąd w kierunku morza i na zawsze wciągnięta w głębiny?

Czy prądy, którym dajemy się ponieść, są istotne? Czy nasze przykłady mają znaczenie?

Ojciec Niebieski pobłogosławił nas niebiańskim darem w postaci Ducha Świętego, aby ten pomagał w naszych wyborach. Obiecał nam natchnienie i objawienia, które przychodzą zależnie od tego, czy wiemy godnie żyć. Zapraszam do skorzystania z tego boskiego daru i zbadania waszych wyborów przez zadanie sobie pytania: „Czy moje decyzje mocno zakorzenione są w glebie ewangelii Jezusa Chrystusa?”. Zapraszam was do naniesienia niezbędnych poprawek w waszym życiu, zarówno tych małych, jak i dużych, aby zapewnić sobie i tym, których kochacie, błogosławieństwa przygotowane przez naszego Ojca Niebieskiego.

Świadczę, że Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Świadczę, że przymierza z Nim zawarte są święte i uświęcone. Nie wolno nam nigdy igrać ze świętymi sprawami¹³. Modłę się, abyśmy pozostali zawsze wierni, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Prąd morski: „duże i niemal niezmiennie ruchy wody w oceanach wywołane przede wszystkim występowaniem wiatrów stałych oraz różnicami temperatur” (pl.wikipedia.org).
2. Zob. Spencer W. Kimball, „Ocean Currents and Family Influences”, *Ensign*, listopad 1974, str. 110–113.
3. Zob. 2 Nefi 2:11, 16.
4. Nauki i Przymierza 6:23.
5. Nauki i Przymierza 50:40.
6. N. Eldon Tanner, w: Conference Report, październik 1968, str. 49.
7. List Jakuba 1:5.
8. Nauki i Przymierza 98:12.
9. Zob. Mojżesz 1:6.
10. Nauki i Przymierza 3:2.
11. Zob. Nauki i Przymierza 121:35–37.
12. Spencer W. Kimball, *Ensign*, listopad 1974, str. 110.
13. Zob. Nauki i Przymierza 6:12.



Starszy David A. Bednar
Kworum Dwunastu Apostołów

Pójdźcie, a zobaczycie

Kościół Jezusa Chrystusa zawsze był i zawsze będzie kościołem misjonarskim.

Moje przesłanie skierowane jest szczególnie do osób, które nie są członkami Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Zamierzam odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, które wielu z was sobie zadaje: „Dlaczego święci w dniach ostatnich tak gorliwie mówią mi o tym, w co wierzą i zachęcają mnie, abym dowiedział się więcej o ich kościele?”

Modłę się, żeby Duch Pana pomógł mi skutecznie przekazać informacje, a wam dobrze zrozumieć moją odpowiedź na to ważne pytanie.

Boski nakaz

Oddani uczniowie Jezusa Chrystusa zawsze byli i zawsze będą dzielnymi misjonarzami. Misjonarz to osoba naśladowująca Chrystusa, która świadczy, że jest On Odkupicielem i głosi prawdy Jego ewangelii.

Kościół Jezusa Chrystusa zawsze był i zawsze będzie kościołem misjonarskim. Poszczególne członkowie Kościoła Zbawiciela przyjmują na siebie uroczysty obowiązek uczestniczenia w wypełnianiu tego boskiego nakazu, którego Pan udzielił Swoim Apostołom, co zapisane jest w Nowym Testamencie:

„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,

Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Ew. Mateusza 28:19–20).

Święci w dniach ostatnich poważnie traktują ten obowiązek uczenia wszystkich narodów o Panu Jezusie Chrystusie i Jego przywróconej ewangelii. Wierzmy, że ten sam Kościół,

który został założony przez Zbawiciela w dawnych czasach, został ponownie ustanowiony przez Niego na ziemi w dniach ostatnich. Doktryny, zasady, upoważnienie kapłańskie, obrzędy i przymierza Jego ewangelii znajdują się dzisiaj w Jego Kościele.

Kiedy zapraszamy was, żebyście przyszli z nami do kościoła lub uczestniczyli w dyskusjach z misjonarzami, nie próbujemy wam niczego sprzedać. Członkowie Kościoła nie dostają nagród ani bonusu punktów w niebiańskich rozgrywkach. Naszym zamiarem nie jest zwykle zwiększanie liczby członków Kościoła. A co najważniejsze, nie próbujemy zmusić was, żebyście wierzyli tak samo, jak my. Zapraszamy was do wysłuchania przywróconych prawd ewangelii Jezusa Chrystusa, żebyście mogli je zgłębić, rozważyć, pomodlić się na ich temat i samemu dowiedzieć się, czy nasze przesłanie jest prawdą.

Niektórzy z was mogą odpowiedzieć: „Ale ja już wierzę w Jezusa i przestrzegam Jego nauk” lub „Wcale nie jestem pewien, czy Bóg naprawdę istnieje”. Zapraszamy was do poznania Kościoła, nie mamy zamiaru umniejszać waszej tradycji religijnej ani waszych życiowych doświadczeń. Przynieście ze sobą wszystko, co uważacie za prawdę, co jest dobre i godne pochwały — i poddajcie próbie nasze przesłanie. Podobnie jak Jezus rzekł do Swych dwóch uczniów: „Pójdźcie, a zobaczycie!” (Ew. Jana 1:39), my również zalecamy, abyście przyszli i zobaczyli, czy przywrócona ewangelia Jezusa Chrystusa uwydatni i wzbogaci to, co już uważacie za prawdę.

Zaprawdę poczuwamy się do uroczystego obowiązku niesienia tego przesłania wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom. I tym właśnie zajmuje się dzisiaj ponad 88 000 pełnoetatowych misjonarzy, którzy





pracują w ponad 150 niepodległych krajach na całym świecie. Ci niezwykle mężczyźni i kobiety pomagają członkom naszego Kościoła wypełniać boski nakaz i osobisty obowiązek każdego z nas, jakim jest głoszenie wiecznej ewangelii Jezusa Chrystusa (zob. NiP 68:1).

Więcej niż duchowe zobowiązanie

Nasza gorliwość w głoszeniu tego przesłania nie wynika jedynie z poczucia duchowego obowiązku. Nasze pragnienie dzielenia się z wami przywróconą ewangelią Jezusa Chrystusa jest raczej odzwierciedleniem tego, jak ważne są dla nas te prawdy. Wierzę, że jestem w stanie opisać, dlaczego tak otwarcie dążymy do wyjaśniania naszych wierzeń, przytaczając sytuację, która wydarzyła się wiele lat temu i ma związek z naszymi dwoma synami.

Pewnego wieczora staliśmy razem z Susan przy oknie w domu i przyglądaliśmy się, jak nasi dwaj malcy bawią się na dworze. W trakcie zabawy młodszy syn zranił się nieznacznie. Szybko zorientowaliśmy się, że nie ma potrzeby udzielać mu natychmiastowej pomocy. Chcieliśmy przyrzec się rozwojowi sytuacji i sprawdzić, czy nasze rodzinne dyskusje o życzliwości wobec bliźnich zapadły dzieciom w

pamięć. To, co wydarzyło się później, było zarówno interesujące, jak i pouczające.

Starszy brat przytulił młodszego i ostrożnie przyprowadził go do domu. Susan i ja stanęliśmy w pobliżu kuchni, żeby zobaczyć, co stanie się dalej, i byliśmy gotowi natychmiast interweniować, gdyby doszło do dodatkowych uszczerbków na zdrowiu lub w obliczu poważnego zagrożenia.

Starszy brat przyciągnął do zlewu w kuchni krzesło. Wdrapał się na nie i pomógł na nie wejść młodszemu. Odkręcił wodę i zaczął aplikować znaczną ilość płynu do mycia naczyń na podrapane ramię młodszego brata. Starą się, jak mógł najbardziej, delikatnie zmyć cały brud. Reakcję jego młodszego brata na tę procedurę można trafnie opisać jedynie, używając języka z pism świętych: „I będą mieli powód do lamentu, płaczu, zawodzenia i zgrzytania zębami” (Mosjasz 16:2). Och, jak on lamentował!

Kiedy brud został już usunięty, starszy brat ostrożnie wysuszył ramię ręcznikiem. Płacz w końcu ustał. Starszy brat wdrapał się następnie na kuchenny blat, otworzył szafkę i odszukał nową tubkę z maścią lekarską. Mimo że zadrapanie było niewielkie i niezbyt poważne, starszy brat nałożył niemal pełną tubkę maści na całe zranione ramię młodszego. Chłopiec

potem już nie płakał, gdyż kojący efekt maści zapewne bardziej przypadł malcowi do gustu niż zastosowanie czyszczącego płynu do mycia naczyń.

Starszy brat zajrzał znowu do szafki, w której znalazł maść, i odszukał nieotwarte pudełko sterylnych bandaży. Następnie wyjął je z opakowania i owinął nimi całe ramię młodszego brata — od nadgarstka po łokieć. Jako że niebezpieczeństwo zostało zażegnane — a po całej kuchni wałała się piana z mydła, resztki maści i opakowania po bandażach — obaj chłopcy z uśmiechem i zadowoleniem na twarzy zeskoczyli z krzesła.

Najważniejsze jest to, co stało się potem. Zraniony brat pozbierał resztki bandaży, podniósł już niemal pustą tubkę z maścią i wyszedł z nimi z powrotem na dwór. Szybko odnalazł swoich kolegów i zaczął nakładać maść na ich ramiona i owijać je bandażami. Byliśmy z Susan pod wrażeniem jego szczerych intencji, entuzjazmu i szybkości reakcji.

Dlaczego malec to uczynił? Zwróćcie proszę uwagę, że natychmiast intuicyjnie zapragnął dać swoim kolegom właśnie to, co mu pomogło, gdy się zranił. Nie trzeba było go przynaglać, zachęcać, podpowiadać ani zmuszać do działania. Jego pragnienie dzielenia się było naturalną konsekwencją

bardzo pomocnego i korzystnego osobistego doświadczenia.

Wiele dorosłych osób zachowuje się w dokładnie ten sam sposób, kiedy udaje im się znaleźć terapię lub lekarstwo, które uśmierza ból, jaki im od dawna dokuczał lub gdy otrzymują radę, która pomaga im z odwagą stawiać czoła ich wyzwaniom i z cierpliwością radzić sobie w trudnych sytuacjach. Dzielenie się z bliźnimi tym, co ma dla nas największe znaczenie lub nam pomaga, wcale nie jest czymś niezwykłym.

Ten sam wzór jest szczególnie widoczny w sprawach mających olbrzymie znaczenie i konsekwencje duchowe. Na przykład jedna z historii w księdze pisma świętego, zwanej Księgą Mormona, opisuje sen starożytnego proroka-przywódcy o imieniu Lehi. Głównym motywem snu Lehiego jest drzewo życia, które symbolizuje „miłość Boga”, która „jest pożądana ponad wszystko” oraz „daje [...] duszy największą radość” (1 Nefi 11:22–23; zob. także 1 Nefi 8:12, 15).

Lehi wyjaśnił:

„Gdy podszedłem i skosztowałem owocu tego drzewa, przekonałem się, że był on słodszy ponad wszystko, co kiedykolwiek kosztowałem. I zobaczyłem, że owoc tego drzewa był biały, bielszy ponad wszystko, co kiedykolwiek widziałem.

I gdy skosztowałem owocu tego drzewa, napełnił on moją duszę wielką radością, dlatego zapragnąłem, aby moja rodzina także go skosztowała” (1 Nefi 8:11–12; kursywa dodana).

Największym wyrazem miłości Boga do Jego dzieci jest doczesna służba, zadość czyniąca ofiara i Zmartwychwstanie Pana Jezusa Chrystusa. Owoc drzewa można uważać za symbol błogosławieństw Zadośćuczynienia Zbawiciela.



Po skosztowaniu owocu drzewa i zaznaniu wielkiej radości w Lehim natychmiast obudziło się wzmożone pragnienie podzielenia się swoim doświadczeniem z rodziną i służenie jej członkom. Zwracając się ku Chrystusowi, wyrażał także poza swe wnętrze ku bliźnim, w duchu miłości i służby.

Inna istotna opowieść z Księgi Mormona opisuje historię tego, co dzieje się z mężczyzną o imieniu Enos, gdy Bóg odpowiada na jego żarliwą i błagalną modlitwę.

Rzekł on:

„I moja dusza pragnęła. I uklęknałem przed mym Stworzycielem i wołałem do Niego w żarliwej modlitwie błagając o łaskę dla mojej duszy. Cały dzień wołałem do Niego i gdy nadeszła noc, nadal podnosiłem głos, aż dosięgnął on niebios.

I doszedł mnie głos: Enosie, twoje grzechy są ci odpuszczone i będziesz błogosławiony.

I ja, Enos, wiedziałem, że Bóg nie może kłamać, dlatego opuściło mnie poczucie winy.

I zapytałem: Jak to się dzieje, Panie?

I powiedział mi: Dzieje się tak z powodu twojej wiary w Jezusa Chrystusa,

któregoś nigdy przedtem nie słyszał ani nie widział [...], pójdź więc, twoja wiara cię uzdrowiła.

I stało się, że *gdy usłyszałem te słowa, zapragnąłem dobra dla moich braci, Nefitów, dlatego z całej duszy prosiłem za nich Boga*” (Enos 1:4–9; kursywa dodana).

Gdy Enos „z całego serca” zwrócił się do Pana (2 Nefi 31:13), jednocześnie wzmoгло się jego poczucie troski o dobrobyt rodziny, przyjaciół i znajomych.

Trwała lekcja, której uczymy się z tych dwóch historii, to znaczenie doświadczenia w naszym życiu osobistym błogosławieństw wynikających z Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa, co jest warunkiem wstępnym do płynącej z głębi serca, nieudawanej służby, która znacznie wykracza poza zwykłe „wykonywanie wyuczonych czynności”. Podobnie jak Lehi, Enos i nasz synek w historii, którą przytoczyłem, my jako członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich doświadczamy udręki będącej wynikiem duchowej niepewności i grzechu. Doświadczamy także oczyszczenia, spokoju sumienia, duchowego uzdrowienia i odnowienia oraz

kierownictwa, które można uzyskać jedynie poprzez naukę i życie zgodne z zasadami ewangelii Zbawiciela.

Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa zapewnia nam środek czyszczący, który jest niezbędny, byśmy stali się czysti i nieskalani. To kojący balsam do uzdrawiania duchowych ran i usuwania poczucia winy oraz ochrony, która umożliwia nam bycie wiernymi w dobrych i złych czasach.

Istnieją prawdy absolutne

Zwracając się do krewnych i przyjaciół, którzy nie są członkami Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, pragnąłem wyjaśnić podstawowe powody, dla których jesteśmy misjonarzami.

W świecie, który coraz bardziej lekceważy i odrzuca prawdy absolutne, one naprawdę istnieją. Nadejdzie kiedyś taki dzień, w którym „[zegnie] się wszelkie kolano” i „wszelki język [wyzna], że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca” (List do Filipian 2:10–11). Jezus Chrystus rzeczywiście jest Jednorodzonym Synem Wiecznego Ojca. Jako członkowie Jego Kościoła składamy świadectwo, że On żyje i że Jego Kościół został przywrócony w swej pełni w tych dniach ostatnich.

Zaproszenie do zgłębienia wiedzy o naszym przesłaniu i do poddania go próbie wynika z pozytywnego wpływu, jaki ewangelia Jezusa Chrystusa ma na nasze życie. Czasami nasze podejście może wydawać się niewygodne, dosadne lub nawet nieustępliwe, ale pragniemy jedynie podzielić się z wami prawdami, które mają dla nas największą wartość.

Jako jeden z Apostołów Pana i z całą energią mojej duszy składam świadectwo o Jego boskości i rzeczywistości. Zapraszam was: „Pójdźcie, a zobaczycie!” (Ew. Jana 1:39), w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Prezydent Thomas S. Monson

Do następnego spotkania

Obyśmy rozważali prawdy, których wysłuchaliśmy i oby pomogły nam one stać się jeszcze dzielniejszymi uczniami.

Moi bracia i siostry, były to dwa wspaniałe dni natchnionych przesłań. Nasze serca zostały poruszone, a nasza wiara wzmocniona, kiedy czerpaliśmy z ducha, który był obecny podczas tych sesji konferencji. Na zakończenie dziękujemy naszemu Ojcu Niebieskiemu za wiele błogosławieństw, jakie nam daje.

Byliśmy podniesieni na duchu i natchnieni piękną muzyką, której wysłuchaliśmy podczas sesji. Ofiarowane modlitwy zbliżyły nas ku niebiosom.

Pozwólcie, że złożę z serca płynące podziękowania całego Kościoła na ręce naszych Braci, którzy zostali odwołani podczas tej konferencji. Będzie nam ich brakowało. Ich ogromny wkład w pracę Pana był i będzie odczuwany przez wiele przyszłych pokoleń.

Obyśmy powrócili do naszych domów z postanowieniem w sercu, że będziemy nieco lepsi, niż byliśmy w przeszłości. Obyśmy byli nieco bardziej uprzejmi i życzliwi. Obyśmy wyciągali pomocne ręce nie tylko do naszych współbraci, ale też i do



osób, które nie wyznają naszej wiary. Obyśmy okazywali im szacunek, kiedy jesteśmy z nimi.

Są tacy, którzy każdego dnia zmagają się z wyzwaniami. Okażmy im naszą troskę i wyciągnijmy pomocną dłoń. Kiedy będziemy troszczyć się o siebie nawzajem, będziemy błogosławieni.

Obyśmy pamiętali o osobach w podeszłym wieku i tych wszystkich, którzy nie mogą opuścić domu. Kiedy poświęcimy czas, by ich odwiedzić, będą wiedzieli, że ich kochamy i cenimy. Obyśmy kierowali się nakazem, by „[wspomagać] słabych, [podnosić] ręce, co zwisają, i [wzmacniać] słabe kolana”¹.

Obyśmy byli uczciwym i prawym ludem, próbując czynić dobro cały czas i w każdych okolicznościach. Obyśmy byli wiernymi naśladowcami Chrystusa, przykładem prawości i „jak światła na świecie”².

Moi bracia i siostry, dziękuję wam za modlitwy za mnie. Wzmacniają mnie i podnoszą, kiedy całym sercem i z całej siły staram się wykonywać wolę Boga i służyć Jemu oraz wam.

Gdy już kończymy tę konferencję, proszę o błogosławieństwa niebios dla każdego z was. Oby ci z was, którzy są z dala od domów, bezpiecznie do nich powrócili i zastali wszystko w najlepszym porządku. Obyśmy rozważali prawdy, których wysłuchaliśmy i oby pomogły nam one stać się jeszcze dzielniejszymi uczniami, niż byliśmy przed rozpoczęciem konferencji.

Proszę Pana, aby Jego błogosławieństwa były z wami — żeby były z nami wszystkimi — do naszego następnego spotkania za sześć miesięcy, i czynię to w Jego święte imię, w imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 81:5.

2. List do Filipian 2:15.



Linda K. Burton

Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

Przygotowanie w sposób dotychczas nieznany

Przygotujmy się stopniowo, kropla po kropli do godnego otrzymania obrzędów zbawienia i dochowywania całym sercem związanych z nimi przymierzy.

Gdy nasza najmłodsza córka wróciła do domu po pierwszym dniu w szkole, zapytałam: „Jak było?”

Ona odpowiedziała: „Dobrze”.

Nazajutrz, kiedy obudziłam ją, aby mogła pójść do szkoły, założyła ręce i stanowczo powiedziała: „Już byłam w szkole!”. Najwidoczniej nie *przygotowałam* jej, to jest — nie wyjaśniłam, że pójście do szkoły nie jest jednorazowym wydarzeniem, ale oznacza, że będzie musiała chodzić do szkoły przez pięć dni w tygodniu przez wiele, wiele lat.

Kiedy rozważamy zasadę bycia przygotowanym, wyobraźcie sobie następującą sytuację. Siedzicie w pokoju celestialnym w świątyni i widzicie, jak do tego pokoju w duchu poszanowania wchodzi i wychodzi liczne pary młode, czekając na zapieczętowanie na to życie i na całą wieczność. Panna młoda wchodzi do pokoju

celestialnego ręka w rękę ze swoim ukochanym. Ma na sobie skromną, lecz piękną sukienkę świątynną, a łagodny, spokojny, ciepły uśmiech ozdabia jej twarz. Jest dobrze ubrana, a jej wygląd nie rozprasza uwagi. Zajmuje swoje miejsce, rozgląda się i nagle przepełniają ją emocje. Wydaje się, że łzy napłynęły jej do oczu w wyniku podziwu i szacunku, jaki odczuwa zarówno do miejsca, w którym się znajduje, jak i obrzędu, którego dostąpi u boku miłości swojego życia. Jej zachowanie jakby mówi: „Jestem wdzięczna za to, że mogę przebywać w domu Pana, jestem gotowa na rozpoczęcie wiecznej podróży z ukochanym wiecznym towarzyszem”. Wydaje się, że jest *przygotowana* na coś więcej niż tylko na ten moment.

Nasza uroczą nastoletnią wnuczką niedawno zostawiła wiadomość na kartce przyklepionej do mojej poduszki: „Ujmuję mnie to, że gdy



wchodzę do świątyni, panuje tam spokój i czuję ducha miłości. [...] Ludzie udają się do świątyni, aby otrzymać natchnienie”¹. I ma rację. W świątyni otrzymujemy natchnienie i objawienie — jak również siłę do radzenia sobie z przeciwnościami życia. To, czego uczy się ona o świątyni — kiedy stale uczestniczy w obrzędach chrztu i konfirmacji, przedkładając nazwiska swych przodków w świątyni — przygotowuje ją na otrzymanie obrzędów świątynnych, błogosławieństw i zawarcie przymierzy zarówno dla siebie, jak i dla tych, którzy przeszli na drugą stronę zasłony.

Starszy Russell M. Nelson nauczał: „Tak jak świątynia jest przygotowana na przyjęcie ludzi, tak i ludzie muszą przygotować się, by wejść do świątyni”².

Kiedy ponownie czytam o dowódcy Moronim, przypominam mi się, że jego najwspanialszym osiągnięciem było uważne przygotowanie Nefitów do odparcia groźnej lamanickiej armii. Przygotował swój lud nadzwyczaj dobrze, o czym czytamy w fragmencie: „Ale ku wielkiemu zdumieniu [Lamanitów] Nefici *przygotowali się na ich przyjście w sposób dotychczas nieznan*”³.

Zwróciłam uwagę na wyrażenie: „przygotowali się [...] w sposób dotychczas nieznan”.

W jaki sposób możemy lepiej przygotować się na święte

błogosławieństwa świątyni? Pan naucza: „I znowu dam wam wzór we wszystkim”⁴. Rozważmy wzorce z pism świętych, które pomogą nam się dobrze przygotować. Przygotowanie Moroniego na stawienie czoła wrogowi wymagało stałego i wiernego zaangażowania, a te wzorce wymagają od nas tego samego.

Nigdy nie znudzi mi się pewna piękna przypowieść, w której Zbawiciel opowiada o pięciu mądrych i pięciu głupich pannach. I chociaż przypowieść odnosi się do przygotowania na Drugie Przyjście naszego Zbawiciela, my także możemy odnieść ją do przygotowania na błogosławieństwa świątynne, co może być duchową uczcą dla dobrze przygotowanych osób.

W Ew. Mateusza w rozdziale 25. czytamy:

„Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca.

A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych. [...]

Mądre zaś zabrały oliwę w naczyniach wraz z lampami swymi.

A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły.

Wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie.

Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy.

Głupie zaś rzekły do mądrych: Użycie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną.

Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie.

A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi.

A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam.

On zaś, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was”⁵.

Myślę, że osoby, szczególnie te o wrażliwym sercu, czują smutek wobec głupich panien. A niektóre chciałyby wręcz zasugerować: „Czy po prostu nie mogą się podzielić, aby wszyscy byli szczęśliwi?”. Ale zastanówcie się nad tym. To jest historia opowiedziana przez Zbawiciela i to On powiedział, że pięć z nich było „mądrych”, a pięć „głupich”.

Rozważając tę przypowieść, jako wzorzec przygotowania do świątyni, zastanówmy się nad słowami proroka w dniach ostatnich, który nauczał, że „nie można podzielić się oliwą duchowego przygotowania”⁶. Prezydent Spencer W. Kimball wyjaśnił, dlaczego pięć „mądrych” panien nie podzieliło się oliwą do lamp z „głupimi” pannami: „Uczęszczanie na spotkania

sakramentalne dodaje oliwy naszym lampkom, kropla po kropli przez wszystkie lata. Post, rodzinna modlitwa, nauczanie domowe, kontrolowanie cielesnych zachcianek, głoszenie ewangelii, studiowanie pism świętych — każdy akt poświęcenia i służby to kropla dodana do naszego zapasu. Dobrze uczynki, płacenie ofiar i dziesięciny, czyste myśli i uczynki [...] — one także wielce przyczyniają się do powiększenia zapasu oliwy, którą o północy będziemy mogli ponownie napełnić nasze opróżnione lampki”⁷.

Czy widzicie wzorzec przygotowania — kropla po kropli — który pomaga nam, kiedy rozmyślamy, jak stać się pilniejszymi w przygotowaniach do otrzymania świętych obrzędów dla siebie i innych? Jakie inne niepozorne i proste rzeczy możemy zrobić, aby dodać cennych kropeł oliwy do lamp przygotowania?

Od Starszego Richarda G. Scotta uczymy się, że „osobista godność jest podstawowym wymogiem cieszenia się błogosławieństwami świątyni. [...] Zaczynajmy najlepiej jest kształtowany w życiu przepełnionym stałymi właściwymi decyzjami, które skupiają się na naukach Mistrza”⁸. Uwielbiam słowo *stały*. Stałość oznacza bycie niezachwianym, trwałym i niezawodnym. To wspaniały opis zasady godności!

W Bible Dictionary [Słowniku biblijnym] jest nam przypomniane: „Tylko dom można porównać ze świątynią w świętości”⁹. Czy nasze domy lub mieszkania pasują do tego opisu? Pewna ukochana młoda kobieta z naszego okręgu odwiedziła niedawno nasz dom. Wiedziała, że jej brat niedawno ukończył służbę na misji, więc zapytałam, jak to jest po jego powrocie do domu. Odpowiedziała, że świetnie, ale on od czasu do czasu prosi o ściszenie muzyki. Zaznaczyła przy tym: „A to nie była *zła* muzyka!”.

Warto jest od czasu do czasu upewnić się, że nasze domy to miejsca, w których jesteśmy przygotowani do odczuwania Ducha. Kiedy przygotowujemy nasze domy, aby były miejscem, w których może przebywać Duch, czujemy się bardziej „jak w domu”, kiedy przekraczamy próg domu Pana.

Kiedy przygotowujemy się do godnego wejścia do świątyni i wiernie wypełniamy przymierza świątynne, Pan obdarza nas „mnogością błogosławieństw”¹⁰. Moja dobra przyjaciółka, Bonnie Oscarson, zmieniła kolejność słów w znanym fragmencie z pisma świętego na takie: „od kogo wiele się wymaga, temu wiele będzie dane”¹¹. Całkowicie się z tym zgadzam! Ponieważ udajemy się do świątyni, otrzymujemy *wieczne* błogosławieństwa, więc nie powinno być dla nas zaskoczeniem, że wymagane jest od nas więcej, abyśmy otrzymały te błogosławieństwa. Ponownie Starszy Nelson nauczał: „Ze względu na to, że świątynia jest domem Pana, standardy dotyczące wejścia do niej są określone przez Niego. Człowiek wchodzi jako

Jego gość. Posiadanie rekomendacji świątynnej jest bezcennym przywilejem i namacalnym znakiem posłuszeństwa Bogu i Jego prorokom”¹².

Światowej klasy sportowcy i doktoranci uniwersyteccy spędzają godziny, dni, tygodnie i miesiące, a nawet lata na przygotowaniach. Codzienne krople przygotowania są od nich wymagane, aby byli najlepsi. Podobnie jest z osobami, które chcą dostąpić wyniesienia w królestwie celestialnym; oczekuje się, że będą żyły według wyższych standardów posłuszeństwa dzień za dniem, dodając kropla do kropli.

Kiedy stale i z pilnością dodajemy oliwy, kropla po kropli do naszych duchowych lamp, wykonując te niepozorne i proste rzeczy, wtedy nasze lampy są „przycięte i świecące”¹³ zdumiewającym przygotowaniem. Mój ukochany mąż, który jest prezydentem palika, niedawno powiedział, że prawie zawsze może powiedzieć, że dana osoba jest przygotowana i godna wejścia do świątyni, gdyż „rozświetla pokój”, kiedy przychodzi po rekomendację świątynną.



W modlitwie poświęcającej Świątynię Kirtland Prorok Józef Smith poprosił Pana, „aby wszyscy ludzie, co przekroczą próg domu Pańskiego odczuli [Jego] moc [...], aby wzrastali w [Nim], i przyjęli pełnię Ducha Świętego [...], i przygotowani byli, aby otrzymać wszystko, co potrzebne”¹⁴.

Moją modlitwą za nas jest, aby udanie się do świątyni było czymś więcej niż jednorazowym epizodem. Przygotujmy się stopniowo, kropla po kropli do godnego otrzymania obrzędów zbawienia i dochowywania całym sercem związanych z nimi przymierzy. Kiedy tak postąpimy, wiem, że otrzymamy obiecane błogosławieństwa odczuwania pełni Ducha Świętego i mocy Pana w naszych domach oraz w życiu osobistym. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Osobista wiadomość napisana przez Aydię Kaylie Melo do Lindy K. Burton, 31 sierpnia 2014.
2. Russell M. Nelson, „Przygotujcie się na błogosławieństwa świątyni”, *Liahona*, październik 2010, str. 41.
3. Alma 49:8; kursywa dodana; zob. także wersety 6–7.
4. Nauki i Przymierza 52:14.
5. Ew. Mateusza 25:1–2, 4–11; W Biblii w wersji Króla Jakuba wydanej przez świętych w dniach ostatnich w jęz. angielskim, Tłumaczenie Józefa Smitha, Ew. Mateusza 25:12 (w Ew. Mateusza 25:12, przypis a).
6. Marvin J. Ashton, „A Time of Urgency”, *Ensign*, maj 1974, str. 36.
7. Spencer W. Kimball, *Faith Precedes the Miracle* (1972), str. 256.
8. Richard G. Richard G. Scott, „Receive the Temple Blessings”, *Ensign*, maj 1999, str. 25; *Liahona*, lipiec 1999, str. 29.
9. Bible Dictionary [Słownik biblijny], „Temple” [Świątynia].
10. Nauki i Przymierza 104:2.
11. Bonnie L. Oscarson, „Greater Expectations” (przekaz satelitarny dla instytutów religii i seminarium, 5 sierpnia 2014); lds.org/broadcasts; zob. także Ew. Łukasza 12:48; Nauki i Przymierza 82:3.
12. Russell M. Nelson, „Osobiste przygotowanie na błogosławieństwa świątynne”, *Liahona*, lipiec 2001, str. 38.
13. Nauki i Przymierza 33:17.
14. Nauki i Przymierza 109:13, 15.



Jean A. Stevens

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej

Córki Boga w przymierzu

Gdy córki Boga koncentrują się na swych świętych przymierzach, Bóg może zesłać im osobiste i potężne błogosławieństwa.

Drogie siostry, witam was z wielką miłością. Właśnie teraz, gdziekolwiek na świecie się znajdujecie, mam nadzieję, że czujecie miłość Pana i obecność Ducha, który świadczy w waszych sercach o prawdziwości przesłania zawartego w pieśni tego przepięknego chóru. Dodaję swój głos świadectwa do tych słów. Wiem, że mój Odkupiciel żyje i że kocha każdą z nas.

Dzisiejszego wieczoru gromadzimy się jako córki Boga w przymierzu. Nasz wiek, okoliczności życia, osobowość nie mogą nas dzielić, bo należymy do Niego bez względu na wszystko. Zawarliśmy przymierze, że zawsze będziemy pamiętać o Jego Synu.

Poczułam moc tego osobistego przymierza trzy tygodnie temu w czasie pewnego obrzędu chrztu. Przede mną siedziało ośmioro ślicznych dzieci, każde przepełnione pełnym czci oczekiwaniem na to, co miał przynieść długo wyczekiwany dzień. Patrzyłam na ich jasne twarzyczki i widziałam przed sobą nie tylko zwykłą grupę dzieci. Patrzyłam na każde z nich indywidualnie, tak, jak — według

mnie — patrzyłby na nie Pan. Widziałam Emmę, Sofię, Iana, Logana, Adena, Williama, Sophie i Micaha. Każde przymierze chrztu jest sprawą indywidualną. Każde z tych dzieci było ubrane na białą, gotowe i chętne z całego swego ośmioletniego serca, by zawrzeć pierwsze w życiu przymierze z Bogiem.

Przypomnijcie sobie dzień waszego chrztu. Bez względu na to, czy pamiętacie każdy szczegół czy tylko zarysy,





spróbujcie poczuć teraz znaczenie przymierza, które same zawarłyście. Nazwane imieniem i nazwiskiem zostałyście zanurzone w wodzie i wynurzyłyście się jako córki Boga — córki przymierza, chętne, by nosić imię Jego Syna i zobowiązane, by naśladować Go i przestrzegać Jego przykazań.

Dzięki przymierzom z Bogiem wiemy, kim naprawdę jesteście. One wiążą nas z Nim w bardzo indywidualny sposób, przez co zaczynamy pojmować naszą wartość w Jego oczach i nasze miejsce w Jego królestwie. W sposób, który trudno nam w pełni zrozumieć, On zna i kocha indywidualnie każdą z nas. Pomyślcie — każda z nas ma w Jego sercu szczególne miejsce. On pragnie, byśmy wybrały ścieżkę, która poprowadzi nas do domu, do Niego.

Przymierze chrztu jest niezbędne i bardzo ważne, ale jest zaledwie początkiem — bramą, która wprowadza nas na tę ścieżkę ku życiu wiecznemu. W naszej podróży czekają na nas przymierza świątynne, które mamy zawrzeć i obrzędy kapłańskie, które mamy otrzymać. Starszy David A. Bednar przypomina nam: „Stojąc w wodach chrztu, patrzymy w stronę świątyni”¹.

Przygotowujemy się do otrzymania życia wiecznego, nie tylko zawierając przymierza, ale też wiernie ich dochowując. Mamy nadzieję na życie wieczne. Jest ono naszym celem i radością.

Byłam naocznym świadkiem mocy przymierzy, obserwując moich prawych rodziców, którzy kochali ewangelię i żyli nią. Codzienne decyzje mojej dobrej mamy świadczyły niezbić o tym, że była Bożą córką przymierza. Już w dzieciństwie jej wybory odzwierciedlały jej priorytety i ukazywały, że jest prawdziwą uczennicą Jezusa Chrystusa. Widziałam spokój, moc i ochronę, które jej towarzyszyły, bo zawarła święte przymierza i dochowywała ich w trakcie swej podróży ku życiu wiecznemu. Jej ziemskie życie było wyrazem miłości do Zbawiciela i pragnienia, by Go naśladować. O, jak bardzo chcę naśladować jej przykład.

Wspólne życie moich rodziców zaczęło się w nietypowy sposób. Był rok 1936. Spotykali się i planowali małżeństwo, gdy mój tata otrzymał list z propozycją służby na pełnoetatowej misji w południowej Afryce. W liście napisano, że jeśli czuje się godny i chętny, by służyć, ma skontaktować się ze swoim biskupem. Jak widzicie,

powołanie na misjonarza odbywało się w tamtych czasach inaczej niż dziś! Tata pokazał ten list swojej ukochanej Helen i oboje uznali bez chwili wahania, że powinien jechać.

Przez dwa tygodnie poprzedzające jego wyjazd, mama spotykała się z tatą na obiady pod chmurką w parku Memory Grove niedaleko centrum Salt Lake City. W czasie jednego z takich posiłków, po uzyskaniu wskazówki przez post i modlitwę, mama powiedziała ukochanemu Claronowi, że powinna go poślubić przed wyjazdem, jeśli on nadal tego chce. We wczesnych latach Kościoła mężczyźni byli czasem powoływani do służby misjonarskiej i pozostawiali w domu żony i rodziny. Tak też miało się stać z moimi mamą i tatą. Za zgodą przywódców kapłańskich postanowili pobrać się przed wyjazdem taty na misję.

Mama otrzymała swoje obdarowanie w Świątyni Salt Lake, a potem zostali zapieczętowani na to życie i na całą wieczność przez Prezydenta Davida O. McKaya. Początek był skromny. Nie było fotografii, pięknej ślubnej sukni, kwiatów i przyjęcia dla uczczenia tej okoliczności. Skupieni byli na świątyni i swoich przymierzach. Dla nich przymierza



Las Piñas, Filipiny

były najważniejsze. Zaledwie po sześciu dniach od ślubu, po pełnym łez pożegnaniu, mój tata pojechał do południowej Afryki.

Ale ich małżeństwo to coś więcej niż głęboka miłość ku sobie nawzajem. Oboje kochali też Pana i pragnęli Mu służyć. Uświęcone przymierza świątynne, które zawarli, dały im siłę i moc potrzebne, by przetrwać dwa lata rozłąki. Mieli wieczną wizję celu życia i obiecanych błogosławieństw, które towarzyszą ludziom wiernym przymierzom. Wszystkie te błogosławieństwa przewyższały ich krótkotrwałe poświęcenie i rozdzielenie.

Nie był to łatwy początek wspólnego życia, ale okazał się być idealnym sposobem na położenie fundamentu wiecznej rodziny. My — dzieci, które zaczęły przychodzić na świat — nie mieliśmy wątpliwości, co było najwyższym priorytetem naszych rodziców — miłość do Pana i niezłomne postanowienie, by dochować przymierzy, które zawarli. Chociaż moi rodzice już odeszli, ich wzór prawości nadal jest błogosławieństwem naszej rodziny.

Przykład ich życia jest odzwierciedlony w słowach Siostry Lindy K. Burton: „Najlepszym sposobem wzmacniania domu, obecnego czy przyszłego, jest dotrzymywanie przymierzy”².

Czas przeciwności i prób miał trwać dalej. Trzy lata po powrocie taty

z misji wybuchła II wojna światowa, a on, jak wielu innych, zaciągnął się do wojska. Przebywał z daleka od domu przez kolejne cztery lata, służąc w marynarce wojennej na Pacyfiku.

Był to dla moich rodziców ciężki czas ponownej rozłąki. Ale dla mojej matki owe dni samotności, trosk i niepewności niosły też podszepty Ducha, który mówił o wiecznych obietnicach, pocieszeniu i pokoju w czasie burzy.

Mimo trudności moja matka wiodła szczęśliwe życie pełne błogosławieństw, radości, miłości i służby. Jej miłość do Zbawcy była widoczna w sposobie jej życia. Miała niezwykle połączenie z niebem i dar oraz zdolność miłości i błogosławienia każdego człowieka, którego napotkała. Jej wiara w Boga i nadzieja na spełnienie się Jego obietnic są wyrażone w słowach Prezydenta Thomasa S. Monsona o świątyni, gdy powiedział: „Żadna ofiara nie jest zbyt wielka, żadna cena nie jest zbyt wysoka, żaden wysiłek zbyt ciężki, by otrzymać te błogosławieństwa”³.

We wszystkich tych okresach swego życia mama była umacniana i błogosławiona dzięki swej miłości do Pana i dzięki przymierzom, które wiernie zawarła i których przestrzegała.

Wasze historie na pewno będą się różniły od historii mojej mamy. Ale zasady, którymi kierowała się w życiu, dotyczą nas wszystkich. Gdy

córki Boga koncentrują się na swych świętych przymierzach, Bóg może zesłać im osobiste i potężne błogosławieństwa. Wasze postanowienie, by wierzyć i dochowywać przymierzy, będzie wspaniałym dziedzictwem waszych potomków, podobnie jak przykład mojej mamy dla mnie. Zatem, drogie siostry, w jaki sposób możemy skorzystać z mocy i błogosławieństw świątynnych przymierzy? Co możemy zrobić już teraz, by przygotować się na te błogosławieństwa?

W czasie moich podróży poznałam siostry w każdym wieku, żyjące w najrozmaitszych warunkach, których życie jest odpowiedzią na te pytania.

Mary poznałam wkrótce po jej ósmym urodzinach. Podobnie jak wiele innych osób, Mary bardzo lubi zajmować się poznawaniem historii rodziny. Przedłożyła w świątyni ponad 1000 nazwisk do wykonania obrzędów świątynnych. Mary przygotowuje się na błogosławieństwo wejścia do świątyni, gdy skończy 12 lat.

Brianna ma 13 lat i uwielbia zajmować się historią rodziny oraz uczestniczyć w pracy świątynnej. Podjęła świątynne wyzwanie Starszego Neila L. Andersena⁴. Przygotowała setki nazwisk do obrzędów świątynnych i wraz ze swoją rodziną i przyjaciółmi uczestniczyła w obrzędach chrztu. W tej uświęconej pracy serce Brianny zwróciło się nie tylko ku jej ziemskiemu przodkowi, ale też ku jej Ojcu Niebieskiemu.

Anfissa jest bardzo zajęta młodą studentką, która pracuje i kończy studia uniwersyteckie, ale znajduje też czas, by co tydzień być w świątyni. Gdy służy w domu Pana, jest otwarta na objawienie i odnajduje spokój.

Katia, kochana siostra z Ukrainy, głęboko kocha świątynię. Zanim wybudowano świątynię w Kijowie, Katia i inni członkowie jej gminy

podejmowali 36-godzinną podróż autokarem, by raz w roku odwiedzić świątynię w Niemczech. W czasie drogi ci oddani święci modlili się, studiowali pisma święte, śpiewali hymny i rozmawiali o ewangelii. Katia powiedziała mi: „Gdy wreszcie docieraliśmy do świątyni, byliśmy gotowi na przyjęcie tego, co Pan miał dla nas”.

Jeśli mamy otrzymać wszystkie błogosławieństwa, które Bóg proponuje nam tak szczerze, nasza ziemská podróż musi wieść do świątyni. Świątynie są wyrazem Boskiej miłości. On zachęca nas wszystkie, byśmy przyszły, uczyły się o Nim, czuły Jego miłość i otrzymały obrzędy kapłaństwa, które są niezbędne, by cieszyć się wiecznym życiem u Jego boku. Każde przymierze chrztu jest sprawą indywidualną. Każda wielka przemiana serca liczy się w oczach Pana. A wasza sprawi, że wszystko dla was się zmieni. Obyśmy, idąc do Jego świętego domu, byli „uzbrojeni [Jego] mocą [...], imię [Jego było] [...] na [nas], chwała [Jego] wokół [nas], a aniołowie [Jego by] opiekowali się [nami]”⁵.

Składam wam moje pewne świadectwo, że nasz kochający Ojciec w Niebie żyje. To dzięki Jego Umiłowanemu Synowi, Jezusowi Chrystusowi, nadzieja ziści się, a każda obietnica i każde błogosławieństwo świątyni zostanie wypełnione. Modlę się, abyśmy miały wiarę, by pokładać ufność w Nim i Jego przymierzach, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. David A. Bednar, „W szacunku mieć imię i pozycję”, *Liahona*, maj 2009, str. 98.
2. Linda K. Burton, „Poszukiwane: dłonie i serca, które przyspieszą dzieło”, *Liahona*, maj 2014, str. 123.
3. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona*, maj 2011, str. 92.
4. Zob. templechallenge.lds.org.
5. Nauki i Przymierza 109:22.



Neill F. Marriott

Druga Doradczyni w Generalnym
Prezydium Organizacji Młodych Kobiet

Dzielenie się swoim światłem

*Musimy mocno trwać w naszej wierze i wznieść nasze głosy,
by dzielić się prawdziwą doktryną.*

Dziś wieczorem chciałabym rozważyć dwa ważne obowiązki, które na nas spoczywają: pierwszym z nich jest stałe dostarczanie światła i prawdy ewangelii do naszego życia, a drugim — dzielenie się tym światłem i prawdą z bliźnimi.

Czy wiecie, jak ważne jesteście? Każda z was — w tej właśnie chwili — spełnia cenną i niezbędną rolę w planie zbawienia Ojca Niebieskiego. Mamy do wykonania pracę. Znamy prawdę przywróconej ewangelii. Czy jesteście gotowe, aby stanąć w jej obronie? Musimy zgodnie z nią żyć, musimy się nią dzielić. Musimy mocno trwać w naszej wierze i wznieść nasze głosy, by dzielić się prawdziwą doktryną.

W miesięcznikach kościelnych *Liahona* z września tego roku Starszy M. Russell Ballard napisał: „Potrzebujemy więcej wyróżniających się i wpływowych głosów kobiet oraz ich wiary. Pragniemy, aby nauczyły się one doktryny i zrozumiały, w co wierzymy, by mogły składać świadectwo o prawdzie wszystkiego”¹.

Siostry, wzmacniajcie swoją wiarę w Jezusa Chrystusa. Widziałam wasz przykład, słyszałam wasze świadectwa i odczułam waszą wiarę od Brazylii aż po Botswanę! Gdziekolwiek się udajecie, wywieracie wpływ na swoje otoczenie. Jest on odczuwalny przez ludzi, którzy znajdują się wokół was — począwszy od rodziny, aż po osoby wymienione w kontaktach



telefonicznych i od przyjaciół na portalach społecznościowych, a skończywszy na osobach, które siedzą obok dzisiaj wieczorem. Zgadza się z Siostrą Harriet Uchtdorf, która napisała: „Jesteście [...] tętniącymi życiem i pełnymi entuzjazmu latarniami w coraz to ciemniejszym świecie, kiedy poprzez sposób, w jaki żyjecie, pokazujecie, że ewangelia jest przesłaniem radości”².

Prezydent Thomas S. Monson podkreślił: „Jeśli pragniecie podzielić się światłem z innymi, [same] musicie najpierw nim emanować”³. W jaki sposób możemy upewnić się, że emanujemy tym światłem? Czasami czujemy się jak przygaszona żarówka. W jaki sposób możemy świecić jaśniej?

Pisma święte nauczają: „To, co pochodzi od Boga, światłem jest; i ten, kto przyjmuje światło i trwa w Bogu, dostaje więcej światła”⁴. Tak jak mówią pisma święte, musimy trwać w Bogu. Musimy udać się do źródła światła — do Ojca Niebieskiego, Jezusa Chrystusa oraz pism świętych. Możemy również udać się do świątyni, pamiętając, że wszystko, co ma miejsce w jej murach, wskazuje na Chrystusa i Jego wielką zadość czyniącą ofiarę.

Pomyślcie o wpływie, jaki świątynie wywierają na otoczenie. One upiększają centra miast; jaśniejają z wysokich wzgórz. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ tak, jak podają pisma święte: „prawda jaśnieje”⁵, a świątynie zawierają prawdę i wieczny cel, tak jak i wy.

W 1877 r. Prezydent George Q. Cannon powiedział: „Każda świątynia [...] zmniejsza moc Szatana na ziemi”⁶. Uważam, że wszędzie tam, gdzie zbudowana jest świątynia, rozpraszana jest ciemność. Celem świątyni jest służba ludzkości i umożliwienie wszystkim dzieciom



Ojca Niebieskiego powrotu do Niego i życia razem z Nim. Czyż nasz cel nie jest podobny do celu tych poświęconych budynków, domów Pana? Czyż naszym celem nie jest służba bliźnim oraz pomoc w rozpraszaniu ciemności i powrocie do światła Ojca Niebieskiego?

Święta praca świątynna wzmocni naszą wiarę w Chrystusa, dzięki czemu będziemy mieć większy wpływ na innych ludzi. Dzięki odżywczemu duchowi świątyni, możemy osobiście przekonać się o realności, mocy i nadziei płynącej z Zadośćuczynienia Zbawiciela.

Kilka lat temu naszą rodzinę spotkało poważne wyzwanie. Udałam się do świątyni i tam modliłam się żarliwie o pomoc. Doświadczyłam chwili prawdy. Wyraźnie odczułam, jakie są moje słabości i doznałam szoku. W tej duchowo pouczającej chwili ujrzałam dumną kobietę robiącą rzeczy po swojemu, niekoniecznie zgodnie z wolą Pana, i w głębi duszy przypisującą sobie zasługi za wszystkie tak zwane osiągnięcia. Wiedzałam, że patrzyłam na siebie. Zawołałam w sercu do Ojca Niebieskiego tymi słowami: „Nie chcę być tą kobietą, ale co mam uczynić, by się zmienić?”.

Poprzez czystego ducha objawienia obecnego w świątyni, nauczono mnie o tym, że całkowicie potrzebujemy Odkupiciela. Natychmiast zwróciłam się w moich myślach do Zbawiciela Jezusa Chrystusa i poczułam, jak opuściło mnie cierpienie, a moje serce wypełniła wielka nadzieja. On był moją jedyną nadzieją, a ja pragnęłam wyłącznie Jego bliskości. Było dla mnie jasne, że pochłonięta sobą naturalna kobieta „jest wrogiem Boga”⁷, a także ludzi w jej strefie wpływów. W świątyni tego dnia nauczyłam się, że tylko przez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa moja dumna natura może ulec zmianie, dzięki czemu będę mogła zdziałać wiele dobra. Przenikała mnie miłość Pana i wiedzałam, że będzie mnie On uczył poprzez Swojego Ducha i zmieni mnie, jeśli chętnie oddam Mu swoje serce, niczego nie ukrywając.

Nadal walczę z moimi słabościami, ale ufam, że dana mi będzie boska pomoc płynąca z Zadośćuczynienia. Otrzymałam tę czystą instrukcję, ponieważ weszłam do świątyni, szukając pomocy i odpowiedzi. Wszłam do niej obciążona, ale wyszłam z wiedzą, że mam Wszechmocnego i pełnego miłości Zbawiciela. Byłam lżejsza i bardziej radosna, ponieważ otrzymałam Jego światło i zaakceptowałam plan, który dla mnie przygotował.

Rozsiane po całym świecie świątynie mają swój unikalny kształt i wygląd, ale w środku wszystkie zawierają to samo wieczne światło, cel i prawdę. W I Liście do Koryntian 3:16 czytamy: „Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?”. My też, jako córki Boga, zostałyśmy umieszczone na całym świecie i każda z nas ma własny niepowtarzalny wygląd tak samo, jak świątynie. Podobnie jak świątynie, posiadamy wewnętrzne duchowe światło. Jest

ono odzwierciedleniem światła Chrystusa. Ludzie wokół zwrócą uwagę na tę jasność.

Posiadamy swoje role na ziemi — jako córki, matki, przywódczynie i nauczycielki, siostry, żywicielki rodziny, żony i tak dalej. Każda z tych ról wywiera wpływ. Z każdą z nich wiąże się siła moralna, która uwidoczni się, jeśli będziemy odzwierciedlać w naszym życiu prawdy ewangelii i przymierza świątynne.

Starszy D. Todd Christofferson powiedział: „Niezależnie od sytuacji matka może wywrzeć wpływ, któremu nie dorówna żadna inna osoba ani żaden inny związek”⁸.

Kiedy nasze dzieci były małe, czułam się jako drugi kapitan statku, na równi z moim mężem — Davidem — i wyobrażałam sobie, że naszych 11 dzieci to flota złożona z małych łódek, które kołysz się wokół nas w porcie, przygotowując się na wyruszenie w świat. David i ja codziennie czuliśmy potrzebę korzystania z kompasu Pana, by znaleźć najlepszy kierunek podróży dla naszej małej floty.

Moje dni były wypełnione mało ważnymi sprawami, jak składanie prania, czytanie bajek czy robienie zapiekanki na obiad. Czasami w portach naszych domów nie zauważamy, że poprzez te małe, stałe czynności, włączając w to rodzinną modlitwę, studiowanie pism świętych i odbywanie domowych wieczorów rodzinnych, powstają wielkie dzieła. Świadczyć, że te czynności mają wieczne znaczenie. Wielką radość przynosi moment, kiedy te małe łodzie — nasze dzieci — wyrastają na potężne statki morskie wypełnione światłem ewangelii i gotowe są do podjęcia „służby dla Pana”⁹. Nasze małe akty wiary i służby pomagają nam trwać w Bogu i ostatecznie przynoszą światło i chwałę naszej rodzinie, przyjaciółom

i znajomym. Naprawdę możecie mieć wpływ na swoje otoczenie!

Pomyślcie o tym, jaki wpływ może wywrzeć wiara dziewczynki z Organizacji Podstawowej na jej rodzinę. Wiara naszej córki pobłogosławiła nas, kiedy nasz syn zgubił się w parku rozrywki. Rozpaczliwie szukaliśmy go po całym parku. Na koniec nasza dziesięcioletnia córka pociągnęła mnie za rękę i powiedziała: „Mamo, czy nie powinniśmy się pomodlić?”. Miała rację! Rodzina zebrała się otoczona tłumem gapiów i zmówiła modlitwę, by znaleźć zagubione dziecko. Odnaleźliśmy go. Do wszystkich dziewczynek z Organizacji Podstawowej pragnę powiedzieć: „Proszę, przypominajcie swoim rodzicom o modlitwie!”.

Tego lata miałam zaszczyt uczestniczyć w obozie dla 900 młodych kobiet na Alasce. Wywarły one na mnie ogromny wpływ. Przyjechały na obóz przygotowane duchowo, przeczytały Księgę Mormona i znały na pamięć deklarację: „Żyjący Chrystus:

Świadectwo Apostołów”. Podczas trzeciego wieczoru na obozie wszystkie 900 młodych kobiet wstało i wyrecytowało cały dokument słowo w słowo.

Duch wypełnił ogromną salę i pragnęłam do nich dołączyć, ale nie mogłam. Nie znałam tego na pamięć.

Zacząłam uczyć się słów deklaracji „Żyjący Chrystus”, tak jak zrobiły to te siostry. Dzięki ich wpływowi pełniej doświadczam przymierza sakramentu, by zawsze pamiętać o Zbawicielu, kiedy tak raz za razem powtarzam świadectwo Apostołów o Chrystusie. Sakrament ma dla mnie głębsze znaczenie.

W tym roku z okazji Świąt pragnę dać Zbawicielowi prezent w formie zapamiętania deklaracji „Żyjący Chrystus” przed 25 grudnia i zachowania go głęboko w moim sercu. Mam nadzieję, że mogę wywrzeć na bliźnich dobry wpływ — taki, jaki wywarły na mnie siostry z Alaski.

Czy możecie odnaleźć siebie w następujących słowach dokumentu: „Żyjący Chrystus”? „Nawoływał



wszystkich, by podążali [za] Jego przykładem. Chodził drogami Palestyny, uzdrawiając chorych, powodując, że niewidomi widzieli i wskrzeszając zmarłych”¹⁰.

My, siostry Kościoła, nie chodzimy drogami Palestyny, uzdrawiając chorych, ale możemy modlić się i obdarzyć osłabiony, napięty związek uzdrawiającą miłością płynącą z Zadoścuczynienia.

Choć nie możemy, tak jak Zbawiciel, przywracać wzroku niewidomym, możemy świadczyć o planie zbawienia tym, którzy są niewidomi duchowo. Możemy pomóc im zrozumieć moc kapłańską, która jest potrzebna do wiecznych przymierzy.

Choć nie wskrzesimy zmarłych, tak jak Zbawiciel, to możemy pobłogosławić tych, którzy odeszli, odnajdując ich imiona i nazwiska w celu wykonania pracy świątynnej. I w ten sposób rzeczywiście wskrzesimy ich z duchowego więzienia i zaoferujemy im drogę wiodącą do życia wiecznego.

Świadczę, że mamy żyjącego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, a dzięki Jego mocy i światłu wyprzemy ze świata ciemność, podzielimy się prawdą, którą znamy, i wyrzemy na innych ludzi wpływ, aby przyszli do Niego. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. M. Russell Ballard, „Men and Women and Priesthood Power”, *Liahona*, wrzesień 2014, str. 36.
2. Harriet R. Uchtdorf, *The light we share* (Deseret Book Company, 2014), str. 41; użyte za zgodą.
3. Thomas S. Monson, „For I was blind, but now I see”, *Liahona*, lipiec 1999, str. 69.
4. Nauki i Przymierza 50:24.
5. Nauki i Przymierza 88:7.
6. George Q. Cannon w: *Preparing to enter the holy temple* (broszura, 2002), str. 36.
7. Mosjasz 3:19.
8. D. Todd Christofferson, „Moralna siła kobiet”, *Liahona*, listopad 2013, str. 30.
9. Nauki i Przymierza 4:2.
10. „Żyjący Chrystus: Świadeństwo Apostołów”, *Liahona*, kwiecień 2000, str. 2.



Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Życie radością ewangelii

Zaufajcie zbawczej mocy Jezusa Chrystusa, przestrzegajcie Jego praw i przykazań. Innymi słowy — żyćcie radością ewangelii.

Moje ukochane siostry, moje drogie przyjaciółki i błogosławione uczennice Jezusa Chrystusa, jestem zaszczycony możliwością przebywania z wami, kiedy rozpoczynamy kolejną konferencję generalną Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. W przyszłym tygodniu Rada Prezydenta Kościoła i Korum Dwunastu Apostołów spotkają się ze wszystkimi członkami Władz Naczelnych oraz przywódcami organizacji pomocniczych i w sobotę oraz niedzielę poprowadzą pozostałe sesje naszej ogólnoswiatowej konferencji generalnej. Jestem wielce wdzięczny Prezydentowi Thomasowi S. Monsonowi, że poprosił mnie, abym reprezentował Radę Prezydenta Kościoła, przemawiając do siostr w Kościele.

Kiedy rozmyślałem, o czym mógłbym mówić, moje myśli skierowały się ku kobietom, które ukształtowały moje życie i pomogły mi stawić czoła wyzwaniom śmiertelności. Jestem wdzięczny za moją babcię, która dziesięciolecia temu zdecydowała się zabrać swoją rodzinę na spotkanie sakramentalne do mormonów. Jestem wdzięczny Siostrze Ewig, starszej,

samotnej Niemce, której nazwisko tłumaczy się na angielski jako „Siostra Wieczność”. Była ona tą osobą, która skierowała odważne i wspaniałe zaproszenie do mojej babci. Jestem tak bardzo wdzięczny mojej matce, która powiodła czworo dzieci przez zawieruchę II wojny światowej. Myślę też o mojej córce, wnuczkach i przyszłych pokoleniach wiernych kobiet, które pewnego dnia pójdą w ich ślady.

Oczywiście, jestem bezustannie wdzięczny mojej żonie Harriet, która oczarowała mnie jako nastolatka, współdzieliła najcięższe brzemiona naszej młodej rodziny jako matka, jest przy mnie jako żona oraz kocha i troszczy się o dzieci, wnuki i prawnuki. Stanowiła wzmocnienie dla naszego domu zarówno w dobrych, jak i złych chwilach. Wnosi światło do życia wszystkich, którzy ją znają.

Wreszcie, jestem bardzo wdzięczny wam wszystkim, milionom oddanych siostr na całym świecie, które czynią tak wiele, budując królestwo Boga. Jestem wam wdzięczny za niezliczone sposoby, na które inspirujecie, wychowujecie i błogosławicie otaczające was osoby.

Córki Boga

Cieszę się, że jestem wśród tak wielu córek Boga. Podczas śpiewania hymnu „Bóg moim Ojcem jest” jego słowa przenikają nasze serca. Rozważając tę prawdę, że jesteśmy dziećmi niebiańskich rodziców¹, przepełnia nas zrozumienie naszego pochodzenia, celu i przeznaczenia.

Dobrze jest pamiętać, że zawsze jesteście córkami Boga. Ta wiedza będzie was wiodła w najtrudniejszych chwilach w waszym życiu i będzie was inspirować do wykonywania nadzwyczajnych rzeczy. Jednakże równie ważne jest, aby pamiętać, że bycie córką wiecznych rodziców nie jest wyróżnieniem, na które trzeba zasłużyć lub które można kiedyś stracić. W każdej chwili jesteście córkami Boga i pozostaniecie nimi na zawsze. Wasz Niebiański Ojciec ma w stosunku do was wysokie oczekiwania, lecz *samo* wasze boskie pochodzenie nie gwarantuje wam boskiego dziedzictwa. Bóg przysłał was tutaj, abyście przygotowały się na przyszłość wspanialszą, niż możecie to sobie wyobrazić.

Obiecane dla wiernych błogosławieństwa Boga są wspaniałe i inspirujące. Wśród nich są „trony, królestwa, księstwa i moce, panowania, wszelkie wysokości i głębie”². Uzyskanie tych trudnych do pojęcia błogosławieństw wymaga czegoś więcej niż duchowej metryki czy „legitymacji dziecka Boga”.

W jaki sposób możemy je osiągnąć? Zbawiciel odpowiedział na to pytanie w naszych czasach:

„Nie możesz osiągnąć tej chwały, jeśli nie zachowasz prawa mego.

Bowiem ciasna jest brama, i wąska droga, co wiedzie do wyniesienia [...].

Przyjmijcie, przeto, prawo moje”³.

Z tego powodu mówimy o kroczeniu ścieżką bycia uczniem.



Mówimy o posłuszeństwie przykazaniom Boga.

Mówimy o życiu radością ewangelii całym naszym sercem, mocą i duszą.

Bóg wie coś, czego my nie wiemy

U niektórych z nas jednak posłuszeństwo boskim przykazaniom nie zawsze łączy się z odczuwaniem radości. Spójrzmy prawdzie w oczy: niektóre z nich mogą wydawać się cięższe lub mniej atrakcyjne — podchodzimy do tych przykazań z takim entuzjazmem jak dziecko siedzące przy talerzu ze zdrowymi i nielubianymi warzywami. Zaciskamy zęby i zmuszamy się do ich przestrzegania, abyśmy mogli przejść do bardziej pociągających zadań.

Może w takich chwilach jak te moglibyśmy zadać sobie pytanie: „Czy naprawdę musimy przestrzegać *wszystkich* przykazań Boga?”

Moja odpowiedź na to pytanie jest prosta:

Myślę, że Bóg wie coś, czego my nie wiemy — rzeczy, które są poza naszą zdolnością pojmowania! Nasz Ojciec w Niebie jest wieczną istotą, której doświadczenie, mądrość i inteligencja są nieskończenie większe od naszej⁴. Ponadto jest On wiecznie kochający, współczujący i skupiony na jednym błogosławionym celu — pragnie przynieść nam nieśmiertelność i życie wieczne⁵.

Innymi słowy, On nie tylko *wie*, co jest dla was najlepsze, On również

chce, abyście wybrały to, co jest dla was najlepsze.

Jeśli z całego serca w to wierzycie — jeśli prawdziwie wierzycie, że wspaniałą misją naszego Niebiańskiego Ojca jest wyniesienie i uwielbienie Jego dzieci i że On wie najlepiej, jak tego dokonać — czyż nie jest to powód do przyjęcia Jego przykazań i do zgodnego z nimi postępowania, nawet kiedy niektóre wydają się trudne? Czyż nie powinniśmy miłować tych latarni, które nam dają, aby oświeślały nam drogę przez ciemności i próby śmiertelnego życia? One wskazują drogę powrotną do naszego niebiańskiego domu! Wybierając ścieżkę Niebiańskiego Ojca, kładzie boskie podstawy dla waszego osobistego rozwoju, jako córki Boga, co będzie błogosławiło was przez całe wasze życie.

Wydaje mi się, że częścią naszego wyzwania jest to, że wyobrażamy sobie, iż Bóg zamknął wszystkie błogosławieństwa w wielkiej chmurze w niebie i że nie zsyła ich na nas, dopóki nie sprostamy surowym, paternalistycznym wymaganiom, jakie sam określił. Przykazania w istocie wcale takie nie są. W rzeczywistości Ojciec Niebiański stale zsyła na nas błogosławieństwa, ale naszą obawą, wątpliwością i grzechem jest to, że — jakby parasolem — zasłaniamy się przed nimi, zanim zdążą na nas spłynąć.

Jego przykazania są pełnymi miłości wskazówkami i boską pomocą do zamknięcia parasola, abyśmy mogli przyjmować nieustanny deszcz niebiańskich błogosławieństw.

Przykazania Boga nie są tylko długą listą dobrych pomysłów. Nie są „dobrymi radami” z internetowego bloga czy motywującymi cytatami z portalu Pinterest. Są one boskimi radami, opartymi na wiecznych prawdach, dającymi „nagrodę pokoju w tym świecie i życia wiecznego w świecie przyszłym”⁶.

Stajemy więc przed wyborem. Z jednej strony jest opinia świata z jego ciągle zmieniającymi się teoriami i wątpliwymi motywami. Z drugiej strony jest słowo Boga skierowane do Jego dzieci — Jego wieczna mądrość, Jego pewne obietnice i Jego pełne miłości wskazówki, aby powrócić do Jego obecności w chwale, miłości i majestacie.

Wybór należy do was!

Stwórca mórz, piasków i niezliczonych gwiazd wyciąga do was dzisiaj dłoń! Oferuje wspaniały przepis na szczęście, spokój i życie wieczne!

Aby uzyskać te wspaniałe błogosławieństwa, musicie ukorzyć się, rozwinąć wiarę, wziąć na siebie imię Chrystusa, poszukiwać Go słowem i czynem oraz z mocą „dawać świadectwo o Bogu we wszystkim, co czynicie i gdziekolwiek się znajdujecie”⁷.

Powody posłuszeństwa

Kiedy zrozumiecie prawdziwą naturę Boga i Jego przykazań, uzyskacie również pełniejsze zrozumienie siebie samych i boskiego celu waszego istnienia. Dzięki temu wasza motywacja do przestrzegania przykazań zmieni się i życie radością ewangelii będzie dużo łatwiejsze.

Na przykład osoby — które postrzegają uczestnictwo w spotkaniach kościelnych jako sposób na spotęgowanie



swej miłości do Boga, znalezienie spokoju, podtrzymanie innych, poszukiwanie Ducha i odnowienie swego zobowiązania, aby podążać za Jezusem Chrystusem — odnajdą dużo bogatsze doświadczenia niż ci, którzy po prostu odsiadują czas w ławkach kościelnych. Siostry, *bardzo ważne* jest, żebyśmy uczestniczyli w spotkaniach niedzielnych, ale jestem prawie pewien, że nasz Niebiański Ojciec bardziej martwi się o naszą wiarę i pokutę niż o statystyki dotyczące frekwencji.

Oto inny przykład:

Samotna matka z dwójką małych dzieci właśnie zachorowała na wietrzną ospę. Oczywiście, wkrótce rozchorowały się także jej dzieci. Troszczenie się o samą siebie i dwójkę maluchów było zadaniem ponad siły tej młodej matki. W efekcie, nienaganie prowadzony dom stał się zaśmiecony i brudny. Sterta brudnych naczyń zalegała w zlewie, a brudne pranie wałało się wszędzie.

Gdy starała się pomóc płaczącym dzieciom — a jej samej również łzy napływały do oczu — usłyszała pukanie do drzwi. Były to jej nauczycielki odwiedzające. Zauważyły udrękę młodej matki. Zwróciły uwagę na to, jak wyglądał jej dom i kuchnia. Dobiegł jej płacz dzieci.

Jeśli te siostry byłyby skoncentrowane jedynie na realizacji odwiedzin jako powierzonego im zadania, mogły przynieść matce talerz ciastek, wspomnieć, że nie była na Stowarzyszeniu Pomocy w zeszłym tygodniu i powiedzieć coś w rodzaju: „Daj nam znać, jeśli będziesz czegoś potrzebować!”. Wtedy mogłyby radośnie wrócić do domu z wdzięcznością, że znowu w

tym miesiącu wykonały 100 procent swych odwiedzin.

Na szczęście siostry te były prawdziwymi uczennicami Chrystusa. Zauważyły potrzeby tej siostry i zaprzęły swoje talenty i doświadczenie do pracy. Uprzątnęły bałagan, wniosły światło i porządek do domu oraz zatelefonowały do przyjaciółki, aby przewiozła trochę niezbędnych zakupów. Kiedy w końcu zakończyły swą pracę i pożegnały się, pozostawiły tę młodą matkę we łzach — łzach wdzięczności i miłości.

Od tej chwili w opinii tej młodej matki odwiedziny domowe nabrały nowego znaczenia. „Wiem — powiedziała — że nie jestem tylko pozycją do odhaczenia na czyjejs liście zadań”.

Tak, nauczycielki odwiedzające muszą być pełne wiary, wykonując swoje comiesięczne odwiedziny, aby nie zagubić tego najważniejszego pytania, *jaki jest powód* przestrzegania przykazania: aby kochać Boga i bliźnich.

Kiedy traktujemy przykazania Boga i naszą część w budowaniu Jego królestwa jak coś do odhaczenia na liście zadań, zatracamy istotę bycia uczniem. Zatracamy wzrost pochodzący z pełnego radości życia zgodnego z przykazaniami Ojca w Niebie.

Krocząc po ścieżce bycia uczniem, nie musimy być gorzko doświadczani. Ten owoc jest „słodzy ponad wszystko”⁸. Nie jest brzemieniem, które nas przytłacza. Bycie uczniem wzmacnia naszego ducha i sprawia, że nasze serce są bardziej ochocze. Jest natchnieniem dla naszej wiary, nadziei i miłości. Wypełnia naszego ducha światłem w chwilach ciemności i spokojem w chwilach smutku.

Daje nam boską moc i trwałą radość.

Życie radością ewangelii

Moje drogie siostry w ewangelii, niezależnie czy macie 8 czy 108 lat, jest jedna rzecz, którą — mam nadzieję — naprawdę rozumiecie i znacie:

Jesteście kochane.

Jesteście cenne dla waszych niebiańskich rodziców.

Nieskończony i wieczny Stwórca światła i życia zna was! Troszczy się o was. On was kocha!

Tak, On kocha was dzisiaj.

On nie czeka, aby was pokochać, kiedy przezwyciężycie wasze słabości i złe nawyki. On kocha was dzisiaj z pełnym zrozumieniem waszych zmagani. On jest świadomy, że kontaktujecie się z Nim przez płynącą z głębi serca i pełną nadziei modlitwę. Wie o tych chwilach, kiedy trzymacie się przygasającego światła i okazujecie wiarę — nawet kiedy zapada już ciemność. Zna wasze cierpienia. Zna wasz żal w chwilach, kiedy potknęłyście się lub zawiodłyście. I nadał was kocha.

Wie o waszych sukcesach, nawet jeśli zdają się wam one małe — On dostrzega je i ceni każdy z nich. On kocha was za to, że wychodzicie na przeciw innym. On kocha was za to, że odnajdujecie tych, którzy są w potrzebie, i pomagacie im dźwigać ich ciężkie brzemiona — nawet kiedy same zmagacie się z własnymi.

On wie o was wszystko. Widzi was wyraźnie — wie, jakie jesteście naprawdę. On kocha was — dzisiaj i zawsze!

Czy przypuszczacie, że ma znaczenie dla naszego Niebiańskiego Ojca to, jak doskonale macie makijaż, ubiór, włosy czy paznokcie? Czy myślicie, że wasza wartość dla Niego zmienia się zależnie od liczby znajomych na portalu Instagram czy Pinterest? Czy myślicie, że On chce, żebyście się martwiły lub popadały w depresję, jeśli ktoś przestanie się z wami przyjaźnić lub obserwować wasze wpisy na Facebooku lub Twitterze? Czy myślicie, że zewnętrzna atrakcyjność, wasz ubiór czy popularność zmieniają waszą wartość w oczach Tego, który stworzył wszechświat?

On kocha was nie tylko za to, kim jesteście dzisiaj, ale również za wasz potencjał i pragnienie stania się istotą pełną chwały i światła.

Bardziej niż możecie sobie to wyobrazić, On pragnie, abyście osiągnęły swoje przeznaczenie — byćście powróciły do Niego z honorem.

Świadczę, że sposobem na osiągnięcie tego jest złożenie egoistycznych pragnień i niegodnych ambicji na ołtarzu poświęcenia i służby. Siostry, zaufajcie zbawczej mocy Jezusa Chrystusa, przestrzegajcie Jego praw i przykazań. Innymi słowy — żyjcie radością ewangelii.

Modlę się, abyście doświadczyły na nowo i w większym stopniu piękną miłości Boga w waszym życiu, abyście odnalazły wiarę, determinację i zaangażowanie w poznawaniu przykazań Boga, abyście przechowywały je w sercu jak skarb i radośnie nimi żyły.

Obiecuję, że czyniąc to, odkryjecie to, co w was najlepsze — to, jakie jesteście *naprawdę*. Odkryjecie, co to naprawdę znaczy być córką wiecznego Boga, Pana wszelkiej prawości. O tym świadcę i zostawiam wam moje błogosławieństwo jako Apostoł Pana, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Bóg jest nie tylko naszym Panem i Stwórcą; jest także naszym Ojcem Niebieskim. Wszyscy mężczyźni i kobiety są dosłownie synami i córkami Boga. Prezydent Joseph F. Smith nauczał: „Człowiek jako duch był spłodzony i zrodzony z niebiańskich rodziców, i wychowywany do dojrzałości w wiecznych rezydencjach Ojca, przed przyjściem na ziemię w doczesnym [fizycznym] ciele” (*Teachings of Presidents of the Church: Joseph F. Smith* [1998], 335).
2. Nauki i Przymierza 132:19.
3. Nauki i Przymierza 132:21–22, 24.
4. Zob. Ks. Izajasza 55:9.
5. Zob. Mojżesz 1:39.
6. Nauki i Przymierza 59:23.
7. Mojżesz 18:9.
8. Alma 32:42.



Sobral, Brazylia

Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Poniższą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistych studiów, domowego wieczoru rodzinnego i innych okazji do nauczania. Numer oznacza stronę, na której zaczyna się przemówienie.

MÓWCY	HISTORIA
Neil L. Andersen	(28) Neil L. Andersen wzmacnia świadectwo byłego misjonarza o Józefie Smithie.
M. Russell Ballard	(89) Przewodnik ostrzega, by „pozostać w łodzi” podczas spływu przez progi rzeczne.
David A. Bednar	(107) Gdy niewielkie skaleczenie syna Davida A. Bednara zostaje opatrzone, on sam proponuje podobne leczenie swoim przyjaciółom.
Linda K. Burton	(111) Pełnoetatowy misjonarz kończy swoją misję, mając udoskonalonego ducha, bo oddał Panu swe serce, moc, umysł i siłę.
Tad R. Callister	(32) Matka Bena Carsona wyrwca jego życie do góry nogami. Mała Libanka uczy się ewangelii od swojej matki. Rodzice Tada R. Callistera uczą go ewangelii.
Craig C. Christensen	(50) Kilku diakonów mówi, dlaczego podziwiają Prezydenta Monsona. Craig C. Christensen zdobywa świadectwo dzięki studiowaniu Księgi Mormona.
D. Todd Christofferson	(16) Król Henryk V mówi swoim poddanym, że każdy jest panem własnej duszy. Mężczyzna, który nie chce zatroszczyć się o własne potrzeby, zgadza się, by zawieziono go na cmentarz.
Quentin L. Cook	(46) Lucy z komiksu <i>Fistaszki</i> znajduje wymówki, dlaczego nie udaje jej się złapać pilek. Młody mężczyzna dokonuje wyborów, które są niezgodne z wyznaczonymi celami: służbą na misji i ślubem w świątyni. Spotkanie z trenerem z college'u potwierdza słuszność podjętej przez Quentina L. Cooka decyzji, zgodnej z radą jego ojca.
Dean M. Davies	(53) Kościół i jego członkowie z Filipin udzielają pomocy tym, którzy ucierpieli z powodu niszczycielskiego tajfunu — osobom z Kościoła, jak i spoza niego.
Cheryl A. Esplin	(12) Przywódczyni Organizacji Młodych Kobiet uczy się o sprawczej mocy sakramentu. 96-letni mężczyzna chodzi do kościoła, aby móc przyjąć sakrament.
Henry B. Eyring	(59) Nowo nawrócony pomaga młodemu Henry'emu B. Eyringowi i jego bratu przygotować się do służby kapłańskiej. Ojciec i biskup Henry'ego B. Eyringa okazują pokładane w nim zaufanie, prosząc go o pomoc. Starszy towarzysz w nauczaniu domowym okazuje zaufanie synowi Henry'ego B. Eyringa. (70) Matka Henry'ego B. Eyringa modli się, aby w jej wskazówce usłyszał słowo Boże. Przywódca kościoła w Idaho (USA) otrzymują objawienie, jak pomóc ofiarom powodzi. Żona mężczyzny, który otrzymał moc pieczętowania, wie dzięki objawieniu, że jej mąż został powołany przez Boga.
Eduardo Gavarret	(37) Eduardo Gavarret jako pełnoetatowy misjonarz uczy się o podążaniu za głosem Zbawiciela. Rodzice i rodzeństwo 14-letniej dziewczyny z Urugwaju idą za jej przykładem i przystępują do Kościoła. Rodzice Eduardo Gavarreta przyjmują misjonarzy i ich przesłanie.
Carlos A. Godoy	(96) Aby otrzymać błogosławieństwa obiecanie w błogosławieństwie patriarchalnym, Carlos A. Godoy przy wsparciu swej żony zdobywa dodatkowe wykształcenie.
Robert D. Hales	(80) Młody Robert D. Hales zdobywa świadectwo, kiedy uczy się o tym, czym jest Boskość, od swych rodziców, nauczycieli, z pism świętych i od Ducha Świętego.
Jeffrey R. Holland	(40) Thomas S. Monson powraca z Niemiec w kapciach, bo oddał biednym swoje buty, dodatkowy garnitur i koszulę.
Larry S. Kacher	(104) Larry S. Kacher i jego żona zostają porwani przez prąd odpływowy, ale docierają do brzegu dzięki boskiej interwencji. Dwóch mężczyzn podejmuje decyzję, które prowadzą do tego, że ich rodziny odchodzą od Kościoła. Teściowie Larry'ego S. Kachera są błogosławieństwem dla swoich potomków, żyjąc zgodnie z ewangelią i nauczając tego swoje dzieci.
Jörg Klebingat	(34) Jörg Klebingat radzi siostrze w Kijowskiej Misji na Ukrainie, aby nie paraliżowały jej własne słabości.
Neill F. Marriott	(117) Neill F. Marriott wychodzi ze świątyni, wiedząc, że może zaufa Zbawicielowi. Córka Neill F. Marriott zachęca rodzinę do modlitwy, gdy zgubił się mały synek Siostry Marriott. Dziewięćset młodych kobiet na Alasce recytuje z pamięci dokument „Żyjący Chrystus”.
Hugo E. Martinez	(102) Prezydent Monson służy ojcu, którego córka jest chora. Bracia przynoszą wodę rodzinie Martinez po przejściu huraganu.
Thomas S. Monson	(67) Torpeda uderza w ster okrętu wojennego <i>Bismarck</i> , przez co nie może płynąć wyznaczonym kursem. (86) Członkowie Kościoła w Kanadzie często odwiedzają parę imigrantów z Niemiec, aby móc cieszyć się panującym w ich domu spokojem.
Russell M. Nelson	(74) Po zoperowaniu Prezydenta Spencera W. Kimballa, Russell M. Nelson otrzymuje świadectwo, że Prezydent Kimball będzie prorokiem.
Dallin H. Oaks	(25) Z powodu cierpliwości i uprzejmości żony pewien mężczyzna, nie będący członkiem Kościoła, przyjmuje chrzest.
Allan F. Packer	(99) Podczas cięcia drewna młody Allan F. Packer zapomina zdjąć pokrowiec z siekiery.
Boyd K. Packer	(6) Pewna kobieta zdaje sobie sprawę, że Zbawiciel już zapłacił za straszliwe zło, które ktoś jej wyrządził.
L. Tom Perry	(43) Wnuk Prezydenta Harolda B. Lee przypomina swej matce o ważności wieczornej modlitwy.
Lynn G. Robbins	(9) Prezydent Boyd K. Packer pyta Lynna G. Robbinsa, w którą stronę jest zwrócony, przypominając mu, że reprezentuje proroka przed ludźmi.
Jean A. Stevens	(114) Rodzice Jean A. Stevens trzymają się zawartych przymierzy i trwają w miłości do Pana. Młode kobiety przygotowują się do zawarcia przymierzy świątynnych.
Dieter F. Uchtdorf	(56) Pewnego mężczyznę prześladowa myśl o mniszku rosnącym na trawniku sąsiada. Złodziej, który napadł na bank, myśli, że posmarowanie twarzy sokiem z cytryny uczyni go niewidzialnym. W pozornie silnym okręgu 11 małżeństw kończy się rozwodem. (120) Odwiedzające nauczycielki przychodzą z pomocą samotnej matce, która ma dwoje chorych dzieci.



Prezydent Thomas S. Monson przemawia na niedzielnej sesji popołudniowej w czasie konferencji generalnej.

„Dwa wspaniałe dni natchnionych przesłań”

„**B** yły to dwa wspaniałe dni natchnionych przesłań” — powiedział Prezydent Thomas S. Monson na zakończenie 184. Jesiennej Konferencji Generalnej w niedzielę, 5 października 2014 roku.

Przesłania dotyczyły takich tematów jak ważność budowania świadectwa, dzięki któremu można wszystko przetrwać; podążanie ścieżką Zbawiciela i stawanie się Jego oddanymi uczniami; słuchanie i popieranie proroków; podejmowanie świadomych i mądrych decyzji, a także kreowanie domu, który jest miejscem miłości, bezpieczeństwa, przykładu i nauki ewangelii.

W sobotę, w swoich uwagach na rozpoczęcie, Prezydent Monson powiedział, że Kościół stale wzrasta. „Jest nas w chwili obecnej ponad 15 milionów i nasze grono stale się powiększa — powiedział Prezydent Monson. — Praca misjonarska niezachwianie postępuje naprzód. Na misji służy obecnie 88 000 misjonarzy, którzy dzielą się ewangelią na całym świecie”.

W czasie sobotniej sesji popołudniowej Starszy Carlos H. Amado i Starszy William R. Walker z Pierwszego Kworu Siedemdziesiątych

zostali odwołani i otrzymali status emerytowanych. Starszy Arayik V. Minasyan i Starszy Gvido Senkans zostali odwołani z funkcji Siedemdziesiątych Obszaru.

Była to pierwsza konferencja generalna, podczas której niektórzy mówcy przemawiali w swym ojczystym języku, którym nie był angielski. Starszy Chi Hong (Sam) Wong przemawiał w języku kantońskim, Starszy Eduardo Gavarret i Starszy Hugo E. Martinez — w języku hiszpańskim, a Starszy Carlos A. Godoy — w języku portugalskim.

Tłumy uczestników wypełniły centrum konferencyjne mogące pomieścić 21 000 osób, jak też pobliski Plac Świątynny w Salt Lake City w stanie Utah (USA) w czasie wszystkich konferencyjnych sesji. Przesłania były tłumaczone na ponad 90 języków i transmitowane do ponad 170 krajów i terytoriów. Dodatkowo przebieg konferencji był transmitowany w telewizji, radiu, przez satelitę i Internet, a także na urządzeniach przenośnych. Podczas tej konferencji obchodziliśmy 90. rocznicę pierwszej transmisji konferencji generalnej na falach radiowych, jak również 65. rocznicę pierwszej transmisji telewizyjnej. ■

Film o
Józefie Smithie
teraz w
serwisie Hulu

W yprodukowany przez Kościół film upamiętniający postać Józefa Smitha jest już dostępny dla milionów widzów. *Joseph Smith: Prophet of the Restoration* [Józef Smith. Prorok Przywrócenia] to film ukazujący życie i spuściznę Proroka. Można oglądać go bezpłatnie w serwisie Hulu, w technologii strumienia wideo.

To pierwszy film Kościoła nadawany wyłącznie za pośrednictwem olbrzymiej telewizji internetowej Hulu, która dostępna jest w usłudze „oglądanie na życzenie” dla blisko 4 milionów subskrybentów przez Roku, Apple TV, Xbox, PlayStation oraz na smartfonach i tabletach z połączeniem do Internetu. Film w serwisie Hulu jest nie tylko łatwiej dostępny dla członków Kościoła, ale też dla ludzi spoza Kościoła, którzy dzięki temu lepiej poznają Kościół.

Członkowie, którzy oglądają, komentują i oceniają film, ułatwiają innym ludziom znalezienie go. ■

Budowa nowych świątyń trwa

Gdy wszystkie dotychczas ogłoszone świątynie zostaną ukończone, będziemy mieli 170 działających świątyń na całym świecie — powiedział Prezydent Thomas S. Monson podczas konferencji generalnej, która odbyła się w październiku 2014 r. — Jako że koncentrujemy nasze wysiłki na ukończeniu świątyń, których budowa została już ogłoszona, w chwili obecnej nie ogłaszamy budowy nowych. Aczkolwiek planujemy ich budowę w przyszłości, kiedy zajdzie taka potrzeba i kiedy znajdziemy dla nich odpowiednie miejsce”.

Gdy Prezydent Monson ponownie poświęcił Świątynię Ogden w Utah w wrześniu 2014 roku, była to 143. działająca świątynia Kościoła na świecie.

Świątynia Fort Lauderdale Florida została poświęcona w maju 2014 r. przez Prezydenta Dietera F. Uchtdorfa, Drugiego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła. Świątynia Phoenix Arizona zostanie poświęcona 16



Świątynia Ogden w Utah została ponownie poświęcona 21 września 2014 roku.

listopada 2014 roku i co najmniej 5 innych świątyń zostanie poświęconych lub ponownie poświęconych w 2015 roku. ■

MATERIAŁY DO POSŁUGI DLA RAD

Członkowie rady palika i okręgu mają już dostęp do nowej kościelnej strony Ministering Resources [Materiały do posługi] pod adresem internetowym: ministering.lds.org. Strona ma pomóc zaspokoić doczesne i duchowe potrzeby poszczególnych osób i rodzin, w tym radzić sobie w trudnych i delikatnych sytuacjach. Dostęp do tej strony, poprzez konto LDS, mają aktualni członkowie rady palika lub okręgu.

Materiały, dostępne do tej pory tylko dla biskupów i prezydentów palików, zostały teraz uaktualnione i rozszerzone o konkretne wskazówki, jak pomagać ofiarom przemocy, osobom uzależnionym, samotnym kobietom w ciąży, osobom korzystającym z pornografii, ludziom odczuwającym pociąg do osób tej samej płci oraz ludziom z problemami finansowymi i zawodowymi.

Pod przewodnictwem biskupa rada okręgu może korzystać z Ministering Resources w czasie wspólnych narad dotyczących dobra członków Kościoła i rodzin w okręgu. ■

ZDJĘCIE — SARAH JANE WEAVER, CHURCH NEWS

Nauki dla naszych czasów

Od listopada 2014 roku do marca 2015 roku Kapłaństwo Melchizedeka i Stowarzyszenie Pomocy powinno przygotowywać lekcje na czwarte niedziele miesiąca na podstawie jednego lub kilku przemówień pochodzących z konferencji generalnej, która odbyła się w październiku 2014 roku. W kwietniu 2015 roku przemówienia można wybrać zarówno z konferencji październikowej, jak i z konferencji, która odbędzie się w

kwietniu 2015 r. Prezydenci palików i dystryktów powinni wybrać przemówienia, które mają być wykorzystane w ich obszarze lub przekazać ten obowiązek biskupom i prezydentom gmin.

Osoby uczestniczące w lekcjach odbywających się w czwartą niedzielę miesiąca powinny wcześniej przestudiować wybrane przemówienia. Przemówienia z konferencji w wielu językach są dostępne na stronie: conference.lds.org. ■





POMOC DLA RODZIN OSÓB UZALEŻNIONYCH

Małżonkowie i rodziny osób uzależnionych mogą znaleźć pomoc, nadzieję i uzdrowienie na nowej stronie internetowej.

The Spouse and Family Support Guide [Przewodnik dla małżonków i rodzin], znajdujący się na stronie internetowej AddictionRecovery.Lds.org, ma pomóc współmałżonkom i członkom rodziny koić ból związany z zachowaniami bliskich osób uzależnionych od narkotyków, alkoholu, pornografii i innych szkodliwych substancji lub praktyk. Strona, dostępna obecnie w języku angielskim, będzie wkrótce osiągalna w następujących językach: hiszpańskim, portugalskim, francuskim, włoskim, niemieckim, rosyjskim, chińskim, japońskim i koreańskim.

Przewodnik jest podzielony na 12 części poświęconych uzdrowieniu, budowaniu nadziei i znajdowaniu siły dzięki Jezusowi Chrystusowi.

Zawiera wiele praktycznych porad, na przykład, jak ustalać granice i reguły, jak rozmawiać z bliską osobą o uzależnieniu i zdrowieniu oraz w jaki sposób właściwie zareagować na nawrót uzależnienia.

Przewodnik ten służy do prowadzenia dyskusji podczas poufnych spotkań wsparcia współmałżonka i rodziny, oferowanych przez Służby Pomocy Rodzinie ŚwDO. Może być też studiowany indywidualnie lub wykorzystany przy okazji wywiadów i rozmów, które przeprowadzają przywódcy Kościoła. ■

Młodzi dorośli słuchają uroczystego przemówienia w Centrum Marriotta na Uniwersytecie Brigham Younga w Provo w stanie Utah, USA.

Od stycznia nastąpią zmiany w uroczystych spotkaniach dla młodych dorosłych

Rada Prezydenta Kościoła oraz Kościelna Rada Edukacji zapowiedziały zmiany w częstotliwości, lokalizacji i upublicznianiu uroczystych spotkań dla młodych dorosłych. Zmiany będą obowiązywać od stycznia 2015 roku. Czego dotyczą zmiany:

Nazwa: Ogólnoswiatowe uroczyste spotkanie dla młodych dorosłych. Wieczór z... (imię i nazwisko mówcy).

Częstotliwość: Trzy razy w roku — druga niedziela stycznia, pierwsza niedziela maja oraz druga niedziela września.

Odbiorcy: Do udziału zapraszamy wszystkich młodych dorosłych, zarówno będących w związku małżeńskim, jak i stanu wolnego. Zapraszamy też uczniów kończących szkołę średnią lub jej odpowiednik.

Lokalizacja: Styczniowe uroczyste spotkania odbywać się będą na Uniwersytecie Brigham Younga w Provo w stanie Utah, na BYU–Idaho lub na BYU–Hawaje. Majowe uroczyste spotkania odbywać się będą w Centrum Konferencyjnym w Salt Lake City lub w innych miejscach siedziby głównej Kościoła. Wrzesniowe uroczyste spotkania odbywać się będą w innych miejscach

Stanów Zjednoczonych.

Upublicznianie: W ciągu kilku dni od każdego uroczystego spotkania, przemówienia w formie tekstowej oraz audio i wideo będą dostępne w języku angielskim na stronie LDS.org i poprzez aplikację Biblioteka ewangelii w nowym zbiorze Young Adult collection [Materiały dla młodych dorosłych]. Inne wersje językowe zostaną dodane nieco później. Streszczenia przemówień znajdą się w *Liahonie*, a wybór cytatów, memów internetowych i najważniejszych fragmentów spotkania w formie wideo będzie dostępny na żywo oraz po spotkaniu na kościelnych kanałach portali społecznościowych, w tym na konkretnych stronach społecznościowych danego mówcy.

Przemawiający nadal będą wybierani spośród Przedstawicieli Władz Naczelnych oraz naczelnych urzędników Kościoła przez Radę Prezydenta Kościoła.

Powyższe zmiany zostały ogłoszone młodym dorosłym w czasie uroczystego spotkania KSE 2 listopada 2014 roku, a przywódcom kapłańskim 28 sierpnia 2014 roku w liście od Rady Prezydenta Kościoła, który zawierał harmonogram transmisji na rok 2015. ■

Organizacja LDS Charities niesie pomoc

Od najwcześniejszych dni Przywrócenia, członków Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich znano z determinacji, by nieść pomoc i pocieszenie osobom cierpiącym.

W ostatnich latach członkowie Kościoła i osoby spoza niego dzięki hojnym datkom zapewnili środki, by programy Kościelnych Służb Humanitarnych mogły przysporzyć błogosławieństw ludziom na całym świecie. W samym 2013 roku programy pomocy humanitarnej ŚwDO służyły 10,5 miliona ludzi w 130 krajach.

Działania dotyczyły różnorodnych kwestii: od pocieszenia i zapewnienia warunków do godnego życia po udostępnianie czystej wody, szkolenie położnych i lekarzy dla ochrony życia tysięcy noworodków oraz dostarczanie wózków inwalidzkich. Ponadto Kościół pomaga w opiece okulistycznej i programie szkoleń w jej zakresie, w akcjach szczepień ochronnych i produkcji jedzenia bogatego w substancje odżywcze.

Wsparcie dla uchodźców

Kościół podejmuje stałe, znaczące wysiłki, by pomóc uchodźcom oraz innym osobom poszkodowanym w wyniku konfliktów i niedoborów żywności. Ostatnio:

- Kościół przekazał tysiące namiotów i podstawowych zapasów żywności na rzecz rodzin w Czadzie. Wybudowano pompowane ręcznie studnie, latryny i natryski w obozie dla uchodźców w Burkinie Faso.
- W Jordanii, Syrii, Libanie, Iraku i Kurdystanie organizacja LDS Charities dostarcza paczki żywnościowe,

koce, środki medyczne, zestawy higieniczne, pościel oraz odzież zimową. Osobom w Iraku i Kurdystanie, które straciły sprawność w wyniku konfliktów zbrojnych, dostarczono wózki inwalidzkie i inny sprzęt ułatwiający poruszanie się.

- Do głównego szpitala w Gazie dostarczono leki, środki medyczne i mleko w proszku.
- Pewien ośrodek opieki medycznej w Izraelu wyposażono w aparat ultrasonograficzny.
- Na Ukrainie i w Rosji Kościół współdziałał z Programem Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, dostarczając żywność, pościel i środki higieny osobistej na rzecz 30 000 osób wysiedlonych w okresie niepokoju społecznego.

LDS Charities to organizacja z założenia politycznie neutralna, która pomaga ludziom każdego wyznania.

Niesienie pomocy

Kościół reaguje też na klęski żywiołowe.

- W Sierra Leone i Liberii Kościół zorganizował szkolenie dla 1600 lokalnych ochotników w zakresie unikania zakażenia wirusem Ebola i dostarczył żywność oraz podstawowe urządzenia sanitarne i środki medyczne.
- W reakcji na powódź wywołaną potężnym monsunem w Pakistanie i Indiach Kościół dostarczył żywność, zestawy higieniczne i środki medyczne.
- Na Tonga cyklon zniszczył setki domów, w tym domy 116 rodzin z Kościoła. Członkowie będą pomagać przy odbudowie swoich domów. Uczą się, jak zbudować schronienie dla siebie, a potem są proszeni o pomoc przy konstrukcji domów przynajmniej czterech innych osób. Kościół zwraca utracone plony i prowadzi kurs upraw przydomowych.

SARAH JANE WEAVER, CHURCH NEWS



Prezydent Dystryktu Amman w Jordanii i jego córka spotykają się z uchodźcami.

- W Meksyku, gdzie huragan zniszczył lub uszkodził tysiące domostw, lokalni przywódcy Kościoła dostarczyli poszkodowanym członkom żywność i wodę. Kościół współpracował z rządem, zapewniając zestawy żywnościowe.

Co ty możesz zrobić

Kościół może bezzwłocznie reagować na sytuacje kryzysowe dzięki datkom przekazywanym na Fundusz Pomocy Humanitarnej. Ponadto członkowie Kościoła, bez względu na to, gdzie żyją, mogą okazywać Chrystusową miłość, służyć innym i tworzyć atmosferę szacunku wokół wszystkich ludzi. Gdy w naszych własnych społecznościach lokalnych poświęcamy uwagę uchodźcom i imigrantom lub osobom przechodzącym osobistą tragedię, gdy oferujemy im przyjaźń, zainteresowanie i serdeczne podejście, postępujemy jak Chrystus, a to nigdy nie jest na próżno.

Poprzez działania humanitarne Kościół stara się hołdować następującym słowom Prezydenta Thomasa S. Monsona: „Możemy się wzajemnie wzmocnić; jesteśmy w stanie zwrócić uwagę na tych, na których nikt jej nie zwraca. Kiedy nasze oczy patrzą, uszy słyszą, a serca wiedzą i czują, możemy wyciągnąć ręce i [ratować]” („Wezwanie do służby”, *Liahona*, styczeń 2001, str. 58). ■

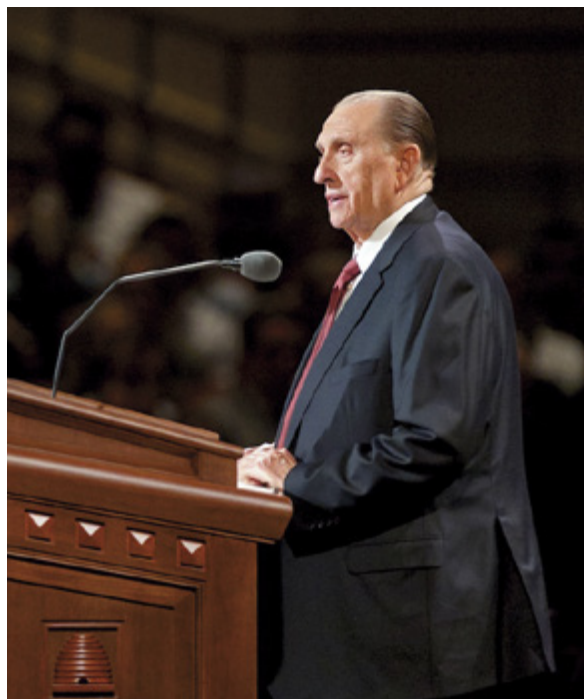


Święta modlitwa — Linda Curley Christensen

Prorok Józef Smith w ten sposób opisał swoje doświadczenie, które miał w wieku 14 lat w Świętym Lesie:

„Udałem się do lasu [...] rankiem pięknego, pogodnego dnia wczesną wiosną tysiąc osiemset dwudziestego roku. [...] Wśród wszelkich niepokojów nigdy dotąd nie usiłowałem modlić się na głos.

[...] Rozejrzałem się dokoła i widząc, że jestem sam, ukląknę i ofiarowałem Bogu pragnienia mego serca” (Józef Smith — Historia 1:14–15).



„Kiedy staramy się, by Chrystus był w centrum naszego życia, ucząc się Jego słów, stosując Jego nauki, podążając Jego ścieżką, to zgodnie z obietnicą, którą dał, On będzie współdzielił z nami życie wieczne, za które oddał Swoje życie — powiedział Prezydent Thomas S. Monson podczas 184. Jesiennej Konferencji Generalnej Kościoła. — Nie ma ważniejszego celu niż ten, abyśmy przyjęli Jego nauki i stali się Jego uczniami, i czynili Jego dzieło przez całe nasze życie. Nic innego, żaden inny wybór nie zmieni nas tak, jak On i Jego moc”.

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH